

KWARTALNIK

KRAJOWEJ SZKOŁY SĄDOWNICTWA I PROKURATURY

Zeszyt 1(7)/2013



RADA PROGRAMOWA

Stefan Babiarez, Jerzy Bralczyk, Stanisław Dąbrowski,
Piotr Hofmański, Andrzej Jakubecki, Joanna Lemańska (Przewodnicząca Rady
Programowej), Lech Morawski, Leszek Pietraszko, Andrzej Seremet, Andrzej Zoll

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Anna Guzik, Dariusz Korneluk, Tomasz Kudła,
Władysław Pawlak, Jan Wojtasik

REDAKCJA

Redaktor Naczelny – Anna Wdowiarz-Pelc
Z-ca Redaktora Naczelnego – Andrzej Leciak
Sekretarz Redakcji – Katarzyna Krysiak

Adres redakcji:

31-547 Kraków, ul. Przy Rondzie 5
tel. 12 617 96 14
fax 12 617 94 11
e-mail: redakcja@kssip.gov.pl

Wydaje:

Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury

Opracowanie graficzne, skład, korekta, druk i dystrybucja:

Wydawnictwo C.H. Beck Sp. z o.o.

00-203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17

Kraków, marzec 2013

ISSN 2083-7186, nakład 1000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania, adiuścacji lub nieopublikowania nadesłanych tekstów. Opinie wyrażane w opublikowanych materiałach są opiniami ich autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.



Spis treści/Table of contents

Artykuły / Articles

Jak najlepiej uczyć sądenia	5
What is the best way to teach the art of judging	17

Dariusz Dudek

Język polski (język prawny, język prawniczy, język prawa)

a uzasadnianie orzeczeń	19
--------------------------------------	----

The Polish language (juridical language, legal language, language of law) used in the statements of reasons for judgments	26
--	----

Karol Pachnik

Reprezentacja Skarbu Państwa przy podpisywaniu umów pożyczek

na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów	27
---	----

Representation of the State Treasury when signing housing loans for judges	40
---	----

Tomasz M. Niemiec

Materiały szkoleniowe / Training materials

Konsekwencje wystrzału opony – studium przypadku, cz. II	42
---	----

The consequences of a tyre blowout – case study, part II	58
---	----

Małgorzata M. Żołna, Jarosław Nowak

Rozważania wokół wybranych problemów aplikacji i doskonalenia

prokuratorów (1982–1989)	59
---------------------------------------	----

Some insights concerning selected issues of legal training and professional improvement of prosecutors (1982–1989)	75
---	----

Józef Gurgul

Debiuty / Debuts

Stanowisko aplikantów sędziowskich KSiP w sprawie uregulowania drogi dojścia do urzędu asesora sądowego	77
--	----

The position of trainee judges at the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution concerning the regulation of the path to reach the office of a junior judge	88
---	----

Marek Antas, Ada Szczepankowska

Model szkolenia wstępnego przyszłych sędziów na przykładzie rozwiązań francuskich	89
A model of initial training for prospective judges on the example of French solutions	95
<i>Piotr Kędzierski</i>	
Recenzje / Reviews	
Recenzja książki „Kryminalistyka. Przewodnik” Dariusza Wilka, Anny Biederman-Zaręby, Joanny Kabzińskiej, Joanny Stojer-Polańskiej, Kazimierzy Juszkę, pod redakcją Dariusza Wilka, wydanej przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa – Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, Toruń 2013, s. 312	96
Review of the book entitled: „Kryminalistyka. Przewodnik” (Criminalistics. A Guide) by Dariusz Wilk, Anna Biederman-Zaręba, Joanna Kabzińska, Joanna Stojer-Polańska, Kazimiera Juszkę; ed.: Dariusz Wilk	96
<i>Józef Gurgul</i>	
Glosy / Glosses	
Spisanie protokołu przyjęcia do depozytu a skuteczność czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie. Glosa do wyroku SN z 19.1.2012 r., IV CSK 341/11	114
Making out of a depositary receipt vs. the effectiveness of a notarial custody deed. Gloss to the Supreme Court judgment of 19 January 2012, IV CSK 341/11	127
<i>Grzegorz Wolak</i>	
Z życia szkoły / School life	
Z życia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury	128
<i>Opracowanie redakcyjne</i>	
Przegląd literatury / Literature review	
Przegląd wybranych czasopism prawniczych (lipiec–grudzień 2012 r.) – cz. II	142
A review of selected law journals (July–December 2012) – part II	142
<i>Andrzej Leciak</i>	

Jak najlepiej uczyć sztuki sądzenia?

*Dariusz Dudek**

Streszczenie

Artykuł stanowi głos w dyskusji o modelach kształcenia i kariery prawniczej, przede wszystkim profesji sędziego. Zapewnienie najwyższego poziomu prawa i etycznego służby sędziowskiej wiąże się z podstawowymi zasadami państwa prawa i znaczeniem prawa do sądu jako doniosłego środka ochrony praw człowieka oraz wyznacznika standardów ustrojowych władzy sądowniczej. Wykształcenie uzyskane w toku edukacji szkolnej oraz wiedza i umiejętności nabyte w toku studiów wyższych stanowią jedynie wstępne przygotowanie kandydata do profesji prawniczych, wzbogacane w toku aplikacji, a później niezbędnego ustawicznego doskonalenia zawodowego.

Autor analizuje niektóre aspekty aplikacji prawniczych, zwłaszcza realizowanych w KSSiP, wskazując na potrzebę korekty obecnego modelu (m.in. likwidacja aplikacji ogólnej, większe znaczenie weryfikacji kwalifikacji psychicznych i moralnych kandydatów do profesji prawniczych), podkreśla celowość przywrócenia poprawnie ukształtowanej instytucji asesora sądowego (z zachowaniem wymogów konstytucyjnych) oraz postuluje zmiany w unormowaniu i realizacji funkcji asystenta sędziego.

O sądach i sędziach

Dyskusja o modelach kształcenia i kariery prawniczej, w tym o profesji sędziego, mającej stanowić „koronę” zawodów prawniczych, toczy się od dawna i nic nie wskazuje na jej kres. Nasila się okresowo, nie tylko wraz z dokonywanymi

* Doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Katedry Prawa Konstytucyjnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, adwokat, w latach 90. asystent sędziego Trybunału Konstytucyjnego, kolejno sędzia i rzecznik dyscyplinarny uniwersytetu, od kwietnia 2009 r. członek Rady Programowej KSSiP. Skróty niniejszego artykułu opublikowany został w „Rzeczpospolitej” Nr 245(9365) z 19.10.2012 r.

zmianami w systemie prawnym (nieraz doprawdy eksperymentalnymi i bez pełnego rozeznania skutków faktycznych), ale i w związku z jednostkowymi wydarzeniami dotyczącymi środowiska sędziowskiego, bulwersującymi opinię publiczną, a takie, przynajmniej, najchętniej są dostrzegane i komentowane przez media. Nie rozstrzygnięcia zapadłe po wieloletnich, żmudnych procesach, obejmujących dziesiątki terminów rozpraw, setki przeprowadzonych czynności dowodowych i tysiące kart akt sądowych oraz wysiłek wielu uczestników postępowania, przede wszystkim jednak sędziów orzekających – ale orzeczenia, uznawane za porażkę Temidy i jej kapłanów. W szczególnie interesujących opinię publiczną procesach karnych dezaprobowane są m.in. odmowy zastosowania tymczasowego aresztu wobec podejrzanych („policja łapie przestępców, a sąd ich wypuszcza”) oraz orzeczenia uniewinniające czy umarzające postępowanie, które choćby zapadły *lege artis* i były rzetelnie uzasadnione, oceniane bywają raczej jako efekt „kruczków prawnych” niewiele mających wspólnego ze sprawiedliwością, bądź podejrzewanej wszechogarniającej korupcji, niż koniecznego zastosowania reguł cywilizowanego procesu.

O sędziach mówi się zatem w praktyce – proszę wybaczyć porównanie – najczęściej dokładnie przeciwnie, niż wypada wspominać zmarłych: albo źle, albo wcale. Po prawdzie, jest tu problem niebagatelny: jak bowiem wolno krytykować orzeczenia sądowe, będące dziełem konkretnych sędziów i przecież nie zawsze doskonałe – czy tylko w treści środków zaskarżenia? Czy jakkolwiek inna forma musi być odbierana jako zamach na trzecią władzę? Przecież „prawdziwa cnota krytyki się nie boi”, ale też nikt ich nie lubi odbierać pod własnym adresem. I z drugiej strony: jak pochwalić sędziego i jego pracę, jak wyrazić mu uznanie, a nawet... podziękować za dobrą robotę? Zwyczajowo tolerowany ukłon przed opuszczeniem sali rozpraw, po ogłoszeniu orzeczenia, słowa dziękuję i do widzenia – muszą wystarczyć. Czy każde inne zachowanie, nawet tolerowane przez normy prawa karnego, naruszałoby zasady etyki zawodowej albo zwyczajnie dobrego smaku? Sędziowie zresztą, jak się wydaje, wcale nie oczekują specjalnych pochwał. A czego? Czyżby wyłącznie akceptacji orzeczenia przez strony, a jeśli nie wszystkie – to przynajmniej przez wyższą instancję? Przecież sędziowie nie są tylko „nieożywionymi istotami” o niemal żadnej władzy, mającymi być „ustami ustawodawcy”, jak to kiedyś opisywał *Monteskiusz* i w tym właśnie fragmencie swego projektu podzielonej i zrównoważonej władzy popełnił historyczny błąd. Trzecia władza we współczesnym państwie prawa (przyjmującym niekiedy postać państwa prawników) jest nie tylko koniecznym, ale nader aktywnym i kreatywnym elementem całego systemu władzy publicznej, ma istotny wpływ na wszystkie pozostałe jej segmenty i system prawny oraz w sposób oczywisty stanowi podstawowy instrument ochrony praw człowieka.

I dlatego właśnie, w myśl ewangelicznej reguły: „komu więcej dano, od tego więcej się wymaga”, profesja sędziego, środowisko sędziowskie i jej przedstawiciele, a także konkretne postępowania i rozstrzygnięcia mogą i rzeczywiście pozostają w centrum uwagi, co więcej: powinny. Przy pełnym poszanowaniu konstytucyjnych

atrybutów niezaleźności sądów i niezawisłości sędziów trzeba wyraźnie podkreślić, że nie są to gwarancje stworzone dla samych sądów i sędziów oraz wyłącznie w ich interesie. Wprost przeciwnie, gdyż nie chodzi tu o zapewnienie komfortowych warunków pracy, ale o zagwarantowanie najwyższego profesjonalnego, prawnego i etycznego poziomu służby sędziowskiej, sprawowanej niejako w cudzym interesie, powszechnym i indywidualnym, mianowicie państwa jako dobra wspólnego i indywidualnych podmiotów prawnych uczestniczących w postępowaniu sądowym. Stąd prawo do sądu ma tak złożony charakter, jest prawem osobistym człowieka, a zarazem najważniejszym środkiem ochrony praw oraz istotnym wyznacznikiem standardów ustrojowych władzy sądowniczej. Toteż eufemizmem jest mówienie o „pomyłkach” sądowych, o ile nie są one tylko efektem pośpiechu kosztem jakości, ale konsekwencją naruszenia fundamentalnego prawa do rzetelnego procesu – te dopiero, bez względu na odbiór opinii publicznej i mediów, stanowią prawdziwą klęskę wymiaru sprawiedliwości.

Powróćmy na chwilę do roli sędziego w sprawach karnych, budzących nie tylko największe emocje opinii publicznej, ale i dotyczących najbardziej newralgicznej sfery ingerencji w prawa i wolności człowieka. Nadal mamy odrębne unormowania kodeksowe i, co więcej, odrębne sądy (wydziały) zajmujące się pociąganiem do odpowiedzialności karnej oraz wykonaniem najbardziej dolegliwej kary w naszym katalogu, tj. kary pozbawienia wolności. W tradycyjnym podejściu znajomość zagadnień penitencjarnych i realiów więziennych w ogóle nie leżała w sferze zainteresowań sędziego orzekającego, bo nie była mu potrzebna. Jak przed 30 laty zauważył wybitny penitencjarysta prof. Jerzy Śliwowski, doszło do paradoksalnego stanu: „liczni sędziowie nie widzieli na własne oczy zakładu karnego, do którego kierowali skazanych. Paradoks ten był jedyny w swoim rodzaju, nie ma chyba żadnego innego rodzaju służby społecznej niemającej poznawczych doświadczeń co do praktycznego wyniku swej działalności”. Tenże autor przytaczał zgłoszony w literaturze amerykańskiej postulat, aby „przed objęciem urzędu osadzić sędziego i prokuratora w zakładzie karnym tak, jak się osadza więźnia, nie stosując żadnych ulg, co spowodowałoby rezygnację z ich aroganckiej i arbitralnej nonszalancji w wykonywaniu swych powinności i uniemożliwiłoby dowolne szafowanie karami”.

Nie, nie podzielam wprost tej diagnozy ani postulatu, ale jest coś na rzeczy, mianowicie rodzi się poważne pytanie o legitymację. Przykładowo, skąd czerpie swe umocowanie krytyk literatury, muzyki, sztuki, jeśli jest osobą, która sama nie stworzyła żadnego dzieła czy utworu? Albo, na podwórku prawniczym: czy powinien wykładać, dajmy na to, procedurę sądową naukowiec, który sam nigdy nie widział żadnego prawdziwego procesu, ani w nim nie wystąpił lub pełnić w procesie rolę biegłego z zakresu ruchu drogowego osoba, która nie posiada prawa jazdy, albo też – idźmy dalej – brać udział w uchwalaniu ustaw osoba, która opiera się wyłącznie na dyscyplinie klubowej, nie mając bliższego pojęcia o przedmiocie i skutkach przyjmowanej regulacji prawnej? I jeśli nawet może skutecznie leczyć medyk, który sam nie przebył poszczególnych schorzeń, czy dezawuuje to postulat: *medice, cura te ipsum?*

I najważniejsze pytanie: czy i jak można nauczyć kogoś innego lub samego siebie sztuki sądenia? Czy wiedza i umiejętności prawnicze, choćby najwyższe, ale uzyskane w szkołach, oraz doświadczenie życiowe zdobyte w wieku 29 lat, czyli zaledwie 11 lat pełnoletniości – wystarczą, jak to przewiduje Prawo o ustroju sądów powszechnych, dla pełnienia najtrudniejszego bodaj zawodu prawniczego i jedynej w ogóle profesji unormowanej aż na poziomie Konstytucji?

O studentach

Proces kształcenia sędziów rozpoczyna się znacznie wcześniej, niż dopiero po weryfikacji wymogów ustawowych, dokonywanej w ramach procedury nominacyjnej, realizowanej przy współdziałaniu Krajowej Rady Sądownictwa i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przyszli sędziowie z konieczności muszą uprzednio odbyć wyższe studia prawnicze, polskie lub zagraniczne uznane za równorzędne. Aby zaś uzyskać indeks, trzeba legitymować się świadectwem maturalnym, którego wyniki decydują o przyjęciu na studia bez żadnego egzaminu wstępnego po stronie uczelni (pomijając osoby posiadające tzw. starą maturę). A zatem kapitał początkowy, z jakim startują przyszli adepci prawa, zależy w dużej mierze od jakości przygotowania na wcześniejszym etapie edukacji. Rozumowanie to można cofnąć jeszcze bardziej, aż po gimnazjum i szkołę podstawową, bo to wszak tam nabywany jest podstawowy zasób wiedzy ogólnej i umiejętności rozumowania czy choćby czytania ze zrozumieniem, wnioskowania i formułowania wypowiedzi, ustnej i pisemnej. By nie wspominać o nieocenionym znaczeniu wychowania rodzinnego.

Zważywszy, jak potężny jest współczesny, wielopoziomowy system prawny i jak ogromny zasób wiedzy, a także umiejętności i kompetencji społecznych (postaw) muszą osiąść studenci prawa, byłoby wielkim nieporozumieniem oczekiwanie, że w toku studiów zdobędą bądź uzupełnią oni także elementarne przygotowanie, jakie zapewnić powinna edukacja szkolna. Powiedzmy otwarcie: pomimo standaryzacji egzaminu maturalnego studia wyższe rozpoczynają osoby z często identycznymi wynikami na świadectwie dojrzałości, w rzeczywistości jednak przygotowane na zgoła różnym poziomie. Pojawia się więc pierwszy poważny problem: do jakiego poziomu studenta powinien być adresowany program masowych studiów, jakimi bez wątplenia są ciągle nadzwyczaj popularne studia prawnicze. Przy zgodnym ze standardami unijnymi (m.in. proces boloński) gigantycznym wzroście współczynnika scholaryzacji, kiedy studiuje ponad połowa populacji naszego społeczeństwa w wieku studenckim – a nie elitarne 10%, jak jeszcze przed 20 laty – byłoby wielkim nieporozumieniem oczekiwanie, że to szkoły wyższe zrekompensują ewentualne mankamenty wcześniejszej edukacji. Albo że dokonają radykalnej selekcji dla wykluczenia „produkcji bezrobocia” czy „handlu marzeniami”, jak to się im niekiedy niesprawiedliwie zarzuca.

Przy całym szacunku, najpierw dla standardów nauczania, moźolnie przygotowywanych i wprowadzonych w całym systemie szkolnictwa wyższego przed ponad 5 laty na mocy ustawy i rozporządzenia wykonawczego MNiSW, a obecnie

(po radykalnej reformie z 2011 r.) dla projakościowych Krajowych Ram Kwalifikacji, pozostawiających uczelniom znacznie większą autonomię, nie można też zamykać oczu na groźną pułapkę. Otóż, pomijając nawet podejście w szkołach prywatnych, dla których głównym źródłem utrzymania jest czesne wnoszone przez studentów studiujących w trybie niestacjonarnym, uczelnie publiczne są finansowane z budżetu państwa przy uwzględnieniu dwóch istotnych parametrów: prowadzonych badań naukowych oraz ilości studentów. Lwia część środków, jak to się mówi, idzie za studentami. Natomiast kadra naukowo-dydaktyczna ma zapewnić realizację najwyższego poziomu wykonania obydwu tych zadań na równi, pozostając pod presją oczekiwań rynku pracy i wołania o bardziej „praktyczny” profil studiów.

Stąd pytanie, jakiego absolwenta prawa oczekują poszczególne profesje prawnicze, będące przedmiotem konferencji zorganizowanej w ubiegłym roku przez Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, z udziałem prominentnych przedstawicieli korporacji prawniczych oraz dziekanów wydziałów prawa polskich uczelni. Przy okazji resort sprawiedliwości po raz trzeci zaprezentował wyniki ówczesnego naboru na trzy aplikacje korporacyjne, z wyraźnym wskazaniem wyników absolwentów poszczególnych szkół, czyli tzw. poziomu zdawalności i stworzonego na tej podstawie rankingu. Z różnorodnych wypowiedzi przedstawicieli praktyki i nauki można chyba wyprowadzić jeden wniosek: nie da się zrealizować jednolitego modelu kształcenia studentów, zapewniającego złoty środek pomiędzy wrażliwym humanistą erudytą oraz solidnym rzemieślnikiem prawa, ani też nie ma uniwersalnej sylwetki prawnika z dyplomem magistra, który mógłby odnieść sukces w każdej profesji prawniczej. Czego innego wszak oczekuje się od sędziego, który rozstrzyga spory prawne w samotności będącej ceną niezawisłości, niż od prokuratora, który musi mieć umiejętności współpracy z innymi organami ścigania i własnej pracy śledczej w terenie; odmienne też predyspozycje są przydatne przy dynamicznym świadczeniu różnorodnej pomocy prawnej przez adwokatów i radców, niż w „spokojnej” pracy notariusza. Po prostu: chociaż wszyscy oni pracują na gruncie tego samego systemu prawnego, przedmiot ich czynności jest specyficzny, a praktyczne specjalizacje są drastycznie odmienne, wiążą też ich oryginalne, własne kodeksy etyczne. *Notabene*, może czas na stworzenie pewnego wspólnego minimum deontologii różnych profesji prawniczych: służby sędziowskiej i prokuratorskiej oraz wolnych zawodów wykonywanych w ramach korporacji prawniczych.

Tymczasem studia powinny zapewnić – no właśnie, co? Odpowiedź, jaka wynika z litery prawa (KRK), brzmi: wszystko, tzn. zaawansowaną wiedzę prawną i umiejętności stosowania prawa oraz postawy społeczne, odpowiadające najwyższym wymaganiom merytorycznym i etycznym. Zgodnie z obowiązującymi dziś regułami każdy przedmiot w toku studiów, obowiązkowy, kluczowy bądź fakultatywny, czy to w postaci wykładu, ćwiczeń, konwersatorium, seminarium, czy innej, niezależnie też od jego wymiaru godzinowego – musi być przełożony w formie pisemnej na te trzy kategorie i tak zrealizowany w praktyce akademickiej. Rodzi się obawa, czy

to szlachetne dążenie do wymuszenia jakości studiów, podporządkowane fundamentalnemu założeniu, że każde studia powinny być kształceniem... zawodowym – jest realne, a co więcej: wykonalne.

Zwłaszcza, gdy dawne egzaminy ustne bądź pisemne wypracowania zostały generalnie odrzucone z powodu, po pierwsze, braku dostatecznego obiektywizmu, po drugie – zbytnej czasochłonności. W to miejsce mamy do czynienia z „testomanią”, zarówno w toku studiów, jak i później, przy naborze na aplikacje, a nawet w ich trakcie. Tymczasem praktyka prawnicza polega na rozwiązywaniu prawdziwych i złożonych problemów prawnych, a nie testów jednokrotnego wyboru, mniej lub bardziej trudnych, ale sprawdzających raczej jedynie zdolność pamięciowego opanowania przepisów albo działanie rachunku prawdopodobieństwa objawiającego się czasem jako szczęśliwy traf. Nijak to się ma do potrzeb szkolenia aplikanckiego, egzaminu zawodowego czy praktyki prawniczej.

A zatem wizja kwalifikacji oraz efektów kształcenia, czyli wiedzy, umiejętności i kompetencji studenta, a następnie absolwenta studiów prawnych, wyglądają dość pozytywnie w ujęciu normatywnym. Jednakże tradycyjny dysonans pomiędzy zapotrzebowaniami praktyki (w tym aplikacji prawnych) a możliwościami uczelni, zasadniczy dylemat, czy studia prawnicze powinny być bardziej humanistyczne, czy bardziej zawodowe, techniczne, a nawet rzemieślnicze – stanowią charakterystyczny „węzeł gordyjski”. Zgodzić się wypada z twierdzeniem, że ilość praktyk „zawodowych” w ramach programu studiów jest dość skromna, a ich znaczenie i efekty są bardziej informacyjne niż poznawcze i warsztatowe. Zajęcia ćwiczeniowe nie zawsze są prowadzone w formie kazuśowej, nie ma też w naszych uczelniach dobrze rozwiniętej symulacji przebiegu rozpraw sądowych i innych postępowań prawnych (*law in action*), gdyż ta sfera przesuwana jest na etap odbywania konkretnej aplikacji.

Na marginesie warto podnieść, że dotychczasowy kształt egzaminu kończącego studia prawnicze, z wymogiem przygotowania i obrony pisemnej pracy dyplomowej stanowiącej minipracę naukową, wymaga poważnego przemyślenia. Praca magisterska jako sposób wyłaniania utalentowanej młodej kadry naukowej, zadatek i przepustka do przyszłych studiów doktoranckich czy zatrudnienia w charakterze asystenta oczywiście zachowuje sens. Nie ma jednak prawie żadnej przydatności dla tych absolwentów, którzy wybierają drogę praktyki prawniczej. Dla nich zatem warto byłoby stworzyć alternatywną ścieżkę, do wyboru, w postaci egzaminu prawniczego, jednolitego w skali kraju, a nawet – przy odpowiednim współdziałaniu środowiska akademickiego i strony „rządowej” – stanowiącego część egzaminu konkursowego na aplikacje prawnicze. Bezskuteczne próby unormowania tzw. państwowych egzaminów prawniczych sprzed kilku lat – w ogóle nie przewidywały takiego rozwiązania. A szkoda.

Podsumujmy: studia prawnicze pozostawiają studenta raczej osamotnionym w sferze konkretnego wyboru swego przyszłego zawodu prawniczego, co dokonywane jest często w oparciu o oceny koniunkturalne bądź tylko intuicyjne. Studia te, nawet radykalnie zreformowane, nie są w stanie wypromować gotowego

i uniwersalnego prawnika, a jedynie kandydata zdolnego do podjęcia dalszego procesu przygotowania zawodowego, m.in. w procesie aplikacji swego wykształcenia do potrzeb konkretnej profesji i następnie permanentnego doskonalenia zawodowego.

O aplikantach prawniczych

Od kilku lat egzaminy na wszystkie aplikacje prawnicze, także korporacyjne, mają charakter państwowy, przy czym korporacyjne przeprowadzane są w terenie, a nabór i same aplikacje (ogólna oraz profilowane, sędziowska i prokuratorska), odbywane w KSSiP, mają już charakter scentralizowany. Nie ma tu potrzeby bliższego omawiania wad poprzednich rozwiązań, które w odniesieniu do aplikacji sądowej i prokuratorskiej umożliwiły daleko posunięte zróżnicowanie przygotowania w okręgach poszczególnych apelacji, a także pozostawiały niemal zupełną swobodę samorządom zawodów prawniczych w ustalaniu kryteriów, przeprowadzaniu i ocenie wyników naboru, co było nawet przedmiotem dezaprobujących orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Jednak i dzisiejsze rozwiązania nasuwają zastrzeżenia, dotyczące zwłaszcza dużych wahań poziomu trudności egzaminu w poszczególnych latach, jego wyłącznie testowej formy czy – w przypadku aplikacji korporacyjnych – nadmiaru przyjmowanych aplikantów w stosunku do realnych możliwości ich solidnego kształcenia w toku aplikacji. To jedno pozostało bowiem zadaniem samorządów prawniczych, natomiast egzaminowanie wstępne i końcowe – należy do komisji państwowych (ministerialnych), z mniejszościowym udziałem przedstawicieli tych samorządów. Przy geometrycznym postępie populacji aplikantów ich szkolenie skazane bywa na formy bardziej akademickie niż warsztatowe, a to z powodów czysto organizacyjnych. Szkolenie grupy setki lub więcej aplikantów łatwo może przeistaczać się w postać wykładu akademickiego, zbędne repetytorium studiów, zamiast praktycznego konwersatorium i laboratorium prawniczego.

Nie wchodząc tu w bliższe analizy (aby nie narażać się na zarzut subiektywizmu), warto podkreślić kilka istotnych różnic pomiędzy modelami aplikacji w KSSiP oraz korporacyjnymi. Te pierwsze: ogólna, sędziowska oraz prokuratorska, mają charakter elitarny, oparty na kryterium uzyskania najlepszych wyników w ramach z góry ustalonych przez Ministra Sprawiedliwości limitów, w założeniu: z uwzględnieniem potrzeb kadrowych poszczególnych służb. Te drugie – są masowe, nieograniczone liczbowo i oparte jedynie na wymogu osiągnięcia ustalonego dolnego progu, czego uzasadnieniem jest przekonanie (władzy ustawodawczej i wykonawczej) o ciągle zbyt małej liczbie prawników świadczących profesjonalne usługi prawne. Ale też o ile pozytywnie zdany egzamin zawodowy, poprzedzony odbyciem aplikacji samorządowej (adwokackiej, radcowskiej czy notarialnej), gwarantuje uzyskanie uprawnień zawodowych i możliwość faktycznego wykonywania danej profesji – o tyle nie ma żadnej ścieżki aplikacyjnej prowadzącej w sposób pewny do profesji sędziego.

Na marginesie, argument: „otwórzmy szeroko drzwi do wykonywania praktyki prawniczej (quasi-adwokackiej), choćby absolwentom bezpośrednio po studiach prawniczych, a rynek zweryfikuje jakość ich usług” – moim zdaniem oparty jest na poważnym nieporozumieniu. Postulat ten dotyczy wszak sfery nader doniosłej nie tylko dla osób mających prawnicze aspiracje zawodowe i ich pojedynczych klientów, ale też dla kondycji całego państwa i społeczeństwa korzystającego z usług prawnych. Idąc w kierunku skrajnej deregulacji, można by zgłosić podobny postulat: „prawo jazdy dla wszystkich pełnoletnich”, bez kursów, jazd próbnych, egzaminów i opłat. I niech ruch drogowy „zweryfikuje” ich umiejętności, przy okazji... eliminując setki niewinnych ofiar. Co ciekawe: nikt na serio nie stawia analogicznego postulatu w odniesieniu do profesji sędziowskiej. Po prostu nie stać nas na nieprofesjonalnych sędziów i błędy Temidy, za które zapłacić mają wysoką cenę konkretni podsądni, a następnie – w efekcie odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa – całe społeczeństwo.

Typowa droga do statusu profesjonalnego prawnika prowadzi zatem przez aplikację, w której aktorami pierwszoplanowymi są aplikant i jego patron. Tradycyjny model patronatu, czyli zdobywania umiejętności pod okiem i z pomocą zaangażowanego mistrza, staje się dzisiaj niewydolny, gdy pod opieką jednego patrona pozostaje zbyt wielu aplikantów albo patronami zostają osoby wyznaczone w ramach obowiązków służbowych czy korporacyjnych bądź nielegitymujące się odpowiednim doświadczeniem zawodowym. Jednak na gruncie wolnych zawodów prawniczych, nawet przy braku niemądrego i krótkowzrocznego egoizmu („po co szkolić sobie konkurencję”), przy najlepszej woli patronów i ich aplikantów oraz jak najlepiej zorganizowanych szkoleniach praktycznych i doświadczeniach aplikantów zdobywanych w ramach substytucji, tak naprawdę dopiero samodzielne przeprowadzenie sprawy, od początku do końca, na własny rachunek i własną odpowiedzialność, pozwala stwierdzić, co potrafimy. Podobnie jak asystowanie przy operacjach medycznych, choćby prowadzonych przez najlepszego specjalistę, nie jest tym samym co własna praktyka lekarska, od fazy diagnozy poprzez leczenie aż po rekonwalescencję.

Retoryczne pozostaje pytanie, czy model patronatu w ramach aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej jest analogiczny, czy może lepszy? W sytuacji, gdy aplikant już od etapu aplikacji ogólnej pozostaje pod opieką wielu patronów w ramach odbywanych praktyk i ma dość słaby kontakt z patronem-koordynatorem, z reguły nie ma szans na dokładne poznanie oraz pozyskanie wiedzy i umiejętności swego tymczasowego mistrza. Mistrza, którego ocena decyduje o losach aplikanta, a do którego pomocy jako sędzieja w przyszłości z pewnością się już nie odwoła.

W każdym razie, niezależnie od takich czy innych mankamentów, nie wynaleziono jak dotąd lepszego modelu praktycznego kształcenia prawniczego niż w toku aplikacji, jeśli pominąć zdobywanie doświadczenia w jednym zawodzie i następne podjęcie innej profesji prawniczej.

O szkole sędziów

Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury miała zapewne tyłuż swoich zwolenników, co sceptyków, przeciwników lub otwartych wrogów – zanim jeszcze rozpoczęła działalność. Ten podział utrzymuje się do dzisiaj, a zarzuty mnożą się, choć dotąd nie mamy wymiernych efektów rozpoczętej w 2009 r. działalności Szkoły. Po prostu nie zakończyły się jeszcze pierwsze cykle aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej z pierwszego naboru (2010 r.), toteż nie mamy do czynienia z absolwentami powołanymi do pełnienia służby sędziowskiej i brak możliwości porównania efektów szkolenia w KSSiP oraz wcześniejszego, realizowanego w toku zdecentralizowanej aplikacji sądowej.

Zastanawiające i niepokojące jest to, że do tych nieprzekonanych podmiotów należy spora część środowiska sędziowskiego, m.in. Krajowa Rada Sądownictwa, chociaż przedstawiciele trzeciej władzy stanowią istotny element osobowy w strukturze Szkoły, a w praktyce – dominujący. W Radzie Programowej zasiada wszak trzech przedstawicieli KRS oraz po jednym przedstawicielu I prezesa SN i prezesa NSA, wszyscy będący sędziami, sędziami są także trzej przedstawiciele Ministra Sprawiedliwości, a wśród pięciu dyrektorów Szkoły – aż trzech ma status sędziów, a jedna osoba jest prokuratorem (skądinąd obecnie jedyna przedstawicielka płci pięknej w „zarządzie” Szkoły). Podobnie większość wykładowców Szkoły stanowią sędziowie.

Ze swej strony, jako przedstawiciel 4-osobowej „mniejszości” w Radzie Programowej KSSiP z grona innych zawodów prawniczych (reprezentantów środowiska naukowego, palestry, radców i notariuszy), przyjmuję postawę co najmniej przychylności Szkole. Warto pamiętać kontekst historyczny powstania KSSiP, będącej pośrednio efektem wyroku TK z 24.10.2007 r. w sprawie asesorów sądowych¹, a w aspekcie organizacyjnym następczynią Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury, a także poważne problemy in statu nascendi. Nowatorska ustawa z 23.1.2009 r. została przyjęta i wdrożona w kształcie eksperymentalnym, w czasie dużej fluktuacji politycznej w resorcie sprawiedliwości, sprawującym ustawowy nadzór nad Szkołą (trzech ministrów w ciągu 2009 r., inni w dacie uchwalenia ustawy, nominacji członków Rady oraz inauguracji działalności Szkoły). Pomijając początkowe problemy personalne KSSiP (tymczasowy dyrektor, odwołany po roku, docierająca się pluralistyczna Rada Programowa) czy inne problemy organizacyjne (wypracowywanie własnych reguł działalności i współpracy organów Szkoły, opracowanie harmonogramów i dobór wykładowców, nabór na aplikacje i ich prowadzenie), scentralizowanie aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej wydaje się rozwiązaniem nieodwracalnym.

Niezależnie od mankamentów związanych z koncepcją wspólnej szkoły dla przyszłych sędziów, referendarzy i asystentów sądowych oraz prokuratorów, asesorów i asystentów prokuratorskich, czy od strukturalnego paradoksu, polegającego na

¹ SK 7/06, OTK – A 2007, Nr 9, poz. 108.

tym, że Szkoła pozostaje pod legalnym nadzorem władzy wykonawczej, czyli szefa resortu sprawiedliwości, a nie np. KRS i KRP, uważam, że projekt ten ma duże szanse pozytywnej realizacji. Jest to spojrzenie pragmatyczne, uzasadnione przekonaniem o wartościowym zaangażowaniu osób pracujących na rzecz Szkoły, elitarnym charakterze i wysokim poziomie aplikacji prawniczych prowadzonych przez nią oraz o możliwej wysokiej użyteczności drugiego filaru jej działalności, tj. doskonalenia zawodowego kadr sądownictwa i prokuratury. Niemalające zainteresowanie Szkołą absolwentów prawa potwierdza tę opinię. Znając realia korporacyjne, uważam, że aplikanci i praktycy innych zawodów prawniczych mogą pozazdrościć kolegom z KSSiP. I to nie tylko nieodpłatnego (co do zasady) korzystania z kształcenia w ramach aplikacji i doskonalenia zawodowego.

Powyższe nie oznacza, iżby model aplikacji realizowany w KSSiP był doskonały, przeciwnie: parę elementów zasługiwałoby na modyfikację. Moje wątpliwości w pierwszym rzędzie budzi aplikacja ogólna. Nie przekonuje mnie założenie, że ma ona zapewnić możliwości wyrównania szans absolwentom różnych wydziałów prawa – pożądane byłoby raczej wdrażanie ich do właściwego oraz jednolitego interpretowania i stosowania prawa w przyszłości, z wykluczeniem partykularyzmów ukończonych uczelni, czyli regionalnych „szkół prawa”. Podobnie nie podzielam poglądu, że aplikacja ta powinna stanowić element selekcji, wyłaniając najlepszych kandydatów, którzy mogą kontynuować szkolenie na aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej, przy czym o wyborze ma nadal decydować suma ocen ze sprawdzianów i średnia arytmetyczna ocen z wszystkich praktyk. Z pewnością należy utrzymać obecny, bardzo wysoki poziom wymagań i trudności w naborze na pierwszy etap aplikacji, przy czym kandydaci powinni od początku decydować się na konkretną specjalizację aplikacji: sędziowską albo prokuratorską. Argument, że aplikacja ogólna ma dawać czas do namysłu i pozwalać na selekcję, polega na nieporozumieniu.

Po pierwsze, kandydaci na inne, korporacyjne aplikacje prawnicze – adwokacką, radcowską bądź notarialną – muszą być zdolni do tego, aby od początku dokonać odpowiedzialnego wyboru swojej przyszłości zawodowej, i jest to, jak widać, możliwe. Nie ma przeszkód, aby analogicznie traktować kandydatów na sędziów i prokuratorów. Po drugie, aplikacja ogólna w obecnym kształcie – pomimo jej prowadzenia, co podkreślam: na bardzo wysokim poziomie merytorycznym – w żadnej mierze nie przygotowuje do kilku zawodów prawniczych naraz: sędziego, prokuratora, referendarza czy asystenta sędziego bądź prokuratora. Co więcej, nie może tego osiągnąć, gdyż najczęściej nie są to zawody podobne i nie ma też identycznych predyspozycji koniecznych do ich wykonywania. Sama znajomość prawa, umiejętność jego wykładni i stosowania – to o wiele za mało. Po trzecie, nabór po aplikacji ogólnej na dwie aplikacje profilowane: sędziowską i prokuratorską, ma, jak wiadomo, w istocie charakter selekcji negatywnej, a nie pozytywnej. Ponieważ pierwszeństwo wyboru należy do kolejnych najlepszych, a wybierają oni z reguły aplikację sędziowską jako bardziej uniwersalną, na prokuratorską idą osoby z gorszymi rezultatami albo „z konieczności”, czyli z braku możliwości uzyskania tej pierwszej.

Uważam więc, że aplikacja ogólna powinna być wkomponowana i zaliczana do okresu aplikacji profilowanych, przy czym ich pierwszy rok może zawierać pewien zakres wspólnych szkoleń i praktyk, ale powinien też obejmować szczególnie istotne przygotowanie w obszarze „kompetencji miękkich” – w istocie jednak będących elementem koniecznego kręgosłupa etycznego prawnika. Jeśli tak, to te właśnie szkolenia i praktyki powinny mieć decydujące znaczenie dla rezultatu tej fazy aplikacji. Chodzi przy tym o praktyki aplikanckie o zasadniczo zmienionym kształcie, nietraktowane jako rutynowy element, stanowiący pewien ograniczony eksperyment poznawczy (swoista obserwacja uczestnicząca od strony kuchni sądowej) oraz okazję do otrzymania z reguły bardzo dobrych i celujących ocen patronów. Praktyka powinna stanowić raczej miniasystenturę, kontakt z wymagającym mistrzem-praktykiem, a nie formalność redukowaną następnie do średniej arytmetycznej ocen z wszystkich praktyk. Ten ostatni moment dowodnie świadczy o niestusznie zdeprecjonowanym znaczeniu praktyk, mogących przecież dawać znakomitą okazję do sprawdzenia, czy aplikant posiada niezbędne kwalifikacje psychiczne i moralne do wykonywania w przyszłości profesji prawniczych, stanowiących służbę publiczną.

Podzielam opinię ministra *Jarosława Gowina* (wyrażoną w czasie spotkania z dyrektcją i Radą Programową KSSiP w maju 2012 r.), że kształcenie i weryfikacja tych właśnie predyspozycji oraz sprawności powinny stanowić sedno pierwszego okresu aplikacji, czyli tego, co dzisiaj stanowi aplikację ogólną, a co – moim zdaniem – może i powinno stanowić element aplikacji sędziowskiej bądź prokuratorskiej.

I jeszcze kilka uwag. Skoro staż referendarski nie ma w przyszłości stanowić części aplikacji sędziowskiej, która w efekcie miałaby zostać skrócona do 3 lat tak, aby wraz z aplikacją ogólną szkolenie trwało łącznie tylko 36 miesięcy – to zaiste bałbym się o poziom przygotowania przyszłych sędziów. Na marginesie: model aplikacji prokuratorskiej analogicznie skróconej, trwającej łącznie z ogólną 36 lub 30 miesięcy, nie nasuwa podobnych zastrzeżeń, gdyż do uzyskania statusu prokuratora prowadzi jeszcze droga przez asesurę prokuratorską.

Jeśli zatem w przypadku kandydatów na przyszłych sędziów mielibyśmy poprzestać na egzaminie sędziowskim i na tym zakończyć aplikację sędziowską – to nie ma żadnych konkretnych powiązań aplikacji w KSSiP z ich dalszą perspektywą. Jest bowiem oczywiste, że tak szybka ścieżka nie jest w stanie zapewnić właściwego przygotowania praktycznego.

Dlatego, uwzględniając projektowane modyfikacje aplikacji w KSSiP, warto powrócić do dyskusji nad możliwością zmiany Konstytucji RP w kierunku dopuszczalności powoływania kandydata na pierwsze stanowisko sędziowskie na czas określony albo – co osobiście bardziej trafia mi do przekonania – podjąć prace nad przywróceniem instytucji asesora, z zapewnieniem zgodności jego statusu z wymogami Konstytucji RP. Nie rozwijając bliżej tej ostatniej propozycji, stwierdzam, że uwolnienie asesora od zależności od Ministra Sprawiedliwości czy prezesa sądu oraz jego umiejętnie powiązanie z Krajową Radą Sądownictwa i strukturami samorządu

sędziów sądów powszechnych mogłoby czynić zadość tym wymogom. Nie należy przy tym obawiać się jakichś resentymentów, gdyż asesor – niezależnie od wyroku TK z 2007 r. – wcale nie ma aż tak złych konotacji. Dość powiedzieć, że znakomita większość orzekających dzisiaj sędziów, poczynając od sądów powszechnych wszystkich szczebli, przez sądy administracyjne i wojskowe, aż po Sąd Najwyższy, by nie wspominać o niektórych sędziach Trybunału Konstytucyjnego, przeszła drogę asesury bez pogwałcenia ich niezawisłości i bez uszczerbku dla późniejszej praktyki orzeczniczej. Istotny problem polegałby tu na stworzeniu ustawowej możliwości uzyskania asesury przez absolwenta aplikacji sędziowskiej, przy czym powołanie na to stanowisko mogłoby też być przewidziane jako etap pośredni przechodzenia do zawodu sędziów osób z innych profesji prawniczych.

Przywrócona i poprawnie zorganizowana asesura byłaby zapewne najlepszą szkołą praktycznego przygotowania (i jego weryfikacji) do wykonywania najtrudniejszej profesji prawniczej – prawdziwej sztuki sądenia.

Wracając do reformy aplikacji ogólnej, należy też wskazać konieczność reformy funkcji asystenta sędziego, która wymaga zróżnicowania zarówno pod względem trybów dojścia, jak i statusu. Możliwe byłyby trzy niewykluczające się warianty. Bezpośrednio po studiach dostępne byłoby stanowisko asystenta-stażysty, odbywającego staż od 1 roku do 2 lat w sądzie rejonowym, odbywany przy pomocy logistycznej i merytorycznej KSSiP oraz wieńczony egzaminem asystenckim, np. przeprowadzanym w KSSiP, dla zapewnienia jednolitego standardu. Egzaminowany asystent-stażysta miałby prawo do zatrudnienia jako asystent przy sądzie rejonowym. Natomiast asystent po 3-letniej praktyce oraz absolwent aplikacji sędziowskiej w KSSiP po egzaminie sędziowskim powinien móc uzyskiwać status asystenta dyplomowanego (mianowanego) przy: sądzie okręgowym, sądzie apelacyjnym, WSA, NSA bądź SN. Wolno realistycznie założyć, że dopiero pozycja takiego asystenta mogłaby stanowić próg minimalny dla ewentualnego następnego ubiegania się o nominację sędziowską.

Jak już wskazałem wyżej, odbycie trudnej aplikacji w KSSiP nie prowadzi obecnie w sposób pewny do uzyskania statusu sędziego. Trudno też wyobrazić sobie zobligowanie KRS do wnioskowania bądź Prezydenta Rzeczypospolitej do powoływania jakichkolwiek osób do pełnienia stanowiska sędziowskiego... Konsekwencja, jeśli nie poczucie zwykłej przyzwoitości, powinna jednak skłaniać do próby normatywnego określenia konkretnych perspektyw zawodowych absolwenta aplikacji sędziowskiej w KSSiP po pozytywnie zdanym egzaminie sędziowskim, przy czym decydujące znaczenie powinien mieć nie tylko pozytywny wynik tego egzaminu, ale i – przy ubieganiu się o zatrudnienie w sądzie – wysoki poziom tego wyniku. Osoby takie mogłyby mieć przynajmniej pięć dalszych ścieżek kariery prawniczej:

- 1) powołanie na stanowisko asesora sądowego, a po 2-letnim stażu asesorskim prawo do ubiegania się o powołanie na urząd sędziego, potencjalnie w każdym z wydziałów sądu rejonowego – co może stanowić docelową perspektywę i podstawową procedurę;

- 2) powołanie na stanowisko referendarza sądownego, z możliwością powołania na urząd sędziego po 4-letnim stażu referendarskim, ale wyłącznie w wydziałach cywilnych sądu rejonowego;
- 3) powołanie na stanowisko dyplomowanego (mianowanego) asystenta sędziego, z prawem po 4 latach stażu ubiegania się o powołanie do służby sędziowskiej w każdym z wydziałów sądu rejonowego;
- 4) uprawnienie do zdawania zawodowego egzaminu prawniczego: adwokackiego, radcowskiego, notarialnego, a następnie wpisu na odpowiednią listę (analogicznie jak obecnie m.in. osoby ze stopniem naukowym doktora nauk prawnych czy odpowiednią praktyką prawniczą);
- 5) zatrudnienie i co najmniej roczna praktyka w kancelarii (spółce) adwokackiej, radcowskiej bądź notarialnej, uprawniająca do wpisu ustawowego na odpowiednią listę bez egzaminu zawodowego (analogicznie jak obecnie, ale ze skróconym stażem).

Na zasadzie „wzajemności” można rozważyć, czy zasadne byłoby dopuszczenie uprawnienia do składania egzaminu sędziowskiego nie tylko aplikantów KSSiP oraz osób mających określoną praktykę referendarza sądownego czy asystenta sędziego, ale także osób o pozytywnie zdanyim zawodowym egzaminie prawniczym: adwokackim, radcowskim bądź notarialnym. Byłby to konkretny krok w kierunku zmian modelu drogi dochodzenia do zawodu sędziego jako korony zawodów prawniczych. Obecnie pomiędzy deklaracjami a rzeczywistością zachodzi w tym względie istotna rozbieżność; nadal niewielki odsetek sędziów stanowią prawnicy z innych profesji – niewielu takich jest powoływanych przez Prezydenta RP, bo też niewielu ubiega się o nominację sędziowską, a jeszcze mniej jest pozytywnie opiniowanych przez KRS.

To, jakich będziemy mieli w przyszłości sędziów, zapewne zależy w pewnej mierze od KSSiP, ale to, jaką Szkołę mamy dzisiaj – zależy przede wszystkim od sędziów: kierujących nią i wykładających w niej oraz korzystających ze szkoleń. Bądźmy więc wymagający, ale i sprawiedliwi wobec szkoły wymiaru sprawiedliwości, respektując przestroę *iustitias vestras iudicabo*.

What is the best way to teach the art of judging

Summary

The article constitutes a contribution to the discussion about models of education and legal career, especially the profession of a judge. The provision of the highest legal and ethical level of the judicial service relates to the basic rules of the law abiding state and the meaning of the right to trial as a significant measure

of protection of human rights as well as the indicator of the systemic standards of the judiciary. The education gained at school as well as the knowledge and skills acquired at university constitute merely initial preparation for a person wishing to become a professional lawyer, which is expanded in the course of legal training and later the necessary life-long professional improvement.

The author analyzes certain aspects of legal training, especially provided at the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution, pointing out that the adjustment of the present model is necessary (including elimination of general legal training, greater significance of verifying psychological and moral qualities of candidates); emphasizes the purposefulness of restoring the properly formed institution of a junior judge (subject to constitutional requirements), and postulates amendments in the regulation and implementation of the function of an assistant judge.

Język polski (język prawny, język prawniczy, język prawa) a uzasadnianie orzeczeń

*Karol Pachnik**

Streszczenie

W piśmiennictwie międzywojnia i pierwszych lat po II wojnie światowej ukształtowały się używane do dziś pojęcia języka prawnego, języka prawniczego i języka prawa. Ich obecne rozumienie odbiega od tego, jakie zostało nadane tym wyrażeniom przez ich pomysłodawców. Odwołując się do metajęzyka prawników, wskazywano na zasady uzasadniania orzeczeń sądowych. W (niezbyt licznym) orzecznictwie sądów dotyczącym sposobów przygotowywania uzasadnień orzeczeń przedstawiono szereg wymagań stawianych językowi argumentacji zawartemu w tekstach pisanych przez prawników. Generalność twierdzeń pozwala stosować zawarte wskazówki jako uniwersalne.

Współcześnie często używa się pojęć – język prawny i język prawniczy. Przyjęcie istnienia tychże terminów pozwala, ale i nakłada obowiązek przyjęcia, że takie teksty prawne jak w szczególności orzeczenia pisane powinny być w metajęzyku, a ich treść niejako nie musi być zrozumiała dla przeciętnego człowieka. Przedstawione rozważanie jest ciekawe ze względu na gwarancję dostępu do wymiaru sprawiedliwości i takie aspekty jak prawo do rzetelnego procesu. Wydaje się godne rozważenia, czy można mówić o rzetelności procesu w sytuacji, kiedy strona nie rozumie treści kierowanych do niej rozstrzygnięć, a to ze względu na unikatowe treści, do których odkodowywania niejako powołana jest wąska grupa osób legitymujących się wyższym wykształceniem prawniczym.

* Doktor nauk prawnych.

Terminologia języka w okresie międzywojennym

W wydanej pośmiertnie pracy *B. Wróblewskiego*¹ ów autor starał się scharakteryzować używane już ówczasie terminy języka prawnego i języka prawniczego. Ponieważ opracowanie to było pierwszym kompendium poruszanej problematyki, stąd czasem obecnie – mylnie – uznaje się *B. Wróblewskiego* za twórcę wymienionych pojęć i nakreślenie między nimi różnic. Historycznie same teksty prawne podzielił *S. Kutrzeba* w „Historii źródeł dawnego prawa polskiego”² na źródła prawa i źródła poznania prawa³.

Wedle nakreślonych w nauce zasad terminologicznych określano dawniej język prawny i język prawniczy. Język prawny miał być językiem ustaw, z chwilą włączenia pewnego faktu lub przedmiotu do określonego układu norm prawnych wchodził on w skład języka prawnego⁴.

Ale na gruncie normatywnym w ustawodawstwie okresu międzywojennego wyróżniano terminologicznie język państwowy, a przez język państwowy (którym był język polski) rozumiano język, którym państwo posługuje się z reguły w stosunkach ze swoimi organami i obywatelami⁵, więc to, co dla przedstawicieli doktryny nazywało się językiem prawnym, dla niematerialnego ustawodawcy było językiem polskim charakteryzowanym jako język państwowy.

Wyróżniano, że język prawny był chłodny, rezygnował z wszelkiego tonu uczuciowego, był ostry i szorstki, rezygnował z wszelkiego nauczania⁶.

W praktyce tworzenia i stosowania prawa obecnie funkcjonują jeszcze inne języki (terminy), które współcześnie określa się jako języki okołoprawne (sądowy, administracyjny)⁷. Dawniej obecny był pogląd, że najwięcej pierwiastków przedmiotowych posiada praktyczny język prawniczy w formie języka sądowego, prokuratorskiego oraz języka komentatorów⁸. W zależności od przyjętej systematyki wyróżniano więc języki okołoprawne albo formy języka prawniczego.

W nauce prawa pojawiło się pojęcie języka administracyjno-prawnego jako swoistej hybrydy języka administracyjnego i języka prawnego stanowiącej specjalistyczną odmianę polskiego języka etnicznego. Jego „specjalistyczność” przejawia się nie tyle odrębnością, ile wybiórczością środków z ogólnego zasobu polszczyzny i ich przystosowaniem do warunków komunikacyjnych sfery (i podsfer) administracyjno-prawnej⁹.

¹ *B. Wróblewski*, Język prawny i prawniczy, Polska Akademia Umiejętności, Prace Komisji Prawniczej, Nr 3, Kraków 1948.

² *S. Kutrzeba*, Historia źródeł dawnego prawa polskiego, Lwów 1926.

³ *M. Lizisowa*, Polska tradycja stylistyki tekstów prawnych, [w:] *E. Malinowska* (red.), Język – prawo – społeczeństwo, Opole 2004, s. 113.

⁴ *B. Wróblewski*, *op. cit.*, s. 78.

⁵ *J. Trzeciński*, Język urzędowy – art. 27 Konstytucji RP, [w:] Konstytucja. Ustrój, system finansowy państwa. Księga pamiątkowa ku czci prof. Natalii Gajl, Warszawa 1999, s. 48.

⁶ *G. Radbruch*, Zarys filozofii prawa, t. Cz. *Znamierowski*, Warszawa 1938, s. 154, podają za *B. Wróblewskiego*, Język prawny i prawniczy, Kraków 1948, s. 101.

⁷ *M. Zieliński*, Język prawny, język administracyjny, język urzędowy, [w:] *E. Malinowska* (red.), Język – prawo – społeczeństwo, Opole 2004, s. 10, 14.

⁸ *B. Wróblewski*, *op. cit.*, s. 141.

⁹ *S. Gajda*, Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i poznawczej, [w:] *E. Malinowska* (red.), Język – prawo – społeczeństwo, Opole 2004, s. 27.

Znane jest również wyróżnienie języka urzędowego, który w szerokim znaczeniu będzie obejmował wypowiedzi formułowane w języku polskim przez przedstawicieli administracji publicznej lub inne podmioty wykonujące zadania publiczne, a także przez obywateli w kontaktach z administracją publiczną lub tymi podmiotami¹⁰.

Prócz tego wyróżniono język prawniczy, definiując go jako język II stopnia (metajęzyk) i przypisując mu rolę komentatorską i interpretującą w stosunku do języka prawnego¹¹, dodatkowo oznaczając przedmiotowo, że język prawniczy wypowiada się w zasadzie o tym, co jest zawarte w przepisach prawnych¹². Zastrzeżono przy tym, co jest warte podkreślenia, bo pozostaje w opozycji do powszechnego postrzegania przywołanego terminu, że określenie języka prawniczego jako języka, którym posługują się prawnicy, mówiąc o prawie, nie jest jednoznaczne i stąd współcześnie mówi się o „językach prawniczych” czy też zakłada, że są różne odmiany języka prawniczego, albo też określa tym mianem konglomerat różnych języków¹³.

O języku prawników słów kilka

Dawniej wyrażano pogląd, że „rozpoznać język prawniczy nie przedstawia trudności”¹⁴. Jednak to spostrzeżenie zdezaktualizowało się w miarę zachodzenia zmian w społeczeństwie. Jeżeli przyjąć, że język prawniczy to język prawników mówiących o prawie, to jednocześnie trudno jest skonstruować jego zadowalającą merytorycznie definicję. Trzeba by rozstrzygnąć, czy przynależność do grupy prawników zapewnia ukończenie studiów uniwersyteckich, czy wykonywanie zawodu zaufania publicznego (w tym takich jak doradca podatkowy, rzecznik patentowy), czy posiadanie stopnia naukowego z zakresu prawa bez ukończenia studiów na tym kierunku, co wszak jest możliwe. Czy sędzia albo asystent prokuratora, o ile nie ma wykształcenia prawniczego – a historycznie nie zawsze konieczne było ukończenie studiów prawniczych do zajmowania takich stanowisk – będzie uważany za prawnika? Te i tym podobne pytania wskazują na nieoczywistość pojęcia języka prawniczego. Dodatkowo twierdzono, że obok języka obrotu prawnego występuje jeszcze gwara prawną¹⁵.

Naukowo stwierdzono, że określenie relacji języka norm prawnych do języka prawnego czy prawniczego jest trudne¹⁶. Jednocześnie pojawiła się charakterystyka, że właściwie każdy wytwór języka prawnego znajduje odpowiednik w języku

¹⁰ E. Pierzchała, Język urzędowy a język prawny w nauce prawa administracyjnego – wybrane zagadnienia, [w:] A. Supernat (red.), Między tradycją a przyszłością w nauce prawa administracyjnego, Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Bociowi, s. 572.

¹¹ H. Machińska, [w:] S. Lewandowski, H. Machińska, A. Malinowski, J. Petzel, Logika dla prawników, Warszawa 2002, s. 24–25.

¹² B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 140.

¹³ Z. Ziemiński, Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawodawstwie, *Studia Prawnicze* 1985/1986, z. 3–4, s. 335.

¹⁴ B. Wróblewski, *op. cit.*, s. 163.

¹⁵ *Ibidem*, s. 115.

¹⁶ B. Nowotarski, Z teorii języka norm (prawnych). Problematyka gramatyki normatywnej, *Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji* 1990, Nr 26, s. 7.

prawniczym. Język prawniczy posiada liczne wytwory, z których spora część jest inspirowana przez język prawny¹⁷.

Pojęcia języka prawnego i języka prawniczego próbowano też wyjaśniać od strony lingwistycznej.

Podkreślano, że język prawny będący odmianą języka potocznego w warstwie leksykalnej od języka potocznego różni jedynie występowanie pewnych charakterystycznych dla prawa wyrazów bądź nadawanie za pomocą definicji legalnych wyrazom języka potocznego innego niż potoczne znaczenia. Teza ta nie jest poparta żadnymi badaniami empirycznymi jakiejś reprezentatywnej grupy tekstów aktów prawnych¹⁸.

Powoływanie się przez późniejszych autorów opracowań prawniczych na tezę *B. Wróblewskiego* o języku prawnym jako odmianie języka potocznego było i jest mylące, gdyż nie uwzględnia zmian w opisie odmian leksykalnych polszczyzny. Język potoczny przestał być odmianą języka ludzi wykształconych. Krąg użytkowników języka potocznego jest znacznie szerszy, jest to bowiem odmiana, którą użytkownicy języka polskiego posługują się w sytuacjach nieoficjalnych, prywatnych, często też nazywa się ją mową codzienną¹⁹.

Bronisław Wróblewski wyrażenia „język potoczny” użył na określenie języka mówionego warstw ludzi wykształconych, co odbiega – jak się wydaje – od współczesnego rozumienia tego pojęcia. W okresie, w którym powstała jego książka *Język prawny i prawniczy*²⁰, językiem potocznym tak rozumianym posługiwało się stosunkowo wąskie grono użytkowników języka polskiego. Chodzi tu oczywiście o język używany w sytuacjach nieoficjalnych, ale tylko przez osoby wykształcone. O ile język potoczny utożsamiany był wówczas z językiem mówionym, o tyle język pisany z językiem literackim. Jednak zarówno wyrażenia „język potoczny”, jak i „język literacki” odnosiły się do języka, którym posługiwały się wykształcone warstwy społeczeństwa.

Miejsce języka prawnego w języku polskim

Jeżeli język ludzi traktujemy jako właściwość (składnik) rzeczywiście istniejących ludzi, to za jego użytkowników nie możemy uznać żadnych fikcyjnych konstruktorów. Język prawny z punktu widzenia lingwistyki jako nauki empirycznej nie może być przypisany racjonalnemu prawodawcy w takim sensie, w jakim ujmują go prawnicy, lecz tylko prawodawcy faktycznemu. W rzeczywistości jednak za użytkowników języka prawnego nie można uznać nawet prawodawców faktycznych, tj. osoby i organy, które zgodnie z prawem podejmują decyzje prawotwórcze, jeżeli ich rola ogranicza się do uchwalenia danego aktu prawnego,

¹⁷ *B. Wróblewski, op. cit., s. 143.*

¹⁸ *A. Choduń, Leksyka tekstów aktów prawnych, RPES 2006, Nr 4, s. 19.*

¹⁹ *Ibidem, s. 29.*

²⁰ *B. Wróblewski, Język prawny i prawniczy, Prace Komisji Prawniczej – Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948, Nr 3 – a nie Język prawny i język prawniczy jak to było w pierwotnym opracowaniu A. Choduń.*

czyli do nadania wcześniej przygotowanemu tekstowi mocy obowiązującej. Faktycznymi użytkownikami języka prawnego są jedynie osoby, które dane akty (teksty prawne) tworzą i redagują, a więc osoby, które mają odpowiednią wiedzę i umiejętności²¹.

Język ten daje się wyodrębnić jako rejestr standardowego języka polskiego tylko przy liberalnym, a nie rygorystycznym rozumieniu rejestru językowego. Przy jego rygorystycznym pojmowaniu wymaga się, aby pewne cechy formalne, uwarunkowane przez jeden z jego elementów sytuacyjnych (obszar tematyczny, forma i styl wypowiedzi), nie występowały poza tym rejestrem²².

Język prawny jest nie tyle samodzielnym językiem, ile raczej pewnym składnikiem (podsystemem) całej wiedzy językowej tych osób, które potrafią konstruować i odczytywać teksty prawne²³. Nie może być więc utożsamiany z żadnym skończonym zbiorem tekstów²⁴ ani z systemem reguł, a zatem z językoznawczego punktu widzenia nie stanowi języka (*la langue*) w językoznawczym rozumieniu tego terminu²⁵.

Jeżeli przyjąć, że od strony lingwistycznej język prawny nie istnieje, nie może też istnieć język prawniczy. Są to pewne określenia wytworzone przez filozofów (teoretyków) prawa, które wzbogaciły siatkę pojęciową nauki prawa, jednak określenia te można przyjmować tylko umownie. Nie mają one uzasadnienia naukowego.

Zasadą jest, że teksty aktów prawnych formułowane są w języku polskim²⁶, a nie (polskim) języku prawnym czy prawniczym. Język polski jest językiem urzędowym²⁷. Trudno przekonująco odróżnić język prawa (prawny czy prawniczy) od języka urzędowego (a więc charakteryzującego relacje państwo–obywatel oparte na obowiązującym prawie).

Jeżeli przyjąć, że język prawny istnieje, to ustawodawca tworzyłby określenia, nadając im konkretne znaczenia.

Prawodawca redagujący tekst i zabiegający o jednoznaczność używanych przez siebie terminów, skonstatowawszy wieloznaczność któregoś z nich, niejednokrotnie uświadamia sobie konieczność dokonania wyboru określonego znaczenia, przez co rozstrzyga wszak przede wszystkim jakiś problem merytoryczny, wiążący się z różnymi pojęciami przypisywanymi temu terminowi²⁸. Rozstrzyga więc np., czy w przypadku wieloznacznego terminu, takiego jak „zabić”, chodzi o doprowadzenie do śmierci biologicznej czy klinicznej, czy „zabić człowieka” to znaczy zabić wszelkiego człowieka, czy też z wyłączeniem niektórych, itp.

²¹ K. Brodziak, O lingwistycznym statusie języka prawnego, [w:] E. Malinowska (red.), Język – prawo – społeczeństwo, Opole 2004, s. 66.

²² *Ibidem*, s. 67.

²³ K. Brodziak, *op. cit.*, s. 74.

²⁴ T. Gilbert-Studnicki, Czy istnieje język prawny?, PiP 1979, Nr 3, s. 59.

²⁵ *Ibidem*, s. 60.

²⁶ A. Choduń, Komunikatywność języka tekstów aktów prawnych, Przegląd Legislacyjny 2007, Nr 2, s. 90.

²⁷ Artykuł 27 Konstytucji RP.

²⁸ S. Wronkowska, M. Zieliński, O korespondencji dyrektyw redagowania i interpretowania tekstu prawnego, Studia Prawnicze 1985/1986, z. 3–4, s. 303.

Tymczasem „język naszych ustaw”²⁹ pozostawia wiele do życzenia. Można by go oceniać według różnych „kryteriów-przewinień”: niepoprawna składnia, w tym przede wszystkim nieporadna, używanie żargonu zawodowego lub profesjonalizmów (co często się pokrywa), neologizmów i zapożyczeń z języków obcych (obecnie najczęściej z języka angielskiego, ale nie tylko: monitoring, controlling, consensus, dumping itd.), które w dodatku łatwo dałyby się przystosować do polszczyzny w sposób poprawniejszy niż tylko poprzez pisanie ich „z polska” (czyli kontroling, konsensus), gdyż to nadal pozostaje obce słowo i do tego niepoprawnie napisane, a w określonych przypadkach może być nawet merytorycznie dwuznaczne (np. controlling)³⁰.

Na trudności w odbiorze tekstów prawnych skarżą się i laicy, który coraz częściej mają z nimi do czynienia, i prawnicy³¹.

Prawo jako zbiór reguł stworzone jest do użytku obywateli bez względu na ich wykształcenie czy kwalifikacje.

To, co mówią prawnicy, powinno być zrozumiałe także dla nieprawników, którzy są konsumentami pracy prawników³².

Stąd można uogólnić podział na język prawny i prawniczy i mówić o języku związanym z prawem³³. Nie będzie to jednak określenie znajdujące oparcie w lingwistyce.

Wynika z tego, jak się wydaje, że posługujemy się jednym językiem – językiem polskim. Mówiąc o sprawach specjalistycznych (fachowych), posługujemy się ograniczonym zakresem słów, nie używamy powszechnie akceptowanych synonimów, a generujemy treści przez posłużenie się ograniczonym zasobem słownictwa, na ogół nieużywanym powszechnie w mowie codziennej.

Nie oznacza to jednak, że treści specjalistyczne mają być z założenia niezrozumiałe dla szerokiego kręgu odbiorców. Skoro bowiem obecnie trudno przekonywająco wyróżnić język prawniczy, nie można obarczyć twórców tekstów prawniczych koniecznością używania takiej siatki pojęciowej, która z założenia wymagałaby szczególnych właściwości od osób, które chciałyby ją odkodować. Wydaje się, że jest zupełnie przeciwnie. Treść tekstów prawnych powinna być konstruowana ze szczególną dbałością o jej zrozumiałość przez przeciętnych obywateli.

Język aktów normatywnych

Odmienne jest korzystanie z siatki terminologicznej, w której znaczenia nadawane są w aktach normatywnych. Stąd też określone terminy mają autonomiczne, niejako narzucone im znaczenie i jest to – jak się wydaje – jedyna odmienność cechująca posługiwanie się tekstami prawnymi.

²⁹ Określenie spopularyzowane przez *H. Jadacką* w 8 częściowym cyklu publikacji pt. *Język naszych ustaw*, które kolejno ukazywały się: Cz. 1–4, *Biul.Rady Legisl.* 1995, Nr 3, s. 204–214; Nr 4, s. 191–198; Nr 5, s. 157–169; Nr 6, s. 190–196; Cz. 5–6, *Prz.Legisl.* 1996, Nr 2, s. 166–175; Nr 3, s. 112–117; Cz. 7, 8, *Prz.Legisl.* 1996, Nr 4, s. 105–110; 1997, Nr 1, s. 160–166.

³⁰ *M. Kruk*, *Prawo i język*, [w:] *A. Wasilkowski* (red. i wstęp), *Jakość prawa*, Warszawa 1996 s. 79.

³¹ *S. Gajda*, *Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznawczej i poznawczej*, [w:] *E. Malinowska* (red.), *Język – prawo – społeczeństwo*, Opole 2004, s. 28.

³² *A. Kiszka*, *Język prawniczy w USA*, Pal. 1990, Nr 8–9, s. 83.

³³ *Ł. Goździaszek*, *Język prawny i prawniczy a język potoczny. Studium na podstawie wybranych pojęć*, [w:] *A. Niewiadomski, A. Mróz, M. Pawelec*, *Współczesny język prawny i prawniczy*, Warszawa 2007, s. 107.

Zaobserwować można pewne wskazówki co do „rozumiałości” orzeczeń wyrażane w orzecznictwie. I tak NSA dość dobitnie – jak się wydaje – określił, że wymagane jest, aby uzasadnienie wyroku stanowiło konsekwentną, logiczną, zwięzłą, a zarazem pełną syntezę, a nie tylko zestaw wypowiedzi często w ogóle ze sobą niepowiązanych. Powinno być ono zwięzłe i jednocześnie przekonujące. Nie może być przetadowane rozwlekłą argumentacją, w tym wywodami formułowanymi zamkniętym językiem prawniczym, a także obszernymi wywodami naukowymi. Ma to być motywacja realna, odpowiednia do danej sprawy, konkretnych decyzji i potrzeb stanu danej sprawy, a nie pozorna³⁴.

Przywołane orzeczenie jest o tyle ważne, że znalazło się w nim więcej wskazań co do językowej budowy uzasadnień, a zawarte spostrzeżenia, które przybrały postać tez, zostały zaaprobowane w orzecznictwie sądów administracyjnych³⁵.

Naczelny Sąd Administracyjny oceniał, że poważną kwestią jest wymagana dla uzasadnienia wyroku jasność wypowiedzi. Nie wystarczy wydać dobry co do rozstrzygnięcia (trafny) wyrok. Sztuką jest wyrok uzasadnić w taki sposób, aby każdy go czytający odniósł wrażenie, że tylko taki wyrok należało wydać, że jest on praworządny i sprawiedliwy, zaś sąd, który go wydał, właściwie sprawuje władzę sądowniczą. Podstawową kwestią jest styl formułowania motywów. Należy mieć zwłaszcza na uwadze, że sąd rozstrzyga sprawę w danej instancji. Sąd natomiast nie dyskutuje, nie zadaje pytań, tylko kategorycznie stwierdza, ewentualnie (dodatkowo) zauważa. Nigdy sąd nie może używać sformułowania „wydaje się” i tym podobnych, wskazujących na to, że nie jest przekonany co do określonego kierunku wnioskowania³⁶.

Zaprezentowane wskazania wydają się być uniwersalne i godne stosowania w procesie formułowania uzasadnień orzeczeń bez względu na charakter sądu, przed którym sprawa się toczy (administracyjny, powszechny, wojskowy).

W istocie współgrają one z naukowymi ocenami co do nieistnienia hermetycznego metajęzyka, co więcej – zaprezentowana przez NSA argumentacja wydaje się obalać umotywowane broniące twierdzenia, że uzasadnienia orzeczeń powinny być pisane jak najbardziej „technicznie”, z dużą dozą terminów używanych w znaczeniu innym, niż mógłby to przeciętny człowiek pojmować.

Istotna jest klarowność wyводу, jego zamkniętość czy precyzyjne wyłożenie argumentacji, w tym rzetelne uporanie się z argumentami przeciwnymi. Solidne przygotowanie uzasadnienia orzeczenia pozwala także na wnikliwe przeanalizowanie toku rozumowania sądu przez podmiot (sąd) rozpoznający ewentualny środek zaskarżenia. Dbalność o poprawne zaprezentowanie przeprowadzonego procesu wyrokowania wpływa także na ogólną ocenę rzetelności procesu sądowego, a w konsekwencji na budowanie pozytywnego wizerunku wymiaru sprawiedliwości.

³⁴ Wyrok NSA w Warszawie z 9.3.2006 r., II OSK 632/05, Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

³⁵ Zobacz: wyr. NSA z 21.12.2010 r., I OSK 319/10, Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>, wyr. NSA z 7.12.2011 r., I OSK 1125/11, Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

³⁶ Wyrok NSA w Warszawie z 9.3.2006 r., II OSK 632/05, Centralna Baza Orzeczeń Sądów Administracyjnych, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

The Polish language (juridical language, legal language, language of law) used in the statements of reasons for judgments

Summary

The terms of the juridical language, the legal language and the language of law that are used until this very day were forged in the writings of the interwar period and the first years after World War II. Their current meaning is different from what was given to them by their authors. The principles of providing reasons for judgments were couched with reference to the metalanguage used by lawyers. In very few court decisions concerning the methods of preparing statements of reasons for judgments, several requirements for the argumentative language in texts written by lawyers were outlined. The general nature of those propositions makes it possible to use the guidelines contained therein as universal.

Reprezentacja Skarbu Państwa przy podpisywaniu umów pożyczek na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów

*Tomasz M. Niemiec**

Streszczenie

Artykuł przybliży problematykę udzielania pożyczek mieszkaniowych na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów, udzielanych na podstawie art. 96 ustawy z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 9.7.2012 r. w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków. Autor w szczególności skupia się na problemie organów uprawnionych do reprezentowania Skarbu Państwa przy podpisywaniu umów pożyczek, przybliżając zarówno organy wymienione wprost w rozporządzeniu z 9.7.2012 r., jak i organy podmiotów, o których mowa w obwieszczeniu Ministra Sprawiedliwości z 27.7.2012 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowanych. W większości wypadków Skarb Państwa reprezentowany jest jednoosobowo na zasadach określonych w przepisach ustawy z 8.8.1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa. Inne rozwiązanie przyjęto w odniesieniu do sędziów pełniących służbę na obszarze danej apelacji, z którymi umowy pożyczki zawierają prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego, działający wspólnie. Rozwiązanie to, w ocenie autora, jest nieprawidłowe, wymaga zmiany przepisów rozporządzenia i wprowadzenia reprezentacji jednoosobowej, wykonywanej samodzielnie przez dyrektora sądu.

* Doktorant na Wydziale Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie.

Sędziowie sądów powszechnych oraz sędziowie wojewódzkich sądów administracyjnych, podobnie zresztą jak prokuratorzy, do których mają zastosowanie przepisy ustawy z 20.6.1985 r. o prokuraturze¹ oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 12.6.2012 r. w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych prokuratorów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków², z uwagi na szczególną pozycję, jaką zajmują w społeczeństwie, zostali wyposażeni w liczne przywileje. Jednym z nich jest prawo do korzystania z pożyczek na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, udzielanych na preferencyjnych zasadach.

Zasady udzielenia pożyczek

Według przepisów ustawy z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych³ sędziemu może być przyznana, jako pożyczka, pomoc finansowa na zaspokojenie jego potrzeb mieszkaniowych. Środki na pomoc finansową stanowią do 6% rocznego funduszu wynagrodzeń osobowych sędziów⁴. Artykuł 96 § 3 PrUSP upoważnia Ministra Sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych, do określenia, w drodze rozporządzenia, sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunki przyznawania pomocy finansowej z uwzględnieniem zaangażowania środków własnych sędziego, udziału kolegów sądów w przyznawaniu pomocy oraz zasady racjonalności gospodarowania środkami oraz przy przyjęciu zasady, że w razie rozwiązania albo wygaśnięcia stosunku służbowego sędziego w sposób, o którym mowa w art. 68 (PrUSP), pożyczka podlega zwrotowi wraz z oprocentowaniem w wysokości obowiązującej przy powszechnie dostępnych kredytach bankowych. Obecnie sprawy pożyczek reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 9.7.2012 r. w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków⁵.

Przepisy rozporządzenia mają odpowiednie zastosowanie do sędziów⁶ oraz do sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych. Jak bowiem wynika z art. 29 ustawy z 25.7.2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych⁷, w sprawach nieuregulowanych w ustawie do wojewódzkich sądów administracyjnych oraz sędziów stosuje się odpowiednio przepisy o ustroju sądów powszechnych.

¹ Tekst jedn.: Dz.U. z 2011 r. Nr 270, poz. 1599 ze zm.

² Dz.U. z 2012 r., poz. 690.

³ Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm., dalej jako PrUSP.

⁴ Artykuł 96 § 2 PrUSP zmieniony został przez art. 9 ustawy z 19.11.2009 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją wydatków budżetowych, Dz.U. Nr 219, poz. 1706 z dniem 1.1.2010 r. Przed nowelizacją środki na pomoc finansową nie mogły być niższe niż 5% rocznego funduszu płac przeznaczonego dla sędziów.

⁵ Dz.U. z 2012 r., poz. 830, dalej jako: MieszkSędzR. MieszkSędzR poprzedzone było rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 11.4.2003 r. w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków (Dz.U. Nr 80, poz. 727 ze zm.), które zostało gruntownie znowelizowane w 2008 r. przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.10.2008 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków (Dz.U. Nr 204, poz. 1279). Krótkie omówienie: http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/29149,zamiat_podwyzek_plac_tanie_pozyczki_mieszkaniowe.html.

⁶ Wcześniej przepisy miały zastosowanie także do sędziów w stanie spoczynku (zasady przechodzenia sędziów w stan spoczynku regulują przepisy art. 69–74 oraz 98 i 99 PrUSP), jednakże 28.3.2012 r. został zmieniony przepis art. 105 § 1 PrUSP.

⁷ Dz.U. Nr 153, poz. 1269 ze zm., dalej jako PrUSA.

Zgodnie z przepisami MieszkSędzR Minister Sprawiedliwości planuje wysokość środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów w ramach właściwych części budżetu państwa, a następnie wykorzystuje środki przyznane na ten cel w ustawie budżetowej, kierując się zasadami racjonalnego gospodarowania środkami publicznymi. Minister Sprawiedliwości corocznie, po ogłoszeniu ustawy budżetowej, dokonuje podziału pozostających w jego dyspozycji środków dla sądów apelacyjnych – na pomoc finansową dla sędziów pełniących służbę na obszarze danej apelacji⁸ – Ministerstwa Sprawiedliwości – na pomoc finansową dla sędziów delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości⁹, których wynagrodzenia są finansowane ze środków pozostających w dyspozycji Ministra Sprawiedliwości – oraz dla jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanych – na pomoc finansową dla sędziów delegowanych do tych jednostek, których wynagrodzenia są finansowane ze środków pozostających w dyspozycji kierowników tych jednostek¹⁰.

Pomoc finansowa na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziego może być przyznana z przeznaczeniem na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego albo poprawę warunków mieszkaniowych, a w szczególności na budowę albo rozbudowę lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego, uzupełnienie wkładu budowlanego do spółdzielni mieszkaniowej, kaucję lub opłaty wymagane przy uzyskiwaniu lub zamianie lokalu mieszkalnego, zakup lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego albo spłatę kredytu zaciągniętego w tym celu. Ponadto z uwagi na to, że rozporządzenie zawiera tylko przykładowe wyliczenie, pomoc finansowa może zostać udzielona na przykład na spłatę pożyczki hipotecznej zaciągniętej na zakup lokalu lub budynku mieszkalnego, nabycie nieruchomości w drodze dziedziczenia bądź zapisu i związane z tym spłaty na rzecz pozostałych spadkobierców, spłatę współmałżonka przy podziale majątku dorobkowego.

Przepisy rozporządzenia stanowią, że warunkiem przyznania sędziemu pomocy finansowej jest zaangażowanie środków własnych w wysokości co najmniej 10% przewidywanego pełnego kosztu planowanej lub realizowanej inwestycji mieszkaniowej (udziałem własnym nie są środki pochodzące z kredytu komercyjnego oraz różnego typu pożyczek) oraz niekorzystanie, w okresie 5 lat poprzedzających złożenie wniosku o przyznanie pomocy finansowej, ze zwrotnej lub bezzwrotnej pomocy na cele mieszkaniowe z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, z wyłączeniem pożyczki na remont mieszkania, a w przypadku krótszego okresu pełnienia urzędu na stanowisku sędziego – od dnia powołania na stanowisko. Drugi warunek nie dotyczy sędziego zamieszkującego w innej miejscowości niż

⁸ Obecnie istniejące sądy apelacyjne utworzone zostały na podstawie przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3.9.1990 r. w sprawie utworzenia sądów apelacyjnych w Katowicach, Krakowie i Wrocławiu oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości (Dz.U. Nr 64, poz. 375), rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 13.8.1990 r. w sprawie utworzenia sądów apelacyjnych w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Rzeszowie oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości (Dz.U. Nr 56, poz. 335) oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17.12.2003 r. w sprawie utworzenia Sądu Apelacyjnego w Szczecinie oraz zmiany rozporządzenia w sprawie sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości (Dz.U. Nr 220, poz. 2107). Por. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 25.10.2012 r. w sprawie ustalenia siedzib i obszarów właściwości sądów apelacyjnych, sądów okręgowych i sądów rejonowych (Dz.U. z 2012 r., poz. 1223).

⁹ Zasady delegacji sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości zostały określone w art. 77 i 78 PrUSP.

¹⁰ Porównaj: obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z 27.7.2012 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości lub przez niego nadzorowanych, M.P. z 2012 r., poz. 571.

miejscowość będąca siedzibą sądu, w którym pełni on służbę, jeśli pomoc finansowa jest przeznaczona na uzyskanie lokalu mieszkalnego lub budynku mieszkalnego w miejscowości będącej siedzibą tego sądu.

Pomoc finansowa przyznawana jest tylko na wniosek sędziego, co też oznacza, że pożyczka nie może zostać udzielona z urzędu. Wniosek pożyczkowy powinien zawierać udokumentowane¹¹ informacje dotyczące planowanej lub realizowanej inwestycji mieszkaniowej oraz sytuacji majątkowej i rodzinnej sędziego ubiegającego się o przyznanie pomocy finansowej, a w szczególności sposób zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, powierzchni planowanej lub realizowanej inwestycji mieszkaniowej, przewidywanych pełnych kosztów inwestycji, zaangażowania środków własnych w wysokości nie mniejszej niż 10% (do 2008 r. – 30%) przewidywanego pełnego kosztu planowanej lub realizowanej inwestycji mieszkaniowej, dotychczasowych warunków mieszkaniowych oraz stanu rodziny, majątku i dochodów.

Wnioski o przyznanie pomocy finansowej rozpatrywane są dwa razy w roku – w kwietniu i w październiku. Wnioski składa się odpowiednio do końca marca oraz do końca września. Przyznanie i wysokość pomocy finansowej zależą od wysokości wydatków ustalonych na ten cel w planie finansowym oraz wysokości środków pieniężnych pozostawionych do dyspozycji właściwemu dysponentowi, a także liczby złożonych wniosków oraz sytuacji mieszkaniowej, majątkowej i rodzinnej sędziów ubiegających się o jej przyznanie.

Zasadniczo wnioski o przyznanie pomocy finansowej rozpatruje prezes właściwego sądu apelacyjnego po zasięgnięciu opinii kolegium sądu apelacyjnego oraz dyrektora tego sądu w zakresie oceny zabezpieczeń i realności spłaty pożyczki. Rozpoznają oni wnioski sędziów pełniących służbę na obszarze danej apelacji.

Minister Sprawiedliwości rozpoznaje, po zasięgnięciu opinii kolegium właściwego sądu apelacyjnego, wnioski sędziów, sędziów delegowanych do Ministerstwa Sprawiedliwości, prezesów sądów apelacyjnych oraz kierowników jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanych. Z kolei kierownicy tych ostatnich, po zasięgnięciu opinii kolegium właściwego sądu apelacyjnego, rozpoznają wnioski sędziów delegowanych do tych jednostek. W uzasadnionych przypadkach prezes sądu apelacyjnego może zasięgnąć opinii kolegium sądu okręgowego właściwego dla sędziego wnoszącego o przyznanie pomocy finansowej. W razie negatywnego rozpatrzenia wniosku o przyznanie pomocy finansowej, na żądanie wnioskodawcy, podaje się pisemne uzasadnienie. „Przepisy nie przewidują możliwości wniesienia odwołania, o ile wniosek o przyznanie pomocy finansowej zostanie rozpatrzony negatywnie”¹².

¹¹ W tym miejscu warto przytoczyć fragment uzasadnienia wyroku SN z 24.8.2007 r. (SNO 56/07, LEX nr 569022): „Paragraf 4 ust. 1 [...] [MieszSędzR – T.M.N.] określa wymagania, jakie musi spełniać wniosek o przyznanie sędziemu pomocy finansowej na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Wniosek ten, poza innymi elementami, wymaga udokumentowanych informacji o sytuacji majątkowej i rodzinnej sędziego. Oznacza to, że oświadczenie obwinionej nie byłoby wystarczającą podstawą oceny sytuacji majątkowej małżonków W., bowiem pod pojęciem udokumentowania rozumie się przedstawienie pisemnego zaświadczenia potwierdzającego udzielone informacje. Tym samym nawet nieprawdziwe oświadczenie obwinionej nie miałoby istotnego znaczenia, skoro przed przyznaniem pożyczki musiałaby ona udokumentować dochody męża deklaracją podatkową bądź zaświadczeniem pracodawcy”.

¹² Pismo Dyrektora Departamentu Kadr w Ministerstwie Sprawiedliwości z 17.5.2007 r., DK-V-051-51/07, Biuletyn Informacyjny Sądu Apelacyjnego w Krakowie 2007, Nr 4, s. 4.

Udzielenie pożyczki wymaga ustanowienia hipoteki, poręczenia lub innego zabezpieczenia przewidzianego obowiązującymi ustawami (w praktyce najczęściej stosowanym zabezpieczeniem bywa hipoteka oraz poręczenia, bardzo rzadko weksel). Obecnie pożyczki udzielane są na okres nie dłuższy niż 25 lat (do 2008 r. – do lat 10). Pożyczka jest oprocentowana w stosunku rocznym w wysokości średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem, określanego corocznie w ustawie budżetowej¹³, z uwzględnieniem dokonanych spłat. Spłata pożyczki powinna następować w ratach miesięcznych, z tym, że spłata rozpoczyna się od następnego miesiąca po otrzymaniu pożyczki. Szczegółowe warunki spłaty pożyczki określa umowa¹⁴. Na wniosek sędziego strony mogą zmienić warunki umowy pożyczki poprzez zmianę okresu, na jaki pożyczka została udzielona (skrócenie okresu spłat lub też jego wydłużenie jednak na okres nie dłuższy niż wyżej wskazany).

Udzielona pożyczka podlega zwrotowi w razie rozwiązania albo wygaśnięcia stosunku służbowego sędziego w sposób, o którym mowa w art. 68 PrUSP (zrzeczenie się urzędu, prawomocne orzeczenie sądu dyscyplinarnego o złożeniu sędzię z urzędu, prawomocne orzeczenie sądu skazujące na środek karny pozbawienia praw publicznych lub zakazu zajmowania stanowiska sędziego pociągające za sobą, z mocy prawa, utratę urzędu i stanowiska sędziego oraz wygaśnięcie stosunku służbowego sędziego z dniem utraty przez niego obywatelstwa polskiego). W takiej sytuacji zwrotowi, w formie jednorazowej spłaty, podlega kwota niespłaconej pożyczki oprocentowanej w wysokości 7,3% do dnia jej spłaty. Wpływy ze spłat pożyczek udzielonych sędziom wraz z należnym oprocentowaniem stanowią dochody budżetu państwa.

Do umów pożyczek zawartych przed dniem wejścia w życie MieszkSędzR stosuje się przepisy dotychczasowe, z zastrzeżeniem § 9. Przepis ten dopuszcza możliwość zmiany warunków umowy pożyczki przez zmianę okresu, na jaki pożyczka została ustalona. Wydłużenie okresu spłaty pożyczki nie może przekroczyć 25 lat¹⁵.

Organy uprawnione do zawierania umów pożyczek

Zgodnie z § 6 MieszkSędzR pomoc finansowa jest przyznawana na podstawie umowy pożyczki. Umowę pożyczki z sędziami delegowanymi do Ministerstwa Sprawiedliwości zawiera dyrektor generalny Ministerstwa Sprawiedliwości¹⁶, a umowę pożyczki z sędziami delegowanymi do jednostki organizacyjnej

¹³ W 2011 r. prognozowany średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem wynosił 102,3%. W 2012 r. – 102,8%. Dla porównania, w ostatnim rankingu kredytów hipotecznych mieszkaniowych (grudzień 2012 r.) zwyciężył PKO Bank Polski z najniższym oprocentowaniem wynoszącym 5,64% i marżą 1,35%, <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Ranking-kredytow-hipotecznych-Bankier-pl-grudzien-2012-r-2707713.html>.

¹⁴ Przykładowe wzory dokumentów pożyczkowych udostępnione zostały na stronie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu pod adresem: http://www.wroclaw.sa.gov.pl/pl/dokumenty/pozyczki_sedziowskie.

¹⁵ Sporną kwestią jest opodatkowanie pożyczki podatkiem od czynności cywilnoprawnych. W sprawie tej wypowiedział się m.in. dyrektor Izby Skarbowej w Bydgoszczy w interpretacji indywidualnej z 14.6.2011 r., ITPB2/436-45/11/MK, <http://interpretacje-podatkowe.org/pozyczka/itpb2-436-45-11-mk>.

¹⁶ Prowadzenie spraw związanych z wnioskami sędziów o przyznanie pomocy finansowej na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, do których rozpatrzenia właściwy jest Minister Sprawiedliwości, należy do zadań Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości Ministerstwa Sprawiedliwości (§ 19 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 29.2.2012 r. w sprawie ustalenia regulaminu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, Dz. Urz. MS z 2012 r., poz. 25).

podległej Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej zawiera kierownik właściwej jednostki organizacyjnej. Natomiast umowę pożyczki z sędziami sędziów pełniących służbę na obszarze danej apelacji zawierają: prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego.

Dyrektor generalny Ministerstwa Sprawiedliwości

Minister Sprawiedliwości, na podstawie art. 37 ust. 1 ustawy z 8.8.1996 r. o Radzie Ministrów¹⁷, wykonuje swoje zadania przy pomocy sekretarza i podsekretarza stanu, gabinetu politycznego ministra oraz dyrektora generalnego urzędu. Dyrektor generalny odpowiada za sprawne funkcjonowanie urzędu oraz gotowość urzędu do wykonywania zadań w przypadku określonym w art. 38 Rada Ministrów¹⁸.

Zakres czynności członków kierownictwa Ministerstwa Sprawiedliwości oraz dyrektora generalnego urzędu określa zarządzenie Nr 173/12/BM Ministra Sprawiedliwości z 31.8.2012 r.¹⁹ Dyrektor generalny zapewnia funkcjonowanie i ciągłość pracy urzędu, warunki jego działania, a także organizację pracy oraz dokonuje czynności z zakresu prawa pracy wobec osób zatrudnionych w urzędzie oraz realizuje politykę personalną. Ponadto nadzoruje on Biuro Kadr i Logistyki, Biuro Organizacji, Finansów i Kontrolingu oraz Samodzielne Stanowisko do spraw Audytu Wewnętrznego.

Jednostki organizacyjne podległe lub nadzorowane przez Ministra Sprawiedliwości określone zostały w obwieszczeniu z 27.7.2012 r.²⁰ Jednostkami podległymi są: Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, zakłady karne oraz areszty śledcze. Do jednostek nadzorowanych zaliczona została Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury²¹, sądy powszechne – w zakresie nadzoru administracyjnego Ministra Sprawiedliwości nad działalnością administracyjną sądów – sądy wojskowe – w zakresie zwierzchniego nadzoru Ministra Sprawiedliwości w zakresie organizacji i działalności administracyjnej sądów – izby morskie – w zakresie zwierzchniego nadzoru Ministra Sprawiedliwości nad działalnością przewodniczących i wiceprzewodniczących tych izb oraz trybu postępowania przed izbami – zakłady poprawcze i schroniska dla nieletnich i rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne oraz ośrodki kuratorskie. Mając na uwadze, że zgodnie z art. 77 § 1 pkt 2 PrUSP Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego, za jego zgodą, do pełnienia obowiązków sędziego lub czynności administracyjnych w Ministerstwie Sprawiedliwości lub innej jednostce organizacyjnej

¹⁷ Tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 392 ze zm., dalej jako: Rada MinistrówU.

¹⁸ W wyroku z 7.7.2006 r. (I CSK 127/06, Legalis) SN stanął na stanowisku, że dyrektor generalny ministerstwa ma ustawowe uprawnienia do reprezentowania Skarbu Państwa tylko w odniesieniu do mienia powierzonego temu ministerstwu.

¹⁹ <http://bip.ms.gov.pl/ministerstwo/regulacje-prawne-dotyczace-organizacji-ministerstwa-sprawiedliwosci/>.

²⁰ Porównaj przypis 20.

²¹ Wcześniej było to Krajowe Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury. W myśl art. 1 ust. 2 ustawy z 1.7.2005 r. o Krajowym Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury (Dz.U. Nr 169, poz. 1410 ze zm.) Krajowe Centrum było jednostką organizacyjną podległą Ministrowi Sprawiedliwości. Tak też obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z 30.8.2006 r. w sprawie wykazu jednostek organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez Ministra Sprawiedliwości, M.P. Nr 62, poz. 652, obowiązywało do 5.8.2012 r.

podległej Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej – na czas określony, nie dłuższy niż 2 lata, albo na czas nieokreślony – w tym miejscu należy przybliżyć pokrótce wybrane jednostki.

Dyrektor generalny Centralnego Zarządu Służby Więziennej

Statut Centralnego Zarządu Służby Więziennej, który jest aparatem wykonawczym Dyrektora Generalnego Służby Więziennej działającym zgodnie z jego zarządzeniami, decyzjami, poleceniami, wytycznymi i regulaminami oraz pod jego bezpośrednim nadzorem i kierownictwem, określony został w załączniku do zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 5.11.2010 r. w sprawie nadania statutu Centralnemu Zarządowi Służby Więziennej²². Według tych przepisów dyrektor generalny kieruje Centralnym Zarządem przy pomocy zastępców, którzy są przed nim odpowiedzialni za powierzone im zadania. Może on upoważnić poszczególnych funkcjonariuszy lub pracowników Centralnego Zarządu do wydawania decyzji w określonych przez niego sprawach.

Dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych

Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie działa w oparciu o przepisy zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z 10.3.2009 r.²³ Szczegółowy zakres działania Instytutu określa statut stanowiący załącznik do zarządzenia. Organami Instytutu są dyrektor oraz rada naukowa. Instytutem kieruje dyrektor, którego powołuje i odwołuje Minister Sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii rady naukowej. Do zadań dyrektora należy m.in. kierowanie Instytutem, organizowanie i koordynowanie wykonywania zadań przez komórki organizacyjne i podległe stanowiska samodzielne, reprezentowanie Instytutu na zewnątrz w sprawach dotyczących zakresu jego działania, a także na podstawie upoważnień i pełnomocnictw udzielonych przez Ministra Sprawiedliwości zarządzanie mieniem i wypełnianie obowiązków dysponenta środków budżetu państwa trzeciego stopnia podległego dysponentowi głównemu, realizowanie zadań kierownika państwowej jednostki budżetowej, wynikających z przepisów ustawy z 30.6.2005 r. o finansach publicznych²⁴, z ustawy z 29.9.1994 r. o rachunkowości²⁵ oraz podejmowanie decyzji we wszystkich sprawach dotyczących Instytutu, z wyjątkiem należących do zakresu działania rady naukowej. Dyrektor Instytutu sprawuje bezpośredni nadzór nad pracą swoich zastępców, głównego księgowego oraz kierowników samodzielnych komórek organizacyjnych Instytutu, podporządkowanych dyrektorowi na podstawie regulaminu organizacyjnego Instytutu. Może ustanowić do realizacji określonych zadań pełnomocników, którzy

²² Dz. Urz. MS Nr 12, poz. 153 ze zm.

²³ Zarządzenie MS z 10.3.2009 r. w sprawie utworzenia Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie, Dz. Urz. MS Nr 3, poz. 12.

²⁴ Dz.U. z 2009 r. Nr 157, poz. 1240 ze zm.

²⁵ Tekst jedn.: Dz.U. z 2009 r. Nr 152, poz. 1223 ze zm.

w powierzonych im zakresach działania występują bezpośrednio w jego imieniu i są uprawnieni do podejmowania decyzji w ramach przyznaných im kompetencji.

Dyrektor Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 10.3.2009 r.²⁶ utworzony został Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, którego statut nadany został zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 12.7.2010 r.²⁷ Organami Instytutu są rada naukowa oraz dyrektor, który kieruje Instytutem. Do zadań dyrektora należy w szczególności kierowanie Instytutem, organizowanie i koordynowanie wykonywania zadań przez komórki organizacyjne i podległe stanowiska samodzielne, reprezentowanie Instytutu na zewnątrz w sprawach dotyczących zakresu jego działania, a także na podstawie upoważnień i pełnomocnictw udzielonych przez Ministra Sprawiedliwości oraz podejmowanie decyzji we wszystkich sprawach dotyczących Instytutu, z wyjątkiem należących do zakresu działania rady naukowej. Dyrektor sprawuje bezpośredni nadzór nad pracą swoich zastępców, głównego księgowego oraz kierowników samodzielnych komórek organizacyjnych Instytutu, podporządkowanych dyrektorowi na podstawie regulaminu organizacyjnego Instytutu.

Dyrektor Generalny Ministerstwa Sprawiedliwości i dyrektorzy jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanych reprezentują Skarb Państwa jednoosobowo, na zasadach określonych w rozdziale 3 (zasady reprezentowania Skarbu Państwa) ustawy z 8.8.1996 r. o zasadach wykonywania uprawnień przysługujących Skarbowi Państwa²⁸. Podobnie wyglądała sprawa w przypadku Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych, to jest aktualnie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

Dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury

Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury, dalej jako KSSiP, utworzona na podstawie przepisów ustawy z 23.1.2009 r.²⁹, jest następczynią prawną Krajowego Centrum Szkolenia Kadr Sądów Powszechnych i Prokuratury (art. 72 ust. 1). Krajowa Szkoła posiada osobowość prawną i nadzór nad nią w zakresie zgodności jej działania z przepisami ustawowymi i statutem sprawuje Minister Sprawiedliwości. Organami KSSiP są rada programowa oraz dyrektor. Dyrektor kieruje działalnością Szkoły i reprezentuje ją na zewnątrz. Do jego zadań należy w szczególności realizowanie zadań wyznaczonych przez Ministra Sprawiedliwości związanych z działalnością KSSiP.

Dyrektorem KSSiP może być wyłącznie sędzia, prokurator, osoba posiadająca tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk

²⁶ Zarządzenie MS z 10.3.2009 r. w sprawie utworzenia Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Dz. Urz. MS Nr 3, poz. 11, obowiązywało do 11.7.2010 r.

²⁷ Zarządzenie MS z 12.7.2010 r. w sprawie nadania statutu Instytutowi Wymiaru Sprawiedliwości, Dz. Urz. MS Nr 7, poz. 88.

²⁸ Tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 1224.

²⁹ Tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 1230 ze zm.

prawnych, sędzieja albo prokurator w stanie spoczynku. W przypadku powołania sędziego lub prokuratora do pełnienia funkcji dyrektora KSSiP Minister Sprawiedliwości lub Prokurator Generalny na wniosek Ministra Sprawiedliwości deleguje odpowiednio sędziego lub prokuratora do KSSiP na czas trwania kadencji na zasadach określonych odpowiednio w PrUSP lub w ustawie o prokuraturze.

Dodać należy, że Minister Sprawiedliwości może delegować sędziego, za jego zgodą, do pełnienia czynności w Radzie Programowej KSSiP lub prowadzenia zajęć szkoleniowych w tej Szkole. Minister może również delegować sędziego do pełnienia czynności w Szkole. Z tym jednak zastrzeżeniem, że do KSSiP może być delegowany jedynie sędzia wyróżniający się wysokim poziomem wiedzy prawnej oraz wykazujący znajomość problematyki w zakresie powierzanych mu obowiązków. Zasady delegowania sędziów oraz świadczenia przysługujące sędziom delegowanym poza stałe miejsce pełnienia służby określa rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 18.6.2009 r.³⁰

Mając na uwadze, że nadzór nad KSSiP w zakresie zgodności jej działania z przepisami ustawowymi i statutem sprawuje Minister Sprawiedliwości, uznać należy, że dyrektor KSSiP jest uprawniony do zawierania umów pożyczek z sędziami delegowanymi do tej instytucji. Co ciekawe, w przepisach rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych prokuratorów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków w ogóle nie została uregulowana kwestia podpisywania umów pożyczek z prokuratorami delegowanymi do KSSiP, Ministerstwa Sprawiedliwości lub też innych jednostek. W takiej sytuacji – jak się wydaje – umowy z prokuratorami podpisywane są na zasadach ogólnych przez właściwy organ: Prokuratora Generalnego, po zasięgnięciu opinii kolegium właściwej prokuratury apelacyjnej lub zebrania prokuratorów Prokuratury Generalnej z prokuratorami delegowanymi do Prokuratury Generalnej, Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, po zasięgnięciu opinii kolegium prokuratorów Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – z prokuratorami tej Komisji lub też opinii kolegium prokuratorów Biura Lustracyjnego – z prokuratorami tego Biura oraz właściwego prokuratora apelacyjnego, po zasięgnięciu opinii kolegium tej prokuratury – z prokuratorami pełniącymi służbę na obszarze działania danej prokuratury apelacyjnej.

Prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego

Umowę pożyczki z sędziami pełniącymi służbę na obszarze danej apelacji zawierają: prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego (oraz odpowiednio wiceprezes lub wyznaczony sędzia³¹ i zastępca dyrektora, jeśli został powołany). Uprawnienia prezesa i dyrektora sądu apelacyjnego określone zostały, co do

³⁰ Rozporządzenie MS z 18.6.2009 r. w sprawie delegowania sędziów do Ministerstwa Sprawiedliwości i Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury oraz świadczeń przysługujących sędziom delegowanym poza stałe miejsce pełnienia służby, Dz.U. Nr 98, poz. 824.

³¹ Artykuł 22 § 6 PrUSP.

zasady, w PrUSP. Według tych przepisów prezes sądu kieruje sądem i reprezentuje go na zewnątrz, z wyjątkiem spraw należących do dyrektora sądu. Dyrektor sądu wykonuje zadania w zakresie finansowym, gospodarczym i kontroli finansowej, jest organem kierującym gospodarką finansową sądu i prowadzi jego działalność inwestycyjną (art. 22 § 5 PrUSP). Ponadto dyrektor gospodaruje mieniem Skarbu Państwa, wykonuje zadania w zakresie audytu wewnętrznego oraz zadania i kompetencje dysponowania budżetem sądów na obszarze apelacji, a także sprawuje kontrolę nad gospodarką finansową i gospodarowaniem mieniem Skarbu Państwa przez te sądy. Do zadań dyrektora sądu apelacyjnego należy również opracowanie projektu planu finansowego oraz planów finansowych dla sądów na obszarze apelacji, wykonywanie czynności z zakresu gospodarki znakami opłaty sądowej. Organ ten odpowiada także za przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych.

Rozdzielenie kompetencji monokratycznych organów sądu apelacyjnego, tj. prezesa i dyrektora, nie jest jednoznaczne i wywołuje pewne wątpliwości³². I tak na przykład Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 12.7.2006 r.³³ stwierdził, że „złożenie oświadczenia woli o wypowiedzeniu umowy najmu i realizacja roszczenia o zwrot przedmiotu najmu są czynnościami z zakresu gospodarowania powierzonym mieniem i w tym zakresie jednostką organizacyjną, jaką jest sąd, reprezentuje jej kierownik, to jest prezes sądu (art. 22 § 1 ust. 1 PrUSP), a nie dyrektor”. W piśmiennictwie orzeczenie to spotkało się ze zdecydowaną krytyką³⁴.

W przedmiocie zawierania umów pożyczek sposób reprezentacji Skarbu Państwa wydaje się w miarę oczywisty, gdyż został on wprost określony w § 6 ust. 2 MieszkSędzR – umowę pożyczki z sędziami zawierają: prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego. Oznacza to, że umowę pożyczki musi podpisać zarówno prezes, jak i dyrektor (reprezentacja łączna). Jest to jedna z rzadkich sytuacji, kiedy oba organy sądu składają oświadczenie wspólnie. W piśmiennictwie wyrażony został pogląd, że „brak jest [...] podstaw do przyjęcia, że możliwa jest łączna reprezentacja Skarbu Państwa przez prezesa sądu i dyrektora działających wspólnie. Możliwe to jest jedynie w przypadku, gdyby działanie takie przewidywał konkretny przepis prawa”³⁵. Z taką sytuacją mamy właśnie do czynienia na gruncie omawianego przepisu.

Zwrócić należy jednak uwagę na inną rzecz. MieszkSędzR wydane zostało na podstawie upoważnienia ustawowego zawartego w art. 96 § 3 PrUSP. Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw finansów publicznych, miał określić, w drodze rozporządzenia, sposób planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów oraz warunki przyznawania pomocy, o której mowa w § 1, z uwzględnieniem zaangażowania

³² Porównaj: T. Niemieć, Reprezentacja sądu apelacyjnego w postępowaniu o zamówienia, Monitor Zamówień Publicznych. Forum Zamawiających i Wykonawców 2010, Nr 5, s. 20–22.

³³ I ACa 145/06, OSA 2008, Nr 1, poz. 3.

³⁴ Porównaj: J. Zarębski, Reprezentacja materialna i procesowa Skarbu Państwa – jednostek organizacyjnych sądownictwa powszechnego, PS 2008, Nr 10, s. 5.

³⁵ G. Bieniek, H. Pietrzkowski, Reprezentacja Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego, Warszawa 2009, s. 51–52.

środków własnych sędziego, udziału kolegów sądów w przyznawaniu pomocy oraz zasady racjonalności gospodarowania środkami oraz przy przyjęciu zasady, że w razie rozwiązania albo wygaśnięcia stosunku służbowego sędziego w sposób, o którym mowa w art. 68, pożyczka podlega zwrotowi wraz z oprocentowaniem w wysokości obowiązującej przy powszechnie dostępnych kredytach bankowych. Artykuł 96 § 3 PrUSP nie upoważnia jednak Ministra Sprawiedliwości do określenia sposobu reprezentacji Skarbu Państwa. Za słuszne uznać należy twierdzenie, że „[...] przepis upoważniający do wydania rozporządzenia, jak każdy przepis udzielający kompetencji prawodawczej, podlega wykładni dosłownej. Zgodnie z zasadami państwa prawa i utrwalonym już orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego treść przepisów upoważniających nie może być korygowana przez zabiegi wykładni rozszerzającej czy zwężającej. Tym bardziej nie jest dopuszczalne, by akt wykonawczy wydać na podstawie upoważnień jedynie »domniemanych«. [...] rozporządzenie jako akt podporządkowany ustawie nie może samoistnie **zmieniać** czy **modyfikować** treści norm zawartych w aktach hierarchicznie wyższych. Możliwe jest jednak, że na taką zmianę czy modyfikację zezwala ustawa upoważniająca do wydania rozporządzenia. W tym ostatnim wymienionym przypadku mamy do czynienia z rozstrzygnięciem ustawodawcy, a nie tego podmiotu, który wydaje rozporządzenie”³⁶. Wydaje się zatem, że obecne brzmienie komentowanego przepisu nie jest prawidłowe. Moim zdaniem wynika to po części z uwarunkowań historycznych. Rozporządzenie z 11.4.2003 r.³⁷ wydane zostało zaledwie 2 lata po wejściu w życie PrUSP. Dyrektor sądu był wówczas instytucją stosunkowo młodą i – jak się wydaje – nie do końca było wiadomo, co będzie wchodzić w zakres jego obowiązków. Jak można przypuszczać, nie zdawano sobie wówczas jeszcze sprawy, że dyrektor będzie odpowiadał za budżet apelacji³⁸ czy też przeprowadzał postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, a potem podpisywał umowy liczone w milionach złotych. Również istotne jest to, że wcześniej sprawy pożyczkowe normowane były przez przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 20.9.1995 r. w sprawie szczegółowych zasad planowania i wykorzystywania środków finansowych na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów i prokuratorów oraz warunków przyznawania pomocy³⁹. Według tych przepisów umowy pożyczki z sędziami sądów powszechnych zawierał właściwy prezes sądu apelacyjnego (§ 7 ust. 1). Tak więc, jak można tylko przypuszczać, po wejściu w życie rozporządzenia z 2003 r., które tylko w niewielkim stopniu różni się od wcześniejszego rozporządzenia, do prezesa (jako organu sądu reprezentującego Skarb Państwa) dopisano dyrektora sądu.

Ustawa z 18.8.2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw⁴⁰, wchodząca w życie zasadniczo 28.3.2012 r.

³⁶ S. Wronkowska, M. Zieliński, Komentarz do zasad techniki prawodawczej z 20.6.2002 r., Warszawa 2004, s. 235.

³⁷ Porównaj przypis 5.

³⁸ Na przykład budżet Sądu Okręgowego (a nie Apelacyjnego!) w Katowicach w 2011 r. wyniósł 306 mln zł, <http://katowice.naszemiasto.pl/artukul/1390119,sad-okregowy-w-katowicach-wydal-juz-70-mln-zlotych-na,id,t.html>.

³⁹ Dz.U. Nr 114, poz. 554, obowiązywało do 24.12.2003 r.

⁴⁰ Dz.U. Nr 203, poz. 1192.

oraz 1.1.2013 r.⁴¹, nie zmieniła brzmienia art. 96 PrUSP. Istotnej zmianie uległ natomiast zakres uprawnień prezesa oraz dyrektora sądu apelacyjnego. Po nowelizacji prezes sądu kieruje sądem i reprezentuje go na zewnątrz, z wyjątkiem spraw należących do kompetencji dyrektora sądu, a w szczególności:

- kieruje działalnością administracyjną sądu, w zakresie zapewnienia właściwego toku wewnętrznego urzędowania sądu, bezpośrednio związanego z wykonywaniem przez sąd zadań w zakresie sprawowania wymiaru sprawiedliwości w zakresie nienależącym do sądów administracyjnych, sądów wojskowych oraz Sądu Najwyższego oraz innych zadań z zakresu ochrony prawnej, powierzonym w drodze ustaw;
- jest zwierzchnikiem służbowym sędziów, referendarzy sądowych oraz asystentów sędziów danego sądu;
- powierza sędziom i referendarzom sądowym pełnienie funkcji i zwalnia z ich pełnienia, chyba że ustawa będzie stanowić inaczej;
- dokonuje analizy orzecznictwa w kierowanym sądzie pod względem poziomu jego jednolitości, informując sędziów o wynikach tej analizy, a w razie stwierdzenia istotnych rozbieżności w orzecznictwie informuje o nich Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego;
- pełni inne czynności przewidziane w ustawie oraz przepisach odrębnych.

Z kolei zgodnie z art. 31a PrUSP dyrektor sądu kieruje działalnością administracyjną sądu w zakresie zapewnienia odpowiednich warunków techniczno-organizacyjnych oraz majątkowych funkcjonowania sądu i wykonywania przez sąd zadań. Wykonuje zadania przypisane, na podstawie odrębnych przepisów, kierownikowi jednostki w zakresie finansowym, gospodarczym, kontroli finansowej, gospodarowania mieniem Skarbu Państwa oraz audytu wewnętrznego w tych obszarach. Dyrektor reprezentuje również Skarb Państwa w zakresie powierzonego mienia i zadań sądu⁴².

Mimo że zgodnie z § 6 MieszkSędzR umowę pożyczki z sędziami pełniącymi służbę na obszarze danej apelacji zawierają prezes i dyrektor właściwego sądu apelacyjnego, osobiście uważam, że należy odstąpić od literalnej interpretacji tego przepisu z uwagi na oczywiste przekroczenie przez prawodawcę zakresu upoważnienia ustawowego (określenie rodzaju reprezentacji Skarbu Państwa, do czego Minister Sprawiedliwości nie był uprawniony). Ponadto, wzięwszy pod uwagę analogiczne zakresy normowania, w tym wymienione wyżej, które statuują inny układ kompetencyjny, należy uznać za właściwą i dopuszczalną reprezentację jednoosobową, tak jak np. w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 12.6.2012 r. w sprawie sposobu planowania i wykorzystywania środków na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych prokuratorów oraz warunków przyznawania pomocy finansowej z tych środków. Na gruncie tych przepisów umowy pożyczki

⁴¹ Szerzej na ten temat *M. Jasińska*, Nowelizacja ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych: krok naprzód czy zamach na niezależność sędziów?, *Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury*, zeszyt specjalny/2011 oraz *D. Sześciło*, Dwuwładza w sądzie. Status, zadania i kompetencje dyrektorów sądów po reformie, http://www.hfhrpol.waw.pl/legislacja/images/stories/file/FINAL_dwuwladza_w_sadzie.pdf.

⁴² Szerzej na ten temat: *Z. Kubot*, Dyrektor sądu jako organ sądu, *Praca i Zabezpieczenie Społeczne* 2012, Nr 12, s. 20–25.

z prokuratorami pełniącymi służbę na obszarze działania danej prokuratury apelacyjnej podpisuje jednoosobowo prokurator apelacyjny, z tym jednak zastrzeżeniem, że dyrektor finansowo-administracyjny nie jest organem prokuratury.

Skoro § 6 MieszkSędzR ma uprawniać do reprezentowania Skarbu Państwa w odniesieniu do środków przyznanych przez Ministra Sprawiedliwości sądowi apelacyjnemu na pomoc finansową dla sędziów pełniących służbę na obszarze danej apelacji, to z uwagi na szeroki zakres kompetencji dyrektora sądu apelacyjnego, a w szczególności oddanie w ręce tego organu pełni władzy w zakresie finansowym, reprezentacja jednoosobowa, wykonywana przez samego dyrektora, wydaje się rozwiązaniem właściwszym. Dyrektor sądu bowiem ma i będzie miał ustawowe uprawnienia do reprezentowania Skarbu Państwa w odniesieniu do mienia powierzonego sądowi oraz, co jest może tutaj mniej istotne, pełny nadzór nad gospodarką finansową sądów obszaru całej apelacji.

Na koniec podnieść należy, że stosowanie analizowanego przepisu zgodnie z interpretacją literalną podważa domniemanie racjonalności ustawodawcy. Jeśli intencją Ministra Sprawiedliwości była, poprzez ustanowienie reprezentacji łącznej, wzajemna kontrola działań prezesa i dyrektora w sprawach finansowych, to powinna ona zostać rozciągnięta na wszystkie inne czynności tych organów (np. umowy o prace zawierane z pracownikami sądów⁴³, umowy w sprawie zamówień publicznych), a nie ograniczona tylko do umów pożyczek na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych.

Prezes wojewódzkiego sądu administracyjnego

W wojewódzkich sądach administracyjnych⁴⁴ sprawa podpisywania umów pożyczek na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych sędziów wygląda trochę inaczej, z uwagi na pozbawienie dyrektora tego sądu przymiotu organu.

Zgodnie z art. 19 ustawy z 25.7.2002 r. – Prawo o ustroju sądów administracyjnych⁴⁵ organami wojewódzkiego sądu administracyjnego są: prezes sądu, zgromadzenie ogólne sędziów wojewódzkiego sądu administracyjnego oraz kolegium wojewódzkiego sądu administracyjnego. Prezes kieruje sądem i reprezentuje go na zewnątrz, pełni czynności administracji sądowej i inne czynności przewidziane w ustawie. Prezesa WSA zastępuje wiceprezes sądu lub wyznaczony sędzia.

Według art. 29 PrUSA w sprawach nieuregulowanych w ustawie do WSA oraz sędziów, asesorów sądowych, starszych referendarzy sądowych, referendarzy sądowych, starszych asystentów sędziów, asystentów sędziów, urzędników i innych pracowników tych sądów stosuje się odpowiednio przepisy o ustroju sądów powszechnych, z tym, że do starszych asystentów sędziów stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące asystentów sędziów, do wynagrodzeń sędziów stosuje się

⁴³ Porównaj: art. 5 pkt 1 ustawy z 18.12.1988 r. o pracownikach sądów i prokuratury, tekst jedn.: Dz.U. z 2011 r. Nr 109, poz. 639 ze zm.

⁴⁴ Wojewódzkie sądy administracyjne tworzone są dla jednego województwa lub dla większej liczby województw. W chwili obecnej działa 16 wojewódzkich sądów administracyjnych, utworzonych na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 25.4.2003 r. w sprawie utworzenia wojewódzkich sądów administracyjnych oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości, Dz.U. Nr 72, poz. 652 ze zm.

⁴⁵ Dz.U. Nr 153, poz. 1269 ze zm.

przepisy dotyczące sędziów sądu apelacyjnego, a do wynagrodzeń asesorów sądowych – przepisy dotyczące sędziów sądu okręgowego. Określone w tych przepisach uprawnienia Ministra Sprawiedliwości przysługują Prezesowi Naczelnego Sądu Administracyjnego. Skoro w przepisach PrUSA precyzyjnie określone zostały organy WSA oraz zakresy czynności tych organów, a także sposób reprezentacji sądu, to brak jest podstaw do uznania dyrektora WSA za organ sądu na zasadach określonych w PrUSP. Nie istnieją bowiem „żadne inne organy wojewódzkiego sądu administracyjnego poza wymienionymi w ustawie”⁴⁶, a inne uregulowania dotyczące dyrektora WSA można znaleźć tylko w aktach niższej rangi, a dokładnie w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 18.9.2003 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania wojewódzkich sądów administracyjnych⁴⁷.

Nadmienić należy, że dyrektora WSA powołuje Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego na wniosek prezesa tego sądu. W przypadku powołania dyrektora sądu dyrektorowi podlegają kierownicy oddziałów w WSA. Przepisy przyznają dyrektorowi WSA podobną rolę, jaką w prokuraturze apelacyjnej (i okręgowej) pełni dyrektor finansowo-administracyjny, kierujący Wydziałem Budżetowo-Administracyjnym⁴⁸. Zakres uprawnień, ale także obowiązków i odpowiedzialności (m.in. za naruszenie dyscypliny finansów publicznych) dyrektora WSA jest bardzo szeroki, co jednak nie oznacza, że osoba ta dzięki swym kompetencjom staje się organem sądu. Tym samym uważam, że organem uprawnionym do zawierania umów pożyczek z sędziami WSA jest tylko prezes tego sądu, względnie wiceprezes lub wyznaczony sędzia, i w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z reprezentacją jednoosobową.

Representation of the State Treasury when signing housing loans for judges

Summary

The article elaborates on the issue of granting housing loans to judges under Art. 96 of the Act of 27 July 2001 on the system of common courts and the Ordinance of the Minister of Justice dated 9 July 2012 concerning the method of budgeting and using funds to satisfy housing needs of judges as well as the conditions for granting financial support with those funds. The author focuses in particular on

⁴⁶ T. Kuczyński, M. Masternak-Kubiak, *Prawo o ustroju sądów administracyjnych*. Komentarz, Warszawa 2008, Lex Omega.

⁴⁷ Dz.U. Nr 169, poz. 1646. Dyrektor WSA wymieniony został jeszcze w przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22.3.2011 r. w sprawie stanowisk i wymaganych kwalifikacji urzędników sądowych i innych pracowników oraz szczegółowych zasad wynagradzania referendarzy sądowych, starszych referendarzy sądowych, asystentów sędziów, starszych asystentów sędziów, urzędników oraz innych pracowników wojewódzkich sądów administracyjnych, Dz.U. Nr 72, poz. 384.

⁴⁸ Szerzej na ten temat: T. Niemiec, *Kierownik zamawiającego w jednostkach prokuratury*, Monitor Zamówień Publicznych. Forum Zamawiających i Wykonawców 2011, Nr 7, s. 19–21.

the issue of the authorities entitled to represent the State Treasury when signing loan agreements, describing both the authorities listed in the ordinance dated 9 July 2012 as well as the bodies of the entities referred to in the announcement of the Minister of Justice dated 27 July 2012 listing organizational entities subordinate to or supervised by the Minister of Justice. In most cases, the State Treasury is represented by a single person only, under the provisions of the Act of 8 August 1996 on the principles for the exercise of powers conferred on the State Treasury. A different solution has been adopted in relation to judges working within a given appellate district, with whom loan agreements are concluded by the President and Director of the appropriate appellate court acting jointly. In author's opinion, this solution is incorrect and requires amendment of the provisions of the ordinance as well as introduction of sole representation executed independently by the Director of the court.

Konsekwencje wystrzału opony – studium przypadku, cz. II

Małgorzata M. Żoła*, Jarosław Nowak**

Streszczenie

W publikacji pt. „Konsekwencje wystrzału opony” autorzy opisali skutki zaniedbania, którego dopuścił się zawodowy kierowca samochodu ciężarowego. Jadąc pojazdem, w którym zamontowano oponę nienadającą się do eksploatacji, doprowadził do zdarzenia drogowego, wskutek którego śmierć poniosła podróżująca samochodem osobowym trzosobowa rodzina. Niniejszy artykuł jest poświęcony problematyce wystrzału opon. Autorzy wyjaśnili przyczyny, mechanizm i skutki zdarzenia drogowego, do którego doszło w wyniku zastosowania opony uszkodzonej w trakcie eksploatacji, nadmiernie zużytej.

Uwagi ogólne

Opisywany przypadek dotyczy zdarzenia drogowego zaistniałego pięć lat temu na drodze krajowej, gdzie na skutek eksplozji opony lewego przedniego koła w ciągniku siodłowym marki Volvo F12 doszło do czołowego zderzenia samochodu ciężarowego z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku samochodem terenowym Hyundai Galooper. W wyniku tego wypadku śmierć na miejscu ponieśli wszyscy podróżujący samochodem terenowym. W toku toczącego się postępowania między innymi powołany został zespół biegłych (prawnik kryminalistyk oraz

* Doktor nauk prawnych, kierownik Pracowni Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, wykładowca KSSiP, wiceprezes Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego.

** Od 2012 r. współpracował z Kwartalnikiem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, był specjalistą z zakresu techniki motoryzacyjnej, ruchu drogowego i mechoskopii Pracowni Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Przez wiele lat pracował jako biegły z zakresu m.in. bezpieczeństwa w ruchu drogowym i rekonstrukcji zdarzeń drogowych. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego i Stowarzyszenia Inżynierów, Techników i Mechaników Polskich.

dwoch rzeczoznawców techniki motoryzacyjnej i ruchu drogowego), którzy mieli za zadanie m.in. przeprowadzić kompleksowe badanie opony, a także wyjaśnić mechanizm oraz przyczynę powstania uszkodzenia.

Badania bieżnika opony

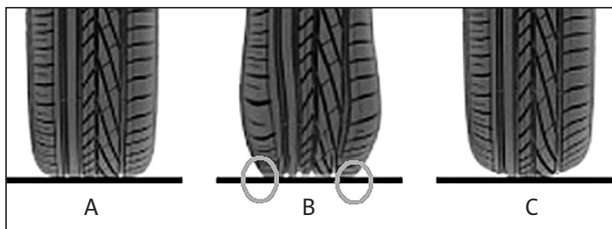
Już pierwsze podstawowe badanie organoleptyczne zewnętrznej powierzchni opony wykazało, że jej bieżnik oraz boki były w fatalnym stanie. Obie krawędzie bieżnika na szerokości od zewnętrznej krawędzi do najbliższego żebra były w znacznym stopniu wytarte, w tym wewnętrzna strona – poniżej granicy dopuszczalności. Powierzchnia rzeźby bieżnika pokryta była w całości drobnymi ubytkami i miejscowymi pęknięciami mieszanki gumowej. Na czole bieżnika znajdowało się kilka miejscowych uszkodzeń, których wygląd świadczył o tym, że mogły powstać w chwili zdarzenia drogowego. Większość pozostałych uszkodzeń wynikała ze sposobu i charakteru wcześniejszego użytkowania opony. Z całą pewnością uszkodzenia te pochodziły sprzed przedmiotowego zdarzenia. Wśród nich na czole opony widoczny był rozległy, głęboki ubytek bieżnika, odsłaniający warstwę opasania. Jego cechy charakterystyczne świadczyły o tym, że powstał przed analizowanym zdarzeniem. Na obu bokach opony widoczne były ślady uszkodzeń mechanicznych penetrujące w głąb i odsłaniające warstwę konstrukcyjną. Charakter tych uszkodzeń pozwolił określić, że powstały wcześniej niż przedmiotowe zdarzenie. Mimo że głębokość rzeźby bieżnika nie znajdowała się poniżej wysokości minimalnej, to dający się ocenić wzrokowo stan opony musiał budzić zastrzeżenia. W związku z charakterem i ilością uszkodzeń opona w tym stanie nie nadawała się do eksploatacji w żadnym przypadku, nawet gdyby chciano ją potraktować wyłącznie jako koło dojazdowe do najbliższego miejsca naprawy.

Nierównomierne zużycie bieżnika opony

Normalne zużycie bieżnika wynika z eksploatacji pojazdu i powinno być jednolite na całej powierzchni opony. Jeśli jest ona zużyta w inny sposób, oznacza to, że była używana niezgodnie z warunkami eksploatacji, np. przy zbyt niskim lub zbyt wysokim ciśnieniu wewnętrznym. W takim wypadku zmniejsza się trwałość bieżnika poprzez jego przyspieszone zużywanie się na krawędziach zewnętrznych (zbyt niskie ciśnienie wewnętrzne) lub w środkowej części szerokości opony (zbyt wysokie ciśnienie wewnętrzne). Szczególnie groźnym przypadkiem jest jazda obciążonym samochodem ze zbyt niskim ciśnieniem w oponach. Zbyt niskie ciśnienie wewnętrzne w oponie powoduje dodatkowo poza uszkodzeniem bieżnika (wytarcie rzeźby bieżnika na krawędziach) również uszkodzenie barków opony, a także wydzielanie się w niej nadmiernej ilości ciepła, co w zasadniczy sposób ogranicza jej trwałość. Poza tym zwiększa się zużycie paliwa poprzez zwiększony opór toczenia¹.

¹ Opony za słabo napompowane sprawiają, że samochód musi pokonywać większe obciążenia.

Nieprawidłowe zużywanie się opon może być również spowodowane złym ustawieniem geometrii kół lub problemami mechanicznymi związanymi z nadmiernym wyrobieniem elementów układów zawieszenia lub kierowniczego.



Ryc. 1. Widok profilu opon².

A – opona użytkowana z prawidłowym ciśnieniem wewnętrznym.

B – opona użytkowana z zaniżonym ciśnieniem wewnętrznym (szarym kółkiem oznaczono miejsca nadmiernego zużywania się bieżnika).

C – opona użytkowana ze zbyt wysokim ciśnieniem wewnętrznym.

Stan i cechy uszkodzeń bieżnika przedmiotowej opony świadczyły o fakcie użytkowania jej w trudnych warunkach drogowych, a także w pojazdach, w których nie kontrolowano ciśnienia wewnętrznego. Wziąwszy pod uwagę fakt starcia bieżnika o właściwie jednakowej szerokości po obu stronach opony oraz zbliżenie jednakowego stopnia zużycia czoła opony (praktycznie do całkowitego starcia znaczników TWI), uznać należy, że opona ta użytkowana była ze zbyt małym ciśnieniem wewnętrznym. Doprowadziło to do nadmiernego zużycia (wytarcia) poniżej stanu dopuszczalnego krawędzi bocznych czoła opony. Mało prawdopodobny wydaje się fakt wpływu usterek technicznych (wyrobienie układu zawieszenia i układu kierowniczego) na taki obraz zużycia badanej opony.

Stopień zużycia bieżnika opony

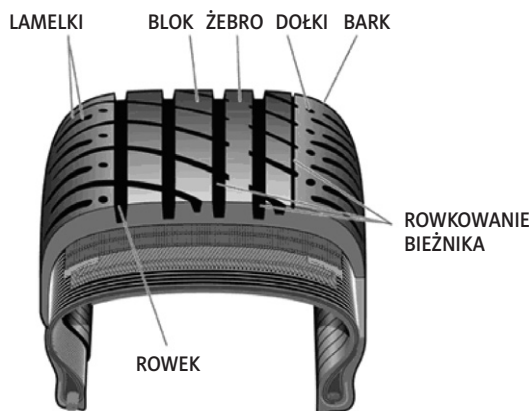
Bieżnik zdefiniować można jako zewnętrzną część opony, która bezpośrednio styka się z nawierzchnią drogi. Wykonany jest on jako gruba warstwa elastycznej mieszanki gumowej wulkanizowanej na czole opony do osnowy z nadanym odpowiednim kształtem. Bieżnik stanowi ochronę czoła opony przed uszkodzeniem oraz dzięki odpowiedniej rzeźbie zwiększa przyczepność opony do nawierzchni drogi. Rowki w bieżniku mają na celu odprowadzanie wody i przeciwdziałanie poślizgom. Rzeźba bieżnika jest wykonana odpowiednio do warunków, w których opona będzie pracować³. Opony do jazdy terenowych i po drogach gruntowych mają bieżniki o rzeźbie grubej i wypukłej, do jazdy po drogach o ulepszonych nawierzchniach o rzeźbie drobnej i płaskiej, a do jazdy w różnych warunkach stosuje się bieżniki o rzeźbie pośredniej. Jednym z warunków prawidłowej pracy opony

² http://www.felgi-opony.com/Warto_wiedziec/Jakie_cisnienie_w_oponach_1,66,40.html, dostęp: 2.2.2012 r.

³ Wygląd rzeźby bieżnika uzależniony jest od przeznaczenia opony, w zależności czy jest to opona drogowa, terenowa, letnia, czy zimowa itd.

jest odpowiednia głębokość rzeźby bieżnika, która ulega zmniejszeniu w miarę użytkowania opony i jej stopniowego ścierania się.

Badana opona posiadała żebrowy kształt bieżnika, równoległy do obwodu opony. Ten rodzaj opony stosowany jest na koła osi skrętnej w samochodach ciężarowych. W opisywanym przypadku opona dedykowana osi kierowanej co do przeznaczenia została przez serwis mobilny prawidłowo dobrana. Zastrzeżenia powinien wzbudzić stan techniczny i stopień jej zużycia.



Ryc. 2. Schemat przedstawiający części składowe bieżnika⁴.

Pomiar głębokości bieżnika biegli przeprowadzili na obwodzie opony w kilku niezależnych punktach, mierząc każdorazowo kolejne rowkowanie bieżnika. Z pomiaru tego wynikało, że średnia głębokość rzeźby bieżnika wahała się w przedziale 3,35–5,48 mm. Zaznaczyć należy, że zewnętrzne rowki podlegały wcześniejszemu pogłębieniu w wyniku nadmiernego wytarcia krawędzi opony. Ilość mieszanki gumowej w tych miejscach w sposób zdecydowany była mniejsza niż na pozostałych częściach bieżnika. Na krawędziach barku opony znajdowały się wskaźniki zużycia bieżnika (TWI). Na obwodzie koła po stronie wewnętrznej wskaźniki były starte praktycznie całkowicie, natomiast po stronie zewnętrznej pozostały w minimalnym stopniu wysokości. Zgodnie z treścią rozporządzenia Ministra Infrastruktury z 31.12.2002 r.⁵ rozdział 2 § 11.1 ust. 7 pkt 4: „Pojazd nie może być wyposażony, z zastrzeżeniem ust. 5, w opony, których wskaźniki pokazują graniczne zużycie bieżnika, a w odniesieniu do opon niezainstalowanych w takie wskaźniki – o głębokości rzeźby bieżnika mniejszej niż 1,6 mm, z zastrzeżeniem § 23 ust. 4 pkt 3”. Z treści rozporządzenia ministra jasno wynika, że gdyby opona nie posiadała wskaźników TWI, wówczas – przyjmując jako jedyne kryterium głębokość bieżnika przewyższającą wymiar minimalny – mogłaby zostać zastosowana w pojeździe. Jednak z przepisów tego aktu prawnego wynika też, że opona, której wskaźniki pokazują graniczne zużycie, nie może być używana

⁴ <http://www.oponeo.pl/artukul/rzezba-budowa-i-rodzaje-biezniaka>, dostęp: 2.2.2012 r.

⁵ Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 31.12.2002 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia, Dz.U. z 2003 r. Nr 32, poz. 262 ze zm.

w pojeździe. Rozporządzenie nie daje możliwości zastosowania w pojeździe opony, której wskaźniki zużycia znajdują się poniżej wartości granicznej, a w której głębokość rzeźby bieżnika nie znajduje się poniżej wartości minimalnej.

W przypadku przedmiotowej opony głębokość bieżnika w środkowej części, tej najczęściej stykającej się z podłożem, nie przekraczała wymiaru minimalnego. Stan zewnętrznych krawędzi bieżnika tej części, która najczęściej styka się z podłożem w trakcie pokonywania łuków drogi, gdzie zastosowano wskaźnik zużycia TWI, znajdował się poniżej wartości granicznej. W świetle obowiązujących przepisów opona ze zużytymi wskaźnikami TWI nie mogła zostać użyta w pojeździe Volvo F12.

Pogłębianie bieżnika opony

Zabiegiem przedłużającym żywotność opony – przy założeniu jej całkowitej sprawności technicznej oraz konstrukcyjnej przydatności – jest operacja pogłębiania bieżnika. Jest to powszechnie stosowana w transporcie samochodowym operacja wydłużająca „życie”, czyli przebieg, oponie nawet o 25% nominalnego przebiegu. Jest ona zgodna z przyjętymi normami E.T.R.T.O. (*European Tyre and Rim Technical Organisation*). Informacją wskazującą na możliwość wykonania operacji pogłębiania bieżnika jest napis na boku opony: „REGROOVABLE”. Oznacza to, że ma ona podkład bieżnika o zwiększonej grubości, co pozwala na jego nacinanie i pogłębianie. Używane opony o odpowiedniej jakości pogłębione według powyższej procedury mogą być montowane w samochodach ciężarowych zarówno na osiach kierowanych, jak i napędowych oraz w autobusach. Minimalna grubość mieszanki, jaka powinna dzielić dno pogłębianego rowka bieżnika od warstwy opasania, nie może być mniejsza niż 3 mm. W przypadku gdyby nie została zachowana minimalna grubość podkładu bieżnika, opona taka może ulec uszkodzeniu wskutek pęknięcia mieszanki gumowej w rowkach, oderwania żeber rzeźby bieżnika. Opony przeznaczone do pogłębiania nie mogą być całkowicie zużyte. Zaleca się, aby proces pogłębiania bieżnika wykonać wówczas, gdy głębokość oryginalnego bieżnika opony waha się w zakresie od 3 do 6 mm. Głębokość i ustawienie ostrza do pogłębiania bieżnika ustala się indywidualnie dla każdej opony. Proces wykonywania pogłębiania rzeźby bieżnika jest czynnością wykonywaną ręcznie i indywidualnie dla każdego przypadku.

W przedmiotowej oponie pogłębieniu poddano jedynie zewnętrzne rowki rzeźby bieżnika. O uprzednio przeprowadzonej operacji pogłębiania świadczyła zarówno zwiększona szerokość rowkowania, jak i ślady po ostrzu noża maszyny pogłębiającej. Pomiar grubości mieszanki gumowej wykonany w miejscu zerwania fragmentu bieżnika pod pogłębianym rowkiem wykazał, że nie została przekroczona minimalna grubość pozostałej warstwy, wynosząca min. 3 mm. Uznać zatem należy, że przedmiotowa opona została skonstruowana w taki sposób, że możliwe było przeprowadzenie operacji pogłębiania bieżnika. Wziąwszy pod uwagę sposób wykonania tej operacji, uznać należy, że została ona

przeprowadzona w sposób prawidłowy. Przeprowadzone pogłębienie bieżnika nie osłabiło konstrukcji opony. W przedmiotowej oponie nie przeprowadzono operacji bieżnikowania.



Ryc. 3, 4. Widok narzędzia do pogłębiania bieżnika i sposób wykonania tej czynności⁶.

Uszkodzenia bieżnika na czole opony

Czoło bieżnika zostało uszkodzone w sposób różnorodny. Na powierzchni rzeźby bieżnika widoczne były ślady uszkodzeń pochodzących z różnego okresu użytkowania opony. Część z nich wywodziła się ze zużycia eksploatacyjnego, wynikającego ze specyfiki i warunków wcześniejszego użytkowania opony. Charakteryzowały się one szeregiem drobnych nacięć lub ubytków materiału mieszanki gumowej oraz miejscowymi wycięciami i wydarzami powierzchni o różnej wielkości i głębokości. Uszkodzenia te charakteryzowały się obłym kształtem wgłębienia oraz zaokrąglonymi krawędziami ścian uszkodzenia na styku ściany z czołem bieżnika. Wygląd i stan mieszanki gumowej w miejscach przetomów był odmienny od wyglądu miejsc uszkodzeń powstałych niedawno i wskazywał na znaczny stopień starzenia się materiału w uszkodzonym miejscu. Były to niewątpliwie uszkodzenia wcześniejsze, które powstały przed przedmiotowym zdarzeniem.

Na powierzchni bieżnika widoczne były również ślady uszkodzeń, których wygląd oraz cechy charakterystyczne wskazywały na fakt późniejszego ich powstania w stosunku do poprzednio omawianych uszkodzeń eksploatacyjnych. Zarówno głębokość, jak i zajmowany obszar czoła bieżnika były większe niż tych uszkodzeń, które zostały zweryfikowane jako uszkodzenia związane z charakterem użytkowania opony. Uszkodzenia te miały ostre krawędzie, ich dno było częściowo odcięte, a częściowo odłamane. Krawędzie ścian w miejscach przetomów miały ostry przebieg, nie zostały zużyte przez fakt toczenia się koła. Wygląd mieszanki gumowej był odmienny od tej części powierzchni opony, która współpracowała z nawierzchnią. W powiększeniu mikroskopowym można było zaobserwować zasadnicze różnice. We wnętrzu i na ścianach uszkodzeń mających bezpośredni związek z zaistniałym wypadkiem nie można było odnaleźć

⁶ <http://www.opony.com.pl/ogloszenia/nacinanie-poglabianie-opon-do-samochodow-ciezarowych-krakow/?id=332166>, dostęp: 2.2.2012 r.

śladów nagromadzenia naniesień drogowych bądź wbitych w mieszankę gumową ostrych fragmentów nawierzchni drogi. Natomiast we wnętrzu dawnych uszkodzeń oraz na ich ścianach znajdowała się warstwa zabrudzeń wynikających z długotrwałej eksploatacji opony z tymi uszkodzeniami.



Ryc. 5. Mikroskopowe zdjęcie pokazujące wnętrze przełomu uszkodzenia powstałego w trakcie wypadku.



Ryc. 6. Mikroskopowe zdjęcie pokazujące wnętrze przełomu uszkodzenia powstałego przed wypadkiem. Wewnątrz widoczne wbite w ścianę ziarna piasku z nawierzchni.

Zatem badanie bieżnika opony wykazało, że nosił on ślady uszkodzeń wynikających zarówno ze specyfiki eksploatacji, jak i będących następstwem wypadku, w jakim uczestniczył samochód.

Zdatność opony do procesu bieżnikowania

Bieżnikowanie opon to technologia pozwalająca na odzyskanie pierwotnych podstawowych własności opony poprzez nałożenie na używaną oponę warstwy nowego bieżnika w miejsce starego, już zużytego. Konstrukcja mechaniczna opony, czyli korpus, zwany także karkasem, składa się ze specjalnie ułożonego splotu linek stalowych, oblanego warstwami odpowiednio dobranej mieszanki gumowej. Całość karkasu ma za zadanie utrzymanie wewnątrz opony powietrza pod ciśnieniem (8–9 bar w samochodach ciężarowych), które dzięki swojej sprężystości najlepiej spisuje się przy przenoszeniu obciążeń pomiędzy podłożem a poruszającym się pojazdem. Wyróżnia się dwie podstawowe metody regeneracji opony. Pierwsza to bieżnikowanie „na gorąco”, polegające na obłożeniu wstępnie przygotowanego korpusu opony (karkasu) pasem „surowej” mieszanki gumowej i następnie przeniesienie go do rozgrzanej formy, gdzie w wysokiej temperaturze następuje odcisnięcie wzoru bieżnika, a później utrwalenie go w procesie wulkanizacji. Metoda „na zimno” polega na połączeniu prawie tak samo przygotowanego karkasu z wyprodukowanym w fabryce już gotowym bieżnikiem, a następnie poddanie tak przygotowanej opony procesowi wulkanizacji. Przed rozpoczęciem właściwego procesu bieżnikowania opona musi przejść proces weryfikacji pod względem jej przydatności do regeneracji. Po weryfikacji opona jest na specjalnej maszynie szorstkowana, czyli usuwa się z niej nadmiar starej warstwy gumy, na grubość

ok. 1 mm nad zewnętrznym opasaniem. Następnie przesuwana się z linii produkcyjnej na szlifiernię. Tam usuwa się wszystkie zardzewiałe linki, rozszlifowuje nacięcia i inne uszkodzenia, dokonuje ewentualnych napraw poprzez wklejenie plastrów. Jest to ostatnie stanowisko, gdzie pracownik może wyeliminować karkas z dalszego toku produkcji. Karkasy zweryfikowane metodą organoleptyczną są dodatkowo sprawdzane pod względem obecności niezauważalnych gołym okiem następstw przebicia i wewnętrznych rozwarstwień materiału za pomocą urządzenia elektronicznego zwanego szerografem. Przeprowadzane w ten sposób obustronne skanowanie wewnętrznej struktury opony odbywa się najpierw przy normalnym ciśnieniu atmosferycznym, a potem w warunkach silnego podciśnienia (50% ciśnienia atmosferycznego), co uwydatnia ukryte wady i uszkodzenia wewnętrzne. Po wyjęciu z prasy i schłodzeniu opona poddawana jest kontroli organoleptycznej oraz testowi ciśnieniowemu w specjalnym urządzeniu pneumatycznym. Pozytywny wynik tych badań kończy cały proces technologiczny.

Wziąwszy pod uwagę stopień zużycia się mieszanki gumowej oraz fakt uszkodzeń boków opony, a przede wszystkim fakt korozji podpowłokowej i miejscowego rozwarstwiania bieżnika, należy stwierdzić, że korpus przedmiotowej opony nie nadawał się do prawidłowej operacji bieżnikowania. Opona ta nie była poddawana procesowi bieżnikowania.

Możliwość wzrokowej oceny stopnia zużycia opony oraz możliwość oceny przydatności jej do eksploatacji jako koła zapasowego

Wizualna ocena pod kątem przydatności montowanego elementu do pojazdu jest podstawowym zadaniem i obowiązkiem zarówno osoby instalującej daną część w pojeździe, jak i użytkownika tego pojazdu. Jest to szczególnie ważne, gdy do montażu tej części dochodzi w sytuacji naprawy awaryjnej, w terenie.

W przedmiotowej sprawie po awarii dotychczas użytkowanego koła serwis mobilny dostarczył do miejsca awaryjnego postoju samochodu koło zapasowe. Jeszcze przed montażem koła do pojazdu użytkownik samochodu powinien sprawdzić rodzaj, jakość i stan dostarczonej części naprawczej, zwłaszcza że był profesjonalistą. Ocena wizualna, jaką mógł na miejscu awarii przeprowadzić kierowca samochodu, nie mogła być oceną miarodajną, gdyż pozwalała uwzględnić jedynie uszkodzenia zewnętrzne. Bez specjalistycznego stanowiska nie można było ocenić stopnia uszkodzeń wewnętrznych opony. Wzrokowo kierowca mógł ocenić wyłącznie wygląd bieżnika, przypuszczalny stopień jego zużycia. Był on w stanie stwierdzić, że głębokość dwóch środkowych rowków bieżnika jest większa niż wymiar minimalny, czyli 1,6 mm. Dalej oceniając wizualnie (nawet bez specjalistycznych narzędzi), powinien powziąć wątpliwość, czy głębokość dwóch skrajnych rowków nie zbliżyła się do wymiaru minimalnego. W związku ze stopniem zużycia krawędzi opony (szczególnie wewnętrznej strony) głębokość dwóch skrajnych rowków była w sposób widoczny mniejsza niż rowków środkowych i niejednakowa na całym obwodzie opony. Bez posiadania choćby najprostszego

przyrządu pomiarowego nie sposób było określić, czy głębokość rowka bieżnika zbliżyła się do wartości granicznej, czy też nie. Wzrokowo można było stwierdzić, że od strony wewnętrznej bark opony został tak mocno starty, że miejscowo przestały być tam widoczne wskaźniki TWI, o których istnieniu powinien wiedzieć kierowca zawodowy. Wzrokowo można było ocenić charakter, ilość, rodzaj i głębokość uszkodzeń czoła bieżnika. Również wzrokowo można było zauważyć fakt zesterzenia się mieszanki gumowej, z której wykonano oponę. Stosując tę samą metodę i kryteria oceny, można było spostrzec elementy stałe wbite w czoło bieżnika oraz uszkodzenia boków opony sięgające jej warstwy konstrukcyjnej. Widoczna była różnica w rzeźbie bieżnika pomiędzy kołem lewym a prawym przedniej osi pojazdu. Bardzo uważna obserwacja czoła bieżnika mogła wykazać miejsce naprawy opony dokonanej za pomocą kołka naprawczego. Nie można było natomiast zauważyć uszkodzeń stopki opony, gdyż ta przykryta była krawędzią tarczy koła. Nie można było zauważyć korozji podpowłokowej stalowych elementów konstrukcyjnych opony. Kierowca, oglądając z zewnątrz oponę, nie mógł stwierdzić faktu ewentualnego rozdzielania się bieżnika od karkasu. Nie mógł również ocenić jakości naprawy przebicia czoła opony za pomocą kołka naprawczego.

Z uwagi na fakt stopnia zużycia bieżnika, ilości i wielkości wcześniejszych uszkodzeń, faktu istnienia wbitych w czoło opony stalowych elementów użycie tej opony nawet jako koła dojazdowego w przypadku awarii nie powinno mieć miejsca.

Ocena jakości wykonanych dwóch napraw

Przedmiotowa opona nosiła ślady wykonania dwóch napraw po uszkodzeniach czoła bieżnika. Obie dotyczyły przebić określanых jako „gwoździowe”. Obie też zostały przeprowadzone za pomocą wkładów naprawczych „TIP TOP”.

Uszkodzenia opon można podzielić ze względu na rodzaj uszkodzenia oraz na technologię naprawy i zastosowanie materiałów naprawczych. Jednym z najczęstszych powodów naprawy opon są przebicia czoła opony po najechaniu na ostry przedmiot. Przebicie tzw. gwoździowe powoduje minimalne osłabienie konstrukcji opony i jedynym problemem jest utrzymanie ciśnienia w oponie. Sama naprawa ma na celu uszczelnienie opony zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz.

Naprawy uszkodzeń można podzielić na doraźne, wykonywane na drodze umożliwiającej dojazd do warsztatu⁷, oraz trwałe, przeprowadzane w wyspecjalizowanych warsztatach. Naprawa trwała wiąże się z demontażem koła z pojazdu i rozdzieleniem opony od obręczy.

Naprawa trwała nie tylko przywraca pierwotną sprawność oponie, ale dodatkowo powstrzymuje proces jej niszczenia w miejscu uszkodzenia. Paragraf 36 StVZO⁸ obowiązujący w krajach Unii Europejskiej wyjaśnia, w jaki sposób

⁷ Nowoczesne samochody osobowe pozbawione są koła zapasowego, natomiast wyposażone są w pneumatyczne zestawy naprawcze. Zastosowanie zestawu polega na wtłoczeniu do wnętrza opony z opakowania aerozolu preparatu, który uszczelnia niewielkie przebicia i pozwala dojechać do najbliższej stacji serwisowej.

⁸ *Straßenverkehrszulassungsordnung* (StVZO) – przepisy o dopuszczeniu osób i pojazdów do ruchu po drogach publicznych. Zobacz: <http://www.verkehrsportal.de/stvzo/stvzo.php>, dostęp: 2.2.2012 r.

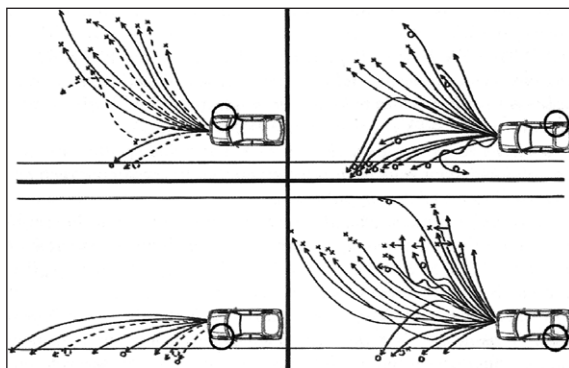
powinna być wykonana naprawa przebicia „gwoździowego”. Naprawy trwałe zwane ostatecznymi należy przeprowadzać w warsztatach wulkanizacyjnych. Są to naprawy, w których uszkodzeniu uległy elementy nośne (konstrukcyjne) opony na tyle rozległe, że bez zastosowania odpowiednich materiałów wzmacniających osnowę opony naprawa byłaby nieskuteczna. Przed przystąpieniem do naprawy oponę należy poddać szczegółowym oględzinom, tzw. klasyfikacji. W przypadku uszkodzenia typu „gwoździowego” po usunięciu elementu, który uszkodził oponę, należy za pomocą specjalnej sondy do kołków powiększyć otwór tak, aby w jego wnętrzu można było umieścić kołek naprawczy. Na kołek naprawczy należy nanieść odpowiednią ilość spoiwa zapewniającego uszczelnienie pomiędzy ścianą opony a ścianą kołka. Następnie należy usunąć zewnętrzną powłokę gumy w celu oczyszczenia miejsca uszkodzenia. Czynność usuwania zewnętrznej gumy (szorstkowanie) wykonuje się przy użyciu ściernicy pierścieniowej, oczyszczając miejsce uszkodzenia w taki sposób, aby uzyskać kształt lejka. Przeprowadza się ją przy użyciu ściernicy o średnicy 50 mm i szerokości 5–10 mm. Kolejną czynnością jest dobranie wkładu naprawczego z uwzględnieniem wielkości uszkodzenia i klasy prędkości opony. Uszkodzenie wymiaruje się w dwóch kierunkach: R – radialnym (przebiegu nitek osnowy) – oraz A – osiowym (obrotu koła). Następnie na miejsce uszkodzone należy nanieść cienko i równomiernie płyn do wulkanizacji, zamontować oponę na stanowisku naprawczym, a potem włożyć wkład naprawczy do wnętrza opony zgodnie ze współrzędnymi. Strzałki na wkładzie powinny być skierowane ku stopce (*BEAD WULST*). Podczas montażu wkładu należy go przełamać tak, aby pękła niebieska folia ochronna, a następnie odstąpić po kilka centymetrów z każdej strony niebieskiej warstwy, złożyć w pół wkład naprawczy, wcisnąć go centrycznie na przygotowane miejsce w oponie, a następnie przerolować. Należy zwracać uwagę, aby nie zamknąć powietrza między wkładem i oponą. Wkład naprawczy samoistnie przywulkanizuje się do opony po około 24 godzinach pod warunkiem, że temperatura w miejscu naprawy wynosi minimum 18°C. Po wbudowaniu wkładu naprawczego w oponie bezdętkowej należy posmarować obrzeże wkładu oraz oszorstkowaną powierzchnię wokół niego preparatem gwarantującym gazouszczelność. Obróbkę końcową zewnętrznej strony opony zaleca się wykonać po zamontowaniu opony na obręczy i napompowaniu do ciśnienia 0,5 bara; czynność wykonuje się wałkiem szlifierskim.

W opiniowanym przypadku ślady ujawnione w miejscach naprawy świadczyły o tym, że w pierwszym przypadku zastosowano uniwersalny wkład naprawczy „UNIVERSAL PATCH” Rema TIP TOP. Wkład uszczelniający montowany był metodą „na zimno” za pomocą kleju. W miejscu tego uszkodzenia widoczne były ślady poprzedniej naprawy wykonywanej podobną metodą za pomocą analogicznego wkładu. Technologia naprawy i wzmacniania miejsc uszkodzonych nie przewiduje możliwości naklejania dwóch wkładów naprawczych na to samo miejsce uszkodzenia, w szczególności gdy zewnętrzny wkład nie pokrywa w całości wkładu spodniego i jego ściany nie mają powiązania ze ścianami opony.

W drugim przypadku zastosowano wkład naprawczy przeznaczony dla opon radialnych. Wokół krawędzi bocznych widoczne były ślady obróbki mechanicznej, tzw. szorstkowania. Wkład ułożony został równo i w całości przylegał do ścian wewnętrznych opony. Bez demontażu wkładu nie można było w pełni ocenić jakości osadzenia kotka naprawczego. Widoczny z zewnątrz fragment był zużyty eksploatacyjnie. U nasady z płaszczyzną dolną opony widoczne były spękania materiału niezapewniające szczelności.

Uznać zatem należy, że pierwsza naprawa została wykonana nieprawidłowo, jednak nie miała wpływu na zaistnienie przedmiotowego uszkodzenia opony. Druga naprawa w zakresie uszczelnienia uszkodzenia wkładem naprawczym wykonana została prawidłowo, natomiast jakości naprawy otworu po przebiciu czoła opony za pomocą kotka naprawczego bez demontażu wkładu naprawczego nie można ocenić. Szczelność osadzenia kotka miała związek z zaistniałą awarią opony.

Co spowodowało wystrzał opony?



Ryc. 7. Powypadkowe tory ruchu pojazdów po uszkodzeniu eksplozywnym opon różnych kół⁹.

W przedmiotowej oponie doszło do całkowitego jej zniszczenia przez wskrośne rozdzielenie materiału na czole oraz na bokach opony, połączone z rozwarstwieniem i odseparowaniem warstwy bieżnika, a także promieniowe, przelotowe pęknięcia boku opony, separacje mieszanki gumowej i kordu w obszarze zewnętrznego barku. Powyższe uszkodzenia powstały na skutek dekompresji eksplozywnej opony, potocznie zwanej wystrzałem.

Badanie, jakiemu poddane zostały przedmiotowa opona oraz jej oderwany fragment, wykazało, że gwałtowna dekompresja miała miejsce na zewnętrznym barku opony w miejscu połączenia z bieżnikiem. Gdy patrzyło się na oponę od strony uszkodzenia, było widać, że ślad uszkodzenia miał zmienny promień, powiększający się zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Wraz z przyrostem długości promienia zwiększyła się również głębokość rozerwania. Początkowo występowała ona tylko na zewnętrznej powierzchni boku opony i spowodowała uszkodzenie

⁹ M. Blak, Przyczyny przedwczesnego zużycia i niszczenia opon, [w:] Wybrane zagadnienia dotyczące rekonstrukcji wypadków drogowych, Zeszyty Metodyczne CLK 2003, Nr 19, s. 22.

samej mieszanki gumowej. Szczegółowe badanie wewnętrznych struktur elementów konstrukcyjnych opony potwierdziło, że zniszczenie nastąpiło na skutek ich rozerwania, a nie uszkodzenia o charakterze zmęczeniowym lub spowodowanym uszkodzeniem mechanicznym (np. przecięcie). Oderwanie fragmentu bieżnika oraz rozerwanie kolejnych powłok opony było skutkiem sił, jakie działały na tę część opony podczas dekompresji.

Ślady eksploatacyjnego zniszczenia (wytarcia) zewnętrznych krawędzi bieżnika były charakterystyczne dla opon, które były użytkowane z za niskim ciśnieniem wewnętrznym, a przebiegi w takim stanie były długie. Podczas jazdy z zaniżonym ciśnieniem krawędzie opony poddawane są dodatkowym i nieprzewidywanym przez producenta opon obciążeniami, co prowadzi do wzrostu temperatury – opona zaczyna się nadmiernie nagrzewać. Tym mocniej, im szybciej pojazd się porusza i im mniej powietrza w oponie się znajduje. Prowadzi to z kolei do bardzo szybkiego wzrostu ciśnienia w rozgrzanej oponie, co w połączeniu z jednoczesnym zmęczeniem materiału powoduje jej rozerwanie.



Ryc. 8. Schemat miejsca uszkodzeń barku opony w wyniku jazdy z zaniżonym ciśnieniem wewnętrznym.

Opona przeważnie rozwarstwa się w najcieńszym miejscu, jakim jest jej bark. Złożona tzw. rewersja, czyli cofanie się procesów wulkanizacji, najczęściej ma miejsce przy temperaturze 110–120°C, która w niepomysłnych okolicznościach może wystąpić po 2–3 godzinach jazdy. Normalna temperatura pracy opony przy pełnym dopuszczalnym obciążeniu i maksymalnej prędkości wynosi 70–90°C. Krytyczne dla opony temperatury są osiąmane przy wzroście ciśnienia wewnętrznego o mniej więcej 25%.

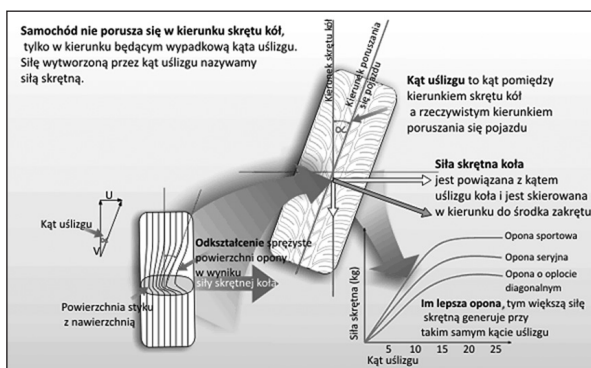
Korozja podpowłokowa stalowych elementów konstrukcji opony (opasania) z samochodu ciężarowego Volvo świadczyła o przedostawaniu się wilgoci pomiędzy warstwy opony przez nieszczelności wywołane zarówno uszkodzeniami eksploatacyjnymi, jak i niedokładnością napraw czołowej części bieżnika.

Badanie cech charakterystycznych wszystkich zidentyfikowanych uszkodzeń opony doprowadziło do wniosku, że awaria zapoczątkowana została wcześniej niż w chwili wystąpienia wypadku. Eksplozja opony zależna była od szeregu drobnych usterek składających się na finalną awarię. Wcześniej opona eksploatowana była w sposób i w warunkach na tyle ciężkich, że doszło do dużego wielokrotnego mechanicznego zużycia rzeźby bieżnika na całym obwodzie koła. W wyniku eksploatacji w takich warunkach wystąpiły dwa przebicia bieżnika opony, co spowodowało konieczność poddania jej dwóm naprawom z użyciem wkładów

naprawczych. Na skutek niewłaściwego użytkowania (jazdy z zaniżonym ciśnieniem i z nadmiernym obciążeniem) zbyt dużemu zużyciu (poniżej granicy wskaźników TWI) uległy zewnętrzne krawędzie bieżnika, które w celu przywrócenia możliwości korzystania z opony zostały poddane regeneracji (pogłębienie wewnętrznych rowków bieżnika). Długotrwała eksploatacja opony ze zbyt niskim ciśnieniem dodatkowo doprowadzała do stopniowej separacji bieżnika od korpusu opony, czemu sprzyjała miejscowa wewnętrzna korozja stalowego opasania.

Na przedmiotową oponę zamontowaną na oś skrętną samochodu ciężarowego, obciążoną wcześniejszymi uszkodzeniami, działały zarówno siły wzdłużne wynikające z samego faktu przemieszczania się samochodu, jak i siły poprzeczne wynikające z konieczności pokonywania zakrętów.

Podczas pokonywania zakrętów bądź łuków drogi dochodzi do dociążenia osi pojazdu, która jest przeciwna w stosunku do kierunku ruchu. To znaczy jeżeli samochód pokonuje łuk w prawo, dochodzi do dociążenia osi lewej strony pojazdu. Wówczas na koło działają siły związane z kątem uślizgu oraz siłą skrętną koła. W miejscu styku opony z podłożem występuje również odkształcenie sprężyste powierzchni opony. Ponieważ w chwili pokonywania łuków drogi nadwozie przechyla się w stronę przeciwną niż kierunek pokonywanego łuku, dochodzi do chwilowego dociążenia krawędzi opony.



Ryc. 9. Schemat sił działających na oponę pojazdu¹⁰.

Opona będąca przedmiotem badań była zamontowana w chwili zaistnienia wypadku po lewej stronie przedniej osi ciągnika siodłowego i uległa awarii w trakcie pokonywania przez samochód łuku drogi w prawo. Jest rzeczą normalną, że w wyniku działania sił związanych z faktem poruszania się samochodu po drodze doszło do wzrostu ciśnienia wewnętrznego w oponie. Jednak kumulacja wcześniejszych uszkodzeń, takich jak: starcie zewnętrznych krawędzi barku opony poniżej dopuszczalnej granicy lub w jej pobliżu, związane z tym zużyciem znaczne zmniejszenie grubości ścian barku opony, separacja bieżnika od korpusu opony, korozja elementów konstrukcyjnych opasania opony, stopień zestarzenia się mieszanki gumowej, zerwania połączenia pomiędzy bieżnikiem a korpusem

¹⁰ <http://www.opony.com.pl/artykul/fizyka-przyczepnosci-pojazdu/?id=1006>, dostęp: 2.2.2012 r.

opony pod naporem sił skrętnych, doprowadziły do znacznego osłabienia boku opony, który pod naporem zwiększonego ciśnienia wewnętrznego nie zdołał go utrzymać i doszło do rozerwania boku opony.

Czynności, jakie powinien wykonać kierowca samochodu ciężarowego podczas wymiany uszkodzonej opony na zapasową, aby zachować reguły bezpieczeństwa ruchu drogowego

Według wytycznych CIOPIB¹¹ zawodowy kierowca samochodu ciężarowego ma obowiązek każdorazowo przed rozpoczęciem jazdy wykonać czynności związane z obsługą codzienną pojazdu. Sprawdzanie stanu technicznego pojazdu przez kierowcę przed każdym wyjazdem w trasę zwiększa samopoczucie (pewność) kierowcy i komfort jazdy, a ponadto zmniejsza ryzyko wypadku. Do typowych czynności zaliczanych do obsługi codziennej i sprawdzania stanu technicznego wpływających bezpośrednio na bezpieczeństwo jazdy należy kontrola:

- ciśnienia powietrza w ogumieniu i jego stanu;
- działania hamulców;
- działania układu kierowniczego,
- oświetlenia zewnętrznego i wewnętrznego – czy jest sprawne;
- właściwego poziomu płynów eksploatacyjnych;
- właściwego poziomu oleju – czy jest prawidłowy, czy nie ma wycieków płynu eksploatacyjnego, oleju, paliwa;
- czystości szyby (sprawdzenie działania wycieraczek), reflektorów, lamp i tablic;
- ważności gaśnicy lub gaśnic;
- skrzyni ładunkowej, czy jest we właściwym stanie (np. czy jest czysta, nie posiada widocznych pęknięć i ubytków, czy zamknięcia burt nie są uszkodzone, czy połączenie naczepy lub przyczepy z pojazdem jest w dobrym stanie itp.);
- tachografu, czy nie jest uszkodzony (jeśli dotyczy),
- czy kierowca, wyjeżdżając w trasę, ma wszystkie niezbędne dokumenty, łącznie z prawem jazdy, dowodem rejestracyjnym i dokumentem przewozowym.

Sposób sprawdzania pojazdu jest podany w instrukcji obsługi pojazdu i może się różnić w zależności od rodzaju pojazdu. W pojazdach bardzo zaawansowanych technicznie kierowca przed ruszeniem w trasę musi przeanalizować wskazania wyświetlane na panelu sterowniczym, podawane przez komputer pokładowy. Jeśli podczas prowadzenia sprawdzenia pojazdu zostaną stwierdzone przez kierowcę lub komputer pokładowy ewentualne usterki i nieprawidłowości, należy je bezwzględnie usunąć jeszcze przed wyruszeniem w trasę.

W przedmiotowym przypadku kierowca zatrzymał kierowany przez siebie pojazd z uwagi na awarię, jakiej uległ on na drodze. Przed ponownym przystąpieniem do pracy zawodowy kierowca nie musiał wykonywać pełnej listy obsługi codziennej, powinien natomiast ograniczyć się wyłącznie do kontroli wszystkich tych mechanizmów pojazdu, które są odpowiedzialne za bezpieczeństwo na drodze.

¹¹ Centralny Instytut Ochrony Pracy-Państwowy Instytut Badawczy.

W przypadku montażu koła zapasowego niebędącego na fabrycznym wyposażeniu pojazdu kierowca powinien wizualnie sprawdzić stan i jakość montowanego ogumienia, dokonać pomiaru ciśnienia wewnętrznego w montowanym kole, przeprowadzić kontrolę zgodności bieżnika z drugim kołem tej samej osi, sprawdzić poprawność montażu koła do pojazdu.

Wnioski końcowe

Na podstawie wyników przeprowadzonych badań biegli stwierdzili, że przedmiotowa opona przed wypadkiem znajdowała się w stanie technicznym, który uniemożliwiał jej jakiegokolwiek użytkowanie w samochodzie. Posiadała szereg uszkodzeń wewnętrznych niemożliwych do oceny metodą wzrokową oraz uszkodzenia zewnętrzne, które można było zweryfikować, stosując powyższą metodę.

Stan techniczny opony oraz stopień jej zużycia eliminowały ją jako część, którą można by było zamontować w pojeździe.

Bezpośrednią przyczyną nierównomiernego zużycia opony było jej długotrwałe użytkowanie z niewłaściwym (zaniżonym) ciśnieniem wewnętrznym.

W środkowej części czoła opony głębokość bieżnika nie przekraczała wymiaru minimalnego. Krawędzie zewnętrzna i wewnętrzna zużyte były poza granice dopuszczalności.

Pogłębienie bieżnika w tej oponie było dopuszczalne. Nie wykonano operacji bieżnikowania, więc nie mogło ono osłabić wytrzymałości eksploatacyjnej opony.

Bieżnik na całym obwodzie nosił ślady uszkodzeń wynikających z eksploatacji w trudnych warunkach drogowych. Miejscowo natomiast występowały ślady pochodzące z opisywanego zdarzenia drogowego.

Wziąwszy pod uwagę zakres, rodzaj i charakter uszkodzeń opony, nie nadawała się ona do bieżnikowania.

Wzrokowo można było zauważyć jedynie część uszkodzeń bieżnika, które dyskwalifikowały ją z dalszej eksploatacji. Pozostałe uszkodzenia możliwe były do wykrycia jedynie przy użyciu stanowiska naprawczego. Opona w takim stanie nie powinna zostać użyta nawet w kole zapasowym, o czym oskarżony, jako zawodowy kierowca, powinien doskonale wiedzieć.

Jedna z dwóch napraw została wykonana nieprawidłowo. Jednak fakt jakości wykonania tej naprawy nie miał związku z przedmiotowym wypadkiem. Powodzenie drugiej naprawy można było uznać za połowiczne. Zachowana została szczelność wewnętrzna opony, jednak naprawa nie zapewniła całkowitej szczelności pomiędzy warstwą bieżnika a karkasem opony.

Wystrzał opony spowodowany był wzrostem ciśnienia wewnętrznego, jakie powstało w wyniku wzrostu temperatury w trakcie jazdy. Rozerwanie opony nastąpiło w jej najstabszym punkcie – na barku – w rezultacie osłabienia jej konstrukcji spowodowanego separacją bieżnika od karkasu.

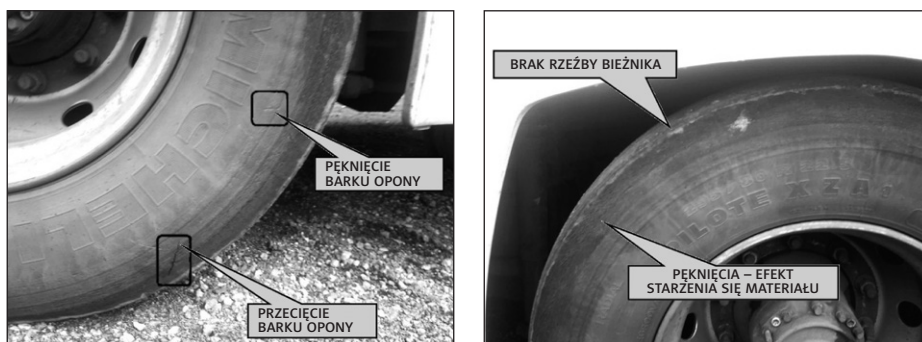
Zawodowy kierowca powinien każdorazowo przed rozpoczęciem jazdy wykonać czynności związane z obsługą codzienną pojazdu w zakresie utrzymania

bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Podczas awaryjnej zmiany koła na zapasowe oskarżony jako zawodowy kierowca miał obowiązek przeprowadzić kontrolę stanu, w jakim znajdowało się to koło, oraz sprawdzić poprawność jego montażu.

Pomimo że w ocenie sądu opinia pisemna biegłych została sformułowana w sposób jasny, pełny, wewnątrznie niesprzeczny, na wniosek obrońców oskarżonego zostali oni wezwani do złożenia zeznań na rozprawie, na której termin sąd zarządził również dostarczenie opony. Pozwoliło to na ponowne wskazanie obrońcom oraz oskarżonemu wszelkich miejsc uszkodzeń oraz dokładne opisanie, przedstawienie i scharakteryzowanie uszkodzeń nie tylko bieżnika, ale również boków opony.

Podobnie jak zabezpieczenie uszkodzonej opony wraz z obręczą koła¹², tak podjęcie decyzji o powołaniu zespołu biegłych okazało się trafną decyzją sądu. W tak trudnej i skomplikowanej sprawie, wymagającej zastosowania specjalistycznych przyrządów badawczych oraz wielokierunkowej wiedzy, tylko zespół składający się z kryminalistów, a w szczególności posiadających wiedzę z zakresu techniki motoryzacyjnej zagwarantował opracowanie pełnej ekspertyzy. W niniejszej sprawie, po pięciu latach od zdarzenia, zapadł wyrok skazujący oskarżonego za przestępstwo spowodowania zagrożenia w ruchu lądowym, którego skutki doprowadziły do śmierci trzech osób.

Z obserwacji poczynionych przez autorów niniejszej publikacji wynika, że problem stosowania nadmiernie zużytych opon w samochodach ciężarowych, autobusach, przyczepach, naczepach, ciągnikach siodłowych nie dotyczy tylko kierowcy Volvo F12. Stosowanie opon uszkodzonych w trakcie eksploatacji bądź nadmiernie zużytych stanowi olbrzymi problem i jest zjawiskiem powszechnie spotykanym¹³.



Ryc. 10, 11. Widok dwóch opon przykładowych pojazdów. Na zdjęciach zaznaczono uszkodzenia dyskwalifikujące opony z użytkowania. Mimo widocznych uszkodzeń opony były eksploatowane w samochodach użytkowych: samochodzie ciężarowym i autobusie.

Oszczędności wymuszone w przedsiębiorstwach transportowych oraz brak wyobraźni kierowców muszą rodzić w ekstremalnych warunkach tragiczne skutki zdarzeń drogowych.

¹² Analiza uszkodzeń tej części wskazała, że wystrzał opony był skutkiem wypadku, gdyż odkształcenie obręczy koła było spowodowane uderzeniem koła w barierę energochłonną.

¹³ Odrębnego umówienia wymaga kwestia stosowania opon w samochodach osobowych. Kierowcy tych pojazdów zachowują większą dbałość o jakość i stan opon niż kierowcy samochodów ciężarowych, choć również dopuszczają się zaniedbań, np. używają opon zimowych przez cały rok bądź kupują opony używane o nieco głębszej rzeźbie bieżnika niż ten, który dotychczas był stosowany w pojeździe.

W ustawie z 20.6.1997 r. – Prawo o ruchu drogowym¹⁴ brak jest wyodrębnionych specjalnie przepisów dotyczących opon. W art. 66 ust. 1 pkt 1 czytamy, że: „Pojazd uczestniczący w ruchu ma być tak zbudowany, **wyposażony i utrzymany**, aby korzystanie z niego nie zagrażało bezpieczeństwu osób nim jadących lub innych uczestników ruchu, nie naruszało porządku ruchu na drodze i nie narażało kogokolwiek na szkodę”. Natomiast ust. 4 pkt 1a i 1 wyżej wymienionego artykułu stanowi, że: „Zabrania się:

- 1a) stosowania w pojeździe przedmiotów wyposażenia i części wymontowanych z pojazdów, których ponowne użycie zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego lub negatywnie wpływa na środowisko;
- 2) stosowania w pojeździe przedmiotów wyposażenia i części nieodpowiadających warunkom określonym w przepisach szczegółowych”.

Jednym słowem, jeżeli chodzi o ogumienie, to samochód powinien być wyposażony w opony, które odpowiadają warunkom technicznym, mają odpowiednią głębokość bieżnika, nie są uszkodzone mechanicznie, nie są przerabiane, nie były z uwagi na swój stan wycofane z użytkowania. Na jednej osi pojazdu muszą się znaleźć opony o jednym wymiarze i jednakowej rzeźbie bieżnika. Mieszanka gumowa, z której wykonana jest ta część, nie może wykazywać objawów starzenia się.

Kierowca jest obowiązany kontrolować jakość i stan opon przed każdym wyjazdem. Jeżeli opona lub opony nie będą spełniały któregokolwiek z powyższych kryteriów, w przypadku kontroli drogowej najmniej dotkliwą konsekwencją dla kierującego będzie czasowe zatrzymanie dowodu rejestracyjnego do chwili usunięcia usterki, czyli wymiany opony lub opon i przedstawienia zaświadczenia wydanego przez stację diagnostyczną o dopuszczeniu pojazdu do ruchu. Poza tym grozić może mandat karny w wysokości od 20 zł do 500 zł, zgodnie z art. 86 § 1 lub § 2 KW i taryfikatorem za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, 6 punktów karnych, a nawet kosztowne holowanie na parking depozytowy.

The consequences of a tyre blowout – case study, part II

Summary

In the publication entitled “The consequences of a tyre blowout” the authors described the consequences of negligence of a professional truck driver. While driving a vehicle equipped with a tyre that was not suitable for use, he caused a traffic accident as a result of which three persons riding in a passenger car were killed. This article discusses the issue of tyre blowouts. The authors explained the causes, mechanism and consequences of the traffic accident which happened as a result of using a damaged worn-out tyre.

¹⁴ Tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm.

Rozważania wokół wybranych problemów aplikacji i doskonalenia prokuratorów (1982–1989)

*Józef Gurgul**

Streszczenie

We wspomnieniowym artykule zasygnalizowano nieprawidłowości w procesie szkolenia aplikantów prokuratorskich i doskonalenia czynnych prokuratorów w latach 70. XX wieku. Wynikały one z obiektywnie ograniczonych możliwości, a niekiedy także z niewygórowanych aspiracji niektórych spośród 49 ówczesnych prokuratur wojewódzkich. Samodzielnie prowadzono w nich aplikacje i kończono je egzaminami przeprowadzanymi przez komisje powoływane przez właściwego prokuratora wojewódzkiego. Ten stan uległ od jesieni 1982 r. radykalnej zmianie w związku z wydaniem przez Prokuratora Generalnego instrukcji, która scentralizowała realizację zadań szkoleniowych na szczeblu Prokuratury Generalnej. Począwszy od tamtej daty, przygotowanie aplikantów do zawodu przebiegało jakby dwutorowo. Odpowiadali za nie patroni w prokuraturach rejonowych i kierownicy szkolenia w prokuraturach wojewódzkich, gdzie nadal (po roku aplikacji) przeprowadzano kolokwia. Po drugim roku, podczas miesięcznego kursu organizowanego przez Wydział Szkolenia, doszlifywano wiedzę aplikantów przed Centralną Komisją Egzaminacyjną, powoływaną zarządzeniem Prokuratora Generalnego PRL.

Wstęp

Prokuratura nigdy nie była i nie będzie lubiana. Trudno wprost sobie wyobrazić, że mogłoby być inaczej. Prestiżem natomiast może i powinna się cieszyć. Nie bezwarunkowo, lecz dzięki humanizmowi i fachowości w wykonywaniu ustawowych zadań. Niekiedy przesadnie emocjonalna krytyka, której ostatnio (lato–jesień

* Doktor nauk prawnych, prokurator w stanie spoczynku, Warszawa.

2012 r.) jakoś się jej nie skąpi, zasługuje na uważną analizę pod kątem pytań, co konkretnie już teraz i w przyszłości wypada zrobić (także w dziedzinie aplikowania), aby było mniej powodów do utyskiwania na jakość pracy prokuratora.

Ponieważ, prominentnych prawników nie wyłączając, nie żywią ani krzywej wątpliwości, że niezawodnym lekarstwem na schorzenia tej praktyki będzie sprowadzenie roli prokuratora do funkcji oskarżania przed sądami. Postępowanie przygotowawcze trzeba – ich zdaniem – oddać w ręce reaktywowanego sędziego śledczego i (lub) Policji, a wszystko będzie dobrze. Kwestia, czy ten optymizm jest choćby historycznie uprawniony. Upraszczając, sęk w przestrodze wynikającej z poglądu metafizyków, że w rzeczywistości nic nie jest jednoznaczne¹. Gdy się człowiekowi, rzeczy, względnie przestępstwu bliżej przyglądamy, z reguły ukazują się ich tzw. drugie dno. W świetle faktów i logiki prokurator prowadzący lub nadzorujący postępowanie przygotowawcze przeto nie jest *ex definitione* skazany na porażki, a sędzia śledczy lub policjant na same sukcesy. Wszystko, z naciskiem powtarzam – wszystko – zależy od Człowieka, od jego profesjonalizmu i zwykłej uczciwości, a najmniej albo wcale od posiadanych nominacji. Do takiego osądu skłaniają dawne i świeższej daty doświadczenia.

W tej materii niemało daje do myślenia więzień ostawionej twierdzy brzeskiej, *Stanisław Cat-Mackiewicz*. Z odrobiną emfazy pisał wszak: „Do Brześcia wciągnięto cały polski aparat sądowy, sędziego śledczego *Demanta*, a później prokuraturę, i sądy: okręgowy warszawski, apelacyjny i najwyższy”. Sądy skazały *Wincentego Witosa*, *Hermana Liebermana*, *Norberta Barlickiego*, *Stanisława Dubois*, *Karola Popiela*, *Wojciecha Korfantego* i in., „choć w świetle przewodu sądowego dowody wyglądały dość nikle”². Aczkolwiek drugi przypadek pochodzi z innego świata, wobec czego trudno go porównywać z pierwszym, zauważmy, że okrągle 20 lat po Brześciu haniebny wyrok na generała *Fieldorfa „Nila”* podpisali sędziowie według litery prawa także niezawisli. A więc problem polega przede wszystkim na tym, czy sprawa (śledztwo, rozprawa) trafi w ręce Człowieka, czy przeciwnie – człowieka.

Gończy przykrych wydarzeń nie sódzi okoliczność, że podobne wynaturzenia nie były i nie są jedynie polską „specjalnością”. Potwierdzenie łatwo znaleźć w znakomitej, niedawno wydanej książce *J. Wójcikiewicza*. Autor przytacza w niej przykłady monstrualnych pomyłek sądowych w krajach renomowanych demokracji, praktykujących niczym nieograniczoną kontrydiktoryjność, skądinąd godną szacunku. Oto jedna z opisanych wpadek. *Isidore’a Zimmermana* skazano w Stanach Zjednoczonych na karę śmierci za rzekomą pomoc w zabójstwie policjanta. Na wykonanie wyroku oczekiwał w głośnym więzieniu Sing-Sing, gdzie wobec ujawnienia nowych faktów w ostatniej chwili wstrzymano egzekucję. Niewinność *Zimmermana* wykazano po 24 latach uwięzienia. Kolejne 20 lat upłynęło mu na walce o odszkodowanie za niesłuszne represje³. Gołym okiem widać, że ani

¹ L. Kotakowski, *Wśród znajomych*, Kraków 2004, s. 176.

² S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*, Kraków 2012, cyt. za *Gazetą Wyborczą* z 22–23.9.2012 r.

³ J. Wójcikiewicz, *Temida nad mikroskopem*, Toruń 2009, s. 252.

przeszłości, ani terażniejszości, ani przyszłości nie da się zobrazować czy antycypować dwoma kolorami: białym i czarnym. Istotne bowiem są odcienie opisów. Wielobarwność stanowi o ich prawdzie.

Powiada się też, że fakty są takimi, jakimi się je widzi. Chyba tak, jednak w związku z naturą zjawisk i nauk społecznych wypada jeszcze pamiętać o nieistnieniu jednej, bezdyskusyjnej metody prowadzenia badań oraz oceniania ich wyniku. Sensowną rzeczą staje się też robienie użytku z sentencji *Tomasza Manna*: „prawdziwe jest to, co zadowala człowieka”, co wzmacnia jego ego. Czy tak, czy siak, roztropność nakazuje wsłuchiwanie się w cudze, odmienne od naszych poglądy, aby wydobyć z nich to, co po ewentualnym zbadaniu może nas przybliżyć do prawdziwych ustaleń faktycznych.

Głównym celem niniejszego eseju będzie rozpatrywanie wprost lub domyślnie tych właśnie aspektów aplikacji i doskonalenia prokuratorów jako *continuum*, w którego toku należy tępić *besserwiserstwo* i niejako nobilitować świadomość wiedzy o własnej niewiedzy. Łatwo orzekać o tym, co na danym etapie postępowania wiadomo o badanym zdarzeniu, najtrudniej natomiast oczywiście zdefiniować, co dokładnie nie jest znane i jakimi narzędziami oraz sposobami można skutecznie do minimum zredukować śledcze pola niewiedzy, aby sąd mógł wyrokować z poszanowaniem art. 2 KPK.

Rzutującą na dalsze wywody puentę wyraża nadto teza, że *ex cathedra* głoszone teorie są wprawdzie nieusuwalnym, koniecznym składnikiem kwalifikacji prokuratora, w żadnym razie jednak nie stanowią substytutu doświadczenia zawodowego, wynikającego ze znajomości dużej liczby spraw. W dydaktyce prawniczej ogromnie dużo można się spodziewać po analizie przemyślnie dobieranej kazuistyki, ponieważ teorią nie da się podważyć niczego, co w rzeczywistości się zdarzyło (por. łac. paremię: *contra experimentum non datur argumentum*).

Instrukcja Prokuratora Generalnego PRL

W latach 70. XX w. prokuratury wojewódzkie samodzielnie, acz z niejednakowym powodzeniem, prowadziły w zasadzie dwuletnią aplikację prokuratorскую. Na półmetku zdawano kolokwia, na zakończenie zaś – egzaminy przed komisjami powoływanymi przez prokuratorów wojewódzkich. Niezbyt udaną praktykę przerwało wydanie we wrześniu 1982 r. „Instrukcji o aplikacji oraz zasadach doskonalenia prokuratorów i pracowników administracyjnych powszechnych jednostek organizacyjnych Prokuratury”. Ze zrozumiałych powodów pominiemy omawianie kształcenia pracowników administracyjnych, a doskonaleniu prokuratorów poświęcimy tyle uwagi, ile trzeba dla ukazania aspektu jego spójności z aplikacją. W tym wypadku bowiem, w interesie postępu, powinna być odpowiednio stosowana zasada *ne bis in idem*.

Instrukcja Prokuratora Generalnego PRL scentralizowała kierowanie sygnalizowanymi procesami, czego zewnętrznym wykładnikiem było przywrócenie do życia dawno temu zlikwidowanego Wydziału Szkolenia. Jesienią 1982 r. absolutnie

wszystko zaraz należało przemyśleć, całkiem po nowemu zaplanować i z marszu rozpocząć repetycje, kursy i egzaminy mimo niedysponowania żadnym lokum czy instrumentarium zdatnym do natychmiastowego i (lub) całorocznego eksploataowania. W największym skrócie oznaczało to konieczność eksperymentowania i dochodzenia do zamierzonych celów metodą prób i błędów.

Skalę problemów ilustruje co nieco fakt, że w latach 80. XX w. corocznie aplikowało, mniej więcej, 300–500 osób, przy czym tylko nieliczni pozaetadowo. Ci drudzy wywodzili się spośród pracowników naukowych uniwersyteckich wydziałów prawa (dzisiaj niektórzy z nich są nawet wybitnymi profesorami!), administracji powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (teraz są – zdarza się i tak – cenionymi prokuratorami wysokich szczebli), milicji i pracowników instancji PZPR i ZSL. *Notabene* żaden z tych ostatnich pracowników nie przeszedł z sukcesem przez sito egzaminów prokuratorских w latach 80. Z przedmiotów merytorycznych wszak byli kiepsko przygotowani, a w oczach Centralnej Komisji Egzaminacyjnej popis z samych tylko „wiadomości o Polsce i świecie współczesnym” stanowił epizod zgoła bardzo mało znaczący. Poza jednym aspektem, o którym niżej mowa.

Wspomniana instrukcja stanowiła, że przedmiotami egzaminacyjnymi – oprócz ww. „wiadomości...” – mają być: a) prawo karne materialne, b) prawo karne procesowe, c) prawo cywilne, rodzinne, pracy, d) prawo administracyjne, e) kryminalistyka, f) medycyna sądowa, g) psychiatria sądowa. To uszeregowanie działów wiedzy sprawdzanej w toku sesji egzaminacyjnych nie zostało opatrzone komentarzem ważności, niemniej jakby siłą inercji i przyzwyczajień obie gałęzie prawa karnego miały patent wiodących. Inna rzecz, że rangę poszczególnych tematów dookreślała *ad hoc* osobowość wykładowcy/egzaminatora, co dodatkowo potwierdza obiegowe przekonanie, że nie wszystko można skutecznie zadekretować.

Kwestie organizacyjne

W myśl ustaw o Prokuraturze z lat 1967⁴ i 1985⁵ aplikacja miała trwać dwa lata. Jednocześnie upoważniały one Prokuratora Generalnego do skracania jej po spełnieniu przez zainteresowanego odpowiednich warunków. Po pierwsze, zdawane po upływie roku kolokwium musiał zaliczyć co najmniej na czwórkę w pięciostopniowej skali ocen. Po drugie, podczas comiesięcznych zajęć w wojewódzkim ośrodku szkolenia powinien być pozytywnie wyróżniać się intelektualną aktywnością. Po trzecie, opinia patrona nie mogła pozostawiać marginesu wątpliwości, że proszący o przyśpieszenie zakończenia aplikacji sprostą przyszłym zadaniom prokuratora.

Kluczowa rola patrona w formowaniu postawy młodego prawnika podnosiła znaczenie wspomnianej opinii. Doniosłe obowiązki powierzano w miarę możliwości prokuratorom imponującym dużym doświadczeniem, niepospolitym charakterem,

⁴ Ustawa z 14.4.1967 r. o Prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tekst jedn.: Dz.U. z 1980 r. Nr 10, poz. 30 ze zm.

⁵ Ustawa z 20.6.1985 r. o prokuraturze, tekst jedn.: Dz.U. z 2011 r. Nr 270, poz. 1599 ze zm., dalej jako: Prok.U.

charyzmą i istotą dokonań praktycznych. „Nijaki” stanowczo nie powinien być patronem. On musiał być przekonujący w tym, co mówił do powierzonego jego opiece aplikanta, do czego w macierzystej prokuraturze powiatowej/rejonowej miał go przysposabiać. Osobisty przykład jest wartością nie do przecenienia. Między patronem i „jego” aplikantem powinny zaistnieć relacje jak mistrza z uczniem, oparte na wzajemnym szacunku i rozumieniu się bez zbędnych słów. Naprawdę wiem, o czym piszę. Swojego Patrona wspominam z niekłamaną wdzięcznością. Z podziwu godną cierpliwością udzielał mi dobrych rad na całe życie. Nie bez kozery zatem wracam do tamtych doświadczeń, aby podkreślić fundamentalne znaczenie instytucji patrona zwłaszcza w sytuacji, gdy aplikant pozostaje w orbicie jego oddziaływania w odpowiednio długim przedziale czasu.

W latach 80. kładziono nacisk na zapoznanie aplikanta z rzeczywistością „kuchni” pracy prokuratorskiej, na wyrabianie zaradności w obliczu potrzeb podjęcia czynności niecierpiących zwłoki, oceniania pierwszych informacji, obmyślania wersji i planów postępowania, uczestniczenia w oględzinach miejsca, rzeczy, osoby i zwłok, sporządzania pism procesowych etc. Syntetyzując, chodziło o kreowanie zarówno asertywności, jak i roztropności w traktowaniu ludzi i spraw.

Pozostały czas (czyli 15 miesięcy) był przeznaczony na praktyki, zwłaszcza w wydziale postępowania przygotowawczego prokuratury wojewódzkiej (2–3 miesiące), w sądach rejonowym i wojewódzkim, wojewódzkim laboratorium kryminalistycznym, niekiedy także w pionie dochodzeniowo-śledczym komendy rejonowej MO, komisji arbitrażowej i kolegium do spraw wykroczeń. Opiekunowie praktykantów opiniowali o ich uzdolnieniach i zapale do zdobywania wiedzy. Niestety, rzadko były to oceny pogłębione, obiektywnie eksponujące zalety i wady. Z kolei sami aplikanci w nieoficjalnych wypowiedziach rozmaicie postrzegali celowość pobytu w danej instytucji. Dość często mieli pretensje o to, że w sądach jedynym zajęciem było protokołowanie rozpraw. Inna, przez nich pomniejszana, rzecz, że spisanie tradycyjnego (nieelektronicznego) protokołu przesłuchania rozprawy pierwszoinstancyjnej, przesłuchania czy oględzin jest odpowiedzialną i trudną do opanowania sztuką⁶. Dlatego czas poświęcony na utrwalanie i obserwowanie czynności sądowych oraz obycie z klimatami sali rozpraw raczej nie może być uznany za zupełnie zmarnowany.

Do reguły należały comiesięczne spotkania aplikantów w wojewódzkim ośrodku szkolenia, połączone z wystuchiwaniem zaprogramowanych wykładów i elementami dyskusji. Były one nacelowane na zaspokajanie potrzeb w zakresie profilowania sprawności przyszłych prokuratorów, a doraźnie – na przygotowanie ich do zdawania (po roku aplikowania) kolokwium ze wszystkich przedmiotów przed komisją powołaną przez właściwego prokuratora wojewódzkiego. Na półmetku szkolenia wypadało zwłaszcza sprawdzić, czy ma sens kontynuowanie nauki

⁶ Zobacz bliżej np. M. Cieślak, Podstawowe zagadnienia protokołów w procesie cywilnym i karnym, PIP 1955, Nr 10, s. 585; J. Gurgul, Karno-procesowe i pomostowe aspekty podpisywania protokołu, [w:] H. Kolecki (red.), Kryminalistyka i nauki penalne wobec przestępczości. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Mirosławowi Owocowi, Poznań 2008, s. 47 i następnie: *idem*, Problemy dokumentowania zeznań i wyjaśnień, Nowe Prawo 1977, Nr 7–8; V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Oględziny miejsca. Teoria i praktyka, Toruń 2011, s. 281–311.

w przypadku niektórych wobec ewidentnego braku predyspozycji zawodowych z ich strony. Tak zakładano, faktycznie jednak w rezultacie egzaminów kolokwialnych dokonywano tylko śladowego odsiewu słabo rokujących.

Kursy zamykające przewidziany cykl szkolenia

We wrześniu–październiku 1982 r. w scentralizowanym szkoleniu wszystko, jak już wyżej sygnalizowano, zaczęło się dosłownie od nowa. Nic nie było dane. Wspomniana Instrukcja Prokuratora Generalnego PRL milczeniem pomijała pytania, co, gdzie (miejscowość? lokal?), jakimi sposobami trzeba podążać do zaspokojenia przedegzaminacyjnych oczekiwań aplikantów w dziedzinie doszlifowywania pewnych kluczowych obszarów profesjonalizmu. W związku z brakiem własnej bazy lokalowej przyjęto, że bez pomocy prokuratur wojewódzkich nie do pomyślenia będzie zorganizowanie owych kursów i zaraz po nich sesji egzaminacyjnych. „W zamian” za wyszukanie na swoim terenie odpowiednich pomieszczeń z salą (salami) wykładową, pokojami noclegowymi i zapleczem kuchennym właściwy prokurator wojewódzki otrzymywał honor przewodniczenia komisji egzaminacyjnej.

Nieprzypadkowo na pierwszy ogień poszedł Kraków z wizją przetarcia szlaków. Zbliżał się koniec 1982 r. Szkolenie w tamtejszej prokuraturze wojewódzkiej prowadził nieśtychanie inteligentny, spontaniczny, naukowo rozbudzony i zarazem świetny organizator – prokurator dr *Kazimierz Krasny*. Oczywisty więc był wybór miejsca, gdzie historia miała się zacząć. Dr *Krasny* ulokował około 30 aplikantów i wykładowców/egzaminatorów w hotelu Holiday Inn, w którego pomieszczeniach przeprowadzono *de facto* doświadczalny kurs przygotowawczy, trwający zaledwie tydzień. W toku tych zajęć udało się zebrać cenne spostrzeżenia dotyczące pracy patronów, poziomu szkoleń w ośrodkach wojewódzkich i zadań, na których realizacji trzeba się w przyszłości koncentrować. Za istotny cel pierwszych spotkań uznano też rozpoznanie czasu niezbędnego do przeegzaminowania aplikanta przy odpowiednim doborze sposobów tej czynności. Prokurator wojewódzki *Henryk Sołga* został uhonorowany funkcją przewodniczącego rozpoczynającej pracę Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.

Wybór Krakowa jako miejsca swoistego eksperymentowania został podkrotowany ponadto dostępnością wysokiej marki prelegentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Ekspertyz Sądowych i (ówczesnej) Akademii Medycznej, z którymi Wydział Szkolenia utrzymywał stałe, korzystne dla realizacji jego zadań kontakty robocze. W trakcie trwania i po zamknięciu pierwszej sesji zrodził się szereg pomysłów na dalsze funkcjonowanie szkoleniowego projektu, w tym również zarysu składu osobowego komisji egzaminacyjnej.

Jedynym kryterium doboru jej członków były kompetencje *sensu largo* zawodowe, intelektualne i etyczne. W związku ze zmienną liczbą aplikantów przystępujących do egzaminu w danej sesji i wynikami spostrzeżeń dotyczących zalet poszczególnych prokuratorów zachodziły pewne korekty, w których efekcie

w miarę stabilny trzon komisji stanowili renomowani fachowcy: dr *Zbigniew Kal-
laus* (Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie, po 1990 r. wiceprezes tamtejszego
sądu apelacyjnego, egz. z prawa karnego materialnego), *Jolanta Cykowska* (Pro-
kuratura Wojewódzka w Katowicach, po 1990 r. naczelnik wydziału sądowego
tamtejszej prokuratury apelacyjnej, egz. z prawa karnego procesowego), *Fran-
ciszek Bełczowski* (Prokuratura Wojewódzka w Tarnobrzegu, po 1990 r. zastęp-
ca prokuratora apelacyjnego w Rzeszowie, egz. z prawa karnego procesowego),
Edward Smaga (Prokuratura Wojewódzka w Lublinie, po 1990 r. tamtejsza proku-
ratura apelacyjna, egz. z prawa cywilnego i pokr.), *Piotr Wiśniewski* (Prokuratura
Wojewódzka w Toruniu, obecnie Prokuratura Generalna, egz. z prawa cywilnego
i pokr.), z przyczyn obiektywnych krótko dr *Stanisław Baniak* (Prokuratura Wo-
jewódzka w Szczecinie, po 1990 r. Uniwersytet Szczeciński, egz. z prawa admi-
nistracyjnego i „wiadomości...”), *Janina Antosiewicz* (Prokuratura Wojewódzka
w Ciechanowie, następnie Prokuratura Krajowa i Naczelny Sąd Administracyjny,
egz. z prawa administracyjnego i „wiadomości...”), także tylko z przyczyn obiek-
tywnych krótko dr *Zbigniew Stańczewski* (Prokuratura Wojewódzka w Krakowie,
następnie adwokat, egz. z trzech nauk pomostowych), *Jan Broński* (Prokura-
tura Wojewódzka w Szczecinie, po 1990 r. tamtejszy prokurator okręgowy, egz.
z trzech nauk pomostowych), *Jan Wojtasik* (w komisji zaczynał jako zastępca
prokuratora rejonowego w Nowej Soli, następnie jej szef, prokurator okręgo-
wy w Zielonej Górze i prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Poznaniu, w koń-
cu zajmujący prestiżowe stanowisko wykładowcy Krajowej Szkoły Sądownictwa
i Prokuratury; egz. z trzech nauk pomostowych). Z konieczności tylko sygna-
lne życiorysy zawodowe egzaminatorów zaświadczały o trafności desygnowa-
nia ich do składu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej z jednej strony, a z drugiej
– sugerują, że zdanie przed nią egzaminu nie było łatwe. Poprzeczkę wymagań
ustawiano wysoko.

Sprawdzian od początku niezmiennie składał się z części pisemnej i ustnej.
W podejmowaniu decyzji członkowie komisji byli absolutnie niezależni. Każdy
swobodnie, jak sędzia, rozstrzygał o treści zadawanych pytań i ocenianiu stanu
wiedzy zdających. Aplikanci losowali materiały, na których podstawie sporządza-
li trzy rodzaje prac pisemnych: z prawa karnego (jedną, weryfikującą wiadomo-
ści z obu dyscyplin prawno-karnych), cywilnego i administracyjnego. W przypad-
ku karnistów w drodze losowania udostępniali oni adeptom zawodu odpowied-
nie wyselekcjonowane akta autentycznych spraw zakończonych prawomocnymi
orzeczeniami. Dysponując „tylko” aktami i kodeksami, należało opracować odpo-
wiedni środek odwoławczy, oceniany wspólnie przez obu karnistów. Cywiliści i ad-
ministratywiści natomiast w oparciu o także autentyczne akta osobiście opraco-
wywali kazusy, następnie przez aplikantów losowane z zadaniem przygotowania
odpowiednio pozwu lub wniosku z prawa cywilnego albo skargi do Naczelnego
Sądu Administracyjnego, względnie np. wniosku o stwierdzenie nieważności de-
cyzji administracyjnej (art. 156 KPA). Wszystko działo się publicznie pod kontrolą
kompletu egzaminatorów i aplikantów.

W czterostopniowej skali wystawiane oceny (bdb, db, dst, ndst) musiały być merytorycznie uzasadnione na każdej pracy, aby zainteresowani mogli, jeśli tylko zechcą, zapoznać się z kryteriami werdyktu. Dla jasności trzeba wspomnieć, że z kartkowego zestawu losowano także (z zasady) po trzy pytania na egzaminie ustnym. W miarę potrzeb ustnie zadawano dodatkowe.

Wracając jeszcze do krakowskiej sesji ze schyłku 1982 r., chyba warto podzielić się spostrzeżeniem powtarzalnego potem zjawiska zróżnicowanego poziomu i tematycznego zakresu przygotowań aplikantów w poszczególnych okręgach szkoleniowych. Wynikało stąd kilka wniosków doraźnych i na dłuższą metę, między innymi taki, że dla zapewnienia aplikantom lepszych szans startu zawodowego należy stopniowo, ale w niezbyt długim przedziale czasu przedłużyć trwanie scentralizowanych kursów przygotowawczych do jednego miesiąca. Po wtóre, rychło wyszło na jaw, że dla zachowania powagi oraz reguł ekonomiki każdy detal przedsiębranych projektów⁷ musi być perfekcyjnie dopracowany. Sedno zagadnienia uzmysłowi choćby taki, zapewne zabawny, incydent. Otóż po wylosowaniu akt sprawy karnej podczas pierwszej sesji jeden z aplikantów zapytał, ile ma czasu na opracowanie rewizji. Aby go zbędnie nie zestresować, beztrzesko odpowiedziano mu: „Tyle, ile panu potrzeba”. On zrozumiał to bardzo dosłownie i – mimo późniejszych ponagieł – faktycznie prostą rewizję pisał ponad 8 godzin. Pozostałym wystarczało nie więcej niż 4 godziny.

Swoistymi odkryciami stawały się przeciwstawne skrajności, pozytywne i negatywne. Dokonując korekty pisemnych prac, wsłuchując się w ustne odpowiedzi oraz kularowe rozmowy, dostrzegano aplikantów o rozległych horyzontach myślowych, odczytanych, otwartych na nowości, których potencjał niezmiernie cieszył. Ich perspektywy rozwojowe wydawały się być czymś oczywistym. W zakamarkach pamięci przetrwały nazwiska, na przykład: *Jerzego Biedermana* (Kraków 1982, tamtejszy aplikant); *Barbary Hopko* i *Marzeny Strokoń* (aplikantki z Przemyśla, listopad–grudzień 1983, Mausz, woj. gdańskie), *Jana Ragana* (aplikant rzeszowski, Mausz), *Wiesława Kirschkego* (aplikant szczeciński, Mausz); *Krzysztofa Trynki* (aplikant słupecki) i *Andrzeja Trusiewicza* (aplikant wrocławski) – obaj zdający w lutym–marcu 1984 r. w Białymstoku; *Zdzisława Bocheńskiego* (Nowy Sącz), *Tadeusza Ceby* (Gorlice), *Bożeny Ławrowskiej* (Legnica), *Stanisława Radyka* (Przemyśl) i *Elżbiety Szarek* (Warszawa) – wszyscy ci aplikanci zdawali w lutym–marcu 1986 r. w Lubiatowie k. Sławy.

Na przeciwległym biegunie przykładowo wymienionych prymusów pojawiali się na szczęście relatywnie nieliczni, których akceptowane przez prokuratorów wojewódzkich podania o przyjęcie na etatową bądź nieetatową aplikację były istnym nieporozumieniem. A już nie lada sensację wywołał egzamin m.in. pozaetatowo aplikującego pracownika naukowego uniwersyteckiej katedry kryminalistyki. Otrzymał wszak cztery niedostateczne oceny, w tym dwie z nauk sądowych (pomostowych).

⁷ Wyjaśnienie: otrzymawszy jedną lub dwie oceny niedostateczne, aplikant mógł przystąpić do egzaminu poprawkowego po upływie plus minus kwartału; uzyskanie trzech i więcej ocen niedostatecznych oznaczało definitywne skreślenie z listy aplikantów.

Jeszcze o programowo dydaktycznych zagadnieniach

W czasie sesji (listopad–grudzień 1983 r.) w Mauszu ujawniono znaczące niedostatki w dziedzinie myślenia wersyjnego i praktycznej analizy kasusów; zimą 1984 r. w Białymstoku stwierdzono niepokojącą nieporadność w formułowaniu pism procesowych; w toku odbytej w listopadzie 1985 r. sesji w Starej Wsi k. Węgrowa z kolei uwidocznili się ogromny wzrost znajomości prawa administracyjnego i, na odwrót, kiepski stan opanowania umiejętności pisania pozwów o przepadek świadczenia (problematyka art. 412 KC); w lutym–marcu 1986 r. w Lubiatowie k. Sławy znowu obserwowano u części zdających niski poziom wiedzy z kryminalistyki, medycyny sądowej i psychiatrii sądowej. Podobne konstatacje poczyniono również w trakcie innych sesji i skrętnie się nimi dzielono.

Biorąc to wszystko pod uwagę, na bieżąco podejmowano starania o wprowadzanie stosownych zmian w metodyce i treści nauczania przez patronów, w wojewódzkich ośrodkach szkolenia i podczas centralnych kursów przed sesjami. Za każdym razem dyskutowano też o przyczynach niepowodzeń, dzięki czemu sukcesywnie poprawiano coś w wykładach wygłaszanych na tychże kursach przez prokuratorów, m.in.: *Janinę Antosiewicz* (administracja), *Franciszka Bełczowskiego* (procedura karna), *Józefa Gurgula* (głównie taktyka kryminalistyczna), *Zbigniewa Kallausa* (prawo karne materialne), *Annę Lechowską* (administracja), *Andrzeja Lisowskiego* (prawo karne materialne), *Edwarda Smagę* (prawo cywilne). Duże nadzieje wiązano z angażowaniem wybitnych znawców problematyki strictly specjalistycznej. Gościnnie na poszczególnych kursach nauczali, na przykład, medycy sądowi: prof. *Maria Byrdy*, prof. *Kazimierz Jaegermann*, prof. *Stefan Raszeja*, dr med. *Marian Stochaj*; psychiatry sądowi: prof. *Zdzisław Falicki*, prof. *Adam Szymusik*, dr med. *Stefan Krzemiński*, dr med. *Zbigniew Rzecki*; psychologowie: dr *Zdzisław Majchrzyk*, dr *Maciej Szaszkiwicz*; chemicy sądowi: prof. *Tadeusz Borkowski*, prof. *Jan Markiewicz* i inni. Do pomocy w objaśnianiu wybranych, zarazem skomplikowanych zagadnień prawnokarnych zapraszano nie mniej czołowych znawców przedmiotu, jak prof. *Jan Grajewski*, dr *Andrzej Kabat* i inni.

Zidentyfikowano rozmaite przyczyny, dla których szwankowało szkolenie. Niekiedy występowały tylko regionalnie, żeby nie powiedzieć – w granicach jednej, dwóch prokuratur rejonowych. Inne miały, można rzec, status ogólnokrajowy. To już dawne historie, ale tytułem ilustracji problemu warto przypomnieć symptomatyczną „spowiedź” jednego z aplikantów, któremu w Lubiatowie nie udało się zdać egzaminu z nauk pomostowych. Otóż według zwierzeń pechowego aplikanta prokurator rejonowy i poniekąd także patron ponoszą odpowiedzialność za jego niepowodzenie. Radzili mu bowiem, aby solidnie uczył się tylko prawa karnego materialnego i prawa karnego procesowego, ponieważ „jedynie te przedmioty są ważne i w przyszłej praktyce realnie przydatne” (*sic!*). Gorzej, że ten punkt widzenia preferowali sporadycznie nawet zwierzchnicy średniego i wysokiego szczebla w zawodowej hierarchii. *Expressis verbis* podważali jeśli nie sedno samego procesu nauczania, to z pewnością racjonalność stawiania

niedostatecznych ocen zwłaszcza z trzech nauk sądowych. W pojęciu niektórych decydentów palącym i jednocześnie najważniejszym problemem było prędkie zapewnienie luk w obsadzie kadrowej choćby prokuratorami, którzy (podług ówczesnego żargonu) „będą klepać numerki”. Oczywiście, nie brakowało również z krwi i kości pasjonatów rzetelnego szkolenia, dzięki czemu do pomyslenia był systematyczny w nim postęp.

Rzuca się w oczy wniosek, że w szkoleniu zmagano się z przeszkodami natury nie tylko obiektywnej. Filozofia, pomysły, scenariusze kształcenia aplikantów i tym samym również doskonalenie prokuratorów nie należały w latach 80. XX w. do oczywistych. Jawnie i niejako podskórnie ścierały się ze sobą koncepcja zdecydowanego podnoszenia ambicji szkoleniowych i samokształceniowych z zadowalaniem się ideą „klepania numerków”. Aby nie przedłużać dywagacji na ten temat, spróbujmy przybliżyć rzecz przypomnieniem dwóch dość wymownych faktów.

Otóż jeden ze zwierzchników, któremu przedłożono do aprobaty program kursu nasyconego specjalistyczną materiałą, sprzeciwił się temu zamysłowi. Za wysoce nieracjonalne uznał zajmowanie się partnerskim współdziałaniem z biegłymi (konsultantami), zabezpieczaniem rozmaitych śladów, krytyczną analizą ekspertyz czy metod interpretacji wyników badań znawców. Zdaniem oponenta „taka wiedza należy do kompetencji milicji, a prokuratorowi nic do tego” (*sic!*). Po dłuższej perswazji uległ i program podpisał, jednakże nie do końca był przekonany o słuszności tego podejścia. W drugim przypadku, w 1986 r., po rozdaniu świadectw 89 aplikantom, z których tylko 74 pomyślnie zaliczyło egzamin, uczestniczący w finale tej uroczystości ważny decydent następująco podsumował pracę komisji egzaminacyjnej: „Prokuraturze wyrządziliście tyle szkód, ile żeście wystawili ocen niedostatecznych”.

Te dwie migawki wzbogacają koloryt już wyżej anonsowanej rozbieżności punktów widzenia na cele szkolenia i doskonalenia kadr, wynikającej z odmiennych wyobrażeń pryncypiów profesjonalizacji prokuratorów. Rozziew tych optyk był konsekwencją – jak po latach można sądzić – specyfiki doświadczeń nabywanych w pierwszoliniowej praktyce śledczej oraz oskarżycielskiej jednych i zapatrzenia drugich w meandry zarządzania tudzież statystyk, w których horyzontach błędną doświadczenia pokoleń, że dochodzenie prokuratora do prawdziwego zawodowstwa jest procesem wielostronnym (!) i nigdy się niekończącym.

Pomyślności tego procesu zatem nie można zapewnić, używając wciąż tego samego klucza. Dlatego wykładowcom i egzaminatorom nigdy niczego nie narzucano. Różnorodność koncepcji realizacyjnych zadania jest wartością nie do pogardzenia. Starano się przede wszystkim o optymalnie przejrzyste określanie węzłowej problematyki wykładu/egzaminu, całą resztę pozostawiając do indywidualnego potraktowania przez prokuratorów i z zewnątrz zapraszanych specjalistów. Zasada nieingerencji była pochodną przeświadczenia, że własny ogląd spraw z reguły nie jest ani jedyny, ani bezalternatywny. Uniformizowanie praktyki prowadzi donikąd. Aplikantów (prokuratorów także) powinno się nauczać odróżniania nie tylko kolorów zdarzeń i ludzi, lecz również odcieni i półtonów

oraz korzystania – radził *T. Kotarbiński* – z dokonań dawniejszych, abyśmy nie musieli zaczynać wszystkiego wcięż na nowo.

Z tych i innych względów wiele obiecywano sobie po pogłębianiu zajęć z kryminalistyki, medycyny sądowej i psychiatrii/psychologii sądowej, sprzyjających krzewieniu myślenia wynikającego z parafrazy słynnego powiedzenia *Kazimierza Górskiego*, że „dopóki śledztwo trwa, wszystko jest możliwe”. Przekładając to na język potrzeb postępowania przygotowawczego, w kandydatach i zawodowcach należało i należy wyzwać uczucie nienasycenia wiedzą i ciągłą aspirację do lepszego, które bierze się szczególnie z dopuszczania wielości prawd w życiu. Niedoceniającym wagi tego nurtu myślenia trzeba by zalecić chwilę zastanowienia nad pewnym twierdzeniem biografą *Einsteina*. Miał on (czyli *Einstein*) wyznać, że przypatrując się sobie i swoim metodom, doszedł do wniosku, że właśnie dar wyobraźni (tak niezwykle istotny np. w tworzeniu systemu wersji śledczych – uwaga *J.G.*) znaczy więcej niż zdolność do opanowywania wiedzy naukowej⁸.

Proces formacyjny, o którym mowa, nie powiedzie się ponadto, jeśli zabiegom szkoleniowców nie towarzyszy spontaniczna skłonność aplikanta/prokuratora do samorealizacji w umiejętnościach rozwiązywania tajemnic spraw zwłaszcza NIETYPOWYCH⁹. Wydaje się, że ukształtowaniu pewnego (pożądanego) sposobu podchodzenia do nich sprzyja penetracja lektur w jakimś sensie ponadstandardowych, rozpalających wyobraźnię i uświadamiających ograniczoność własnych sił poznawczych. Między innymi tak zróżnicowanych lektur, jak: „Zbrodnia i kara” czy „Bracia Karamazow” *Dostojewskiego*, „Wywiad kryminalny” (niem. *Kriminalerkundigung*) *Anuschata*, „Dowód poszlakowy” *Papierkowskiego*, „Der Fall Kiirten” *Gaya* i *Steinera*, „Wybrane przypadki z praktyki sądowo-lekarskiej” *Olbrychta*, „Owoce zatrutego drzewa” *Waltosia*, „Godzina detektywów” (niem. *Die Stunde der Detektive*) i „Stulecie detektywów” (niem. *Das Jahrhundert der Detektive*) *Thorwalda*, „Alibi” *Tomaszewskiego* czy „Temida nad mikroskopem” *Wójcikiewicza* etc. Szczególnie u progu kariery prawniczej zaczytywanie się w tego rodzaju publikacjach odstręcza od pokusy *besserwisterstwa*, kształtuje umysłowość nieschematyczną i niepodatną na naciski.

Ta relacja, niewolna od bodaj szczypty subiektywizmu, którego trudno bez reszty uniknąć¹⁰, nie może się obyć bez przybliżenia szczegółu stanowiącego specyficzne *signum temporis* schyłku PRL. A więc, wyżej rzezoną instrukcją przewidywała, co prawda na ostatnim miejscu, egzamin z przedmiotu o nazwie „wiadomości o Polsce i świecie współczesnym”. Każdorazowo tym obowiązkiem obarczono administratystę, wychodząc z założenia, że między „wiadomościami...” i szeroko pojmowanym prawem administracyjnym zachodzi jakieś, przynajmniej minimalne, pokrewieństwo. W programach kursów wszelako nigdy nie zamieszczano wykładu nawiązującego wprost lub pośrednio do tegoż przedmiotu. Zgoła inna rzecz, że na zaproszenie przewodniczących komisji odbywały się jednorazowe,

⁸ *R.W. Clark*, *Einstein: the life and times*, World Publishing, New York 1971.

⁹ Istotę rzeczy oddaje metafora *Barbary Skargi*: Wody nie można pić z jednego źródła.

¹⁰ O tym, że w materiale o cechach wspomnień niepodobna ustrzec się wtężeń subiektywnych, aż nadto świadczy tytuł autobiografii *Goethego*: *Dichtung und Wahrheit* (Zmyślenie i prawda).

modne wówczas „spotkania” z prominentnymi przedstawicielami wojewódzkich instancji PZPR lub (rzadziej) Prezydium WRN, na przykład w Cedzynie k. Kielc. Goście prezentowali kursantom terenowe osiągnięcia z domieszką miejscowych problemów oczekujących załatwienia. Niekiedy zamiast niecieszących się specjalnym zainteresowaniem słuchaczy politycznych wystąpień organizowano odczyty fachowców mających do powiedzenia coś rzeczywiście godnego uwagi. I tak dwukrotnie do Pogorzeli przybywał z ciekawymi wykładami pierwszy prezydent Szczecina, prof. Politechniki Szczecińskiej *Stefan Zaremba*, opowiadający o niesamowitych zawirowaniach wokół przejmowania władzy nad tym miastem z rąk Armii Czerwonej. W Białymstoku prokurator *Waldemar Monkiewicz* z Okręgowej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich zaciekał ustaleniemi niemieckich zbrodni czasu wojny na Podlasiu, a w Mauszu – doc. dr hab. *Stanisław Potocki* z gdańskiego Instytutu Baltyckiego poruszał prawne aspekty b. Wolnego Miasta Gdańska. W Lubiatowie wreszcie naczelny dyrektor Huty Miedzi w Głogowie prezentował chwytliwą tematykę „polskiej miedzi”. W przypadkach zaistnienia sprzyjających temu warunków organizowano także wyjazdy kursantów do bliskich wartych poznania miejsc. Przykładowo do: Muzeum Poczty Gdańskiej (kurs w Mauszu), Muzeum Raczyńskich w Mosinie (kurs w Dymaczewie), obozów zagłady w Sobiborze (kurs w Okunince) i Treblince (kurs w Starej Wsi).

Wracając jeszcze do kwestii związanych z egzaminowaniem z „wiadomości...”, trzeba zamarkować znaczące ewoluowanie tegoż sprawdzianu w związku ze spostrzeżeniem, że odpowiednio obmyślanymi pytaniami można stymulować zainteresowanie aplikantów wiedzą ogólną (humanistyczną *sensu largo*) jako niezbędnym składnikiem prawniczych kwalifikacji zawodowych. Stanowi o tym choćby autentyczne doświadczenie, że wiele trzeba wiedzieć, aby z podejrzanym (a niekiedy nawet ze świadkiem) nawiązać i podtrzymać z reguły chwiejny kontakt psychiczny, warunkujący efektywność przesłuchania. Z innych przyczyn: nie każdy potrafi budować partnerskie relacje z niejednorodną przecież grupą biegłych, z którymi należy rozmawiać językiem „wspólnym” dla obu profesji i w ogóle takim, który prowadzi do pewnej bliskości zainteresowań i dążeń. O tym, że to ważne i wskazane, można się przekonać, zaglądając do pierwszego podręcznika kryminalistyki: „Handbuch für Untersuchungsrichter...” *Hansa Grossa*, a dokładniej do rozdziału poświęconego, obdarzanemu przezeń sympatią, lekarzowi medycyny sądowej. *Gross* z nutką wdzięczności przyznaje wszak, że większość sukcesów zawdzięcza „swojemu” lekarzowi. Zapewne niejeden z nas, prokuratorów, mógłby powiedzieć podobnie.

Aby śledztwo nie kończyło się klęską, prokurator musi umieć nie tylko stawiać pytania, lecz także opanować sztukę **ROZMAWIANIA** z ludźmi o zindywidualizowanych upodobaniach, uprzedzeniach, doświadczeniach życiowych, emocjach, wykształceniu etc. *Clou* zagadnienia obrazuje autentyczne śledztwo. Zatrzymany jako podejrzewany o dokonanie (m.in.) zabójstw seksualnych 13-letniej uczennicy i 25-letniej studentki medycyny konsekwentnie milczał. Na żadne pytania milicjantów nie odpowiadał choćby jednym słowem. Identycznie, to znaczy ciszą,

odniósł się do przedstawionych mu przez prokuratora zarzutów, jak również do serii raczej nieistotnych uwag zmierzających do wyklarowania sytuacji. I o dziwo, na mimowolnie rzucone pytanie: „Czy pan lubi muzykę?”, podejrzany popatrzył na prokuratora i odpowiedział pytaniem: „A pan prokurator?”. Po usłyszeniu twierdzącej odpowiedzi podejrzany dociekał: „Jaką?”, na co prokurator odparł: „Klasyczną”. W dalszym ciągu indagowany prokurator wyjaśniał, że lubi *Schuberta, Schumana, Griega, Mozarta, Ravela...* W tym miejscu ciekawski przerwał uściślającym pytaniem: „A co z *Ravela*?”. Gdy usłyszał – „Bolero” – została potrącona widocznie właściwa struna, bo **SPONTANICZNIE** głośno oznajmił: „Przyznaję się”, po czym wyczerpująco wszystko wyjaśnił, a na rozprawie *in extenso* powtórzył.

Kilka słów interpretujących ów incydent. Będąc dzieckiem, tenże podejrzany bardzo pragnął mieć harmonię. Dokładnie tak jak sienkiewiczowski „Janko Muzykant” – skrzypce. Klepiący biedę ojciec nie mógł spełnić dziecięcego marzenia, więc... kradzież została zrealizowana. Potem nastąpiły kolejne konflikty z prawem, których pasmo zamykały wspomniane zabójstwa.

Dlatego nie powinna szokować niewątpliwa banalność stawianych aplikantom pytań z zakresu „wiadomości...”, testujących (być może – nieudolnie) stan pozaprawniczych pasji tych, którzy aspirowali do zakładania prokuratorowskiej togi. Bynajmniej niesporadycznie imponowali oni wielostronnością zainteresowań i rzetelnym zasobem wiedzy ogólnej. Ale nieraz okazywało się, że świat niektórych oscyluje tylko wokół niemal na pamięć wykuwanych kodeksów, jak w przypadku jednej z absolwentek Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapytana o nazwiska trzech dowolnie wybranych rektorów Alma Mater nie wskazała ani jednego. Kandydat zamieszkujący w miejscowości, gdzie w parafialnym kościele spoczywa serce *Hugona Kołłątaja*, nic o tym nie wiedział. Chwalący się turystycznym pobytem w Austrii, w tym także w Bad Ischl, nie miał pojęcia o *Ferencu Leharze*, a tym bardziej o jego kompozycjach czy pochówku na tamtejszym cmentarzu. Wreszcie, kogoś innego jeszcze bezskutecznie usiłowano skłonić do podzielenia się wiedzą na temat aktualnych ognisk zapalnych na kontynencie afrykańskim itd.

Z ostrożności tłumaczyć trzeba, że sens tych i innych utarczek słownych między aplikantami i egzaminatorami polegał na wysyłaniu sygnałów ostrzegających przed osiadaniami na laurach po nominacji na (chwilowo) asesora, skoro, mimo ukończenia studiów i aplikacji, pokłady niewiedzy mogą być wielce wymowne. Chodziło w nich także o uzmysławianie szkodliwości inklinacji do słyszenia tylko tego, co się chce usłyszeć, uznawania za prawdę tylko „swojej”, jedynej prawdy, chociaż doświadczenie podpowiada, że w procesie poznawania (zwłaszcza) człowieka (podejznanego, świadka) raczej nigdy nie osiąga się pełni danych¹¹. I o uprzytamnianie niechybnie celnego przestania *Ludwika Feuerbacha*, że ten, kto rzeczywiście pragnie godnego wykonywania zawodu, **ZAWSZE MUSI** wiedzieć znacznie więcej, niż dany zawód tego wymaga¹².

¹¹ T. Stelmaszczyk, Koncepcja człowieka a ethos lekarza psychiatry w twórczości Antoniego Kepińskiego, *Psychiatria Polska* 1984, Nr 5; S. Baley, *Psychologia wychowawcza w zarysie*, Warszawa 1965, s. 298; W. Szymborska, *Gazeta Wyborcza* z 4–5.2.2012 r.

¹² Cytuję za: R. Łyczywek, *Szkice z psychologii sądowej*, Szczecin 1998, s. 51.

Przebogata skarbnicą wiadomości prokuratorskich jest kazuistyka¹³, wobec czego robiliśmy z niej przeróżny użytek w ramach wykładów, potocznych rozmów i w czasie egzaminów, podkreślając praktyczne walory rozumowania przez analogię jako metody inspirującej pomysły śledcze. Słuszność tego kierunku nauczania znajduje jaskrawe potwierdzenie choćby w sensacyjnych doniesieniach z września 2012 r. o śmierci dwojga dzieci w zastępczej rodzinie w Pucku¹⁴. **TAKIE** kazusy mogą i powinny być żywo dyskutowane na rozmaitych forach, a na aplikanckich w szczególności. Między innymi dla ukazania sposobów analizowania pierwszych informacji o zdarzeniu, z reguły bardzo skąpych. Ważność i nieważność słów zawiadomienia (oświadczeń, relacji) bywa względna, nie wyklucza podejrzeń, że za nimi kryje się coś więcej. Język jako narzędzie komunikowania jest bowiem pojemniejszy od słyszanego. Jest splotem słów, zwrotów i zdań, czasem kunsztownych, wzbogacanych szeroką gamą środków niewerbalnych. Zasadnie więc przypuszcza się, że rozumujący powyższymi kategoriami prokurator już po informacji o śmiertelnym upadku rzekomo ze schodów pierwszego dziecka niechybnie nie wytrzymałby presji ciekawości, co faktycznie zaszło, i przedsięwzięłby konkretne kroki, by wyjaśnić doskwierające znaki zapytania (wstępnie art. 307 KPK).

Są one codziennym utrapieniem prokuratora, wobec czego w centrum uwagi we wszystkich kontaktach z aplikantami znajdowały się też zagadnienia językowe protokołów i innych dokumentów procesowych oraz sposoby ich interpretowania. Słowne opisy ludzi, zdarzeń, zjawisk, rzeczy (zwłok) są najczęściej nieostre, rozmyte, niepozbawione elementów wartościujących. Nawet protokół sekcji zwłok nie jest dokumentem czysto poznawczym, ponieważ obok relacji spostrzeżeń obducenta zawiera ponadto fragmenty *stricte* ocenne. Warto mieć świadomość trudności stąd wynikających¹⁵.

Tu dla zewnętrznego, jak autor tych komentarzy, obserwatora nowości procesowych ukazuje się przestrzeń i zachęta dla podzielenia się pewną dygresją. Euforia towarzyszy projektowi wprowadzenia elektronicznego protokolanta rozprawy sądowej, co ma być radykalnym lekiem na przewlekłość postępowania. Zapewne jakoś przyspieszy rozpoznawanie spraw, ale pełne ręce roboty będą mieli zawsze ci, których powinnością jest orzekanie o tym, co oskarżony, świadek czy biegły konkretnie chciał powiedzieć, a co faktycznie powiedział, zważywszy, że słowny przekaz to tylko cząstka danych wyjaśnień i (lub) zeznań. Ten, czyli przekaz, jest dookreślany i rozwijany – nie zapominajmy o tym – przeróżnymi środkami ekspresji, metodą elektroniczną niekoniecznie uchwytymi. Dużo, a nawet bardzo dużo zależy przecież od operowania kamerą. Odpadnie „odczytywanie”

¹³ T. Kotarbiński, Kurs logiki dla prawników, Warszawa 1975, s. 164; A. Szostek MIC, Elementy etyki zawodowej policjantów, Przegląd Policjny 1991, Nr 1; J. Życiński, Gazeta Wyborcza z 12–13.2.2011 r.

¹⁴ Więcej: R. Socha, Rodzina zbyt zastępcza, Polityka 2012, Nr 39.

¹⁵ W. Wolter, M. Lipczyńska, Elementy logiki, Warszawa–Wrocław 1980, s. 16–18; S. Kosslyn, R.S. Robin, Psychologia. Mózg–Człowiek–Świat, Kraków 2006, s. 342,343; L. Kotakowski, Co jest ważne, [w:] J. Zakowski, anty.TINA. Rozmowy o lepszym świecie, myśleniu i życiu, Warszawa 2005, s. 204; L. Kotakowski, Świadomość religijna i więź kościelna, PWN, Warszawa 1997, s. 561; K. Kłosińska, Polityka 2011, Nr 46; A. Feluś, Z zagadnień metodologicznych ekspertyzy pisma ręcznego, Kraków 2008, s. 111–120 i *passim*; M. Leśniak, Wartość dowodowa opinii pismoznawczych, Pińczów 2012, s. 58–60 i *passim*.

protokołu. Zastąpi je „odstuchiwanie”, względnie „ogłądanie”, przy czym nie uniknie się sporów o to, co dokładnie oznacza jakiś szczegół, na przykład, mowy ciała, pauzy, ściszenie głosu etc.

Zmniejszy się ostrość problemu, ale zmierzch raczej nie nastąpi. W szkoleniu aplikantów zawsze będzie obecny, acz w łagodniejszej postaci.

Spostrzeżenia związane z doskonaleniem prokuratorów

Wprawdzie przewodnim tematem niniejszego szkicu jest sposobienie aplikanta do wykonywania zawodu prokuratora, ale korci, aby pójść o krok dalej. Owo doskonalenie wszak powinno stanowić kontynuację, a ściślej mówiąc – sięganie po nowości, a nie przerabianie *ad infinitum* tych samych zagadnień. Wzmiankowana instrukcja Prokuratora Generalnego z jesieni 1982 r. lakonicznie potraktowała zadania Wydziału Szkolenia w tym przedmiocie. Zarazem dostatecznie jasno wyraziła intencje, że należy przedsięwziąć starania, dzięki którym będzie się unikało powtarzania starych i popełniania nowych, często karygodnych błędów w prowadzeniu i nadzorowaniu postępowania przygotowawczego oraz w wystąpieniach na salach rozpraw.

Postawienie diagnozy przyczyn wpadek wtedy i dzisiaj wydaje się być dość łatwe. Zło bierze (i brało) się z rozbratu niektórych z umowną książką, której lektura nie tylko podtrzymuje, lecz także podnosi intelektualną kondycję czynnego prokuratora. Zagłębiwszy się w badane akta, można było czasem zauważyć, że nie wszyscy nadążają za postępami nauk sądowych i innych dyscyplin prawnych. Utracenie z pola widzenia tego, co się dzieje w nauce i orzecznictwie, sprowadza praktykę na bezdroża. Dość powiedzieć, że przygody zawodowe jednego prawnika zaczynały się od hasła (nieswoistej metody oznaczania alkoholu we krwi) Widmark, z którym kolejno konkurowały metody ADH, chromatografii, układów białek surowicy, enzymów czerwonoekrwinkowych, NAA, DNA i inne. W międzyczasie należało się zapoznawać z profilowaniem sylwetki nieznanego sprawcy przestępstwa, analizą kryminalną, pośmiertnym badaniem zwłok coraz subtelniejszymi metodami i środkami¹⁶. Mamy zatem do czynienia z nieprzerwanym przyrostem wiedzy w obszarach, rzekłbym, okołoprocesowych, wręcz wymuszającym na prokuratorze robienie z niej (to jest z wiedzy) właściwego użytku. Jest niewątpliwie obowiązkiem, ale także przywilejem prokuratora, że on jako pierwszy ma możliwość aplikowania, poczynwszy od wszczęcia postępowania przygotowawczego, zdobyczy naukowych, których stare zasoby i dopiero rodzące się nowości powinien bacznie śledzić.

Kilkudniowe kursy (seminaria, konferencje) miały pomagać prokuratorom w nadążaniu za wydarzeniami nieobojętnymi z praktycznego punktu widzenia. Programy każdego konsultowano ze znawcami przedmiotu, aby optymalnie odpowiadały wyzwaniom zawodu. W różnych miejscowościach, w zależności od

¹⁶ J. Wójcikiewicz (red.), *Eksperyta sądowa*, Warszawa 2007, *passim*; J. Gurgul, *Czarne – białe nie istnieje* (wywiad prof. T. Grzybowskiego), *Genetyka i Prawo* 2011, Nr 2.

siedzib aktualnie angażowanych wykładowców spoza prokuratury, położenia lokali zdalnych do wynajęcia itp. przesłanek, rocznie organizowano 6–9 szkoleń. O rozmachu realizowanych zadań świadczy powtarzany także w innych latach wynik przeszkolenia z 1986 r. na dziewięciu kursach 570 prokuratorów z prokuratur wojewódzkich i rejonowych. W tymże roku omawiano problemy, na przykład, w: a) Krakowie – zabójstw i przestępstw przeciwko zdrowiu, b) Krakowie – przestępczości drogowej, c) Lublinie – przestępstw przeciwko mieniu, d) Dębem – w siedzibie Instytutu Gospodarki Wodnej – występów i wykroczeń przeciwko środowisku naturalnemu z uwzględnieniem ochrony cywilistycznej i administracyjnej.

Regularnie poczesne miejsce zajmowały zagadnienia związane z opiniowaniem sądowym, układania partnerstwa zlecającego ze zleceniobiorcą ekspertyzy, pożytków płynących z umiejętności słuchania rozmówców, a przede wszystkim obrońców, których głosu rozsądny, profesjonalny prokurator nigdy nie tylko nie zlekceważy, lecz uważnie będzie w nim poszukiwał racjonalnego jądra, warrego zbadania w śledztwie.

O szczegółowych celach, kierunkach i jakości kształcenia można co nieco wnieść choćby ze stawki prelegentów. Oprócz najbardziej doświadczonych i cieszących się zasłużonym autorytetem prokuratorów funkcje wykładowców pełnili wcześniej wybiórczo już wspomniani (między innymi): prof. *Jan Markiewicz* (Instytut Ekspertyz Sądowych), dr *Kazimierz Sosin* (IES), dr *Jan Dumański* (IES), dr inż. *Jacek Wierciński* (IES), prof. *Kazimierz Jaegermann* (Zakład Medycyny Sądowej), *Zbigniew Lisowski* (ZMS), prof. *Tadeusz Hanausek* (UJ), prof. *Stefan Raszeja* (ZMS), prof. *Tadeusz Pragłowski* (ZMS), prof. *Zbigniew Czeczot* (UW), prof. *Zofia Tomaszewska* (ZMS), grono ekspertów Zakładu Kryminalistyki KGMO, dziekan lubelskiej Izby Adwokackiej, sekretarz warszawskiej Izby Adwokackiej, sędzia dr *Andrzej Kabat*, prof. *Jadwiga Sokółowska* (UW).

Uczestnicy kursów mogli również swobodnie stawiać pytania i dyskutować na temat interesujących ich zagadnień, nawet wychodzących poza ramy tematyczne wykładów.

Refleksje po latach...

Z dystansu ponad 20 lat wiele rzeczy, zjawisk i dokonań widać lepiej, a po trosze także inaczej. Z tej perspektywy patrząc, nie ma się pewności co do trafności dokonywanych wtedy wyborów metod i ścieżek wspomagania tendencji do usprawniania praktyki niepozbawionej wad.

Z boku obserwujący oraz porównujący przeszłość z teraźniejszością utwierdza się w przekonaniu, że przezorny prokurator powinien wytrwale przyswajać i praktykować taki pakiet atrybutów zawodu, aby po odejściu ze Służby, gdy się obejrzy wstecz i zobaczy przebytą drogę, nie miał uczucia wstydu. Nie szczedząc trudu pielęgnowania ducha prawdy, dialogu i kultury pracy zespołowej, zdobywa komfort psychiczny wynikający z dobrze wykonywanego zawodu. A jeśli nawet

nie obyło się bez popełniania błędów, zawsze może się bronić ich nieukrywaniem i niezwłocznym naprawianiem. Bo w końcu *errare humanum est* albo – *ultra posse nemo obligatur*. Powołany do prowadzenia śledztwa i oskarżania prokurator ma czynić to godziwymi metodami i środkami. Ustawowe cele postępowania przygotowawczego nie są wartością absolutną. Musi mieć świadomość nieuchronności napięć psychicznych w sytuacjach, w których sztywne stosowanie zasad może kogoś krzywdzić. Nierzadko konkurujące ze sobą zasady praworządności z jednej strony i prawości z drugiej prowadzą do powstawania dylematu, z którego wychodzi się niełatwym wyborem między mniejszym lub większym złem¹⁷.

Wziąwszy pod uwagę znane i, niestety, zasadne przejawy krytyki przewlekłości niektórych śledztw i rozpraw sądowych, doniosłym i ciągle aktualnym zagadnieniem jest rzeczywista, a nie formalna implementacja idei artykułu 46 ProkU do serca każdego prokuratora. Cytowany przepis stanowi bowiem o jedynie racjonalnej dla tego zawodu zasadzie pracy: „od zadania do zadania”. Obchodzenie tego algorytmu dowodzi niezbitcie niepełnego profesjonalizmu, którego nieodłącznym elementem jest powyżej wzmiankowane „kucie żelaza póki gorące”, bo gdy ono się oziębi, możliwości poznania prawdy nikną, niekiedy nawet bezpowrotnie.

Ponadto zdrowy rozsądek i całe skumulowane doświadczenie dowodzą, że mocne przesłanki podwalin niezależności oraz prestiżu prokuratora są faktycznie następstwem wysokiej marki jego zawodowstwa i nieuchybiania w niczym zasadom etyki, a tylko minimalnie – ustawowych regulacji. Podkopujące jego pozycję w społeczeństwie nieodpowiedzialność i dyspozycyjność okazywali (nadal okazują?) zawsze ci, którzy z uwagi na mizerne kwalifikacje mieli ograniczone lub żadne szanse na zadomowienie się w nowym środowisku.

Puenta? Z maksymalną starannością należy rekrutować kandydatów do zawodu prokuratora, a następnie zadbać o zakorzenianie nawyku ustawicznego samokształcenia. Prokuratorem całe życie trzeba się stawać.

Some insights concerning selected issues of legal training and professional improvement of prosecutors (1982–1989)

Summary

This recollective article outlines the irregularities in the process of prosecutors' initial training and professional improvement of active prosecutors in the 1970s.

¹⁷ Bliżej: B. Skarga, Człowiek to nie jest piękne zwierzę, Kraków 2007, s. 233; A. Karoń-Ostrowska, Gazeta Wyborcza z 26–7.5.2012 r.; Z. Bauman, [w:] J. Żakowski, op. cit., s. 17.

Those irregularities were a result of objectively limited possibilities, and sometimes also very modest aspirations exhibited by some of the then 49 voivodship prosecutor's offices. They carried out initial training themselves and the final examinations were held by the commissions appointed by the appropriate voivodship prosecutor. This situation radically changed in the autumn of 1982 in connection with issuing an instruction by the Prosecutor General which centralized training at the level of Prosecutor General's Office. Since then the preparation of trainees for the profession has been going along a dual track. It was the responsibility of training principals at district prosecutor's offices as well as training directors at voivodship prosecutor's offices, where tests were still carried out (after the first year of legal training) After the second year, trainees competence was expanded at a one-month course organized by the Training Department and examination was carried out by the Central Examination Commission appointed by an ordinance of the Prosecutor General of the People's Republic of Poland.

Stanowisko aplikantów sędziowskich KSSiP w sprawie uregulowania drogi dojścia do urzędu asesora sądowego

Marek Antas, Ada Szczepankowska***

Streszczenie

Celem artykułu jest wskazanie, że w razie przywrócenia instytucji asesora sądowego do polskiego systemu prawnego celowe i zgodne z ustawą zasadniczą będzie zagwarantowanie objęcia tego urzędu absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP z pominięciem procedury konkursowej. Zarzuty przedstawiane względem takiego rozwiązania dotyczą problemu jego zgodności z konstytucyjnymi zasadami równości (art. 32 Konstytucji RP) i równego dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji RP). Autorzy wywodzą, że w utrwalonym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego zasada równości rozumiana jest jako nakaz jednakowego traktowania podmiotów należących do tej samej kategorii, a więc charakteryzujących się w równym stopniu daną cechą istotną. W ocenie autorów pomiędzy obecnym a byłym systemem szkolenia wstępnego na aplikacji sędziowskiej występują tak daleko idące różnice, iż nie można za wspólną cechę istotną absolwentów porównywanych systemów uznać odbycia szkolenia wstępnego do zawodu sędziego. Umożliwia to odmienne uregulowanie drogi dojścia absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP do urzędu asesora sądowego, co dostosowałoby ich sytuację prawną do ponoszonych przez nich ciężarów, zwłaszcza do swobodnego obowiązku pracy po ukończeniu aplikacji pod rygorem zwrotu kwoty wypłaconego stypendium, który nie ciążył na absolwentach „starej” aplikacji sądowej. Rozwiązanie to stanowi również jedyny w pełni racjonalny sposób zwieńczenia

* Aplikant aplikacji sędziowskiej KSSiP, rocznik 2012.

** Aplikant aplikacji sędziowskiej KSSiP, rocznik 2011.

nowego systemu szkolenia wstępnego poprzez poddanie jego absolwentów procesowi weryfikacji ich umiejętności w praktyce orzeczniczej. Ponadto regulacje prawne zapewniające absolwentom szkolenia wstępnego objęcie urzędów sędziowskich z pominięciem procedury konkursowej z powodzeniem funkcjonują w krajach europejskich o podobnych do Polski standardach konstytucyjnych.

Wstęp

Wyrokiem z 24.10.2007 r.¹ Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy regulujące status prawny asesorów sądowych są niezgodne z Konstytucją RP. Choć Trybunał nie zakwestionował samej idei czasowego powierzania władzy sędziowskiej osobom niebędącym sędziami, a jedynie wskazał na określone mankamenty ówczesnej regulacji, praktyczną konsekwencją tego orzeczenia była eliminacja asesury sądowej. Wysiłek ustawodawcy został skierowany na utworzenie nowoczesnego i efektywnego systemu szkolenia wstępnego opartego na Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. W ostatnim czasie KRS zainicjowała dyskusję dotyczącą możliwości powrotu do instytucji asesury sądowej. W nawiązaniu do przedstawionego przez KRS stanowiska z 12.12.2012 r., dotyczącego modelu asesury sądowej według nowych zasad, pragniemy wyrazić naszą aprobatę dla kierunku zmian proponowanych przez Radę. Sądzymy, że przywrócenie instytucji asesora sądowego jest konieczne i celowe. Należy jednak zwrócić uwagę na pewne elementy propozycji KRS, które, w naszej ocenie, wymagają pogłębionej refleksji. Odnosi się to w szczególności do stanowiska Rady, że absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP nie mogą (ze względów konstytucyjnych) i nie powinni mieć szczególnych preferencji przy ubieganiu się o asesurę sądową. Doceniając wagę podniesionego przez KRS problemu, uważamy, że szczególne uregulowanie sposobu dojścia absolwentów Szkoły do urzędu asesora sądowego zgodne z ustawą zasadniczą i celowe.

Problem zagwarantowania absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP objęcia urzędu asesora sądowego w ujęciu konstytucyjnym

Jak się wydaje, KRS stoi na stanowisku, że takie ukształtowanie instytucji asesora sądowego, które zakładałoby objęcie tego urzędu przez absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP z pominięciem procedury konkursowej, nie byłoby zgodne z konstytucyjną zasadą równości (art. 32 Konstytucji RP) oraz wynikającą z niej zasadą równego dostępu do służby publicznej (art. 60 Konstytucji RP).

Utrwalone orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego zasadę równości każe interpretować jako nakaz jednakowego traktowania podmiotów należących do tej samej kategorii, a więc charakteryzujących się w równym stopniu daną cechą istotną. Nie oznacza to zakazu zróżnicowania sytuacji prawnej adresatów normy,

¹ Porównaj: wyr. TK z 24.10.2007 r., SK 7/06, OTK – A 2007, Nr 9, poz. 108.

jeżeli kryterium dyferencjacji zostanie dobrane w sposób racjonalny. W aspekcie stanowienia prawa oznacza to nakaz traktowania przez ustawodawcę podmiotów znajdujących się w podobnej sytuacji w sposób zbliżony². Jest zatem zaprzeczeniem zasady równości jednakowe uregulowanie praw i obowiązków osób znajdujących się w istotnie zróżnicowanej sytuacji prawnej.

W naszej ocenie absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP oraz absolwenci „starej” aplikacji sądowej nie charakteryzują się wspólną cechą istotną. Trudno za taką cechę uznać odbycie szkolenia wstępnego do zawodu sędziego, skoro w porównywanych systemach szkolenia występują znaczne różnice:

- zupełnie zmieniony został model aplikacji, który w odróżnieniu od poprzedniego zakłada selekcję kandydatów na urząd sędziowski już na etapie poprzedzającym szkolenie wstępne, czemu służą limity przyjęć na aplikację sędziowską odpowiadające prognozowanym potrzebom kadrowym sądownictwa³; w poprzednim modelu przyjętych na aplikację było parokrotnie więcej niż późniejszych sędziów;
- na założeniu, że absolwenci Szkoły w znakomitej większości zostaną sędziami, opiera się uregulowanie, iż aplikanci sędziowscy nie podlegają systemowi ubezpieczeń społecznych, co stawia ich w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji w razie nastąpienia w trakcie aplikacji wypadku skutkującego niezdolnością do pracy, a także w razie gdy nie zostaną sędziami – przez 3,5 roku od ich stypendiów nie są bowiem odprowadzane składki na ubezpieczenie emerytalne;
- zgodnie z art. 44 ust. 1 pkt 2 KSSiPU⁴ aplikant, który pobierał stypendium w okresie aplikacji sędziowskiej, jest obowiązany do jego zwrotu, jeżeli w terminie 3 lat od dnia ukończenia aplikacji nie podjął zatrudnienia na stanowisku sędziego, referendarza sądowego, asystenta sędziego lub asystenta prokuratora albo zrzekł się stanowiska sędziego; podobnego obowiązku pracy po zakończeniu aplikacji nie mieli aplikanci w starym systemie; obecnie absolwent aplikacji sędziowskiej pod rygorem zwrotu ok. 100 000 zł musi podjąć pracę w wymiarze sprawiedliwości, co nakłada na państwo obowiązek zagwarantowania mu etatu; nie jest wystarczające wyposażenie go w prawo ubiegania się w konkursach o etat, bowiem możliwość wywiązania się z obowiązku pracy ma w tym przypadku charakter li tylko hipotetyczny i nie jest przez państwo należycie zapewniona⁵ w sytuacji, gdy kwestia wywiązania się z obowiązku pracy nie będzie zależna od decyzji absolwenta KSSiP, lecz od decyzji organu rozstrzygającego konkurs;
- spośród absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP danego rocznika sędziami zostanie maksymalnie 105 osób, zaś spośród absolwentów starej aplikacji sądowej z każdego rocznika egzaminu sędziowskiego 2006–2010 sędziami

² Porównaj: wyr. TK z 19.6.2012 r., P 27/10, Dz.U. z 2012 r., poz. 721.

³ Porównaj: uzasadnienie projektu KSSiPU, s. 12–13.

⁴ Ustawa z 23.1.2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 1230 ze zm., dalej jako: KSSiPU.

⁵ Porównaj: opinia Rządowego Centrum Legislacji do projektu założeń ustawy o zmianie KSSiPU z 12.11.2012 r., s. 4.

zostało już po kilkaset osób (statystyki nominacji sędziowskich: 2006 – 293 osoby, 2007 – 563 osoby, 2008 – 586 osób, 2009 – 1015 osób, 2010 – 173 osoby, 2011 – 164 osoby, 2012 – 177 osób)⁶; część z tych osób skorzystała z możliwości ubiegania się o urząd sędziego po ukończeniu 28 lat i odbyciu jednego roku asesury na podstawie art. 65 ust. 2 KSSiPU.

Trybunał Konstytucyjny podkreśla również, że „zasada równości nie może być rozumiana w sposób, który uniemożliwiłaby ustawodawcy wprowadzenie rozwiązań prawnych korzystniejszych dla podmiotów stosunków prawnych z uwagi na to, że wcześniej pewna kategoria osób dostosowała swe działania do regulacji mniej korzystnych”⁷. Aplikanci nowego systemu szkolenia wstępnego, prócz 34 egzaminów, z których każdy w razie niezdania prowadzić może do żądania zwrotu pobranego stypendium, a także obowiązku pracy w wymiarze sprawiedliwości po ukończeniu aplikacji, który jest również zabezpieczony rygorem zwrotu stypendium, ponoszą znaczne wyrzeczenia związane z koniecznością dojazdu co miesiąc na zajęcia w Ośrodku Szkolenia Wstępnego w Krakowie. Skoro zatem absolwenci aplikacji sędziowskiej dostosują swe działania do ciężarów nałożonych na nich przez ustawodawcę, których poprzedni aplikanci sądowi nie ponosili, zagwarantowanie im etatów asesorskich bez konkursu nie będzie naruszało zasady równego dostępu do służby publicznej. Klasa absolwentów aplikacji sędziowskiej zostanie bowiem wydzielona z uwagi na przedstawione powyżej uzasadnione kryteria, zaś ich sytuacja prawna zostanie do powyższych kryteriów dostosowana.

Jak wspomniano wcześniej, jednym z najistotniejszych aspektów konstytucyjnej zasady równości jest zasadność wybrania takiego, a nie innego kryterium różnicowania podmiotów (adresatów) prawa, co sprowadza się do trafności uznania danej cechy za istotną w regulowanej materii, a co za tym idzie – uzasadniającą odmienne uregulowanie praw i obowiązków tych podmiotów⁸. W naszej ocenie przytoczone powyżej różnice w sytuacji prawnej absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP oraz absolwentów starej aplikacji sądowej stanowią kryteria uzasadniające rozróżnienie tych osób na dwie osobne kategorie, co umożliwia różnicowanie dróg ich dojścia do zawodu asesora sądowego. Jeżeli jednak nawet uznać, że te różnice nie stanowią w materii dostępu do zawodu asesora cech istotnych, zaś obie grupy absolwentów cechują się wspólną cechą istotną w postaci odbycia szkolenia wstępnego do zawodu sędziego, w dalszym ciągu konstytucyjnie dopuszczalne będzie przyznanie absolwentom Szkoły objęcia urzędu asesora sądowego z pominięciem drogi konkursowej. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego stoi bowiem na stanowisku, że dopuszczalne jest odstępstwo od zasady równego traktowania przez prawodawcę podmiotów charakteryzujących się wspólną cechą istotną, jeżeli zostaną spełnione trzy warunki:

- kryterium różnicowania pozostaje w racjonalnym związku z celem i treścią danej regulacji,

⁶ Porównaj: odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Piotra Kluza na zapytanie poselskie nr 10297.

⁷ Porównaj: wyr. TK z 19.6.2012 r., P 27/10, *op. cit.*

⁸ Porównaj: orz. TK z 9.3.1988 r., U 7/87, OTK 1988, Nr 1, poz. 1.

- waga interesu, któremu różnicowanie ma służyć, pozostaje w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku wprowadzonego różnicowania,
- kryterium różnicowania pozostaje w związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych⁹.

Patrząc na problem przyznania absolwentom KSSiP szczególnego trybu objęcia urzędu asesora sądowego, należy po pierwsze stwierdzić, że celem regulacji dróg dojścia do tego stanowiska jest zapewnienie, by obejmowały je osoby jak najlepiej przygotowane do orzekania w sprawach, które należą do zakresu kognicji asesora. W tej mierze absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP bezpośrednio po zdaniu egzaminu sędziowskiego dysponować będą szerokim zakresem wiedzy prawniczej oraz techniką i metodyką pracy sędziego, którą poznali na aplikacji. Ich wiedza i umiejętności praktyczne podlegały wielokrotnej weryfikacji, počawszy od egzaminu wstępnego na aplikację ogólną, poprzez 9 egzaminów na tejsze aplikacji, następnie 25 egzaminów na aplikacji sędziowskiej, na egzaminie sędziowskim skończywszy. Z upływem czasu wiedza ta ulegnie stopniowemu zapomnieniu, jeżeli nie będzie wykorzystywana w praktyce, dlatego też zatrudnienie absolwentów Szkoły jako asesorów bezpośrednio po egzaminie sędziowskim jest najbardziej racjonalne. Celem regulacji asesury powinno być również umożliwienie szybkiego obsadzenia wakatów w tych wydziałach sądów rejonowych, w których wskutek ruchu kadrowego zwolniły się etaty sędziowskie. Służyłoby to zapobieganiu naruszeniu praw podsądnych do rozpoznania ich spraw bez nieuzasadnionej zwłoki, co w warunkach długotrwałej procedury nominacyjnej na urząd sędziego, która zajmuje niejednokrotnie ponad rok, stanowiłoby realne zagrożenie. Celu tego nie spełniałaby regulacja dostępu do asesury oparta wyłącznie na procedurze konkursowej. Kryterium zróżnicowania drogi dojścia do zawodu asesora, czyli rozróżnienie na absolwentów Szkoły znajdujących się w okresie bezpośrednio po egzaminie sędziowskim oraz pozostałych kandydatów na asesorów, pozostawałoby zatem w racjonalnym związku z celami regulacji asesury w postaci zapewnienia kadry jak najlepiej przygotowanej do orzekania oraz zapobiegania przewlekłości postępowań sądowych.

Prócz realizacji powyższych interesów zagwarantowanie absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP etatów asesorskich służyć powinno również zabezpieczeniu interesów finansowych państwa i zachowaniu dyscypliny finansów publicznych. Z przyczyn, które znajdują rozwinięcie w dalszej części niniejszego wywodu, nieprzyznanie absolwentom Szkoły tego rodzaju rozwiązań będzie skutkowało ich odejściem do korporacji prawniczych, co oznacza, że liczone w milionach złotych wydatki państwa na ich edukację prawniczą nie będą właściwie wydatkowane, bowiem państwo nie odniesie z ich pracy korzyści. Należy zatem skonkludować, że waga interesów społecznych w postaci zapewnienia kadry najlepiej przygotowanej

⁹ Porównaj: wyr. TK z 23.2.2010 r., P 20/09, Dz.U. z 2010 r. Nr 34, poz. 191.

do orzekania, zapobiegania przewlekłości postępowań sądowych oraz zabezpieczenia interesów finansowych państwa jest proporcjonalna do wagi ograniczenia realizacji interesów kandydatów na urząd asesora niebędących absolwentami Szkoły, których dostęp do zawodu asesora będzie w pewnym stopniu utrudniony przez przyznanie absolwentom Szkoły etatów asesorskich z pominięciem procedury konkursowej. Ograniczenie to nie będzie jednak nadmierne, skoro etatów asesorskich powinno być znacznie więcej niż absolwentów Szkoły¹⁰.

W naszej ocenie zapewnienie absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP objęcia etatów asesorów sądowych z pominięciem procedury konkursowej znajduje uzasadnienie w świetle wartości, zasad i norm konstytucyjnych. Po pierwsze, w związku z ciężarami ponoszonymi przez aplikantów sędziowskich KSSiP zapewnienie przez ustawodawcę racjonalnego ukształtowania ich drogi do zawodu sędziego, co wymaga zagwarantowania im stanowisk asesorów sądowych, umocni w ocenie społecznej zaufanie do państwa i stanowionego przez nie prawa, które to zaufanie stanowi nieodłączny element demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji RP). Nie może być bowiem tak, że osoba, która zobowiązana była w związku z podjętym szkoleniem wstępnym do zawodu sędziego ponosić liczne obowiązk i czyniła to w perspektywie objęcia tego urzędu, będzie miała po zakończeniu takiego szkolenia taką samą lub nawet trudniejszą drogę dojścia do upragnionego zawodu niż osoba, która szkolenia tego nie odbyła. Tego rodzaju uregulowanie praw i obowiązków absolwentów aplikacji nazwanej przez ustawodawcę „sędziowską” z całą pewnością nie urzeczywistniałoby zasady sprawiedliwości społecznej (art. 2 Konstytucji RP). Po drugie, skrócenie do minimum procedury nominacyjnej na stanowisko asesora, jak zaznaczono powyżej, zmierzałoby do zapobieżenia naruszeniu praw podsądnych do rozpoznania ich spraw bez nieuzasadnionej zwłoki, co stanowi realizację jednego z podstawowych elementów prawa do sądu (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP).

KRS nie zgłaszała w przeszłości uwag do propozycji zmian PrUSP, zgodnie z którymi absolwenci aplikacji ogólnej mieli zagwarantowane etaty asystentów sędziów oraz referendarzy sądowych z pominięciem procedury konkursowej. Model dualizmu drogi dojścia do tych zawodów – dla jednych osób w drodze konkursu, dla innych z jego pominięciem – nie był zatem przez KRS kwestionowany¹¹. Co więcej, obecne propozycje KRS odnośnie do zatrudniania byłych asesorów sądowych na stanowisku referendarza sądowego z pominięciem konkursu¹² potwierdzają, że w ocenie Rady podwójny model dojścia do tych zawodów nie jest sprzeczny z ustawą zasadniczą, choć zawody te stanowią służbę publiczną w rozumieniu art. 60 Konstytucji RP. Warto również zwrócić uwagę na regulację art. 36 ust. 8 KSSiPU, zgodnie z którą Minister Sprawiedliwości przedstawia egzaminowanemu

¹⁰ W naszej ocenie istniejące wakaty sędziowskie powinny zostać przekształcone w etaty asesorskie. Jest to konsekwencja założenia, że asesura powinna być obligatoryjna dla wszystkich kandydatów nieposiadających doświadczenia w orzekaniu, a także dla referendarzy sądowych. Założenie to zostanie uzasadnione w dalszej części niniejszego stanowiska.

¹¹ Porównaj: opinia KRS do projektu zmian PrUSP (druk sejmowy nr 3655) s. 62, 65.

¹² Stanowisko KRS z 12.12.2012 r. – Model asesury sądowej według nowych zasad (założenia ustawy przywracającej instytucję asesora sądowego), s. 3.

aplikantowi prokuratorskiemu propozycję pracy na stanowisku asesora powszechnej jednostki organizacyjnej prokuratury lub wojskowej jednostki organizacyjnej prokuratury według kolejności miejsca zajmowanego na liście egzaminowanych aplikantów. Wskazuje to, że powierzenie absolwentom Szkoły odpowiedzialnych stanowisk państwowych z pominięciem procedury konkursowej zostało już zaaprobowane przez ustawodawcę.

Problem konstytucyjności zwolnienia kandydatów na sędziów pochodzących z wolnych zawodów prawniczych z obowiązku odbycia asesury sądowej

Z punktu widzenia wspomnianych zasad konstytucyjnych problematyczna jest propozycja KRS, aby dla kandydatów na sędziów pochodzących z wolnych zawodów prawniczych asesura była fakultatywna¹³. W ten sposób absolwent aplikacji sędziowskiej uzyskiwałby prawo ubiegania się o urząd sędziego po wygraniu konkursu na stanowisko asesorskie oraz po upływie 2,5 roku służby na tym stanowisku, podczas gdy jego rówieśnik odbywający aplikację adwokacką lub radcowską uzyskiwałby to prawo w sposób prostszy i znacznie wcześniej – po 3 latach wykonywania wolnego zawodu, bez wymogu weryfikacji jego umiejętności na stanowisku asesora. Rodzi to wątpliwości szczególnie przy uwzględnieniu okoliczności, że to właśnie aplikanci sędziowscy są szkoleni pod kątem techniki i metodyki pracy sędziego, zaś program aplikacji korporacyjnych tego typu szkolenia nie przewiduje.

Zatem asesura powinna być obligatoryjna przed ubieganiem się o urząd sędziego dla wszystkich kandydatów bez doświadczenia orzeczniczego. Aby taka oferta była atrakcyjna dla przedstawicieli wolnych zawodów, należy ukształtować asesurę w taki sposób, by stanowiła ona w rozsądnych granicach zapewnienie, iż jeżeli dana osoba sprawdzi się na stanowisku orzeczniczym, uzyska w przyszłości nominację sędziowską. Dla osiągnięcia tego celu wystarczyłoby zaś rezygnacja z pomysłu KRS, by ilość etatów asesorskich przewyższała liczbę przewidywanych etatów sędziowskich. Jak Rada sama zauważa, zgromadzenia ogólne sędziów prawdopodobnie głosowałyby w konkursie na stanowisko sędziowskie na orzekającego asesora¹⁴. Propozycja KRS prowadziłaby zaś do tego, że etatów sędziowskich mogłoby nie wystarczyć również dla tych asesorów, którzy się sprawdzili. Odejście takich osób z sądów powodowałoby trudności organizacyjne, zwłaszcza w wydziałach karnych, z uwagi na konieczność prowadzenia spraw z referatu byłego asesora od początku. Mogłoby to w konkretnych sytuacjach zagrażać prawom podsądnych do rozpoznania ich spraw bez nieuzasadnionej zwłoki.

¹³ *Ibidem*, s. 6.

¹⁴ *Ibidem*, s. 7.

Zapewnienie absolwentom szkolenia wstępnego stanowisk sędziowskich w ujęciu prawnoporównawczym

Podkreślenia wymaga, że model dojścia do zawodu sędziowskiego poprzez centralnie zorganizowane szkolenie dla absolwentów szkół prawniczych funkcjonuje z powodzeniem w wielu krajach Unii Europejskiej, jak chociażby w Hiszpanii, Francji, Portugalii, Rumunii, Grecji, Holandii, Słowacji czy Belgii. W październiku 2012 r. zainicjowano scentralizowane szkolenie dla przyszłych sędziów w *Scuola Superiore della Magistratura* we Włoszech. Za optymalny uznano także omawiany system w opinii nr 4 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europy do wiadomości Komitetu Ministrów Rady Europy, dotyczącej właściwego szkolenia wstępnego oraz ustawicznego sędziów na poziomie krajowym i europejskim, a także w Europejskiej karcie statusu sędziego. Dokonując zatem w tym miejscu jedynie krótkiego porównania rodzajów funkcjonujących systemów naboru kadr sędziowskich w Europie, odnieść się należy do zasad obowiązujących absolwentów hiszpańskiego *Escuela Judicial* w Barcelonie. Model ten bowiem stanowił inspirację w toku tworzenia podstaw funkcjonowania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Istotne jest w tym kontekście także, że w art. 23 ust. 2 konstytucja hiszpańska gwarantuje równy dostęp obywateli do służby publicznej. Opisywana *Escuela Judicial* w Barcelonie prowadzi szkolenie opierające się na dwuletnim okresie aplikacji, obejmującym roczne zajęcia teoretyczne, a następnie również roczne szkolenie praktyczne. Po tym czasie kolejne roczniki aplikantów sędziowskich, liczące średnio około 200 osób, uzyskują bez jakiegokolwiek formy konkursu powołanie na stanowisko sędziowskie (młodszego sędziego). Dopiero na etapie rekrutacji na stanowisko starszego sędziego znajduje swoje odzwierciedlenie zasada równego dostępu do służby publicznej poprzez zagwarantowanie możliwości ubiegania się o nominację (w zakresie ¼ ilości dostępnych miejsc) dla prawników, którzy nie ukończyli *Escuela Judicial* i posiadają ponad dziesięcioletnie doświadczenie w zawodzie. Krótkie badania prawnoporównawcze wskazują, że podobne zasady kształtowania ścieżki zawodowej aplikantów sędziowskich obowiązują także w Portugalii, Holandii, Francji, Rumunii, Słowacji czy Grecji. W systemach tych bowiem, po ukończeniu centralnej szkoły sędziowskiej i spełnieniu określonych wymagań (zdaniu egzaminów, uzyskaniu odpowiednich ocen od sędziów patronów), absolwenci uzyskują nominację na urząd sędziowski lub inne stanowisko o ograniczonym zakresie kompetencji orzeczniczych. Jako cenną wskazówkę należy potraktować zatem fakt, że w krajach europejskich o podobnych standardach konstytucyjnych dyskusowane rozwiązanie funkcjonuje w sposób prawidłowy i spełnia swoje cele.

Kwestia celowości stawiania absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP wymogu stawiania w konkursach na urząd asesora sądowego

Uzasadniona wydaje się obawa, że absolwenci Szkoły mogą w znacznej części przegrać konkurencję o etaty asesorskie z asystentami sędziów i referendarzami

sądowymi. Sama Rada podkreśla, że „absolwenci aplikacji sędziowskiej w ramach szkolenia wstępnego w KSSiP nie zagrożą absolwentom »starej« aplikacji sądowej (roczniki egzaminu sędziowskiego 2007–2010), ponieważ »starzy« aplikanci mają dłuższy staż pełnienia obowiązków referendarza sądowego lub asystenta”¹⁵. Opinia ta odnosi się do konkursów na stanowiska sędziowskie, jednak można racjonalnie przypuszczać, że podczas konkursów na stanowiska asesorskie zgromadzenia ogólne sędziów będą kierować się tożsamymi kryteriami, skoro konkursy te odbywałyby się na analogicznych zasadach¹⁶. Dłuższy staż pełnienia obowiązków na stanowisku referendarza sądowego lub asystenta sędziego jest bowiem, w ocenie KRS, obiektywnym walorem skutkującym preferowaniem przez organy sądów kandydatów obecnie zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości przed absolwentami aplikacji sędziowskiej KSSiP. Doceniając wagę kryterium doświadczenia zawodowego referendarzy sądowych i asystentów sędziów, należy zauważyć, że postawienie przed absolwentami KSSiP wymogu ubiegania się w konkursach o etaty asesorskie rodzić będzie pytania o celowość prowadzenia szkolenia wstępnego.

W konkursach na stanowiska asesorskie absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP mieliby znacznie mniejsze szanse powodzenia niż asystenci sędziów i referendarze sądowi będący absolwentami starej aplikacji sądowej, których jest w dalszym ciągu bardzo wielu. W tej sytuacji prowadzenie aplikacji sędziowskiej straci uzasadnienie, ponieważ jej absolwenci nie zostaną asesorami sądowymi i w niewiele dalszej perspektywie odejdą z sądów do korporacji prawniczych. Sama Rada wskazywała niejednokrotnie, że „brak zagwarantowania możliwości zgłoszenia się na wolne stanowisko sędziowskie po ukończeniu aplikacji z odpowiednio wysokim wynikiem (choć temu właśnie miało służyć ustalanie przez Ministra Sprawiedliwości limitu przyjęć na aplikację sędziowską, odpowiadającego prognozom wynikającym z zapotrzebowania sądów) w połączeniu z perspektywą długotrwałego zatrudnienia na stanowisku referendarza sądowego (mianowanie na czas nieokreślony w ramach stażu) i relatywnie niskim wynagrodzeniem spowoduje, że dla wielu osób osiągnięcie po tylu latach stanowiska sędziego nie będzie atrakcyjną ofertą zawodową, co pozostaje w sprzeczności z nadrzędnym założeniem, że sędziami powinni zostawać najlepsi z absolwentów uczelni prawniczych”¹⁷. Wręcz przeciwnie, stawianie przed absolwentami KSSiP wymogu ubiegania się w konkursach o etaty asesorskie z pozycji referendarza sądowego spowoduje, że najambitniejsi z nich oraz najbardziej pewni swych umiejętności odejdą do korporacji prawniczych, zaś w sądach pozostaną jedynie ci, którzy będą się obawiali ryzyka związanego z wykonywaniem wolnego zawodu. Proces odchodzenia absolwentów KSSiP do korporacji prawniczych nastąpi jeszcze szybciej, jeśli zostaną oni zatrudnieni na znacznie gorzej płatnych

¹⁵ Porównaj: opinia KRS z 5.12.2012 r. w przedmiocie założeń do ustawy o zmianie KSSiPU, s. 5.

¹⁶ Stanowisko KRS z 12.12.2012 r. – Model asesury sądowej..., *op. cit.*, s. 3, pkt 3.

¹⁷ Opinia KRS z 29.7.2010 r. w sprawie nowelizacji KSSiPU, s. 11.

stanowiskach asystentów sędziów, wobec stanowiska KRS, że nie można dla nich przewidzieć wyższych stawek wynagrodzenia niż obowiązujące w przypadku pozostałych asystentów¹⁸.

Ponadto nie jest celowe stawianie absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP wymogu przepracowania 2 lat na stanowisku referendarza sądowego lub asystenta sędziego dla uzyskania przez nich uprawnień do ubiegania się w konkursach o stanowiska asesorów sądowych¹⁹. Byłoby to nieuzasadnionym utrudnieniem ich drogi zawodowej, skoro to właśnie po zdaniu egzaminu sędziowskiego absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP będą najlepiej przygotowani merytorycznie do podjęcia się orzekania. Nakazanie im wykonywania przez 2 lata pracy, która będzie stanowiła powtórzenie jedynie części umiejętności, jakie nabyli w trakcie aplikacji, doprowadzi do utraty cennego kapitału ich wiedzy. Jedynie zapewnienie absolwentom aplikacji sędziowskiej KSSiP niezwłocznego objęcia etatów asesorskich umożliwi państwu wywiązanie się z powinności dbania o rozwój umiejętności tych osób jako – w założeniu – przyszłej kadry sędziowskiej.

Perspektywa rozwoju zawodowego absolwentów aplikacji sędziowskiej, która rysuje się w razie realizacji projektowanych przez KRS zmian normatywnych, wydaje się niepewna. Obejmowałaby ona następujące etapy:

- dwuletnia praca na stanowisku asystenta sędziego lub referendarza sądowego,
- po zakończeniu tego okresu ubieganie się o stanowiska asesorów sądowych z pracownikami sądów, z którymi absolwenci aplikacji sędziowskiej KSSiP w znacznej części najprawdopodobniej przegrają w konkursach,
- co najmniej 2,5 roku pracy na stanowisku asesora sądowego, która nie czyni wiele pewniejszym uzyskania nominacji sędziowskiej, skoro asesorów ma być więcej niż przyszłych etatów sędziowskich.

W tym kontekście konieczna wydaje się refleksja nad takim ukształtowaniem sytuacji prawnej absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP, które nie tworzyłoby ryzyka ich odejścia do korporacji prawniczych. Scenariusz taki grozi bowiem utratą przez państwo pożytku z pracy w wymiarze sprawiedliwości osób, na których edukację prawnicząłożono przez szereg lat znaczne środki publiczne.

Problem odejścia absolwentów KSSiP do wolnych zawodów prawniczych z perspektywy racjonalności gospodarowania środkami publicznymi

Wątpliwości budzi propozycja KRS, by aplikanci sędziowscy stali się, jak w czasach starej aplikacji sądowej, aplikantami etatowymi. Jesteśmy wdzięczni KRS za wielokrotne zwracanie w swych opiniach uwagi na trudną sytuację aplikantów KSSiP nieobjętych systemem ubezpieczeń społecznych. Doceniając słuszne intencje Rady, należy jednak zauważyć, że propozycja ta w konsekwencji prowadzi do

¹⁸ *Ibidem*, s. 12.

¹⁹ *Ibidem*, s. 3.

odebrania państwu instrumentów skłaniających absolwentów aplikacji sędziowskiej KSSiP do podjęcia pracy w wymiarze sprawiedliwości. Skoro bowiem będą oni w trakcie aplikacji pracownikami sądów, zaś wypracowane im wynagrodzenie będzie świadczeniem ekwiwalentnym ze stosunku pracy, zniesiona będzie możliwość żądania zwrotu tej sumy, istniejąca w obecnym systemie stypendialnym. W razie niezapewnienia im po ukończeniu aplikacji stanowisk pracy odpowiadających ich kwalifikacjom zawodowym skutkować to może odejściem absolwentów do znacznie lepiej płatnej pracy w korporacjach prawniczych, co uczyni system szkolenia wstępnego nieracjonalnym. Podzielając więc zamysł KRS, wskazać należy, że celowa byłaby jedynie korekta systemu stypendialnego, polegająca na objęciu aplikantów ubezpieczeniem rentowym jako osób nieposiadających statusu pracowników na zasadzie wyjątku i odprowadzaniu od ich stypendium składki na ubezpieczenie rentowe przy odpowiednim zwiększeniu jego wysokości.

Rodzi się obawa, że olbrzymie nakłady finansowe i organizacyjne poniesione przez podatników na wykształcenie aplikantów sędziowskich KSSiP nie będą racjonalnie wydatkowane, jeżeli odejdą oni do korporacji prawniczych, czemu nowy system szkolenia miał zapobiegać²⁰. Odejście już ośmiu absolwentów aplikacji sędziowskiej do wolnych zawodów stanowiłoby dla państwa stratę rzędu około miliona złotych, licząc wyłącznie stypendia wypłacane tym osobom w trakcie aplikacji ogólnej i sędziowskiej (pomijając wynagrodzenia ich wykładowców i patronów, a także koszty budowy i utrzymania Ośrodka Szkolenia Wstępnego w Krakowie łącznie z administracją).

Zakończenie

Wyrażamy przekonanie, że należy skierować wysiłek zmian normatywnych w celu zapewnienia, by absolwenci KSSiP pozostali w strukturze wymiaru sprawiedliwości po zakończeniu aplikacji. Służyłoby temu zapewnienie im po zdaniu egzaminu sędziowskiego stanowisk asesorskich z pominięciem procedury konkursowej. Zatrudnienie na stanowisku asesora byłoby dla tych osób atrakcyjne finansowo, ale przede wszystkim merytorycznie, jako odpowiadające zasobowi ich wiedzy i umiejętności nabytych w trakcie szkolenia wstępnego. Takie ukształtowanie drogi dojścia do urzędu asesora sądowego stanowi jedyne racjonalne uwieńczenie istniejącego obecnie modelu aplikacji sędziowskiej. Żywimy nadzieję, że KRS zainspiruje proces legislacyjny, który doprowadzi do szybkiego przywrócenia instytucji asesora sądowego, albowiem potrzeba praktycznej weryfikacji umiejętności kandydatów na urząd sędziego jest pilna. Jednak w razie pojawienia się perspektywy uchwalenia zmian normatywnych przywracających instytucję asesora sądowego po ukończeniu szkolenia wstępnego przez pierwsze roczniki aplikantów sędziowskich KSSiP, proponujemy uwzględnienie w projektowanych regulacjach odpowiednich przepisów przejściowych.

²⁰ Porównaj: uzasadnienie projektu KSSiPU, *op. cit.*, s. 18.

The position of trainee judges at the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution concerning the regulation of the path to reach the office of a junior judge

Summary

The aim of the article is to prove that it should the institution of a junior judge be reinstated in the Polish law system, the guarantee of taking that office by the graduates of the training courses for judges offered by the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution bypassing the competitive procedure would be appropriate and in compliance with the constitution. Such solution has been challenged as regards of its conformity with the constitutional principles of equality (Art. 32 of the Polish Constitution) and equal access to public service (Art. 60 of the Polish Constitution). The authors argue that the principle of equality in the recorded judgments of the Constitutional Tribunal is understood as an imperative to provide equal treatment to entities belonging to the same category, i.e. sharing the same significant feature. In authors' opinion, the differences between the current and the past system of initial training for judges are so far-reaching that completion of an initial training course for judges may not be considered as a significant feature shared by the graduates of the systems being compared. This allows for a different regulation of the path to reach the office of a junior judge by the graduates of the training courses for judges offered by the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution, which would adjust their legal situation to the burdens they are obliged to carry, especially the specific duty to work after completing a training course under the pain of having to return the scholarship they had received, which was not obligatory for the graduates under the "old" training system. This solution also constitutes the only fully rational way to top off the new system of initial training by verifying the qualifications of its graduates in court practice. Moreover, legal regulations which ensure for the graduates of initial training to take the office of a judge bypassing the competitive procedure successfully function in the European countries which have similar constitutional standards to the Republic of Poland.

Model szkolenia wstępnego przyszłych sędziów na przykładzie rozwiązań francuskich

Piotr Kędzierski*

Streszczenie

Artykuł przedstawia podstawowe założenia modelu szkolenia przyszłych sędziów w oparciu o rozwiązania przyjęte we Francji. W pierwszej części autor odnosi się do argumentów, które doprowadziły Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 24.10.2007 r. do decyzji o usunięciu z polskiego systemu wymiaru sprawiedliwości instytucji asesora sądowego, a w konsekwencji też legły u podstaw powstania Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury i nowej aplikacji. Wśród nich na szczególną uwagę, również w kontekście reformy aplikacji sędziowskiej, zasługuje warunek dotyczący niezawisłości materialnej orzecznika. Autor odrzuca stanowisko, wedle którego wyłącznie sędziom mogą być powierzane funkcje w zakresie wymiaru sprawiedliwości. W dalszej kolejności zaprezentowano model szkolenia wstępnego we Francji jako wzorcowy dla utworzonej w Polsce aplikacji sędziowskiej w jej scentralizowanym kształcie. W paragrafie kończącym autor zwraca uwagę, jak znacząco różni się wprowadzony w Polsce model kształcenia wstępnego od pierwowzoru francuskiego w jego wymiarze praktycznym. Niedostatek elementów szkolenia ściśle związanych z przyszłą pracą sędziego uniemożliwia dokończenie reformy aplikacji w Polsce. Autor podkreśla możliwość i konieczność zmian idących w kierunku powrotu asesury lub rozszerzenia kompetencji aplikantów w sposób, który zapewni im szerszy udział w funkcjach orzeczniczych sądu.

* Aplikant sędziowski KSSiP oraz doktorant w Katedrze Prawa Handlowego KUL.

Motywy zmian w polskim modelu szkolenia wstępnego

Wyrokiem z 24.10.2007 r.¹ Trybunał Konstytucyjny uznał, że art. 135 § 1 ustawy z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych jest niezgodny z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyrok dotyczył, najogólniej rzecz ujmując, pozycji asesora sądowego w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości – zasadności jego istnienia i konstytucyjności funkcjonowania w ramach działalności orzeczniczej sądów. Trybunał Sprawiedliwości, podsumowując swoje dotychczasowe orzecznictwo, wskazał, że sądy powinny spełniać wymogi niezależności, bezstronności i niezawisłości. Co ważne, każdy sąd, zdaniem Trybunału, powinien być tworzony przez osoby, którym prawo nadaje cechę i gwarancję niezawisłości. Trybunał zauważył, że Konstytucja RP nie zastrzega na rzecz sędziów wyłącznych kompetencji w zakresie sprawowania wymiaru sprawiedliwości, co implikuje tezę, że powierzenie innym osobom funkcji orzeczniczych jest z punktu widzenia konstytucyjności rozwiązaniem poprawnym i możliwym. Niezbędne staje się jednak wyposażenie takich osób w przymiot niezawisłości w jej znaczeniu materialnym, a odstępstwo od wymierzania sprawiedliwości przez sędziów musi być usprawiedliwione szczególnym celem, jakim jest na przykład zapewnienie rozstrzygania spraw bez uzasadnionej zwłoki lub zrealizowanie celów szkoleniowych i edukacyjnych.

Odnosząc te uwagi do zastanego porządku prawnego, Trybunał w przekonujący sposób uzasadnił, że instytucja asesora nie spełniała konstytucyjnych wymogów niezawisłości. Głównym argumentem przemawiającym przeciwko temu modelowi była zależność asesora od Ministra Sprawiedliwości w zakresie jego powoływania i odwoływania. Nadto powierzenie czynności sędziowskich nie przybrało określonych ram czasowych. Nie wprowadzono minimalnego okresu powierzenia wotum sędziowskiego, dając w ten sposób możliwość nieskrępowanego odebrania w każdym czasie tego uprawnienia. Trybunał zakwestionował i wskazał jako najpoważniejsze uchybienie możliwość odwołania asesora przez Ministra Sprawiedliwości, nie wprowadzając żadnej gwarancji nieusuwalności ze stanowiska podobnej do tej, jaką legitymują się sędziowie. Rodziło to obawy, że asesor mógłby zostać odwołany również w sytuacji, gdy treść wydawanych przez niego orzeczeń nie budzi akceptacji władzy wykonawczej czy nawet nie odpowiada linii orzeczniczej danego okręgu sądowego.

Na marginesie Trybunał wskazał, że niedopuszczalne było pominięcie Krajowej Rady Sądownictwa w procedurze powoływania asesorów. Podał też w wątpliwość rozwiązanie, w którym pełnienie funkcji orzeczniczych „na próbę” nie jest niezbędnym elementem asesury prowadzącej bezpośrednio do uzyskania nominacji sędziowskiej.

¹ SK 7/06, OTK – A 2007, Nr 9, poz. 108.

Wyrok w swej merytorycznej części został zaakceptowany w środowisku prawniczym, a wynik sporu był wręcz spodziewany². W komentarzach do wyroku wskazywano na podstawowy zarzut kierowany wobec poprzedniego systemu normatywnego, przejawiający się w pozostawieniu kompetencji przedstawicielowi egzekutywy do powoływania i odwoływania osoby sprawującej funkcje orzecznicze. *P. Czarny* trafnie zwrócił uwagę, że udzielenie wotum sędziowskiego jest legitymowaniem konkretnej osoby do wydawania wyroków „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej”, zatem pochodzić powinno od organu, który uosabia państwo i jego autorytet w zakresie wymiaru sprawiedliwości. Poprzednie regulacje sprowadzały powierzenie funkcji sędziowskich przez Ministra Sprawiedliwości do delegowania kompetencji w zakresie zadań administracji publicznych, co jest absolutnie niedopuszczalne³.

Pojawił się też głos, zgodnie z którym wymiar sprawiedliwości – z woli ustrojodawcy – został powierzony wyłącznie sędziom orzekającym z udziałem czynnika społecznego. Przymiot niezawisłości to zdaniem komentatora za mało, by osobę, której czasowo udzielono kompetencji orzeczniczych, zrównywać z sędzią o określonym w Konstytucji statusie⁴.

Rzecz w tym, że pominięcie w modelu kształcenia przyszłych sędziów etapu praktyki orzeczniczej, w ramach której osoba kandydująca na urząd sędziego ma szansę poczuć ciężar odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz zmierzyć się z problemami, jakie niesie sala sądowa, wypacza jego sens, przygotowując do zawodu za pomocą nieadekwatnych środków. Instytucja asesora czy sędziego na próbę lub nawet pomocnika sędziego pozwala na zdobycie i weryfikację umiejętności, które skorelowane są ściśle z orzekaniem i obyciem na sali posiedzeń. Trybunał Konstytucyjny nie przekreśla samej instytucji asesury ukształtowanej jako etap w edukacji prawniczej, słusznie wskazując, że jest to jeden z konstytucyjnie dopuszczalnych celów, które uzasadniają odejście od podstawowego schematu wymierzania sprawiedliwości przez sędziów. Nie można zgodzić się z poglądem, który kwestionuje powierzanie funkcji sądowniczych osobom niebędącym sędziami. To stanowisko zbyt radykalne, oparte wyłącznie na językowej wykładni. A samo pojęcie „sędzia” pozostaje w konwencji językowej, która nakazuje wszak szukać desygnatu tej nazwy w osobie, która sprawuje wymiar sprawiedliwości w sposób niezależny i niezawisty⁵.

Remedium na wyrok Trybunału Konstytucyjnego i zniesienie asesury w dotychczasowym kształcie miało być wprowadzenie nowego modelu kształcenia wstępnego i ustawicznego sędziów, w którym centralnym ośrodkiem odpowiedzialnym za przebieg szkolenia stała się Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury.

² *P. Czarny*, Glosa do orzeczenia TK z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, Przegląd Sejmowy 2008, Nr 2; *Z. Drożdżewko*, Glosa do orzeczenia TK z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, Przegląd Prawa Publicznego 2008, Nr 5; *A. Kustra*, Glosa do orzeczenia TK z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, PS 2008, Nr 11–12; *S. Polański*, Glosa do orzeczenia TK z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, Gdańskie Studia Prawnicze. Przegląd Orzecznictwa 2008, Nr 3; *M. Wiącek*, Glosa do orzeczenia TK z dnia 24 października 2007 r., sygn. akt SK 7/06, Przegląd Sejmowy 2008, Nr 2.

³ *P. Czarny*, Glosa do orzeczenia TK..., *op. cit.*, s. 246.

⁴ *S. Polański*, Glosa do orzeczenia TK..., *op. cit.*, s. 208.

⁵ Porównaj: *Z. Drożdżewko*, Glosa do orzeczenia TK..., *op. cit.*

Ustawodawca postawił na rozwiązania znane państwom europejskim z myślą o udoskonaleniu aplikacji sądowej i dostosowaniu szkolenia do wymogów stawianych przez Konstytucję RP. Wskazał też, że *ratio legis* zmian wynika z orzeczenia TK, które powoduje, że „niezbędne jest dokonanie daleko idących modyfikacji zasad dostępu do stanowisk sędziowskich oraz opracowanie innego niż asesura modelu weryfikacji umiejętności praktycznych i predyspozycji osób kandydujących na stanowiska sędziowskie”⁶.

Warto poczynić prawnoporównawcze badanie rozwiązań ustrojowych bliskiej Polsce kulturowo i systemowo Francji, aby poznać, jak może wyglądać droga do zawodu sędziego w kraju, gdzie zdecydowano o scentralizowanym szkoleniu aplikantów, a który stanowił jeden z wzorców dla stworzenia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie⁷.

Szkolenie wstępne we Francji

Krajowa Szkoła Sądownictwa w Bordeaux (*l'École Nationale de la Magistrature*) powstała w 1958 r. Misją szkoły jest zapewnienie profesjonalnego szkolenia dla przyszłych sędziów i prokuratorów, organizacja szkolenia ustawicznego – również dla sędziów spoza kraju – oraz kształcenie innych funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości we Francji. Na czele szkoły stoi dyrektor nominowany przez Ministra Sprawiedliwości. Dyrektor realizuje misję edukacyjną szkoły. Drugim organem jest rada złożona z Prezesa Sądu Kasacyjnego, Prokuratora Generalnego oraz reprezentantów Ministra Sprawiedliwości, sądownictwa i innych przedstawicieli świata prawniczego. Rada decyduje o ogólnych priorytetach rozwoju szkoły, o programie szkolenia wstępnego i ustawicznego, uchwała jej budżet i opiniuje roczny raport dyrektora o funkcjonowaniu szkoły.

Podstawowym zadaniem szkoły jest przeprowadzenie szkolenia wstępnego. Odbywają się trzy różne egzaminy wstępne. Pierwszy, który gromadzi największą liczbę chętnych, jest przeznaczony dla absolwentów studiów prawniczych z tytułem magistra lub równorzędnym, którzy nie ukończyli 31. roku życia. Część pisemna obejmuje sprawdzian z zakresu wiedzy o świecie współczesnym, znajomości cywilnego oraz karnego prawa materialnego i procesowego oraz ustroju państwa i organów ochrony prawnej. Część ustna dotyczy prawa europejskiego, międzynarodowego prawa prywatnego, prawa zabezpieczeń społecznych i prawa handlowego oraz znajomości języków obcych: angielskiego jako obowiązkowego oraz drugiego, wybranego spośród niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego lub arabskiego. Drugi egzamin wstępny organizowany jest dla członków służby cywilnej, którzy posiadają co najmniej 4-letni staż i nie przekroczyli 48. roku życia. Zakres przedmiotowy jest taki sam jak w przypadku pierwszego egzaminu. Trzeci egzamin stworzony został z myślą o osobach, które mogą wykazać się 8-letnim

⁶ Uzasadnienie do projektu ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, druk nr 946, dostępny pod adresem: <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruk/946> (dostęp 8.1.2013 r.).

⁷ *Ibidem*.

doświadczeniem w prowadzeniu działalności profesjonalnej, stażem pracy w organach kolektywnych jednostek samorządu terytorialnego albo stażem służby w charakterze niezawodowego sędziego i które nie przekroczyły 40. roku życia. Wspomnieć należy, że rekrutacja odbywa się również wśród osób, które legitymują się odpowiednim doświadczeniem w pracy prawnika albo posiadają tytuł naukowy doktora nauk prawnych. Osoby z doświadczeniem zawodowym o wykształceniu prawniczym mogą rekrutować się bezpośrednio na stanowisko sędziego, jeżeli przepracowały co najmniej 7 lat w zawodzie i osiągnęły 35. rok życia.

Szkolenie wstępne trwa 31 miesięcy. Skoncentrowane jest wokół ośmiu obszarów kształcenia (*pôles de formation*), którymi są: wprowadzenie do systemu sądownictwa – deontologia zawodowa – sądownictwo cywilne, sądownictwo karne, współpraca międzynarodowa, administracja wymiaru sprawiedliwości, sposoby komunikacji sędziego, korporacja prawnicza, środowisko sędziowskie. Szczegółowy program szkolenia układa dyrektor po konsultacji z radą pedagogiczną. Podlega on zatwierdzeniu przez radę szkoły. Program jest tworzony dla każdego rocznika osobno. Zawiera wytyczne i treści szkolenia. Rocznik 2011 liczy 138 słuchaczy. Wśród nich 87 podeszło do pierwszego egzaminu wstępnego. Rokrocznie Minister Sprawiedliwości ustala limity naboru. Edukacja w Bordeaux zajmuje w sumie 27 tygodni. Reszta okresu aplikacji jest poświęcona stażom: w sądach, organach śledczych, kancelariach prawniczych, służbie więziennej, a także w instytucjach zewnętrznych – międzynarodowych lub europejskich instytucjach lub ambasadach. Pamiętać należy, że aplikantowi przysługuje przez cały okres szkolenia status członka korpusu wymiaru sprawiedliwości (*le corps judiciaire*). Zajęcia teoretyczne odbywają się w formie konwersatoriów, pracy w grupach 15-osobowych, symulacji oraz wykładów. Praktyki w sądach zbudowane są w oparciu o model „mistrz–uczeń”. Aplikant pod okiem patrona sporządza projekty decyzji i uczestniczy w przesłuchaniach uczestników postępowania. Pod nadzorem doświadczonego sędziego aplikant bierze udział w rozwiązywaniu sporów zawistych przed sądem. Ma również prawo przewodniczenia posiedzeniom. Patron czuwa, by czynności aplikanta były przeprowadzone zgodnie z przepisami procedury.

Po ukończeniu szkolenia teoretycznego aplikant podchodzi do trzech egzaminów pisemnych dotyczących metodyki pracy w sprawach cywilnych i karnych oraz ogólnego sprawdzianu wiedzy. Podczas stażu sędziowskiego aplikanci są oceniani w trzech obszarach: przewodniczenia rozprawie w sprawie karnej, wystąpienia końcowego przed sądem, prowadzenia rozprawy w sprawie cywilnej. Na zakończenie szkolenia organizowany jest jeszcze egzamin sprawdzający przydatność do zawodu. Egzamin składa się z trzech części: sporządzenia wyroku w sprawie cywilnej, sporządzenia aktu oskarżenia i rozmowy z komisją. Przewidziany jest również egzamin z języka angielskiego, za który słuchacze mogą otrzymać dodatkowe punkty.

Ocena końcowa składa się z sumy ważonej punktów uzyskanych z trzech części egzaminacyjnych: pierwszej po zakończeniu szkolenia teoretycznego, której nadaje się wagę 3, drugiej po zakończeniu stażu, której nadaje się wagę 3, i trzeciej po

ukończeniu aplikacji, której nadaje się wagę 6. Ocena decyduje o miejscu aplikanta w rankingu. Minister Sprawiedliwości oferuje absolwentom miejsce pierwszej nominacji według kolejności ich usytuowania na liście rankingowej. Po dokonaniu wyboru kandydatura jest opiniowana przez Najwyższą Radę Sądownictwa. Kandydat jest powoływany na stanowisko sędziowskie przez Prezydenta Republiki⁸.

Recepcja rozwiązań francuskich na grunt polskiego systemu szkolenia

Zaprezentowany model szkolenia sędziów opiera się na połączeniu kształcenia w szkole i praktykach w organach wymiaru sprawiedliwości. Aplikanci, którzy ukończą szkolenie, otrzymują ofertę zatrudnienia na stanowisku sędziowskim. Wskazać należy, że we Francji nie występują przeciwwskazania natury konstytucyjnej do powierzania młodym adeptom sztuki sędziowskiej zadań w ramach wymiaru sprawiedliwości. Przeciwnie, jest to wpisane w model szkolenia. Aplikanci nie otrzymują jednak kompetencji do samodzielnego wydawania decyzji. Ten wzorzec jest godny naśladowania także z tego powodu, że gwarantuje każdemu absolwentowi szkoły miejsce w wymiarze sprawiedliwości.

Model francuski nie został w Polsce wprowadzony do końca. Polski program aplikacji i stosowane metody szkoleniowe przypominają te, które wdrażane są we Francji. Jednak podczas praktyk odbywanych w sądach i prokuraturach polski aplikant nie ma możliwości uczestniczenia w tak szerokim zakresie w czynnościach sędziego, jak to ma miejsce w modelu francuskim. Przepisy dotyczące Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury⁹ przewidują za to konieczność odbycia 18-miesięcznego stażu na stanowisku referendarza sądowego, który – tak naprawdę – nie ma nic wspólnego z metodyką pracy sędziego, a nawet z wymierzaniem sprawiedliwości. Potwierdza to zresztą sam ustawodawca, stanowiąc w art. 2 § 2 ustawy z 27.7.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych¹⁰, że zadania z zakresu ochrony prawnej **inne niż wymiar sprawiedliwości** (podkr. *P.K.*) wykonują w sądach referendarze sądowi i starsi referendarze sądowi. Wbrew początkowym intencjom ustawodawcy obecny model aplikacji sędziowskiej nie gwarantuje weryfikacji umiejętności nabytych podczas szkolenia. Powołanie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury nie jest wystarczające do uzyskania efektu kształcenia podobnego do tego, który osiągany jest w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej: Rumunii, Hiszpanii, Grecji czy Portugalii, gdzie zdecydowano o scentralizowanym szkoleniu. To tylko pierwszy – słuszny – etap do budowania solidnego modelu kształcenia. Wydaje się, że zniesienie asesury było pochopnym rozwiązaniem. Ani wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ani poglądy doktryny

⁸ Autor dla opisanego francuskiego modelu szkolenia posłużył się przepisami dotyczącymi ustroju sądownictwa i organizacji szkoły: *ordonnance n° 58-1270 du 22 décembre 1958 portant loi organique relative au statut de la magistrature; décret n°72-355 du 4 mai 1972 relatif à l'Ecole nationale de la magistrature; règlement interne de l'école nationale de la magistrature; règlement interne - application des dispositions du décret n° 72-355 du 4 mai 1972 modifié relatif à l'Ecole nationale de la magistrature; programme de formation des magistrats 2011* dostępnym pod adresem: http://www.enm-justice.fr/_uses/lib/5762/Programme_pedagogique_2011.pdf (dostęp 8.1.2013 r.) oraz materiałami własnymi.

⁹ Ustawa z 23.1.2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, tekst jedn.: Dz.U. z 2012 r., poz. 1230 ze zm.

¹⁰ Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.

prawa konstytucyjnego nie wykluczały zorganizowania kształcenia tak, aby aplikantów dopuścić w pewnym zakresie i na pewien okres do pełnienia funkcji orzeczniczych.

Wprowadzenie okresu próby do polskiego systemu szkolenia jest możliwe i pożądané. Powrót do asesury na nowych zasadach, uwzględniających wytyczne Trybunału Konstytucyjnego lub wprowadzenie do programu szkolenia elementów rozszerzających udział aplikantów w funkcjach orzeczniczych sądu, jest bezwzględnie koniecznym warunkiem dla zrealizowania w Polsce nowoczesnego modelu kształcenia przyszłych sędziów zgodnie z pierwowzorem francuskim.

A model of initial training for prospective judges on the example of French solutions

Summary

The article describes basic assumptions of a model for training of prospective judges based on the solutions adopted in France. In the first part, the author refers to the arguments which made the Constitutional Tribunal to decide in the judgement of 24 July 2007 to remove the institution of a junior judge from the Polish jurisdiction, and consequently also led to the establishment of the Polish National School of the Judiciary and Public Prosecution and the new legal training system. Among them, worthy of special attention, also in the context of the reform of legal training for judges, is the condition relating to financial independence of an adjudicator. The author dismisses the position according to which only judges should be entrusted functions in jurisdiction. Then the model of initial training in France has been shown as the one to be followed in the system of legal training for judges established in Poland in its centralized form. In the final paragraph the author outlines the significant differences between the initial training model introduced in Poland and the French original in its practical dimension. The absence of training elements which are closely connected with the future work of a judge prevents the completion of the legal training reform in Poland. The author underlines that it is possible and necessary to introduce changes aimed at restoring the position of a junior judge or expanding the competence of legal trainees in a manner which would ensure them greater participation in the adjudication functions of the court.

Recenzja książki „Kryminalistyka. Przewodnik” Dariusza Wilka, Anny Biederman-Zaręby, Joanny Kabzińskiej, Joanny Stojer-Polańskiej, Kazimierzy Juszki, pod redakcją Dariusza Wilka, wydanej przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa – Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, Toruń 2013, s. 312

*Józef Gurgul**

Pod naukową opieką prof. *Józefa Wójcikiewicza* pięcioro autorów związanych z Katedrą Kryminalistyki i Bezpieczeństwa Publicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przygotowało zasługującą na uznanie publikację: interesującą, potrzebną i w pewnym sensie – oryginalną. Twórcy dookreślili ją podtytułem „Przewodnik”, *de facto* synonimem słowa „podręcznik”. Oba wymienione rzeczowniki oznaczają książkę jako zbiór podstawowych, praktycznych wiadomości z danej gałęzi wiedzy, w tym przypadku – z kryminalistyki¹. We wstępie pióra *D. Wilka* zasadnie została zarekomendowana do użytku studentów wydziałów prawa, aplikantów oraz praktyków kryminalistyki (s. 15).

Nie nasuwają zastrzeżeń układ i dobór tematyki recenzowanej pozycji, składającej się ze wspomnianego wstępu (s. 15–16), siedmiu rozdziałów oraz bibliografii (s. 305–312). Poszczególne rozdziały lub ich fragmenty opracowali imiennie wskazani naukowcy, co zapobiega rozmywaniu zasług za mocne strony i przeciwnie

* Prokurator w stanie spoczynku, Warszawa.

¹ *S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka* (red.), *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1968, s. 583,561; *S. Skorupka* (red.), *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1989, s. 145.

– odpowiedzialności za ewentualne niedostatki wypowiedzi. Rzetelnie cytuje się literaturę przedmiotu. Do zalet należy zaliczyć powoływanie we właściwych miejscach nie tylko obowiązujących przepisów: Konstytucji RP, ustaw i niższego rzędu aktów prawnych, lecz również od dłuższego czasu projektowanych zmian w Kodeksie postępowania karnego, orientujących czytelnika w tendencjach legislacji. Dzięki temu zabiegowi mniejsza książka może się obyć bez pilnej aktualizacji po znowelizowaniu tegoż Kodeksu.

Oceniając okiem praktyka, opiniowane dzieło będzie wspomagać realizację założonych zadań dydaktycznych. Zarazem nie oznacza to niedostrzegania punktów, na które można lub wprost należy spojrzeć z zastosowaniem nieco innej optyki i zaproponować alternatywne rozwiązania. Badana przez prawników kryminalistów rzeczywistość kryminalna bowiem z reguły skłania do wyciągania wniosków z jej oklepanej niejednoznaczności, wobec czego nigdy za dużo uwagi dla stanowisk przeciwnych własnemu. Wracając jednak do zalet książki, wypada wspomnieć o: przybliżaniu kanonu literatury współczesnej (nowej i najnowszej), krytycznym analizowaniu kontrowersyjnych metod opiniowania, jak np. hipnozy, narkoanalizy, jasnowidztwa, różdkarstwa (s. 300–305), tabelach i rysunkach ułatwiających studiującemu wychwytywanie tego, co w konkretnym dziale kryminalistyki jest lub bywa istotne w kontekście planowania i wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych i procesowo-dowodowych. Zgodnie z zapowiedzią *D. Wilka* (s. 15) autorzy zadbali o przejrzystość przekazu nawet złożonych stron dyscyplin specjalnych. Używam liczby mnogiej, ponieważ w *stricte* kryminalistyczne wątki racjonalnie wkomponowano elementy nauk pokrewnych: psychologii, toksykologii *etc.* W sumie rzecz biorąc, aspirujący do doskonalenia studenci, aplikanci, jak również „dorośli” prawnicy otrzymują jedną z szeregu możliwych form pomocy w kształtowaniu nieodzownej świadomości, że stawanie się zawodowcem jest procesem nigdy się niekończącym.

Zważywszy na wyżej wzmiankowane cele dydaktyczne oraz spodziewane zainteresowanie oczywiście atrakcyjną publikacją, w nieodległym czasie dojdzie do jej drugiego wydania. Tym bardziej więc warto się pokusić o wyszukanie miejsc (kwestii, szczegółów), których choćby niezbyt rzucające się w oczy, jednakże „inne” od dotychczasowego ich opisanie dzieła autorskiej piątki mogłoby wyjść na dobre. Niezłym zaczynem odpowiednich sugestii wydaje się być znana przenośnia *Plutarcha*, że uczeń nie jest statkiem przeznaczonym do załadowania, lecz pochodnią, którą należy rozpałcić. Otóż otwartą kwestią jest, czy książka autorskiej piątki tylko „ładuje” mózg czytelnika skrajnie zatowizowanymi informacjami, czy także „rozpala pochodnię”, fascynacje i zaciekawienie światem. Czy wzbogaca prawnika w atrybuty, bez których w zawodzie może być co najwyżej średniakiem? I czy naspikowanie, co prawda, finezyjnymi definicjami, tabelami i ujętymi w słupki równoważnikami zdań może go uczyć etosu, sztuki myślenia i kojarzenia faktów, słuchania „innego”, nietłumienia wątpliwości, ekscytacji wymyślaniem pytań, dostrzegania wielości kontekstów zdarzeń, szacunku dla środków i metod dochodzenia do prawdy?

Gdybym, m.in. w związku z tymi pytaniami, miał podpowiadać twórcom „Przewodnika” po kryminalistyce, na czym by powinien polegać retusz jego filozofii, w przesłaniu *Jerzego Stuhra* poszukiwałbym natchnienia. Według niego wszak doświadczenie sprzyja mądrości, a przede wszystkim – refleksji i dystansowaniu². Uosobione w kazuistyce doświadczenie poucza, że w analizie instytucji śledztwa, jako stanu ustawicznej niepewności, powinno się poszukiwać wyjaśnień wspomnianych fundamentalnych wahań. Owa niepewność jest jego jedyną pewnością. Wynikające z zawodstwa wewnętrzne rozdarzenie śledczego uruchamia energię umożliwiającą zauważenie w sprawie bliskich i nawet dalekich zależności, warunkujące nieraz niezbędne przekraczanie horyzontów (prawie, niekiedy) „niemożliwego”. Dlatego, a szczególnie wobec dydaktycznego przeznaczenia „Kryminalistyki” zredagowanej przez *D. Wilka*, ongiś w praktyce zanurzonego recenzenta trapi niekorzystanie z szans obrazowania rzeczy autentyczną kazuistyką, nasyconą problematyką pomostową, przestrogiami oraz dobrymi i złymi, zawsze jednak pouczającymi wnioskami. W tym takim, które zmuszają do wysnuwania konkluzji z nieeksponowanych w nin. publikacji prawd, że, po pierwsze, każde zdarzenie i ludzi w nie uwikłanych wyróżniają indywidualne cechy. Po drugie, że wielość zmiennych okoliczności oraz dynamika sytuacji śledczych wymagają podejmowania natychmiastowych, niemalże odruchowych decyzji przez prowadzącego oględziny, przesłuchanie itp. zadania.

Ogół tych sygnałów zmierza do ukazania (między innymi) kwestii, że przystępując (np.) do oględzin miejsca czynu, względnie sekcji zwłok, należy mieć na oku preferowane w książce schematy jako punkty wyjścia, które z reguły muszą być, odpowiednio do niepowtarzalnych wyróżników rzeczy, *ad hoc* dostosowywane zindywidualizowanymi czynnościami³. Pomysłowością powinni się wykazywać jednakowo prawnik i biegły. Wpływ wielopoziomowości doświadczenia, wynikającego ze znajomości i przeżywania licznych spraw, na formowanie osobowości zawodowca można stwierdzić, analizując pobudzające wyobraźnię: „Wybrane przypadki z praktyki sądowo-lekarskiej”⁴ i „Medycynę sądową w procesie karnym”⁵ *J.S. Olbrychta*, „Owoce zatrutego drzewa” *S. Waltośa*⁶, „Stulecie detektywów” *J. Thorwalda*⁷, „Temidę pod mikroskopem” *J. Wójcikiewicza*⁸ itp.

W tym kontekście sporo mówiącym incydentem było samooskarżenie *Jana M.* o zabójstwo *Katarzyny R.* w lipcu 1976 r. Nie wnikając w dość przypadkowe przyczyny, dla których jego wyjaśnienia wiernie kopiowały materialne (poza jednym) szczegóły stanu faktycznego, uwagę przykuwała stanowczość tego przyznania. Mając TAKIE wyjaśnienia, niejedynemu prokuratorowi może ulec ekspresji powiedzenia: „Rzym (czytaj, podejrzany) przemówił, sprawa skończona”. Tej jednak nie uznano za skończoną, ponieważ na usilne dopytywanie o narzędzie zbrodni *Jan M.* po dłuższym ociąganiu podał, że – młotek, a konkretnie jego obuch. Ten detal

² *J. Stuhr*, wywiad w „Gazecie Wyborczej” 2013, Nr 16.

³ *K. Jaegermann*, Opiniowanie sądowo-lekarskie. Eseje o teorii, Warszawa 1991, s. 29,56,57 i *passim*.

⁴ *J.S. Olbrycht*, Wybrane przypadki z praktyki sądowo-lekarskiej, Warszawa 1964.

⁵ *J.S. Olbrycht*, Medycyna sądowa w procesie karnym, Warszawa 1964.

⁶ *S. Waltoś*, Owoce zatrutego drzewa, Kraków 1978.

⁷ *J. Thorwald*, Stulecie detektywów, Kraków 1971.

⁸ *J. Wójcikiewicz*, Temida pod mikroskopem, Toruń 2009.

przysnania zapalił lampkę ostrzegającą, że coś jest nie tak. Wtedy przestuchujący przypomniał sobie niedawny obraz uszkodzeń czaszki denata X, spowodowanych obuchem młotka indywidualnie zidentyfikowanego. Niedowierzenie *Janowi M.* zaostriżyło się po zastanowieniu nad opisami kazusów z „Medycyny sądowej...” *Olbrychta*, a zwłaszcza fotografii obrażeń czoła zadanych krawędzią obucha siekiery⁹. Na miękkich tkankach i kościach czaszki pokrzywdzonej *R.* skonstatowano ślady pochodzące od narzędzia zgoła innego. *Mutatis mutandis* umorzono śledztwo wobec *Jana M.* ze względu na niepopętnienie zarzuconej mu zbrodni. Poczynione uwagi ogólne, których echa jeszcze usłyszymy, można skwitować stwierdzeniem celowości ugruntowywania w adeptach zawodów prawniczych świadomości tego, że w życiu nie ma ostrych, bezdyskusyjnych granic. Klasyfikacje, definicje, mądre zasady przeto nigdy nie są absolutne¹⁰. W związku z tym w uniwersyteckim podręczniku kryminalistyki wypadłoby *expressis verbis* wyakcentować zagrożenia wynikające dla prawdy z zaślepienia czy zaciętrzewienia i przeciwnie – korzyści z przyswajania i kultywowania kultury pracy zespołowej (w XXI w. nikt rozumny nie prowadzi śledztwa jednoosobowo), nacechowanej pozytywnymi emocjami.

Autorzy słusznie wyrażają nadzieję, że książka zostanie odebrana z konstruktywną krytyką (s. 16). Racjonalne to oczekiwanie, ponieważ na dalszą metę, z oczywistych przyczyn, może się okazać bardziej pomocna od potakiwania. Okazję ku temu stwarza już rozdział I „Kryminalistyka – wprowadzenie” (s. 17–33), przypominający pionierów kładących podwaliny nauk sądowych w ogóle. Do trafnych spostrzeżeń wkradły się drobne nieścisłości, np. o *Leonie Wachholzu* napisano, że „prowadził badania doświadczalne nad oznaczaniem wieku zażyciowego na zwłokach, nad zatruciem tlenkiem węgla i nad mechanizmem utonięcia” (s. 20). Chodzi o trzy odkrycia, które stanowią trwałe wkład do światowej skarbnicy nauki. Porównajmy słowo po słowie, co dokładnie o tym samym napisał *B. Popielski*: *L. Wachholza* „badania doświadczalne nad oznaczaniem wieku na zwłokach (na podstawie KOSTNIENIA główki kości ramieniowej), nad zatruciem tlenkiem węgla (częściowo wspólnie z *Włodzimierzem Sieradzkim*) i nad utonięciem (częściowo wspólnie ze *Stefanem Horoszkiewiczem*) zapewniły polskiej medycynie sądowej poważne miejsce w piśmiennictwie światowym”¹¹.

Starannie przedstawiono definicje, działy i rozliczne funkcje kryminalistyki oraz najważniejsze instytucje i organizacje, do których zainteresowany opiniowaniem prawnik może, względnie powinien – chyba w pierwszej kolejności – zwracać się o współpracę (s. 21–33). W dobrej niewątpliwie intencji zapewnienia definicjom, kategoryzacji pojęć itp. pełnej doskonałości niektóre przez cytowanych autorów zostały nadmiernie rozbudowane, niekoniecznie z pozytywnymi wynikami. Na przeszkodzie bowiem stoi nieostrość słów, płynność klasyfikowanych materii i pretensje innych dyscyplin do danych obszarów nauki, wobec czego włączenie np. analizy DNA do zakresu pojęcia kryminalistyki może nieco trącić sztucznością (s. 18).

⁹ *J.S. Olbrycht*, *Medycyna...*, op. cit., s. 125.

¹⁰ *L. Kotakowski*, *Co jest ważne w życiu*, Warszawa 2005, s. 204 (wywiad przeprowadzony przez *J. Żakowskiego*).

¹¹ *B. Popielski*, *J. Kobiela* (red.), *Medycyna sądowa*, Warszawa 1972, s. 9.

Przekornie pochwalam syntetyczne, a mimo to treściowo bardzo pojemne, łatwe do zapamiętania i, co istotne, dające do myślenia ujęcie *P.L. Kirka*: kryminalistyka to „nauka o indywidualizacji” (s. 22) albo sformułowane w tytule podręcznika *E. Gruzy* i wsp.: „Kryminalistyka – czyli rzecz o metodach śledczych”.

Problemem definiowania, nie bez racji, poświęcono także rozdział II „Podstawowe pojęcia kryminalistyki”. Identyczne lub zbliżone rozumienie tychże stwarza szanse prowadzenia dialogu i wczuwania się w punkty widzenia inne niż własne. Określono i do kryminalistycznych pojęć zaliczono: zdarzenie, osoby podejrzanego i oskarżonego, świadka, informację, ślad, źródło dowodowe, dowód, biegłego etc. Pytanie, czy kryminaliści nie zawłaszczają czegoś, co stanowi „własność” szczególnie procesualistów? Sensy nazwom w rodzaju: dowód, podejrzany, oskarżony, nadaje przede wszystkim Kodeks postępowania karnego, orzecznictwo i nauka procesu karnego.

Szkopuł również w tym, że pęd do ubierania wszystkiego w formułki, tabele i schematy kończy się przejęzyczeniami bądź dwuznacznosciami. Oto przykłady: 1) „brak wynaczynionej krwi przy głębokich ranach ciętych lub kłutych pozwala na wnioskowanie o przyczynie i miejscu zgonu” (s. 40). To niezupełnie tak. Po pierwsze, brak tego śladu sam przez się nie stanowi, co oczywiste, o „przyczynie zgonu”. Po drugie, do wynaczynienia krwi dochodzi nie tylko w przypadku ran ciętych i kłutych. „Podobne (do powstających przy krwotokach tętnicznych – dop. *J.G.*) plamki krwi powstają przy uderzeniu narzędziem tępym w zmiążdżone i przesiąknięte krwią tkanki”¹². 2) wyraziste, zadomowione w języku sądowym i potocznym łacińskie „*alibi*”, oznaczające bytność danej osoby „gdzie indziej”, definiuje się (acz nie bez wahań) za jednym z powołanych podręczników prawie pięćdziesięcioma słowami. „Gdzie indziej” oznacza rzekomo także nieprzytomność, chorobę, brak kwalifikacji psychicznych i inne przypadłości alibisty uniemożliwiające mu popełnienie danego przestępstwa (s. 44). Prowadzi to do rozmywania pojęcia w praktyce powszechnie wąsko interpretowanego.

Z grubsza rzecz biorąc, tabela II – 1 prawidłowo uprzystępnia terminy: eksperytyza, biegły i specjalista (s. 45, 46). Zdanie jednak, że „biegły w procesie karnym może występować w dwóch rolach, tj. opiniodawcy i konsultanta” (s. 45), nie wydaje się być uprawnione. Według Kodeksu postępowania karnego biegłym jest tylko ten znawca wiadomości specjalnych, który postanowieniem w myśl art. 194 został powołany do pełnienia tej funkcji, kończącej się „dostarczeniem opinii”. Omawiający źródła dowodowe *S. Waltoś* wymienia tylko biegłego, którego *differentia specifica* polega na składaniu opinii, a jeśli chodzi o pomocników organów procesowych, to są nimi: specjalista, protokolant, stenograf, tłumacz, konwojent Policji. O konsultancie głucho nawet w indeksie rzeczowym podręcznika procesu karnego¹³. *V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz*, trafnie cytująca *L. Wachholza*, przysparza kapitalnego argumentu przeciwko lansowaniu swoistej protezy w postaci

¹² *W. Grzywo-Dąbrowski*, Medycyna sądowa dla prawników, Warszawa 1957, s. 365; *J.S. Olbrycht*, Medycyna..., op. cit., s. 469–471.

¹³ *S. Waltoś*, Proces karny. Zarys systemu, Warszawa 2003, s. 198, 199, 583, 584; por. też: *T. Widła*, Ocena dowodu z opinii biegłego, Katowice 1992, stanowczo na s. 21; *T. Tomaszewski*, Dowód z opinii biegłego w procesie karnym, Kraków 2000, s. 9.

konsultanta czy swoistego potworka „opinii konsultacyjnej”. Tenże (tzn. konsultant) łatwo może przekraczać granice swego działania, dać się ponieść zapałowi i wypaczać rolę przypisywaną znawcy – biegłemu¹⁴.

Fundamentalnie należy odrzucić, jako mylne, zapatrywanie na „powoływanie” konsultanta na podstawie art. 198 § 1 KPK (s. 45, tabela). Przepis ten przecież dotyczy wyłącznie udostępniania akt sprawy BIEGŁEMU, czyli temu podmiotowi, który odpowiednim postanowieniem został już ustanowiony w celu spełnienia konkretnie tej misji. Dla usprawnienia komunikacji nie od rzeczy będzie powiedzenie, że w mającej różne oblicza praktyce ŚLEDCZEJ (!) operuje się wprawdzie słowami „konsultant” i pochodnymi, ale bez dowodowych kontekstów. Istotę problemu oddadzą chyba dwa autentyczne przykłady. W sprawie, w której na okrągło, w przeróżnych konfiguracjach, powtarzano wyraz „włókno”, prokurator złożył wizytę w Katedrze Metrologii Włókienniczej Politechniki w X. Tamże kierownika wymienionej katedry poprosił o proste, realistyczne zademonstrowanie, co dokładnie, jakie informacje da się „wydusić” z pojedynczego włókna. W odpowiednich pracowniach, z użyciem stosownych instrumentów, dwaj adiunkci pomogli prokuratorowi dostrzec, że małe włókno konopi, względnie wełny, ma swoją wagę (ciężar), określoną kolorystykę, morfologię, higroskopijność, wytrzymałość na skręcanie (rwanie) itd. Po przerobieniu tej lekcji prokurator sprawniej mógł sterować dalszym postępowaniem dowodowym i z przekonaniem o udowodnieniu winy popierać oskarżenie przed sądem. W śledztwie natomiast dotyczącego poważnej katastrofy kolejowej, gdy wystąpiła potrzeba przeprowadzenia eksperymentu z zaangażowaniem dwóch pociągów jadących po tym samym torze, lecz w przeciwnych kierunkach, mając świadomość ryzyka związanego z tym przedsięwzięciem, prokurator skorzystał z porad wysokiej klasy specjalistów (podobno zawsze skonfliktowanych w spojrzeniu na przyczyny katastrof) z zakresu trakcji i ruchu pociągów. Na podstawie rzeczywiście ścierających się uwag obu konsultantów sporządził szczegółowy plan przeprowadzenia tegoż doświadczenia z udziałem BIEGŁYCH (a nie konsultantów), zwieńczonego efektami pozytywnie ocenionymi przez obie instancje sądowe.

Z dużym pożytkiem łączy się czytanie rozdziału III pt. „Wybrane działania rozpoznawczo-wykrywcze” (s. 49–77), bo wzbogaca w elementy myślenia, od którego zależy opanowanie chaosu tkwiącego w śledztwie u jego zarania. Zwięzłe relacje na temat źródeł pierwszych informacji (s. 49–53), planowania postępowania przygotowawczego (s. 53–56), wersji kryminalistycznych (s. 53–63), analizy kryminalnej (s. 64–68), *modus operandi* i profilowania (s. 68–77) mogą inspirować do nieschematycznego postrzegania ludzi i zdarzeń oraz stawiania pytań również niekonwencjonalnych, torujących drogę poznawania tej reszty świata, która na danym etapie procesu stanowi niezapisaną kartę.

Po zapoznaniu się nawet z dobrym tekstem znowu przychodzi chęć poszukiwania pól dyskusyjnych, dopuszczających przeciwne punkty widzenia tych samych

¹⁴ V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, Oględziny miejsca. Teoria i praktyka, Toruń 2011, s. 148 i *passim*, gdzie formuluje się kapitalne, perspektywiczne ujęcia tych zagadnień.

szczegółów. I tak na udziwnianie zakrawa ograniczanie „zawiadomienia”, dyktowanego jakoby dobrą chęcią spełnienia obowiązku prawnego lub społecznego, od *a priori* piętnowanego „doniesienia” o przestępstwie, gdyż jest ono motywowane niskimi pobudkami lub zaburzeniami równowagi psychicznej (s. 51). Nie wiadomo, skąd się wzięło to posądzenie. Poza tym zawiadomienie i doniesienie są wyrazami bliskoznacznymi, co przeczy sensowności tegoż rozróżnienia, prowadzącego do widocznego w wielu miejscach mnożenia czy komplikowania pojęć.

Tematyka wersji kryminalistycznych została zrelacjonowana drobiazgowo, z widoczną pieczołowitością. Moim zdaniem jednak w skądinąd poprawnym przeglądzie należałoby (wszak „Przewodnik” ma cele formacyjne) wypunktować bezsprzecznie wyjątkowe znaczenie wersji jako instrumentu: a) gwarantującego nie tylko PRAWORZĄDOŚĆ, lecz także PRAWOŚĆ, szczególnie śledztwa, oraz b) testującego zawodowstwo prokuratora. W operowaniu wersjami odzwierciedla się jego profesjonalizm. I tymi właśnie przeświadczeniami powodowany namawiałbym autorów do poczynienia niedużych zabiegów korekcyjnych. Na przykład w tabelach III – 5 i III – 6 (s. 59) i na rysunku III – 1 (s. 60). W rubryce „Zasady” (taktyki budowy wersji) wymieniono między innymi zasadę „mocnych podstaw wersji”. Szkopuł wszelako w sprawdzonym w litej praktyce doświadczeniu, że wersje oparte na solidnym materiale rzeczowym niekiedy zawodzą, natomiast będące wykwittem intuicji bądź wybujałej wyobraźni stają się zaczynem spektakularnych sukcesów. Takie są fakty.

W tej samej rubryce (tj. „Zasady”) preferuje się „wielość wersji”, to jest tworzenie co najmniej dwóch, a zazwyczaj kilku. Wielość – stwierdzono – „jest prostą konsekwencją zasady obiektywizmu i domniemania niewinności” (tamże). Z myślą o poszerzaniu wyobrażeń o imponderabiliach śledztwa i sposobieniu nie wyrobników, lecz pasjonatów prawdy powiedziałbym studentowi i aplikantowi, że wielość wersji jest prostą konsekwencją również istnego poplątania subtelnych, niepowtarzalnych, wielowymiarowych cech każdego człowieka (sprawcy, świadka, pokrzywdzonego) i każdego czynu. I że zdarzała się dawniej i zapewne wciąż się zdarza potrzeba sformułowania kilkuset, a całkiem sporadycznie nawet kilkudziesięciu tysięcy wersji (np.) osobowych, które należy zweryfikować z benedyktyńską dokładnością. Przypominam tego rodzaju historie, bo one ilustrują uroki zawodu.

Dobrze zatem, choć szkoda, że dopiero w tabeli III – 6, i na dodatek na ostatnim miejscu (zamiast już w tabeli III – 5), pod hasłem „Warunki wewnętrzne” (budowy wersji), wymieniono intuicję organu procesowego. Nieraz powtarzałem, że prokurator pozbawiony intuicji i wyobraźni, względnie nierobiący zeń użytku, jest tylko banalnym rzemieślnikiem.

Kilka słów *à propos* „Analizy kryminalnej”, żeby podkreślić aktualność sentencji *Mikotaja Reja*, że Polacy nie gęsi i swój język mają. Otóż, według autorów, historia analizy kryminalnej zaczyna się „w początkach lat 60. ubiegłego wieku” i raczej poza Polską (s. 64, 65). Co odpowiedzieć na takie *dictum acerbum*? Odpowiednio ważąc proporcje dokonań, wypada przypomnieć, że insp. *Józef Żółtaszek* w „Przełądzie Policyjnym” Nr 2/1936 opublikował artykuł pt. „Metoda badań masowych

przestępstw jako zagadnienie taktyczno-kryminalne”, w numerze 2/1937 „Poli-tyka bezpieczeństwa”, w numerze 1/1938 najważniejszy artykuł – „Koordynacja działań śledczych według modus operandi”. Wydaje się zatem, że historia analizy kryminalnej sięga lat przedwojennych, a jej prekursorem mógł być właśnie polski policjant *J. Żółtaszek*.

Co się zaś tyczy szczegółów profilowania (s. 74–77), w niejednym śledztwie odgrywającym ważną rolę wykrywczą i dowodową w celu wycieniowania tej prezen-tacji trzeba dorzucić dwa wynikające z doświadczenia detale. Po pierwsze, słabą stroną śledztw bywa zbyt późne nawiązywanie współpracy ze znawcą profilowa-nia. To znaczy dochodzi do niej, gdy jego pomoc stanowi *de facto* ostatnią deskę ratunku, bo wszystkie inne zabiegi zakończyły się fiaskiem. Z różnych przyczyn, których tutaj nie sposób wymieniać, krytykowana zwłoka zmniejsza efektywność procesu psychologicznego portretowania domniemanego przestępcy. Po drugie, do ostrożnego poglądu cenionego eksperta, dra *M. Szaszkiewicza*, że „metoda ta ma wyłącznie pomocniczy charakter (...) w tworzeniu i weryfikacji np. wersji kry-minalistycznych (...)” (s. 77), przydam trochę optymizmu. Wszak o wykryciu *Iwana Ślezki vel Zygmunta Bielaja* przesądził językoznawca z UAM, dr *Marek K.* Po prze-analizowaniu pliku anonimów okupowych sportretował ich autora tak finezyjnie, że zagadnięty w Koninie przez oficera służby kryminalnej przypadkowy przecho-dzień, *Marian A.*, czy zna kogoś wyróżniającego się (cytowanymi mu) cechami, pewnie odpowiedział: „To może być pan redaktor *Zygmunt Bielaj*”¹⁵. Istotnie, nie pomylił się.

Tytuł objętościowo skromnego rozdziału V: „Wybrane działania taktyczno-kry-minalne” (s. 79–91), nieściśle zapowiada jego treść. Punkty: „Zatrzymanie oso-by” (s. 81–83) czy „Środki przymusu” (s. 85–87) mają niewielki związek z taktyką kryminalną. Przeważa w nich wiedza procesowa. Wątki *stricto* kryminalistyczne, na przykład dotyczące pułapek (s. 81), powinny być doprecyzowane. W ukierun-kowaniu zmian może pomóc lektura materiałów polsko-ukraińskiego seminarium w Wyższej Szkole Policji poświęconego tym zagadnieniom¹⁶. Tymczasem sygna-lizuję wadliwe określenie pułapki jako urządzenia usprawniającego ujęcie oso-by, „która zazwyczaj jest ścigana przez policję” (s. 81). Prezentacja „Podstępu” (s. 88–90) wymaga wzbogacenia refleksją etyczną. Prokuratorowi warto przypo-minać myśl *T. Kotarbińskiego*, że podstępny (fortele) dzielą się na etyczne i nie-etyczne¹⁷. Uczony podaje przykłady nieposzlakowanych forteli, których stosowa-nie, między innymi, w toku przesłuchania podejrzanego jest w pełni uprawnione. I, dodajmy, nierzadko decydujące o ustaleniu prawdy, co już gdzie indziej akcen-towałem. Ubocznie zauważam, że nie było „podstawiania prostytutek w spra-wie Wampira z Zagłębia”. W licznych zasadzkach uczestniczyli aktorzy zgoła innych profesji.

¹⁵ Bliżej zob. *J. Gurgul*, Zabójstwo czy naturalny zgon? Na tle sprawy Iwana Ślezki vel Zygmunta Bielaja, Szczytno 1992, s. 85, 176 i *passim*.

¹⁶ *M. Łachacz* (red.), Wymiana doświadczeń w zakresie przeciwdziałania i zwalczania przestępstw z zastosowaniem pułapek kryminalis-tycznych oraz innych systemów zabezpieczających i wykrywających, Szczytno 2007, *passim*.

¹⁷ *T. Kotarbiński*, Kurs logiki dla prawników, Warszawa 1975, rozdział o erystyce.

Rozdział V pt. „Czynności operacyjno-rozpoznawcze” (s. 93–104) usposabia do ponowienia¹⁸ ekspozycji znaczącej roli pozyskiwania podstaw wiedzy o teoretycznych i praktycznych stronach tych działań. Od dawien dawna postuluję zapoznanie prokuratora z arkanami operacyjno-rozpoznawczych aspektów pracy Policji, aby się mógł stawać gwarantem praworządności i prawości postępowania przygotowawczego. To zapatrywanie wyrosło z doświadczeń niejednokrotnie już opisywanych, chociaż spotykało się z krytyką niesłusznie uznających, że owe czynności należą do wyłącznej kompetencji policjantów¹⁹. Moim zdaniem trzeba wyciągać logiczne wnioski z faktu wzajemnego przenikania elementów procesowych z operacyjno-rozpoznawczymi.

Pod każdym względem kluczowy jest rozdział VI zatytułowany „Kryminalistyczne czynności procesowe”(s. 105–178), acz lepiej byłoby go nazwać – „Kryminalistyczne aspekty czynności procesowych”. Ich książkowymi desygnatami są: oględziny, przeszukanie, eksperyment procesowo-kryminalistyczny, przesłuchanie, okazanie, opinia biegłego, kontrola i utrwalanie rozmów oraz dokumentacja czynności, których realizacja powinna przybliżyć do odpowiedzi na siedem złotych pytań. Poszczególne subtematy roztrząsano w świetle odpowiednich źródeł piśmienniczych, orzeczniczych i normatywnych, dzięki czemu chcący więcej wiedzieć łatwo dotrze do stosownych pozycji. Niejakim mankamentem jednak jest asymetria cytowania aktów prawnych, *notabene* nie tylko w tym fragmencie „Przewodnika”. Autorzy często powołują przepisy Komendanta Głównego Policji, milczą natomiast o wydanych na podstawie ustawy tak ważnych rozporządzeniach Ministra Sprawiedliwości, jak: z 24.3.2010 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury²⁰ i z 23.2.2005 r. w sprawie poddawania badaniom lub wykonywania czynności z udziałem oskarżonego oraz osoby podejrzanej²¹. Rzucając pomysły realizacyjne danych czynności oraz roztrząsając kwestie ewentualnej odpowiedzialności za popełnione błędy, należałoby *expressis verbis* nawiązywać do ministerialnych rozporządzeń.

Poza tym autorski zespół zatroszczył się o na ogół klarowne i interesujące przedstawienie problemów, nad którymi można by się *ad infinitum* rozwodzić. Recenzja wszelako nie powinna przekraczać rozsądnych granic, wobec czego trzeba ją kontynuować, krążąc wokół wybranych detali.

Autorzy trafnie eksponują złożoność rozmaitych odmian oględzin (s. 106 i in.). Z uwagi na znane komplikacje tych czynności, których (tzn. komplikacji) ujemne następstwa można redukować podnoszeniem zarówno procesowych, jak i postmistrzowskich standardów postępowania²², wciąż kwestionuję zapatrywanie, że w oględzinach „biegły występuje w charakterze konsultanta” (s. 107). Podług art. 193, 209 i in. KPK przecież w razie potrzeby powołuje się biegłego (!), a nie

¹⁸ J. Gurgul, Nadzór prokuratora nad śledztwem powierzonym Milicji Obywatelskiej, Nowe Prawo 1977, Nr 1, s. 20.

¹⁹ R.A. Stefański, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom II, Warszawa 2004, s. 458, 459.

²⁰ Dz.U. Nr 38, poz. 249 ze zm.

²¹ Dz.U. Nr 33, poz.299.

²² Więcej zob.: J. Gurgul, Standardy postępowania dla kierujących oględzinami miejsca zdarzenia. Próba komentarza, cz. I, Prok. i Pr. 2010, Nr 10; cz. II, Prok. i Pr. 2010, Nr 11.

konsultanta. Biegły kończy zadanie wydaniem (przynajmniej wstępnej, nieistotnej dla organizacji pierwszych czynności śledczych w przypadku oględzin miejsca znalezienia zwłok) opinii, do której sporządzenia konsultant nie jest uprawniony. Tylko pierwszy z nich składa przyrzeczenie (art. 197 KPK) pod względem dowodowym nieobojętne. Powtarzam: pomoc konsultanta może być pożądana, ale nie w aspektach *stricte* procesowych.

Sugeruję dokonanie drobnej korekty hierarchii skądinąd poprawnego zestawienia zasad prowadzenia oględzin (s. 108; podobne problemy zresztą nie tylko tu występują). Usytuowane na dole tabeli VI – 2 reguły szybkości i tajności wywindowałbym nawet na jej czoło. Sęk wszak w tym, że w znakomitej liczbie przypadków, jeśli do przeprowadzenia oględzin nie przystąpi się bezzwłocznie (natychmiast!), planowość, obiektywizm czy ekonomiczność procedowania raczej już nie odwróci konsekwencji spustoszenia spowodowanego w śladach opadami atmosferycznymi, zdeptaniem przez postronne osoby i innymi czynnikami. Tajność zaś zapobiega – jak poucza doświadczenie – komplikowaniu wysiłków gromadzenia dowodów i ich swobodnego oceniania (art. 7 KPK). Gdy gadulski prokurator lub policjant bez zahamowań plecie publicznie, co dokładnie (np. łuskę kaliber 9, brązowy guzik, ślady linii papilarnych na butelce itd.) znaleziono lub – przeciwnie – gdy niczego w toku danej czynności nie zabezpieczono, potem niepodobna się dziwić, że wykryty sprawca (!) pokrętnie podważa wartość dowodową, np. śladu, ze względu na rzekomy brak jego związku z badanym przestępstwem. Szastając wiadomościami ze śledztwa, traci się też atut zaskoczenia w sporze, którego elementem jest przesłuchanie. Stąd konkurencyjna zasada informowania społeczeństwa musi być realizowana z zachowaniem zdrowego rozsądku.

Student, aplikant, początkujący praktyk w tabeli VI – 3 otrzymuje precyzyjne rozeznanie „etapów i faz oględzin miejsca zdarzenia” (s. 112), z tym, że wyróżnienie w „fazie końcowej” punktu „sporządzenie notatki pooględzinowej śledztwa” wywołuje wątpliwości. Wszystko bowiem, co może mieć procesowe znaczenie, powinno być utrwalone w protokole oraz w zapisach dźwięku i obrazu pod rygorem utraty dowodu (arg. z art. 143 § 1–2, art. 147 § 1, art. 148 § 1–2, art. 393 § 1 *in fine* KPK). Do złego nie należy kusić. Notatki, owszem, sporządza się nagminnie i od zawsze, ale dla innych celów. A skoro trzymamy się tabel, zasad, metod i schematów oględzin (s. 113 i n.), trzeba jeszcze nawiązać do wcześniej wypowiedzianych uwag i uzupełnić je konstatacją, że *in concreto* zastosowanie w zasadzie cennych wskazań autorów jest często, żeby nie powiedzieć – z reguły – kwestią faktów. Sens zagadnienia przybliży dający do myślenia autentyk. Szef polecił prokuratorowi natychmiastowy wyjazd na miejsce „usiłowania z motywów religijnych zabójstwa Z.K.” (rzekomo ateisty, teścia VIP-a; dop. J.G.). Z wezwanymi w nagłym trybie medykiem i technikiem kryminalistyki prokurator rozpoczął drobiazgowo oględziny od wejściowych drzwi do mieszkania ofiary w wielolokalowym bloku, respektując ogół naukowych wskazań. Po wkroczeniu do przedpokoju zwrócono uwagę na obfite plamy krwi na podłodze i na obok leżącym nożu. Jego pokryte krwawymi śladami ostrze liczyło ok. 25 cm długości. Rzut oka na przeciwległą do wejścia ścianę

dostarczył pierwszego bodźca do rewizji pierwotnych pomysłów na przeprowadzenie tychże oględzin. Na rzeczonej ścianie bowiem zwisał imponujących rozmiarów krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Sugerowany przez zawiadamiającego o przestępstwie motyw o charakterze religijnym stawał się trochę podejrzany. W kuchni pojawiła się kolejna niespodzianka. Prokurator zauważył wszak, że mleko w garnku na płycie kuchennej jest ciepłe, a na desce do krojenia chleba znajdują się świeże jego kruszyny. Zastani w kuchni, cały czas milczący, osobliwie spokojni zięć i córka pokrzywdzonego (stale zamieszkujący pod innym adresem) na pytanie prokuratora wyjaśnili, że „coś tam gotowali i zjedli”. Dość w TAKIEJ sytuacji nietypowe zachowanie osób najbliższych ofierze nie mogło nie zastanawiać.

W pokoju obok położonym zespół oględzinowy osłupiał ze zdumienia. Przez nikogo o tym nieuprzedzony (ciekawe, czemu nie) na wprost wejścia zobaczył wszak otwartą, częściowo opróżnioną szafę, a przed nią w nieładzie na podłodze zalegającą bieliznę. W myślach przemknęło pytanie: czyżby agresja miała rabunkowe podłoże? Po przeciwnej stronie, na wersalce, leżały ubrane zwłoki kobiety (żony pokrzywdzonego), której obie nogi zwisały, podłogi nie dotykając. Z udziałem biegłego medyka sądowego stwierdzono brak jakichkolwiek obrażeń na odkrytych fragmentach zwłok, obfite plamy opadowe, całkowicie zniesione stężenie mięśni, świadczące, że zgon nastąpił nawet 3–4 dni wcześniej²³. I co także intrygujące, na wersalce, tuż obok głowy denatki, leżała pusta skórzana portmonetka. Na stosowne pytania prokuratora córka denatki wyjaśniła, że z rana przyszedłszy z mężem, zastali leżącego w przedpokoju ojca. Wezwane pogotowie ratunkowe rychło go stamtąd zabrało, po czym zauważyli martwą rodzicielkę. Przypuszczając, że musiała mieć jakieś oszczędności w gotówce, córka poszukiwała ich w szafie, żeby je zabrać, bo w przeciwnym razie „mogłyby się zawieruszyć, jak ktoś przyjedzie” do zmarłej. Odnalezioną pod bielizną portmonetkę ogołociła więc z ostrożności.

Gdy ustały przeciwwskazania lekarskie, pokrzywdzonego przesłuchano z pouczeniem o treści art. 166 § 1 KPK z 1969 r. Wiarygodnie zeznał, że żona zmarła nagle śmiercią naturalną, o czym – pogrążony w rozpacz – nikogo nie powiadomił. A nie widząc sensu dalszego życia, własnoręcznie zrobionym nożem zadał sobie „w pierś kilka uderzeń”. Faktycznie było ich pięć.

Pytanie, dlaczego w recenzji poświęcam tak wiele miejsca na prezentację kazu (kazuśów)? Otóż po pierwsze dlatego, że patrząc na daną czynność z zewnątrz, widzi się jakby mniej. Po drugie, żeby obrazowo pokazać, jak w konkretnych sytuacjach trzeszczą i pękają szwy wymuszkanej kompozycji, na przykład oględzin, a prowadzący musi (powinien) *ex promptu* reagować na w oka mgnieniu zmieniające się okoliczności. Po trzecie, aby uzmysłowić kandydatom do zawodu, jak podczas wykonywania czynności śledczych przyspiesza puls, falują emocje i rośnie napięcie między biegunami zwątpienia i nadziei na pomyślne wyjaśnienie tajemnic codzienności.

²³ S. Raszeja, *Medycyna sądowa. Podręcznik dla studentów*, Warszawa 1990, s. 59–64; Z. Marek, *Opiniowanie sądowo-lekarskie i toksykologiczne. Podręcznik*, Kraków 2001, s. 42, 43.

Jeśli oględziny osoby żyjącej rzeczywiście „często przeprowadza się kilkakrotnie” (s. 115), to tego rodzaju praktyki nie powinno się pozostawiać bez bodaj krzty krytycznego komentarza. Rany i inne następstwa pourazowe ulegają istotnym przeobrażeniom wskutek zabiegów lekarskich i kosmetycznych, jak również – procesów gojenia. Kolejne, często kosztowne oględziny pozwalają czynić spostrzeżenia, których obiekt charakteryzują już inne niż pierwotne cechy. Poza tym nie obejdują się bez uściślenia jeszcze dwa dalsze szczegóły. Słusznie przewidując pobieranie materiału porównawczego do badań kryminalistycznych, posłużono się niefortunnym zwrotem: „wymaz ze śluzówki policzków” (s. 116; tak samo s. 185 w tabeli VII – 3). Wątpliwości trudno się wyzbyć, mimo że autorzy powtarzają słowa ustawy (por. art. 74 § 3 pkt 3 oraz art. 192a § 1 KPK). W piśmiennictwie lekarskim jednak stwierdza się, że śluz (lepka substancja) stanowi wydzielinę gruczołów błon śluzowych wyścielających drogi oddechowe, przewód pokarmowy i drogi narządu płciowego. Śluz zatem znajduje się zwłaszcza na błonie jamy ustnej, z której wacikiem można pobrać jego wymaz celem poddania odpowiednim badaniom²⁴.

Po trafnym założeniu, że oględziny miejsca znalezienia zwłok, samych zwłok i ich ubrania stanowią taktyczną jedność, w tabeli VI – 8 znowu pojawiają się dyskusyjne tezy o rozbieraniu zwłok na miejscu ich znalezienia (s. 119) i przewożeniu ich do zakładu medycyny sądowej lub prosektorium, „jeżeli przeprowadzenie oględzin na tym miejscu jest utrudnione lub niemożliwe” (s. 120). Tymczasem Z. Marek zauważa, że „za poważny błąd uznać trzeba bardzo szczegółowe opisywanie obrażeń i rozbieranie zwłok. Przy tej okazji wielokrotnie zniszczono ważne ślady kryminalistyczne na odzieży”. Wobec tego zaleca „(...) umieszczanie nierozzebranych zwłok w specjalnym worku (...), aby nie uszkodzić odzieży”, i w takim stanie rutynowo przewożenie ich do np. Zakładu Medycyny Sądowej²⁵. Słuszność punktu widzenia Z. Marka potwierdza, co do zasady, doświadczenie śledcze. Co do zasady, gdyż indywidualne cechy przypadku wymuszają – już zalecane – postępowanie, którego punktem odniesienia powinien być teoretyczny schemat (wzorzec), sukcesywnie modelowany wskazaniem doświadczenia oraz intuicji. Pomysły oględzin, jak zresztą każdego śledztwa, muszą być przystosowywane do konkretnej rzeczywistości, charakteryzowanej wszystkimi barwami tęczy.

Nieco ostrożniej trzeba by zatem komunikować początkującemu pasjonatowi nauk pomostowych informacje, np. w tytule tabeli VI – 10, jakoby wczesne objawy śmierci były „w pełni wykształcone w ciągu 12 godzin od chwili śmierci” (s. 120). Tego rodzaju wiadomości zasadniczo wpływają na formowanie koncepcji zwłaszcza pierwszej fazy, decydującej o powodzeniu śledztwa. W związku z tym zważmy, że – według znawców – w pełni rozwinięte stężenie pośmiertne stwierdza się już po 6–8, względnie po 6–9 godzinach, plamy opadowe po 3–7 godzinach, wyraźne ochłodzenie zwłok nawet ubranych po 4–5 godzinach etc.²⁶

²⁴ J.S. Olbrycht, *Medycyna...*, op. cit., s. 491; J. Walczyński, *Przewodnik do ćwiczeń z medycyny sądowej*, Warszawa 1964, s. 85; B. Gotbł, W.Z. Traczyk, M. Karaska, *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa 1978, s. 286, 287.

²⁵ Z. Marek, op. cit., s. 32, 33.

²⁶ E. Chróścielewski, Z. Raszeja, *Sekcja zwłok. Technika z uwzględnieniem metodyki sądowno-lekarskiej i wskazówek diagnostycznych*, Warszawa 1970, s. 77,78; Z. Marek, op. cit., s. 43, 44.

Przyłączam się do ciekawego i rzetelnego opracowania „Eksperymentu procesowo-kryminalistycznego” (s. 131–138). Czytelnik otrzymuje porcję użytecznej wiedzy o imponderabiliach i szczegółach, istocie i celach nietłatwej czynności. Pewne drobiazgi wszelako zdają się być sprzeczne ze sobą bądź po trosze chybotne. Na przykład: 1) na s. 133 wbrew jego charakterowi zdefiniowano eksperyment jako „czynność z reguły niepowtarzalną”, na s. 137 zaś w dziesiątym wierszu od góry i w tabeli VI – 19 trafnie podkreślono wzrost wiarygodności wyniku wraz z liczbą powtórzeń doświadczenia, 2) na s. 133 i s. 138 w tabeli VI – 20 eksperyment oznacza czynność „probabilistyczną”, na s. 138 stwierdza się, że jego wynik dla organu procesowego powinien być „przewidywalny”(?) i, co więcej, „jednoznaczny”, 3) w tabeli VI – 18 (s. 135) niedopuszczalnie uogólniono tezę, że doświadczenie „nie musi być przeprowadzone na miejscu zdarzenia ani być ściśle związane z jego przebiegiem”. Obserwacje piśmiennictwa, a przede wszystkim praktyki śledczej przemawiają za relatywizacją tych tez²⁷.

„Wprowadzenie” do problematyki przestuchania (s. 139) celnie precyzuje jego interdyscyplinarność, czym z samej definicji dowodzi znaczenia wysokich, wielostronnych umiejętności przestuchującego²⁸. Niestychanie ważną, a często zapomnianą okoliczność stanowi to, że przestuchanie nie jest badaniem jednostronnym. Wzajemnie badają się obie strony. Tenże fakt musi rzutować na planowanie i realizację odbioru zeznań (wyjaśnień).

Prezentując organizację i przebieg poszczególnych czynności, w tym konfrontacji (s. 149–151) i okazania (s. 151–161), trzeba pamiętać, że z reguły są one hybrydami. Zjawisko pomieszania cech konkretnych przedsięwzięć z rozdziału VI skutkuje praktycznymi konsekwencjami. Ponadto ten, kto się przymierza do wykonania wrażliwych (jak m.in. opisywane) zadań, powinien się wyróżniać rzeczywistą skłonnością do ustawicznego podważania czegoś, co w danej sprawie dotąd robił i robi, myślał i myśli. To, jak trudno uznać za ostateczną jakąkolwiek z preferowanych recept, można dedukować z dwóch dość odległych, ale pouczających zdarzeń. Prokurator zaplanował *lege artis* w najdrobniejszych szczegółach konfrontację podejrzanych: podejrzanego o usiłowanie zabójstwa i rabunki, nieprzyznającego się do winy *Tomasza D.* ze stanowczo obciążającym tegoż *D.*, podejrzanym w tej samej sprawie o wspólnie dokonywane kradzieże, *Bogusławem W.* Pewny swego prokurator, niestety, nie przewidział, co siedzi w środku cwanych przestępców. Ci zaś momentalnie wykorzystali nadarzącą się okazję, żeby w zasadzie bez słów, tylko gestami i mimiką twarzy porozumieć się w sprawie obopólnych korzyści z odwołania pomówień przez *Bogusława W.* Śledztwo stanęło przed nowymi trudnościami, które pokonano nie bez sporych kosztów.

W drugiej sprawie podejrzanym o zabójstwo chłopca był negujący winę *Zdzisław D.*, obciążany (m.in.) zeznaniami *Piotra W.* Mający wyższe wykształcenie oraz dorobek zawodowy *D.* i *W.* zgodnie podkreślali, że byli i, mimo wszystko, są i na zawsze pozostaną przyjaciółmi. Naraz tak wypadło, że natychmiast należało ich

²⁷ V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, op. cit., s. 320.

²⁸ Więcej na ten temat: J. Gurgul, Całościowe ujęcie śledztwa, Prok. i Pr. 2012, Nr 12, s. 150–172 i tam cytowane pozycje piśmiennictwa.

sobie stawić do oczu. Bez przemyślenia, licząc na tutejsze szczęście (kto weń nigdy nie wierzy, od śledztwa powinien z dala się trzymać), prokurator w przymusowej sytuacji postawił na żywiołowe rozwiązanie. Konfrontowani, po spontanicznej wymianie ciepłych wspomnień, uśmiechów i wyrazów przyjaźni, twardo podtrzymali sprzeczne twierdzenia. Stawiani do oczu słowami podtrzymali *status quo*, rozmaitymi środkami niewerbalnymi jednak dostarczyli prokuratorowi impulsów do przyjęcia – trafnych, jak się okazało – wersji, że: a) wypowiedzi *D.* i *W.* są absolutnie szczere, b) jednocześnie patrząc na to samo miejsce i słuchając tych samych odgłosów, do świadomości faktycznie nie to samo wprowadzali. Wieloma czynnościami potwierdzono mylność spostrzeżeń *Piotra W.* śledztwo wobec *D.* umorzono (art. 11 ust. 1 *in fine* KPK z 1969 r.).

W podsumowaniu komentarza niniejszego rozdziału, jako istnego splotu nerwów i serca „Przewodnika”, dwie scalające uwagi. Pierwsza jest reminiscencją wiersza *Tuwima* „Strasznym mieszczanie” – każdy z nich patrzy w inną stronę i poszczególnie obiekty postrzega w oderwaniu od ich współzależności i od tła nadającego im sens. Aluzja oczywista. Druga uwaga, którą *expressis verbis* należałoby wpisać do rozdziału VI, wynika z udokumentowanych doświadczeń, że w zasadzie KAŻDA omawiana czynność ma swoją chwilę, swój czas. Za wcześniej lub za późno wykonana szkodzi Prawdzie²⁹.

Wstępne, niepozobawione fascynacji wrażenie z lektury rozdziału VII pt. „Podstawowe metody identyfikacji” (s. 179–304) wynika z historycznych skojarzeń. Wiekowy recenzent, chcąc nie chcąc, przypomina sobie treść urzekających mądrością i pięknem wykładów prof. *Jana Sehna*, *J.S. Olbrychta* i *W. Chłopickiego* w roku akademickim 1949/1950, a potem pochod nowości, które wspólnie z rówieśnikami do praktyki, mniej lub bardziej udolnie, implementował. Postępy niesamowite! Żał, że WTEDY nie było dzisiaj dostępnych metod. Niektóre z ówczesnych spraw inaczej by się potoczyły. Kolejne optymistyczne odczucie powstaje z wniosku, że czworo prawników, młodych autorów tego „specjalistycznego” rozdziału, świetnie poradziło sobie z jego materiałem. Ergo, my, prawnicy, jeśli nie gnuśniejemy „nic nieczytaniem” publikacji pomostowych (nauk sądowych), potrafimy być pełnowartościowymi partnerami biegłych w całym procesie opiniowania. Jednym z często zapoznawanych, a niestety istotnych aspektów oceny poglądów eksperckich jest znajomość zagadnień wartości diagnostycznej, identyfikacyjnej i dowodowej metod *in concreto* zastosowanych. Dobrze zatem się stało, że te zagadnienia czytelnikowi zostały zasygnalizowane, a przy tym w sposób bliski autentycznej kazuistyce. Na przykład tezę, że ekspertyza daktyloskopijna – poza klasyczną identyfikacją osób – może stwierdzać m.in. mechanizm powstawania śladów daktyloskopijnych, umożliwiającą rekonstruowanie *modus operandi* sprawcy, poświadcza opinia, która ongiś przygwoździła przewrotnie broniącego się *Ślezkę* – *Bielaja*. Biegli, daktyloskop i mechanoskop z Zakładu Kryminalistyki KGMO, wyjaśnili, że zniekształcony odcisk kciuka na kartce zapisanej i adresowanej przez

²⁹ J. Gurgul, Studium przypadku zbrodnicy otrucia, Policja 2003, Nr 1–2, s. 43 i n.

uprowadzoną lekarzkę do jej męża powstał skutek przesunięcia kciuka pokonującego opór papieru – kartki wyrywanej z bloczka. Sąd przeto nie dał wiary Śleźce, że korespondencję otrzymał od mitycznego „Brodacza”.

Na przykładzie teorematu *Bayesa* poruszono ważki problem interpretacji wyników badań specjalistycznych (s. 192). Słusznie, lecz należało postąpić o krok dalej po to, żeby prawnika ośmielić do zerwania z postawą pokory wobec sloganu: Rzym (czytaj – biegły, a zwłaszcza utytułowany) przemówił, sprawa (czytaj – dyskusja) skończona! Otóż sedno rzeczy w tym, że interpretacje są zabiegami myślowymi nadającymi sens danym zbiorom wiadomości, układanym w całości o różnym stopniu spójności, przy czym, w przeciwieństwie do wiadomości, interpretacje nie są rozstrzygalne argumentami o charakterze *stricte* informacyjnym³⁰.

Ostrożność w podejściu, w tym przypadku do wartości metod odtwarzania wyglądu człowieka (s. 209 i n.), co do zasady warto pochwalić. Istotnie, w rzeczywistości prawnik styka się najczęściej z przybliżeniami, a nie z prawdą pozbawioną choćby szczypty ograniczeń. Niemniej gdy czytam, że np. „portret obrazowy nie jest wiernym (...) odzwierciedleniem wyglądu sprawcy, ale jedynie prawdopodobnym zapisem jego wyglądu” (s. 210), natychmiast przypomina mi się własny materiał archiwalny ze śledztwa z 1971 r. o dokonanie zabójstwa z motywów seksualnych *Jadwigi K.* Na podstawie zeznań świadków sporządzony portret rysunkowy opublikowano w dzienniku telewizyjnym. Przesłuchana jako świadek *Maria S.* zeznała: „Gdy zobaczyłam rysunek w telewizji, zaraz powiedziałam do syna: to przecież jesteś ty, synu, zgłoś się”. Na drugi dzień *Ryszard S.* zgłosił się w Komendzie MO w K., bo zobaczył „swój obraz” w telewizji i zaraz bez uników opisał okoliczności dokonania zabójstwa *Jadwigi K.* W przenośni mogę powiedzieć, że dalsze śledztwo w tej sprawie było już czystą formalnością. Uzmystawia to pożyteczność myślenia o sile danego środka dowodowego w kontekście także oklepanej wiedzy, że na ścieżce poznawania bieguny zdecydowanie „tak” i zdecydowanie „nie” zajmują niewiele miejsca. Rozmiarami dominuje dzielący je odcinek „może”, w którym mieszczą się sytuacje dowodowe o przeróżnym stopniu prawdopodobieństwa.

W partii dotyczącej postępowania ze śladami biologicznymi (s. 217 – 218) zakradł się błąd (chochlik drukarski?), że sławne odkrycie *L. Teichmanna* nastąpiło w roku 1893. Wszak późniejszy profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego już w 1853 r., jako student III roku medycyny w Heidelbergu, odkrył metodę uwiadczenia KRYSZTAŁÓW HEMINY, czyli składnika krwi. W omówieniu identyfikacji za pośrednictwem śladów biologicznych przynajmniej hasłowo należałoby wspomnieć o informacyjnym znaczeniu ustaleń ich kształtu, konfiguracji względem różnych przedmiotów, rozmieszczenia na ciele lub zwłokach itd. Zwłaszcza w śledztwach o zabójstwa wynikały/wynikają stąd nieraz ciekawe, a nawet spektakularne spostrzeżenia, dotyczące m.in. *modus operandi*.

³⁰ L. Kotakowski, *Wśród znajomych*, Kraków 2004, s. 29 i n.

Inna rzecz, że rozmaite skróty są czymś naturalnym z uwagi na ogrom tematyki opiniowanego „Przewodnika”, w którym *gros* miejsca trzeba zarezerwować dla analizy typowych problemów. Niestety, ponieważ przypadki nietypowe czy zgoła unikalne najskuteczniej pouczają, doskonałą zawodowstwo oraz rozwijają wyobraźnię, bez której w śledztwie sukcesów wcale się nie odnosi. Dlatego do zestawu sposobów „Badań śladów narzędzi” (s. 246) dołożę jedyny znany mi przypadek swoistej perełki w morzu mniej lub bardziej typowej ekspertyzy. Otóż niezrównany poszukiwacz nowości i fantastyczny partner w relacjach eksperckich prof. K. Jaegermann wspólnie z wykładowcą Zakładu Medycyny Sądowej Z. Lisowskim dokonali – na podstawie porównania fotografii obrażeń głowy *Jadwigi Z.*, zabitej 22.7.1966 r. w Sosnowcu, z fotografią pejcza odnalezionej po kilku latach w jednym z pomieszczeń Z. *Marchwickiego* – indywidualnej identyfikacji tegoż pejcza jako narzędzia danej zbrodni.

Z niewątpliwą starannością i jasnością przedstawiono metody badań dokumentów (s. 260 i n.), specyficznych ekspertyz fonoskopijnej (s. 267 i n.) oraz osmologicznej (s. 277 i n.). Jednocześnie kusi, żeby się upomnieć o doprecyzowanie pewnych zwrotów, jak np.: „Aktualnie obowiązująca metodyka prowadzenia badań osmologicznych została wprowadzona 17 lutego 2009 roku decyzją Dyrektora CLK KGP” (s. 280). Nie neguję naukowej strony tej decyzji, ale nasuwa się pytanie, czy ona „obowiązuje” ekspertów także spoza Policji. U nich bowiem mogą funkcjonować procedury choć odrobinę inne, lepsze lub gorsze.

W punkcie „Ekspertyza osmologiczna w polskim procesie karnym” trafnie powołano dwa wyroki sądów apelacyjnych w Warszawie i Krakowie (s. 286, 287), które wytyczają bezdyskusyjną linię orzecniczą w tej materii. Sądy zalecają traktowanie opinii osmologicznej „z dużą ostrożnością – zwłaszcza w sytuacji, gdy jest to jedyny dowód obciążający oskarżonego”. Owszem, tak, niemniej znowu trudno nie postawić znaku zapytania, czy w ogóle jest do pomyślenia jedyny, niczym nieoparty dowód, który roztropnego prokuratora zainspirowałby do napisania aktu oskarżenia. Oskarżycielowi bowiem nie wolno ignorować filozofii przestania: *unus testis, nullus testis*.

Dość gruntowna analiza „Instrumentalnych metod badania reakcji psychofizjologicznych” (s. 289–299) pomaga w odróżnianiu tego, co w postrzeganiu, między innymi, badań poligraficznych jest mitem, a co prawdą. Kapitalny, polemiczny artykuł J. *Wójcikiewicza* „CIT czy CQT” w „Problemach Kryminalistyki”³¹ świadczy, że w ocenach tej gałęzi ekspertyzy ostatnie słowo jeszcze nie padło.

Zaciekawionego kryminalistycznymi nowinkami ukontentują zwięzłe, przystępne przybliżenia tematyki metod niekonwencjonalnych, czyli: hipnozy, narkoanalizy, jasnowidztwa i radiestezji (s. 299–304). Niekonwencjonalne, to znaczy w różnym stopniu jakoś z naukowych pozycji zasadniczo kwestionowane, a więc nieprzydatne w orzekaniu o winie podsądnego. Bezsprzecznie niedopuszczalny jest dowód uzyskany metodą skompromitowanej narkoanalizy. To truizm. Ambivalentne

³¹ J. *Wójcikiewicz*, CIT czy CQT, *Problemy Kryminalistyki* 2012, Nr 275, s. 15–18.

natomiast nastawienie do pozostałych metod niekonwencjonalnych nie powinno zdumiewać. Gdy wykrywanie (zwłaszcza sprawcy okrutnego zabójstwa czy serii zabójstw) tradycyjnie „uświęconymi” środkami i metodami załamuje się na murze niebywałych przeciwności, kontakt śledczego np. z hipnotyzerem może być postrzegany jako *ultima ratio* w interesie Sprawiedliwości. Z oczywistym zastrzeżeniem, że nie dochodzi do zatracenia reguł przyzwoitości i Kodeksu postępowania karnego przy rozwiązywaniu nawet ekstremalnych potrzeb.

Z pewnym zakłopotaniem przyznaję, że z jednej strony ulegając sugestiom zrozpaczonych członków rodzin zabitych osób, a z drugiej – dla spokoju sumienia, które surowo osądza zaniechania w śledztwie – w dwóch przypadkach nieodnalezienia zwłok skorzystałem z niekonwencjonalnych, w rzeczywistości nieskutecznych źródeł informacji radiestety i jasnovidza. Drugim był znany, fascynujący rozmówcą dobrocią i swoimi pasjami zakonnik ps. Czesław K. „Wróżył”, dotykając fotografii zaginionego. Dla porządku napomknę, że jasnovidz, jak sam się definiował, nie powiedział niczego, co by się kłóciło z wiedzą zdobytą legalnymi dowodami.

Bacne, regularne penetrowanie postępów nauk sądowych, a zatem nie tylko kryminalistyki, w naturalny sposób zawęży lub w ogóle odwodzi od jakiegokolwiek aliansu z nienaukowymi metodami. W kontekście problemów powstających w toku poszukiwania zwłok rysują się nowe, obiecujące szanse. Stwarza je, przykładowo, będąca *in statu nascendi* analiza próbek gleby, pozwalająca lokalizować ukryte zwłoki i określać czas zgonu danego człowieka³².

Bibliografia (s. 305–312), ambitna, dość wszechstronna, spełnia rolę informowania czytelnika o pozycjach, którym winien się bliżej przyjrzeć. Chyba bez obawy przed zarzutem wybrzydzenia bądź subiektywizmu można jednak mówić o pewnym nienasyceniu spowodowanym pominięciem w bibliografii: a) PIONIERSKIEJ książki A. Szwarca pt. „Kryminalistyczna ekspertyza zapisu magnetofonowego” z 1964 r., b) reprezentującego dobrą robotę artykułu J. Wojtasika: „Wersje kryminalistyczne podstawą planowania postępowania karnego”³³, c) cennej, pełnej oryginalnych myśli monografii K. Jaegermana: „Opiniowanie sądowo-lekarskie. Eseje o teorii” z 1991 r., czy wreszcie d) pasjonujących wypowiedzi K. Woźniaka i wsp. z Collegium Medicum UJ na temat tomografii komputerowej, radykalizującej diagnostykę sekcijną zwłok; można ją poznawać z lektury materiałów XV Naukowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii (Gdańsk 2010), niedawnego numeru „Problems of Forensic Sciences” albo z ostatniego numeru „Genetyki i Prawa”³⁴. Tamże zamieszczony wywiad U. Rogalli z drem Krzysztofem Woźniakiem pozwala wnosić, że wprawdzie poprawnej prezentacji „Otwarcia zwłok” w „Przewodniku” (s. 121,122) trzymający rękę na pulsie nowości nadałby oblicze nieco właściwsze dla XXI w.

³² Zob. przedruk z Forensic Science: Rozkład rozłożony na czynniki pierwsze, Genetyka i Prawo 2012, Nr 3–4, s. 5.

³³ Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne 1984.

³⁴ Genetyka i Prawo 2012, Nr 3–4 (16–17), s. 14–15.

Na ostatek, choć marginalnie, godzi się wskazać na potrzebę zaostrożenia korekty następnych wydań „Kryminalistyki. Przewodnika”, po to, żeby skorygować, przykładowo, takie oto wypowiedzi: „(...) pobudzający zaciekawienie przestuchiwanego o zakresie wiedzy posiadanej przez przestuchującego” (s. 145), „reprezentacja umysłowa twarzy w pamięci świadka ma charakter wizualny” (s. 210), „dla śladów gleby przeprowadza się badania” (s. 243). Niby drobiazgi, ale...

Podsumujmy rzecz. Ważąc z jednej strony doniosłość niepodważalnych, naukowych i praktycznych zalet recenzowanej „Kryminalistyki”, a z drugiej nieliczne, w większości drugorzędne wobec niej wytyki, gorąco rekomenduję ją, podobnie jak autorzy, przede wszystkim studentom, aplikantom i młodym prawnikom. Żaden z pewnością się nie zawiedzie na lekturze poszukującej nieszampowych rozwiązań na styku kryminalistyki z innymi naukami prawniczymi.

Spisanie protokołu przyjęcia do depozytu a skuteczność czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie. Glosa do wyroku SN z 19.1.2012 r., IV CSK 341/11¹

*Grzegorz Wolak**

Streszczenie

W glosie do wyroku Sądu Najwyższego z 19.1.2012 r. (IV CSK 341/11) autor wyraża aprobatę dla wyrażonego w jego tezie poglądu, w myśl którego spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu (art. 108 § 2 ustawy z 14.2.1991 r. – Prawo o notariacie) nie jest ustawową przesłanką skuteczności dokonania przez niego czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie (art. 108 § 1 PrNot). Za trafnością tego poglądu przemawiają m.in. wskazane w glosie argumenty wykładni językowej i funkcjonalnej, jak też wzgląd na brzmienie proponowanych zmian art. 108 PrNot, zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o notariacie oraz ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym (Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 3069). Powyższe orzeczenie jest przy tym chyba pierwszym judykatem Sądu Najwyższego, który odnosi się wprost do czynności notarialnej, jaką jest depozyt (pieniężny). Ponadto rozwiewa ono mogące się pojawiać w praktyce wątpliwości odnośnie do natury prawnej tej czynności notarialnej. Choćby z tego powodu warto poświęcić mu nieco więcej uwagi.

* Doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Prywatnego Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauki o Gospodarce KUL w Stalowej Woli, sędzia Sądu Rejonowego w Stalowej Woli.

¹ OSNC 2012, Nr 7–8, poz. 93.

Spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu (art. 108 § 2 PrNot²) nie jest ustawową przesłanką skuteczności dokonania przez niego czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie (art. 108 § 1 PrNot).

Teza głosowanego wyroku zasługuje na aprobatę.

Orzeczenie SN odnosi się do czynności notarialnej w postaci przyjęcia przez notariusza do depozytu pieniędzy (tzw. pieniężny depozyt notarialny³). Dla porządku rzeczy wskazać należy, że depozyt notarialny może mieć za przedmiot także inne dobra prawne niż pieniądze w walucie polskiej czy obcej. Jest to jedna z czynności dokonywanych przez notariusza jako osobę zaufania publicznego, choć z pewnością o nie tak częstym zastosowaniu jak akt notarialny, protokół notarialny czy akt poświadczenia dziedziczenia. Depozyt notarialny nie jest za często stosowany w praktyce⁴ także z tego powodu, że na podstawie § 6 pkt 13 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28.6.2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej⁵ za sporządzenie aktu notarialnego dokumentującego przyjęcie na przechowanie pieniędzy w walucie polskiej lub obcej pobierana jest taksa notarialna w wysokości połowy stawki przewidzianej w § 3 TaksaNotR. Tym samym taksa notarialna liczona jest od wartości depozytu. Zatem np. przy czynności notarialnej, której przedmiotem jest sporządzenie aktu notarialnego dokumentującego przeniesienie własności nieruchomości, notariuszowi należy się wynagrodzenie za sporządzenie aktu notarialnego dla czynności będącej podstawą przyjęcia depozytu (tj. notarialnej umowy sprzedaży itp.) oraz za sporządzenie w formie aktu notarialnego protokołu dokumentującego przyjęcie depozytu.

Jest to chyba pierwsze orzeczenie SN, które odnosi się wprost do tej właśnie czynności notarialnej. Choćby z tego powodu warto poświęcić mu nieco więcej uwagi.

Stan faktyczny

Powodowa M. Spółka z o.o. we W. domagała się wydania przez sąd orzeczenia zastępującego oświadczenie woli pozwanych *Mirostawa G.* i *Iwony G.*, które skutkowałyby zawarciem z pozwanymi przyrzeczonej umowy sprzedaży nieruchomości. W umowie przedwstępnej sprzedaży nieruchomości zawartej w formie aktu notarialnego pomiędzy stronami sporu postawiono kilka warunków sprzedającym pozwanym małżonkom G., m.in. odrolnienie działki i uzyskanie pozwolenia na budowę. Kupująca M. Spółka z o.o. we W. natomiast miała w ciągu miesiąca złożyć

² Ustawa z 14.2.1991 r. – Prawo o notariacie, tekst jedn.: Dz.U. z 2008 r. Nr 189, poz. 1158 ze zm., dalej jako: PrNot.

³ Odnośnie do przedmiotu pieniężnego depozytu notarialnego zob. *P. Bodył-Szymala*, Pieniężny depozyt notarialny, Rej. 2012, Nr 10, s. 29–31.

⁴ W doktrynie *P. Bodył-Szymala* jest zdania, że należy oczekiwać renesansu depozytów notarialnych jako skutecznego remedium na wzrastającą nieufność pomiędzy stronami transakcji rynkowych. Jego zdaniem ranga notariusza, jego prestiż i umiejscowienie systemowe fundamentalnie redukuje ryzyko niespełnienia świadczenia pieniężnego na umówionych warunkach, jeśli strony skorzystają z depozytu – zob. *ibidem*, s. 28–29.

⁵ Dz.U. Nr 148, poz. 1564 ze zm., dalej jako: TaksaNotR.

do depozytu notarialnego zaliczkę (105 000 zł, co stanowiło 1/20 ceny). Kupująca grunt spółka wpłaciła w terminie na konto notariusza pieniądze, ale protokół o ustanowieniu depozytu notariusz sporządził dopiero po 2 latach, kiedy ceny działek wzrosły. Sprzedający odmówili zawarcia umowy przyrzeczonej, zarzucając kupującemu, że nie dopełnił jednego z warunków umowy przedwstępnej, czyli nie ustanowił właśnie depozytu.

Stanowiska sądów

Sąd okręgowy oddalił powództwo, uznając, że sama wpłata w terminie przez powódkę pieniędzy na konto notariusza, bez sporządzenia przez notariusza w terminie 30 dni od zawarcia umowy przedwstępnej protokołu przyjęcia tych pieniędzy, nie wywołała skutku prawnego złożenia zaliczki do depozytu, a tym samym spełnienia przesłanki z umowy przedwstępnej zobowiązującej do zawarcia umowy przyrzeczonej.

Apelację powódki od wyroku sądu I instancji oddalił sąd apelacyjny. W jego ocenie zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia o zasadności powództwa miała wykładnia postanowienia § 4a przedwstępnej warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości, w którym strony zastrzegły przyjęcie przez notariusza na przechowanie pieniędzy tytułem zaliczki. Sąd ten uznał, że depozyt notarialny wywołuje skutki prawne jedynie między notariuszem a deponentem, zaś przyjęcie pieniędzy na przechowanie następuje z chwilą spisania przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu. Ponieważ czynność ta, co jest niesporne, nastąpiła już po upływie 30-dniowego terminu zastrzeżonego dla przyjęcia zaliczki na przechowanie pod rygorem rozwiązania umowy, to sporządzenie protokołu w późniejszym terminie nie skutkowało już wzajemnymi zobowiązaniami i roszczeniami obu stron.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną powodowej spółki, uznając za zasadne sformułowane w ramach pierwszej podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 1 KPC) zarzuty: 1) niewłaściwej interpretacji art. 65 § 2 KC poprzez błędną wykładnię postanowienia § 4 lit. a umowy przedwstępnej wskutek przyjęcia, że rozwiązanie umowy przedwstępnej zastrzeżono również na wypadek niesporządzenia w terminie protokołu ze złożenia pieniędzy do depozytu, oraz pominięcia wyjaśnienia słowa „zdeponowanie” jako „przyjęcie na przechowanie” przez notariusza; 2) błędnej interpretacji i niewłaściwego zastosowania art. 108 PrNot wskutek błędnego przyjęcia, że sama wpłata pieniędzy na specjalne konto notariusza nie wywołuje żadnych skutków prawnych oraz że o skuteczności złożenia pieniędzy do depozytu przesądza dopiero sporządzenie przez notariusza protokołu.

Ocena stanowiska SN

Truizmem jest mówić, że obrót cywilnoprawny (rozumiany jako ogół stosunków cywilnoprawnych powstających w wyniku czynności prawnych, przede wszystkim umów, polegających na wymianie dóbr lub świadczeniu usług), zwłaszcza

w zakresie nieruchomości, związany jest z przepływem niematych kwot pieniędzy. Stąd też bardzo ważne jest stworzenie właściwych warunków dla zagwarantowania ich bezpieczeństwa (chodzi o to, by przejęła je osoba uprawniona). Jednym z narzędzi takiego zabezpieczenia jest właśnie (pieniężny) depozyt notarialny. Do ustanowienia depozytu dochodzi najczęściej podczas sprzedaży nieruchomości, jeśli kupujący obawia się wydać sprzedającemu pieniądze przed podpisaniem aktu notarialnego. W razie zakupu nieruchomości na kredyt w ogóle nie ma tego problemu.

W tym miejscu warto choć kilka uwag poświęcić ogólnie pojęciu czynności notarialnej, co pozwoli zrozumieć naturę prawną depozytu notarialnego.

Ani obecna ustawa z 14.2.1991 r. – Prawo o notariacie, ani poprzednie regulacje prawne w tym przedmiocie⁶ nie zawierają legalnej definicji czynności notarialnej. Brak ten szczególnie nie dziwi. Ustawodawca zapewne nie chciał po prostu wdawać się w dekretowanie sporów doktrynalnych. Doktryna stworzyła natomiast niemało definicji tej instytucji prawnej⁷. Nie miejsce, by je tu przytaczać. Dość powiedzieć tylko, że *R. Wrzecionek* na przykładzie czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie wskazał nietrafność poglądów części doktryny odnośnie do tego, że:

- 1) czynność notarialna to rezultat konkretnej czynności dokonanej przez notariusza, a nie sama czynność (jej przebieg)⁸. Jak podnosi ten autor, przyjęcie na przechowanie, co wydaje się bezsporne, nie jest czynnością „jednorazową”, lecz – jeśli można to tak ująć – „rozciągniętą w czasie” („ciągłą”). Jest to czynność notarialna według ustawodawcy, nie jest zaś ona rezultatem konkretnej czynności dokonanej przez notariusza. Przeciwnie rezultatem tej czynności zgodnie z treścią art. 107 oraz art. 108 § 2 PrNot jest sporządzenie z niej protokołu⁹;
- 2) czynność notarialna jest czynnością prawną, jakiej dokonują strony (strona) z udziałem notariusza¹⁰. *R. Wrzecionek* wskazuje, że ustawowe określenie czynności notarialnej jest pojęciem szerszym od czynności prawnej. Wystarczy wg niego wskazać, że sporządzenie przez notariusza protokołu z przyjęcia dokumentu na przechowanie w odpowiedniej formie i w przepisany sposób jest czynnością notarialną, nie jest natomiast czynnością prawną¹¹. Autor ten, ustosunkowując się do definicji *A. Kucharskiego*¹², w świetle której czynności notarialne to akty prawne, których szczególną cechą jest udział notariusza przewidziany w Prawie o notariacie, stwierdza, że odpowiedź na pytanie, czy przyjęcie na przechowanie podpada

⁶ Chodzi o rozporządzenie Prezydenta RP z 27.10.1933 r. – Prawo o notariacie (Dz.U. Nr 84, poz. 609 ze zm.), które weszło w życie 1.1.1934 r., ustawę z 25.5.1951 r. – Prawo o notariacie (tekst jedn.: Dz.U. z 1963 r. Nr 19, poz. 106 ze zm.), która weszła w życie 1.1.1952 r. i ustawę z 24.5.1989 r. – Prawo o notariacie, która weszła w życie 1.7.1989 r. (Dz.U. Nr 33, poz. 176 ze zm.).

⁷ Zobacz: *R. Wrzecionek*, Czynności notarialne w prawie spółek, Warszawa 2008, s. 22–26, *G. Wolak*, Akt notarialny – wybrane zagadnienia (część I), NPN 2011, Nr 3, s. 47–48, przypis 6.

⁸ Tak *A. Oleszko*, Z cywilnoprawnej problematyki czynności notarialnych, Rej. 1991, Nr 1, s. 5.

⁹ Zobacz: *R. Wrzecionek*, *op. cit.*, s. 23.

¹⁰ Tak *M. Pazdan*, Notariat a prawo prywatne międzynarodowe, Rej. 1995, Nr 9, s. 197.

¹¹ Zobacz: *R. Wrzecionek*, *op. cit.*, s. 23. Tak też wcześniej *A. Oleszko*, Z cywilnoprawnej..., *op. cit.*, s. 16.

¹² Zobacz: *A. Kucharski*, Pojęcie „strony” w Prawie o notariacie, NPN 2005, Nr 4, s. 7.

pod pojęcie „aktu prawnego”, będzie, jak się wydaje, negatywna. Owszem, z czynności tej notariusz spisuje protokół będący aktem prawnym, ale jest to jak gdyby czynność uboczna czynności przyjęcia na przechowanie – jej zwieńczenie¹³.

Artykuł 79 PrNot wśród czynności notarialnych wymienia w pkt 6 – przyjmowanie na przechowanie pieniędzy, papierów wartościowych, dokumentów, danych na informatycznym nośniku danych, o którym mowa w przepisach o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne. W rozdziale 8 PrNot zawarte są szczegółowe regulacje prawne odnoszące się do czynności notarialnej przyjmowania na przechowanie, przy czym przepisy art. 106 i 107 odnoszą się do przyjmowania na przechowanie dokumentów i danych na informatycznym nośniku danych, o którym mowa w przepisach o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne, zaś art. 108 do przyjmowania na przechowanie papierów wartościowych albo pieniędzy w walucie polskiej lub obcej. Artykuł 108 PrNot odnoszący się do pieniężnego depozytu notarialnego ma następujące brzmienie: „Notariusz w związku z dokonywaną w jego kancelarii czynnością ma prawo przyjąć na przechowanie, w celu wydania ich osobie wskazanej przy złożeniu lub jej następcy prawnemu, papiery wartościowe albo pieniądze w walucie polskiej lub obcej. Dla udokumentowania tych czynności notariusz prowadzi specjalne konto bankowe (§ 1). Z przyjęcia depozytu notariusz spisuje protokół, w którym wymienia datę przyjęcia, ustala tożsamość osoby składającej, datę mającego nastąpić wydania oraz imię, nazwisko i miejsce zamieszkania osoby odbierającej depozyt¹⁴. Wydanie depozytu następuje za pokwitowaniem (§ 2)”.

R. Wrzcionek czynność notarialną przyjęcia na przechowanie dokumentów, pieniędzy i papierów wartościowych definiuje jako: „wymaganą przez przepis prawa bądź wolę stron czynność konwencjonalną polegającą na dokonaniu czynności faktycznych przez notariusza albo inną uprawnioną osobę, w określonych okolicznościach związanych z dokonaną czynnością prawną, której treść zawiera protokół sporządzony z zachowaniem formy aktu notarialnego”¹⁵. Autor ten podnosi m.in., że:

- czynność ta polega na dokonaniu określonych czynności faktycznych. Są to czynności polegające na fizycznym przyjęciu przedmiotu czynności (pieniędzy lub papieru wartościowego). W przypadku dokumentu lub papieru wartościowego będzie się to odbywało poprzez ich wręczenie notariuszowi. Jeśli zaś przedmiotem depozytu będą pieniądze – ich przekazanie dokonane zostanie przelewem na specjalnie w tym celu prowadzony rachunek bankowy kancelarii notarialnej;

¹³ Zobacz: R. Wrzcionek, *op. cit.*, s. 23.

¹⁴ Na gruncie art. 108 § 2, będącego kalką art. 109 § 2 PrNot z 1933 r., nie wydaje się, aby osoby prawne i ułamne osoby prawne, jako nieposiadające imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania, nie mogły być beneficjentami depozytu notarialnego. Zgadzam się z P. Bodył-Szymalą co do tego, że każdy podmiot prawa cywilnego może być odbierającym depozyt; ma zatem, jak to określa ten autor, zdolność depozytową (zob. P. Bodył-Szymala, *op. cit.*, s. 39).

¹⁵ Zobacz: R. Wrzcionek, *op. cit.*, s. 69. Także P. Bodył-Szymala trafnie zauważa, że protokół z przyjęcia depozytu winien mieć formę aktu notarialnego, gdyż zastosowanie do niego ma *per analogiam legis (argumentum a simili)* art. 104 § 4 PrNot (zob. *op. cit.*, s. 42).

- warunkiem dokonania przez notariusza czynności przyjęcia do depozytu pieniędzy lub papierów wartościowych jest konieczność pozostawiania tej czynności w związku z czynnością prawną dokonaną w jego kancelarii bądź której dokonanie planowane jest w jego kancelarii¹⁶;
- cechą charakterystyczną struktury wewnętrznej czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie jest jej dwuetapowość. Dokonana wcześniej czynność faktyczna przyjęcia do depozytu bądź też wydania jego przedmiotu potwierdzona zostaje protokołem o odpowiedniej treści, sporządzonym przez notariusza z zachowaniem formy aktu notarialnego. A zatem czynność ta jest potwierdzona dokumentem notarialnym.

R. Wrzcionek zaznacza ponadto, że istotna niespójność jawi się w przypadku odniesienia tej czynności notarialnej do art. 2 § 2 PrNot, stanowiącego, że czynności notarialne dokonane przez notariusza zgodnie z prawem mają charakter dokumentu urzędowego. Jak słusznie zauważa ten autor, ustawodawca nietrafnie utożsamia czynność notarialną z dokumentem urzędowym. Wywodzi on, że przecież przyjęcie na przechowanie dokumentów, pieniędzy i papierów wartościowych jest czynnością notarialną „rozszywaną w czasie” i nie jest z natury rzeczą dokumentem urzędowym. Jest ona natomiast potwierdzona protokołem w formie aktu notarialnego, będącego dokumentem¹⁷. W tym kontekście należy też wskazać, że formą notarialną jest każdy dokument sporządzony przez notariusza, który przybiera postać pisma¹⁸. Nie każda zaś czynność notarialna, z istoty swojej, przybiera taką właśnie postać i w konsekwencji nie każda może być uznawana za dokument urzędowy. Tak jest właśnie z depozytem notarialnym.

Istota problemów prawnych, jakie pojawiły się na gruncie przedmiotowej sprawy, sprowadzała się do dwóch kwestii:

- 1) do tego, czy strony zastrzegły w ogóle w umowie przedwstępnej instytucję depozytu notarialnego,
- 2) do tego, czy czynność takiego depozytu dla swej skuteczności wymaga nie tylko tego, by środki pieniężne faktycznie zostały przekazane notariuszowi, lecz także by z ich przyjęcia notariusz sporządził protokół notarialny.

Ad. 1. Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, z ustawowymi ograniczeniami wskazanymi w art. 353¹ KC, statującym swobodę umów *sensu stricto*. Z kolei w myśl art. 65 § 1 KC oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (§ 2). Przepis art. 65 KC odnoszący się do wykładni oświadczeń woli nie daje podstaw do zacieśnienia wykładni czynności prawnych

¹⁶ Także P. Bodył-Szymala podnosi, że ustawodawca, posługując się czasownikiem niedokonanym („w związku z dokonywaną... czynnością”), jednoznacznie wskazał, że przyjęcie depozytu niekonicznie ma miejsce po dokonaniu innej czynności notarialnej. Pieniężny depozyt notarialny musi pozostawać w relacji z inną czynnością, która jest dokonywana, a nie dokonana (zob. *op. cit.*, s. 32).

¹⁷ Zobacz: R. Wrzcionek, *op. cit.*, s. 70.

¹⁸ Zobacz: A. Oleszko, *Z cywilnoprawnej...*, *op. cit.*, s. 17–18. Tak też SN w uzasadnieniu wyroku z 26.9.2008 r., V CSK 91/08, OSNC 2009, Nr A, poz. 24.

(także umów) do „niejasnych” postanowień stron¹⁹. Takie zacieśnienie miałoby w nim oparcie, gdyby ustawodawca uznawał za wyłącznie miarodajne przy interpretacji czynności prawnej (oświadczenia woli) jej znaczenie wynikające z reguł językowych. Tymczasem przepis ten nakazuje uwzględniać także kontekst złożonych oświadczeń woli, zgodny zamiar stron i cel umowy²⁰. Przepis ten dopuszcza więc taką sytuację, w której właściwy sens czynności prawnej, ustalony przy uwzględnieniu kontekstu złożonych oświadczeń woli, będzie odbiegał od jej „jasnego” znaczenia w świetle reguł językowych (czyli „dosłownego” brzmienia)²¹. SN zarzucił sądowi apelacyjnemu, iż uczynił on w tym zakresie odmiennie, jako że użyte w postanowieniu § 4 lit. a umowy przedwstępnej sformułowanie: „kwota zaliczki... zostanie... zdeponowana – przyjęta na przechowanie u notariusza na specjalnym koncie bankowym...”, ocenił jako zastrzeżenie dokonania między stronami sporu czynności notarialnej z art. 108 § 1 PrNot, podczas gdy czynność taka może być dokonana jedynie w konfiguracji podmiotowej: notariusz–deponent. Konsekwentnie tylko w tej płaszczyźnie podmiotowej może być ona również oceniana z uwzględnieniem normy art. 108 PrNot. Należy wskazać, że nie do końca jest to stwierdzenie prawidłowe. O ile bowiem ww. czynność notarialna może być dokonana jedynie w konfiguracji notariusz–deponent (składający do depozytu), o tyle jej skutków nie można rozpatrywać wyłącznie w tych samych relacjach podmiotowych. Nie bez racji podnosi się w doktrynie, że z momentem przyjęcia depozytu pieniężnego notariusz staje się dłużnikiem beneficjenta depozytu. Zatem temu ostatniemu przysługuje wierzytelność, czyli prawo podmiotowe (możność domagania się od notariusza wydania przedmiotu depozytu). Jeśli nie zostały jednak spełnione warunki wydania depozytu odbiorcy, deponent może domagać się od notariusza jego zwrotu. Podnosi się też, że węzeł obligacyjny między notariuszem i deponentem ma charakter zbliżony do depozytu nieprawidłowego z art. 845 KC. Notariusz jako „przechowawca” może rozporządzać „oddanymi na przechowanie” pieniędzmi, co nie zwalnia go z obowiązku zapłaty na rzecz odbierającego depozyt. Struktura podmiotowa pieniężnego depozytu notarialnego jest zatem bardziej złożona niż klasycznego depozytu nieprawidłowego. Kto inny wszak składa depozyt, a kto inny jest uprawniony do jego podjęcia²².

Zgodzić należy się już jednak z SN, gdy stwierdza, że ocena sformułowania postanowienia § 4 lit. a zawartej między stronami umowy przedwstępnej wymagała uwzględnienia zgodnego zamiaru stron i celu umowy, nawet jeśli brzmienie

¹⁹ Nie można dlatego zgodzić się z SN, który w uzasadnieniu postanowienia z 7.1.1998 r. stwierdza, że „zasada *clara non sunt interpretanda* dotyczy także wykładni umów. Artykuł 65 § 2 KC służy tłumaczeniu treści oświadczenia woli w sytuacji, gdy dosłowne brzmienie umowy pozostawia margines niepewności co do rzeczywistej woli stron. Natomiast przy użyciu reguł wykładni oświadczenia woli nie można dokonywać ustaleń całkowicie sprzecznych z treścią umowy”. III CKN 307/97, OSNC 1998, Nr 9, poz. 135.

²⁰ Przepis art. 65 § 2 KC przejęty został przez polskiego ustawodawcę z art. 1156 Kodeksu Napoleona wzorowanego na prawie rzymskim, a w szczególności na sentencji *Papiniana* głoszącej, że „*in conventionibus contrahentium voluntatem potius quam verba spectari placuit*”. Powszechnie przyjmuje się przy tym, że dotyczy on nie tylko umów, ale wszelkich oświadczeń woli wymagających dójścia do innej osoby. Zobacz: Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1977, s. 50.

²¹ Zobacz: np. *ibidem*, s. 50–56; M. Koszowski, „*Clara non sunt interpretanda*” a wykładnia umów – glosa – I ACa 1606/04, MoP 2009, Nr 21; uchw. SN (7) z 29.6.1995 r., III CZP 66/95, OSNC 1995, Nr 12, poz. 168; wyroki SN z: 3.9.1998 r., I CKN 815/97, OSNC 1999, Nr 2, poz. 38; 8.6.1999 r., II CKN 379/98, OSNC 2000, Nr 1, poz. 10; 7.12.2000 r., II CKN 351/00, OSNC 2001, Nr 6, poz. 95; 25.3.2004 r. II CK 116/03, niepubl.; 8.10.2004 r., V CK 670/03, OSNC 2005, Nr 9, poz. 162; 18.2.2005 r., V CK 469/04, niepubl.; 3.2.2006, I CK 320/05, niepubl.; 15.12.2006 r., III CSK 349/06, MoP 2007, Nr 3, s. 117 i z 23.1.2008 r., V CSK 474/07, OSNC 2008, Nr D, poz. 109.

²² Zobacz: P. Bodył-Szymala, *op. cit.*, s. 40, 45.

użytych w umowie sformułowań było zbieżne z brzmieniem pojęć zastosowanych przez ustawodawcę w art. 108 § 1 i § 2 PrNot. Nie należało jednak zapominać i o tym, że zgodnie z tzw. kombinowaną metodą wykładni oświadczeń woli, gdy okaże się, że strony nie porozumiały się co do treści złożonego oświadczenia woli, za prawnie wiążące należy uznać jego znaczenie ustalone według obiektywnego wzorca wykładni. Dlatego obowiązkiem sądu było przede wszystkim ustalić, czy stronom nie chodziło tylko o to, by zaliczka była w określonym czasie w „rękach” (*stricte* na rachunku bankowym) notariusza. W realiach sprawy było to tym bardziej konieczne, skoro postanowienie § 4 umowy przedwstępnej literalnie wskazywało na przesłanki określające sposób uregulowania przez stronę powodową ceny sprzedaży, a nie na przesłanki określone przez strony jako przesądzające o ich zobowiązaniu do zawarcia przyrzeczonej umowy sprzedaży. O tych ostatnich mowa jest zaś wcześniej, bo w § 3 umowy przedwstępnej, z odesłaniem w tym ostatnio wymienionym postanowieniu do § 5 umowy, zawierającego kumulatywnie ujęte okoliczności przesądzające o obowiązku zawarcia umowy przyrzeczonej najpóźniej w terminie do 31.5.2009 r. Tymczasem wśród przesłanek wymienionych w tym postanowieniu umowy nie wymienia się ani obowiązku wpłaty zaliczki, ani nie określa się sposobu czy trybu, w jaki wpłata z tego tytułu miała zostać dokonana.

Sąd Najwyższy trafnie wskazał dodatkowo, że wadliwość orzeczenia sądu apelacyjnego spowodowana niezastosowaniem art. 65 § 2 KC uwidacznia się także w tym, że struktura samej umowy przedwstępnej wykazuje niekonsekwencje. Otóż w postanowieniu § 4 lit. a umowy przedwstępnej, literalnie określającym sposób uregulowania ceny, a nie przesłanki zobowiązujące do zawarcia umowy przyrzeczonej, strony zastrzegły zarazem, że umowa ta zostaje rozwiązana w przypadku niezłożenia przez kupującego ww. depozytu w wymaganym terminie, po czym strony przytoczyły elementy brzmienia normy art. 108 PrNot.

Zasadnie wywiódł dalej SN, że bez należyście wnikliwego zbadania, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy przedwstępnej, a więc z uwzględnieniem dyrektyw art. 65 § 2 KC, orzeczenie sądu apelacyjnego jest co najmniej przedwczesne. Nie można bowiem wykluczyć żadnej z trzech możliwych ewentualności, a mianowicie, że strony uzgodniły jako przesłankę zaktualizowania się obowiązku zawarcia umowy przyrzeczonej:

- 1) uznanie przez powoda, w określonym terminie, kwotą zaliczki wskazanego w umowie rachunku bankowego notariusza;
- 2) dokonanie wpłaty w zastrzeżonym terminie zaliczki na wskazane w umowie konto notariusza, i to z zachowaniem ustawowych wymogów określonych w art. 108 PrNot;
- 3) dokonanie wpłaty zaliczki na wskazane konto w określonym terminie oraz sporządzenie w tym samym terminie przez notariusza protokołu potwierdzającego uznanie jego rachunku.

Osobiście najmniej prawdopodobna wydaje mi się formuła wskazana w pkt 3. Dość trudno jest mi bowiem sobie wyobrazić, by stronom sporu formułującym

treść umowy przedwstępnej w taki sposób, jak to ustaliły sądy *meriti*, zależało na tym, by w terminie miesiąca od podpisania przez nie umowy przedwstępnej powód nie tylko przekazał zaliczkę notariuszowi, ale także by ten ostatni sporządził w tym terminie protokół z jej przyjęcia. Nie wiadomo przede wszystkim, czy strony zdawały sobie sprawę z tego, na czym polega pieniężny depozyt notarialny i co na niego się składa, a w szczególności czy jego koniecznym elementem konstrukcyjnym, bez którego nie można mówić o jego zaistnieniu w sensie prawnym, jest protokół w formie aktu notarialnego z przyjęcia depozytu (sami prawnicy nie są co do tego zgodni). Jest tak tym bardziej, że strony te nie miały wpływu na to, w jakim terminie notariusz taki protokół by sporządził. Trudno zaś racjonalnie przyjmować, że strony przyjmowałyby na siebie obowiązki, na których spełnienie nie miałyby wpływu bądź byłby on niewielki.

Ad. 2. Dość oczywiste jest przy tym, że tylko w sytuacji, gdyby się okazało, że zgodnym zamiarem stron z uwzględnieniem celu umowy było poczynienie zastrzeżenia umownego wskazanego wyżej w pkt 2, rzeczą niezbędną jest dokonanie wykładni art. 108 PrNot i przesądzenie o tym, czy spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia na przechowanie zaliczki pieniężnej w walucie polskiej, w związku z dokonywaną w jego kancelarii czynnością, przesądzało o prawnej skuteczności spełnienia przez stronę powodową umownego obowiązku wpłaty zaliczki w określonym umową terminie.

W tym kontekście podzielić należy pogląd SN, że o ustanowieniu depozytu notarialnego decyduje złożenie pieniędzy przez deponenta na rachunku notariusza, a nie sporządzenie przez notariusza protokołu z jego przyjęcia. Ujmując to inaczej, SN słusznie uznał, że spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu nie jest jedną z przesłanek skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie m.in. pieniędzy. Także w ocenie *P. Bodył-Szymali*: „jednoznaczne wskazanie przez Sąd Najwyższy, że spisanie protokołu z przyjęcia depozytu ma charakter następczy i jest czynnością notarialną o charakterze deklaratoryjnym, a nie konstytutywnym, w tym sensie, że w przestrzeni cywilnoprawnej już samo realne zdeponowanie pieniędzy wywołuje skutki, zasługuje na pełne uznanie”²³.

Sąd Najwyższy przekonująco wskazał, że wykładnia językowa (gramatyczna) art. 108 § 2 PrNot prowadzi do w pełni racjonalnego wniosku, że spisanie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu nie stanowi niezbędnej kumulatywnej przesłanki ustawowej, przesądzającej o skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia przez notariusza na przechowanie np. pieniędzy. Przepis art. 108 § 2 PrNot zobowiązuje notariusza do spisania protokołu z przyjęcia depozytu, co oznacza, że dokonanie samej czynności notarialnej przyjęcia na przechowanie musi poprzedzać dokonanie innej czynności notarialnej, a mianowicie spisania protokołu. Mówiąc inaczej, najpierw musi zaistnieć faktyczna czynność notarialna przyjęcia na przechowanie przedmiotu depozytu (rozumiana tak w przypadku

²³ Zobacz: *P. Bodył-Szymala*, *op. cit.*, s. 44.

depozytu pieniężnego, że pieniądze muszą się znaleźć na rachunku notariusza”), a później notariusz winien z tej czynności sporządzić protokół notarialny, skądinąd również będący czynnością faktyczną. Ta druga czynność nie ma jednak charakteru konstytutywnego, lecz jedynie zaświadczący i dowodowy. Zgadzam się z *R. Wrzecionkiem* co do tego, że wprowadzie z czynności przyjęcia do depozytu notariusz spisuje protokół, ale jest to jak gdyby czynność uboczna (przydana) czynności przyjęcia na przechowanie – jej zwieńczenie – i jako taka nie ma znaczenia istotnego (konstytutywnego). Co więcej, nawet w przypadku niesporządzenia przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu nie można będzie mówić o tym, że nie doszło do jego skutecznego ustanowienia, jeśli tylko notariusz wyraził zgodę na przyjęcie depozytu od deponenta, zaś środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym notariusza.

Ponadto w art. 108 § 2 PrNot ustawodawca wymaga, aby notariusz w protokole wymienił m.in. datę przyjęcia depozytu. W protokole z przyjęcia depozytu pieniężnego powinno się znaleźć stwierdzenie, że pieniądze są na koncie depozytowym notariusza. Wymóg ten oznacza zatem przyjęcie założenia, że data przyjęcia przez notariusza depozytu, z dokonania której to czynności notariusz zobowiązany jest sporządzić protokół, może również poprzedzać datę spisania protokołu. Prawidłowo SN podniósł, że gdyby protokół z przyjęcia depozytu był elementem konstytutywnym jego ustanowienia, notariusz nie musiałby, jak stanowi art. 108 PrNot, obok daty jego sporządzenia wymieniać daty przyjęcia depozytu, gdyż nie miałyby ona znaczenia. Dopuszczalność następczego sporządzenia przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu przesądza dlatego o tym, że jego późniejsze spisanie nie jest przesłanką prawnej skuteczności dokonania czynności notarialnej przyjęcia przez notariusza na przechowanie. Odmienny wniosek, jak zasadnie wywiódł SN, musiałby się opierać na niedopuszczalnym założeniu możliwości nieracjonalnego działania ustawodawcy. Tymczasem podstawowym założeniem interpretacyjnym w procesie wykładni przepisów prawnych jest racjonalność prawodawcy (aksjologiczna, logiczna, prakseologiczna i językowa)²⁴.

Za takim stanowiskiem przemawia także wzgląd na argument wykładni celowościowej. Przecież to nie sporządzenie przez notariusza protokołu z przyjęcia depozytu jest gwarantem bezpieczeństwa jego przedmiotu, na czym zależy deponentowi przekazującemu notariuszowi pieniądze w walucie polskiej bądź obcej, lecz fakt, że przedmiot ten znalazł się w dyspozycji notariusza (na jego rachunku bankowym) jako osoby zaufania publicznego.

Za przyjęciem stanowiska sądów I i II instancji, na co słusznie zwrócił uwagę SN, nie przemawia wreszcie wzgląd na brzmienie proponowanych zmian art. 108 PrNot, zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o notariacie oraz ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym²⁵. W tym kontekście ma rację SN, stwierdzając, że:

²⁴ Zobacz: M. Nazar, [w:] T.A. Filipiak, J. Mojak, M. Nazar, E. Niezbecka, Zarys prawa cywilnego, Lublin 2006, s. 66.

²⁵ Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 3069.

- po pierwsze, dokonywanie wykładni obowiązującej normy prawnej z uwzględnieniem proponowanego brzmienia przepisów przygotowywanej dopiero nowelizacji może mieć wyłącznie wspomagający (pomocniczy, subsydiarny) charakter, a nie znaczenie decydujące (rozstrzygające), ponieważ losy projektu ustawy nowelizującej są sprawą przyszłą i otwartą;
- po drugie, nie można aprobować tezy, że proponowana w art. 108a § 4 projektu ustawy nowelizującej zmiana stanu prawnego niezbicie dowodzić ma tego, jakoby aktualnie obowiązujący stan prawny był diametralnie odmienny. Zgodzić się wypada w tym zakresie z SN co do tego, że jest przeciwnie – przewidziana w projekcie propozycja uznania przyjęcia pieniędzy przez notariusza do depozytu za dokonane już z chwilą ich wpływu na wskazany rachunek bankowy notariusza dowodzi tego, że aktualnie obowiązujący przepis prawny jest źródłem wątpliwości interpretacyjnych, a modyfikacja jego brzmienia służyć ma wyłącznie bardziej precyzyjnemu, ścisłemu wyrażeniu tożsamej co dotychczasowa normy prawnej. Nie da się skądinąd wykluczyć, że wątpliwości te dotyczyć mogły przy tym innej kwestii, a mianowicie tego, czy o bycie depozytu notarialnego można mówić już z chwilą faktycznego przekazania pieniędzy notariuszowi, czy dopiero wtedy, gdy znajdą się one na specjalnym rachunku notariusza. Pewnym źródłem tych wątpliwości może być treść przepisu art. 108 § 1 zd. 2 PrNot, nawiązująca do tego, że notariusz prowadzi specjalne konto bankowe jedynie dla udokumentowania czynności przyjęcia depozytu pieniężnego.

Dodatkowo należy wskazać, że we wspomnianym projekcie nowelizacji art. 108a § 2 PrNot ma następujące brzmienie: „Na żądanie jednej ze stron czynności notariusz z przyjęcia depozytu spisuje protokół, w którym wymienia datę przyjęcia, ustala tożsamość osoby składającej, termin wydania, osobę uprawnioną do odbioru oraz wskazuje ustalone przez strony warunki wydania. Zmiana dyspozycji zawartych w protokole wymaga spisania nowego protokołu, chyba że oświadczenie w tym zakresie złożone zostało przez osobę składającą depozyt w innym akcie notarialnym. Protokół z przyjęcia depozytu powinien zawierać numer rachunku bankowego, o którym mowa w § 1”. W uzasadnieniu zaś projektu nowelizacji stwierdza się, że: „W przyjętym rozwiązaniu brak jest obowiązku sporządzenia przez notariusza protokołu z tej czynności, zaproponowana zmiana nie powoduje zatem konsekwencji w postaci dodatkowych kosztów, które mogłyby obciążać uczestników obrotu. Od powyższego rozwiązania ustanowiony został w projekcie wyjątek. W § 2 art. 108a PrNot dodaje się normę przewidującą, iż z przyjęcia depozytu zostanie spisany przez notariusza protokół, wyłącznie na żądanie jednej ze stron czynności. Omawiany przepis wprowadza także wymogi co do treści protokołu”. Zatem także to rozwiązanie dostarcza argumentu na rzecz tezy, że protokół notarialny nie ma charakteru konstytutywnego dla depozytu notarialnego, skoro nie jest on w ogóle konieczny przy depozycie obejmującym pieniądze.

Ustanowienie depozytu jest zatem taką czynnością notarialną, której notariusz nie musi protokołować jednocześnie z jej dokonaniem. Z różnych względów może

to być zresztą trudne. Notariusz w określonym momencie nie musi przecież wiedzieć, czy środki pieniężne znalazły się już na jego rachunku bankowym zgodnie z dyspozycją deponenta. Nie można zaaprobować poglądu, w myśl którego bez protokołu notarialnego nie ma depozytu notarialnego, tak jak nie ma aktu notarialnego bez udziału notariusza, choćby samej treści niczego nie brakowało²⁶. Jest to moim zdaniem dowolna i nieuprawniona paralela, pomijająca całkowicie odmienność natury prawnej aktu notarialnego obejmującego oświadczenia wiedzy, oświadczenia woli bądź ich skutku z jednej strony oraz depozytu notarialnego z drugiej strony. Ponadto nosi ona znamiona błędu logicznego kategorialnego przesunięcia. Bez notariusza bądź innej osoby uprawnionej nie ma bowiem zarówno aktu notarialnego, jak i depozytu notarialnego.

Jest przy tym oczywiste, że notariusz bez zbędnej zwłoki powinien przystępować do sporządzenia protokołu z przyjęcia depozytu. W realiach niniejszej sprawy uczynienie tego przez notariusza po 2 latach od przyjęcia depozytu pieniężnego z pewnością nie świadczy o zachowaniu przez niego należytej staranności zawodowej²⁷. Jest to jednak kwestia jego ewentualnej odpowiedzialności dyscyplinarnej (zgodnie z art. 50 PrNot notariusz odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia zawodowe, w tym m.in. za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawnych), a nie czynnik decydujący o bycie depozytu notarialnego jako czynności notarialnej.

Na koniec warto jeszcze krótko wskazać, że w obowiązującym stanie prawnym notariusz ma prawo, a nie obowiązek, przyjąć na przechowanie, w związku z dokonywaną w jego kancelarii czynnością, papiery wartościowe albo pieniądze w walucie polskiej lub obcej w celu wydania ich osobie wskazanej przy złożeniu albo jej następcy prawnemu. Możliwość złożenia depozytu jest zatem uzależniona od woli (zgody) notariusza. Na czynność pieniężnego depozytu notarialnego składają się dlatego kumulatywnie dwa elementy o charakterze konstytutywnym:

- 1) zgoda notariusza na zdeponowanie u niego (ściślej na jego rachunku) środków pieniężnych, przy czym zgoda ta, stanowiąca oświadczenie woli, może zostać wyrażona w dowolny sposób (art. 60 KC). Ważne, by została zakomunikowana deponentowi. Zgoda ta jest fundamentem węzła prawnego o charakterze obligacyjnym pomiędzy notariuszem i składającym depozyt (deponentem)²⁸;
- 2) realne zdeponowanie środków pieniężnych na rachunku bankowym notariusza.

W przypadku zgody notariusza na złożenie depozytu z chwilą zaksięgowania środków pieniężnych na rachunku bankowym notariusza, przy założeniu, że wpłata dokonana przez deponenta bądź podmiot działający w jego imieniu odzwierciedla treść uprzedniej zgody notariusza, powstaje pieniężny depozyt

²⁶ Takie stanowisko zajmował pełnomocnik pozwanego – zob. „Nie każdą czynność notariusz odnotuje od ręki”, www.prawo.rp.pl/artykul/798032.html.

²⁷ Zobacz: A. Oleszko, Staranność zawodowa notariusza w świetle art. 80 prawa o notariacie, *Rej.* 1997, Nr 9.

²⁸ Tak słusznie P. Bodył-Szymala, *op. cit.*, s. 44.

notarialny²⁹. Nic więcej nie jest już do tego potrzebne. Wprawdzie niezwłocznie po ulokowaniu depozytu notariusz winien spisać protokół z przyjęcia depozytu, jednak ta czynność faktyczna nie decyduje o bycie depozytu pieniężnego. W związku z tym, że notariusz nie ma obowiązku przyjęcia depozytu, wysuwane są (z powołaniem się na potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa przeprowadzanych transakcji) postulaty, popierane przez branżę nieruchomości, zmiany tego stanu rzeczy i wprowadzenia nowego uregulowania przewidującego, że na życzenie osoby dokonującej czynności każdy notariusz będzie miał obowiązek przyjąć depozyt³⁰. Z drugiej strony nie brak i głosów obawy, płynących głównie ze strony środowiska notarialnego, podnoszących, że konieczne jest zapewnienie mechanizmu, który gwarantowałby pełne bezpieczeństwo notarialnych rachunków depozytowych³¹. Pewność obrotu pieniądzem w tej sytuacji może bowiem zapewnić wyłącznie państwo. Notariusz nie ma jednak takiej siły sprawczej, aby zmusić bank do wypłaty depozytu. Jeżeli bank będzie miał jakiegokolwiek kłopoty związane z wypłatą depozytu, z bankrutem włącznie, pełną odpowiedzialnością za jego zwrot obciążony będzie notariusz. To oznaczać musiałoby obciążenie osoby trzeciej (notariusza) odpowiedzialnością za działania innych osób (banku)³². Projekt nowelizacji przewiduje dlatego, że w art. 49 dotychczasową treść oznacza się jako § 1 i dodaje się § 2 w brzmieniu: „§ 2. Notariusz nie ponosi odpowiedzialności za szkodę związaną z depozytem pieniężnym, jeżeli szkoda powstała z przyczyn leżących po stronie banku prowadzącego specjalny rachunek założony przez notariusza dla depozytów pieniężnych, w szczególności w przypadku zawieszenia działalności banku”. W uzasadnieniu projektu możemy przeczytać, że: „Propozycja ta ma na celu jednoznaczne wyłączenie odpowiedzialności notariuszy za nie swoje działania w sytuacji, w której podnoszony jest wobec notariusza zarzut działania z naruszeniem reguł najwyższej staranności. W praktyce mogłoby to mieć miejsce i dlatego przepis jednoznacznie rozstrzyga tę kwestię (...)”.

Podsumowując, teza głosowanego wyroku zasługuje na aprobatę. Orzeczenie to z pewnością rozwiewa także mogące się pojawiać w praktyce wątpliwości odnośnie do natury prawnej depozytu notarialnego, a to już samo w sobie jest nie do przecenienia.

²⁹ Tak P. Bodył-Szymala, *op. cit.*, s. 44. Jak wskazuje ten autor, inaczej każdą wpłatę na rachunek bankowy notariusza należałoby traktować jako depozyt notarialny będący samodzielną czynnością notarialną – co więcej – mogącą być dokonaną bez wiedzy notariusza. Posiadacz rachunku nie musi być wszak świadom tego, kto i jakie środki pieniężne wpłata na jego rachunek.

³⁰ Artykuł 108a § 1 projektu nowelizacji (Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 3069) brzmi następująco: „Jeżeli dokonywana przed notariuszem czynność obejmuje przeniesienie prawa za zapłatą ceny, wynagrodzenia lub innych należności, na żądanie jednej ze stron czynności, kwota przypadająca do zapłaty w związku z treścią czynności powinna zostać złożona na prowadzonym przez notariusza rachunku powierniczym, o którym mowa w art. 59 ustawy z 29.8.1997 r. – Prawo bankowe (tekst jedn.: Dz.U. z 2002 r. Nr 72, poz. 665 ze zm.), w celu wydania osobie uprawnionej do odbioru lub jej następcy prawnemu”. Odnośnie do charakteru tego rachunku zob. ogólnie np. P. Bodył-Szymala, *op. cit.*, s. 46–47.

³¹ Zobacz: B. Burejza, Bezpieczne depozyty notarialne, *Krakowski Rynek Nieruchomości* 2009, Nr 6. Dla porządku rzeczy wskazać należy, że Krajowa Rada Notarialna pozytywnie zaopiniowała projekt ww. nowelizacji Prawa o notariacie; zaproponowała przy tym dwie poprawki, z których jedna została przyjęta.

³² Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 3069.

Making out of a depositary receipt vs. the effectiveness of a notarial custody deed. Gloss to the Supreme Court judgement of 19 January 2012, IV CSK 341/11

Summary

In the gloss to the Supreme Court judgement of 19 January 2012 (IV CSK 341/11) the author expresses an approval for the opinion laid down in its thesis, according to which making out of a depositary receipt (Art. 108.2 of the Law on Notaries of 14 February 1991) is not a statutory premise for the effectiveness of the notarial custody deed (Art. 108.1 of the Law on Notaries). The correctness of this opinion is supported by, among others, by the arguments of linguistic and functional interpretation indicated in the gloss, as well as with regard to the wording of the suggested changes in Art. 108 of the Law on Notaries included in the draft of the act amending the Law on Notaries and the Act on the Bank Guarantee Fund (Sejm of the 6th term, parliamentary document no. 3069). The abovementioned judgment is perhaps the first ruling of the Supreme Court which is directly related to the notarial deed of a (monetary) deposit. Moreover, it dispels any possible doubts which may appear in practice as to the legal nature of this notarial deed. If only for that reason it deserves more attention.

Z życia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury

Opracowanie redakcyjne

*Sprawozdanie aplikantów Krajowej Szkoły z wizyty w Bordeaux
Łukasz Baranowski, Katarzyna Gębała, Piotr Kędziński,
Małgorzata Mińkowska*

Pod koniec 2012 r. i na początku 2013 r. w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury realizowane były główne zadania ustawowe Szkoły związane z prowadzeniem aplikacji ogólnej, sędziowskiej i prokuratorskiej, szkoleniem i doskonaleniem zawodowym sędziów, prokuratorów, asesorów prokuratury, referendarzy sądowych, asystentów sędziów i asystentów prokuratorów, kuratorów sądowych oraz urzędników sądów i prokuratur. Kontynuowane były zajęcia dla III rocznika aplikacji ogólnej oraz I i II rocznika aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej. Ponadto przeprowadzono I edycję Konkursu Krasomówczego dla Aplikantów. Ośrodek Szkolenia Wstępnego kontynuował rozpoczęte pod koniec 2012 r. prace przygotowawcze do planowanych na sierpień br. egzaminów: sędziowskiego i prokuratorskiego, do których, po raz pierwszy, przystąpią aplikanci Krajowej Szkoły. Egzaminy te będą wspólne dla – odpowiednio – aplikantów aplikacji sędziowskiej, referendarzy sądowych i asystentów sędziów oraz aplikantów aplikacji prokuratorskiej i asystentów prokuratorów. Ośrodek Szkolenia Ustawicznego i Współpracy Międzynarodowej przygotowywał i realizował szkolenia zgodnie z przyjętym harmonogramem. W Lublinie kontynuowane były prace remontowe budynku Ośrodka Szkolenia Ustawicznego i Współpracy Międzynarodowej KSSiP.

Szkolenie wstępne

Konkurs Krasomówczy dla Aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury

W dniu 14.12.2012 r. w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury odbył się finał Konkursu Krasomówczego dla Aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, w którym udział wzięło sześcioro finalistów wyłonionych w drodze wcześniejszych eliminacji. Decyzja o organizacji Konkursu Krasomówczego była odpowiedzią na oczekiwania środowiska sędziowskiego i prokuratorskiego dotyczące włączenia do cyklu kształcenia aplikantów zajęć podnoszących umiejętności oratorskie, niezbędne w pracy sędziego i prokuratora. Konkurs ten miał być również okazją do praktycznego wykorzystania przez uczestniczących w nim aplikantów dotychczas zdobytej wiedzy. Finał został przeprowadzony w sali Sądu Apelacyjnego w Krakowie, udostępnionej na potrzeby konkursu dzięki uprzejmości władz sądu, i miał formę dwóch symulacji części rozprawy sądowej, podczas której finaliści wygłaszali mowę oskarżycielską lub obrończą albo ogłaszali wyrok i podawali jego najważniejsze powody. Wystąpienie finalistów obserwowało jury konkursu w pełnym składzie oraz zaproszeni goście, a wśród nich pan **Wojciech Węgrzyn** – podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości – oraz pan **Marek Jamrogowicz** – pierwszy zastępca prokuratora generalnego – którzy przyjęli także zaproszenie do udziału w pracach jury.

Laureatami konkursu zostali:

I miejsce – pan **Wojciech Sitek**, aplikant I rocznika aplikacji prokuratorskiej, który jednocześnie został nagrodzony za **wygłoszenie najlepszej mowy oskarżycielskiej**;

II miejsce – pani **Małgorzata Jaszczuk**, aplikantka I rocznika aplikacji prokuratorskiej.

Nagrodę za **wygłoszenie najważniejszych powodów wyroku** otrzymała pani **Marta Gęślicka**, aplikantka I rocznika aplikacji sędziowskiej.

Po zakończeniu części konkursowej w siedzibie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury planuje kontynuowanie organizacji Konkursu Krasomówczego w następnych latach.

Wizyta aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Bordeaux

W dniach 3–8.12.2012 r. w Bordeaux we Francji przebywała 4-osobowa grupa aplikantów II rocznika aplikacji sędziowskiej, którzy uczestniczyli w wymianie aplikantów zorganizowanej przez Europejską Sieć Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości (EJTN) – *European Week XVth edition*. Gospodarzami wizyty była francuska Szkoła Sądownictwa (*École Nationale de la Magistrature*). W wymianie uczestniczyli także aplikanci z Francji, Portugalii, Niemiec, Włoch, Bułgarii, Rumunii, Macedonii, Węgier, Finlandii, Holandii, Hiszpanii, Grecji i Belgii. W trakcie pobytu aplikanci mieli okazję obserwować m.in. symulacje rozpraw karnych i cywilnych przygotowane przez delegacje poszczególnych krajów, zapoznać się z organizacją wymiaru sprawiedliwości oraz systemem kształcenia sędziów w poszczególnych krajach,

odwiedzić sąsiadujący ze szkołą sąd w Bordeaux. Delegacja polska przygotowała oraz zaprezentowała symulację rozprawy karnej, a także dwie prezentacje: „*Recruiting and training judges and public prosecutors in Poland*” oraz „*Prosecutors as members of the Judiciary*”. Po wystąpieniach aplikanci odpowiadali na liczne pytania delegacji poszczególnych krajów dotyczące przedstawionej materii.

Międzynarodowy program wymiany aplikantów

W dniach 3–7.12.2012 r. odbyła się kolejna edycja programu wymiany aplikantów organizowanego przez Europejską Sieć Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości (EJTN). Tym razem gospodarzem wizyty była Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury, która gościła aplikantów sędziowskich i prokuratorskich z Hiszpanii i Holandii, a także sędziów koordynatorów projektu z poszczególnych krajów. Zagraniczni uczestnicy wymiany, razem z uczestniczącymi w programie aplikantami Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, poznawali system sądownictwa i prokuratury w Polsce, uczestniczyli w rozprawach sądowych w sprawach karnych oraz cywilnych, obserwowali symulacje rozpraw przygotowane przez aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Aplikanci złożyli również wizytę w Instytucie Ekspertyz Sądowych oraz Katedrze Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trakcie ostatniego dnia wymiany jej uczestnicy odwiedzili areszt śledczy przy ulicy Montelupich w Krakowie.

Porozumienia w sprawie praktyk

W dniu 5.12.2012 r. zastępca dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury ds. aplikacji podpisał z prezesem Naczelnego Sądu Administracyjnego porozumienie, zgodnie z którym na podstawie umów z prezesami 14 wojewódzkich sądów administracyjnych aplikanci prokuratorscy I rocznika od 11.3.2013 r. do 29.3.2013 r. odbędą praktyki w wojewódzkich sądach administracyjnych.

W dniu 17.1.2013 r. na podstawie podpisanego 24.12.2012 przez komendanta Szkoły Policji w Katowicach i zastępcę dyrektora Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury ds. aplikacji porozumienia 44 aplikantów aplikacji prokuratorskiej II rocznika wzięło udział w szkoleniu oraz w zajęciach praktycznych w Szkole Policji w Katowicach.

Współpraca międzynarodowa

W zakresie współpracy międzynarodowej Krajowa Szkoła kontynuowała realizację zawartego w Programie Sztokholmskim obowiązku intensyfikacji szkoleń obejmujących kwestie związane z Unią Europejską, które powinny być prowadzone systematycznie dla wszystkich osób zawodowo uczestniczących w urzędowaniu przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, zwłaszcza sędziów, prokuratorów, pracowników wymiaru sprawiedliwości. W I kwartale 2013 r. w pięciu tego rodzaju szkoleniach zorganizowanych przez instytucje

szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości z innych państw członkowskich UE udział wzięło 19 polskich sędziów i prokuratorów.

Wizyty delegacji zagranicznych

W dniu 21.11.2012 r. w siedzibie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie wizytę złożyli sędziowie Sądu Krajowego w Kolonii oraz Sądu Rejonowego w Kerpen. Uczestnicy spotkania przyjechali do Polski na zaproszenie prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie i podczas tygodniowego pobytu zaznajamiali się między innymi z pracą polskich sądów. W trakcie wizyty goście zapoznali się z działalnością Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, w tym z historią jej powstania, strukturą organizacyjną, umiejscowieniem w systemie organów państwowych, zadaniami oraz systemem kształcenia kadr sądownictwa i prokuratury w Polsce.

W dniu 21.11.2012 r. w siedzibie Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie gościła delegacja przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości Republiki Tunezji, przebywająca w Polsce z wizytą studyjną. W skład delegacji weszli sędziowie i prokuratorzy z różnych okręgów sądowniczych Tunezji. Spotkanie to było okazją nie tylko do zapoznania się przez gości z działalnością Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, ale także wzajemnej wymiany doświadczeń w zakresie funkcjonowania wymiarów sprawiedliwości w obu państwach.

Działalność wydawnicza

W listopadzie 2012 r. wydana została pierwsza publikacja Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury z serii BIBLIOTEKA APLIKANTA pt. **„Zbiór orzeczeń z zakresu prawa karnego procesowego wraz z komentarzami. Postępowanie przygotowawcze. Czynności sądu w tym postępowaniu. Środki przymusu. (Casebook)”**. Książki te, przygotowywane w formie zbiorów orzeczeń z komentarzami, adresowane są przede wszystkim do aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Mają one na celu ułatwienie aplikantom opanowania umiejętności prawidłowego ustalania stanów faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, umożliwienie prześledzenia kolejnych czynności procesowych, a także – rozstrzygnięcia danej sprawy ze szczególnym uwzględnieniem przytoczonej argumentacji, w tym dyrektyw wykładni prawa.

Na początku 2013 r. nakładem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury ukazała się kolejna publikacja z serii wydawniczej METODYKI pt. **„Metodyka pracy referendarza sądowego w wydziałach cywilnych, gospodarczych, ksiąg wieczystych, rejestru zastawów i prowadzącym e-sąd”**, nad którą prace wydawnicze zakończyły się w roku 2012. Autorami przygotowywanej publikacji jest zespół autorów, referendarzy sądowych oraz sędziego, posiadających wieloletnie doświadczenie praktyczne oraz dorobek naukowy. Publikacja ta będzie przede wszystkim praktycznym komentarzem dla już pracujących referendarzy sądowych, stanowić będzie także istotne źródło wiedzy dla aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa

i Prokuratury przygotowujących się do pracy w wymiarze sprawiedliwości. Książka przybliży czytelnikom status osób wykonujących funkcję referendarzy sądowych, ich pozycję prawną oraz uprawnienia i obowiązki w kontekście historycznym i współczesnym. Praktyczny charakter publikacji podkreślą załączone do niej wzory orzeczeń.

Ponadto ustalony został przez Radę Programową Krajowej Szkoły, a następnie zatwierdzony przez ministra sprawiedliwości pod względem zgodności z planem finansowym **plan wydawniczy Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury na rok 2013**, obejmujący cztery kolejne wydawnictwa z serii BIBLIOTEKA APLIKANTA, w tym: „Zbiór orzeczeń z zakresu prawa karnego materialnego wraz z komentarzami – część ogólna. Casebook”, „Zbiór orzeczeń z zakresu prawa karnego procesowego wraz z komentarzami – postępowanie odwoławcze i nadzwyczajne środki zaskarżenia. Casebook”, „Zbiór orzeczeń z zakresu prawa cywilnego procesowego wraz z komentarzami – rozprawa i postępowanie dowodowe. Casebook” oraz „Postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku”, natomiast w zakresie szkolenia ustawicznego, w ramach cyklu wydawniczego METODYKI, planowane jest wydanie dwóch pozycji: „Metodyka pracy prokuratora w postępowaniu karnym skarbowym” oraz „Metodyka zarządzania jednostkami wymiaru sprawiedliwości. Studium przypadku na przykładzie Sądu Rejonowego Katowice-Zachód w Katowicach”.

W grudniu 2012 r. zakończono przygotowywanie do druku trzech kolejnych pozycji wydawniczych Krajowej Szkoły: dwóch z serii BIBLIOTEKA APLIKANTA („Zbiór orzeczeń z zakresu prawa karnego procesowego wraz z komentarzami. Postępowanie przed sądem I instancji. Casebook” i „Zbiór orzeczeń z zakresu prawa cywilnego procesowego wraz z komentarzami. Przygotowanie do rozprawy. Casebook”) oraz kolejnej publikacji z serii METODYKI, pt. „Metodyka pracy prokuratora w sprawach obrotu prawnego z zagranicą”. Przewidywany termin wydania tych publikacji to połowa 2013 r.

W grudniu 2012 r. ukazał się kolejny zeszyt „Kwartalnika Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury”, skierowany do szeroko pojętych kadr wymiaru sprawiedliwości i prokuratury. Zawiera on publikacje o różnorodnej tematyce dotyczącej niektórych aspektów wymiaru sprawiedliwości. Wydawanie „Kwartalnika Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” będzie kontynuowane.

Konferencje, szkolenia, wydarzenia

W dniach 10–12.10.2012 r. oraz 17–19.10.2012 r. w Legionowie odbyły się dwie edycje zorganizowanego przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury wspólnie z Instytutem Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Sehna oraz Wyższą Szkołą Policji w Legionowie szkolenia dla prokuratorów nt. „Prowadzenie postępowań przygotowawczych w sprawach katastrof i zdarzeń o charakterze terrorystycznym”.

W dniu 18.10.2012 r. w cyklu konferencji organizowanych przez Prokuraturę Generalną we współpracy i pod patronatem Krajowej Szkoły Sądownictwa

i Prokuratury oraz wydawnictwa Wolters Kluwer Polska, przy udziale Ministra Sprawiedliwości, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Fundacji Pomocy Ofiarom Przestępstw, odbyła się konferencja pt. „Mediacja karna jako instytucja ważna dla pokrzywdzonego”. W tym samym cyklu, w dniu 4.12.2012 r., odbyła się konferencja pt.: „Jak skutecznie chronić ofiary przemocy w rodzinie?”.

W dniach 3–7.12.2012 r. w Szczytnie odbyła się zorganizowana przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury we współpracy z Wyższą Szkołą Policji w Szczytnie pilotażowa edycja specjalistycznego szkolenia pt.: „Postępowanie prokuratury i organów ścigania w przypadku uprowadzenia osoby dla okupu lub w celu wymuszenia innego zachowania w zamian za uwolnienie zakładnika, którego miejsce pobytu nie jest znane”.

W dniu 14.12.2012 r. w auli Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie odbyła się konferencja organizowana przez Katedrę Prawa Cywilnego UJ we współpracy z Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, zatytułowana „IV Kolokwium Jagiellońskie. Odpowiedzialność majątkiem wspólnym małżonków za długi”. W konferencji wzięło udział ok. 180 uczestników. Była to druga edycja Kolokwium Jagiellońskich organizowanych z sukcesem przez Katedrę Prawa Cywilnego we współpracy z KSSiP (kolejna planowana jest na listopad 2013 r.). Ideą Kolokwium jest stworzenie platformy wymiany poglądów między pracownikami naukowymi a praktykantami z całej Polski. Tegoroczna edycja poświęcona była odpowiedzialności majątkiem wspólnym małżonków za długi (zarówno cywilnoprawne, jak i z tytułu zobowiązań podatkowych).

W dniu 16.1.2013 r. w siedzibie Prokuratury Generalnej w Warszawie odbyło się spotkanie poświęcone prowadzonemu przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, we współpracy z Prokuraturą Generalną, pilotażowemu programowi pt. „Modernizacja zarządzania prokuraturą”. W spotkaniu udział wzięli prokuratorzy okręgowi z jednostek uczestniczących w realizacji tego programu oraz eksperci powołani do oceny wyników przeprowadzonych w jego trakcie badań ankietowych. W spotkaniu uczestniczyli również pierwszy zastępca prokuratora generalnego *Marek Jamrogowicz* i przedstawiciele Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury: zastępca dyrektora ds. szkolenia ustawicznego i współpracy międzynarodowej sędzia *Adam Czerwiński* oraz zastępca dyrektora ds. organizacyjnych prokurator dr *Anna Wdowiarz-Pelc*. W trakcie spotkania eksperci zaproponowali konkretne rozwiązania modernizacyjne, które następnie zostały omówione przez uczestników spotkania. Przedyskutowano również dalsze działania planowane w toku realizacji programu „Modernizacja zarządzania prokuraturą”.

W dniach 24–25.1.2013 r. w Krakowie odbyło się spotkanie Prezydium Krajowej Rady Sądownictwa z kierownictwem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Przedmiotem spotkania była działalność Krajowej Szkoły w zakresie szkolenia wstępnego i ustawicznego. 5.2.2013 r. w Krakowie kierownictwo Krajowej Szkoły spotkało się natomiast z Prezydium Krajowej Rady Prokuratury.

Wykorzystanie funduszy pomocowych

Od 1.7.2011 r. trwa realizacja projektu „PWP – edukacja w dziedzinie zarządzania czasem i kosztami postępowań sądowych – case management”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, priorytet V „Dobre rządzenie”, działanie 5.3. Wsparcie na rzecz realizacji Strategii Lizbońskiej.

W dniach 2.1–1.2.2013 r. przygotowano i przeprowadzono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego w celu wyłonienia dostawców usług niezbędnych dla realizacji tego projektu. W okresie tym, w ramach projektu, zorganizowano również szereg spotkań oraz szkoleń z zakresu m.in. prawa gospodarczego, europejskiego prawa gospodarczego, nowoczesnych technologii w wymiarze sprawiedliwości, prawa dowodowego oraz organizacji pracy w referacie sędziego.

Sprawozdanie aplikantów Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury z wizyty we francuskiej Szkole Sędziowsko-Prokuratorskiej w ramach wymiany aplikantów zorganizowanej przez Europejską Sieć Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości w dniach 3–8.12.2012 r. w Bordeaux

1. Europejska Sieć Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości

Łukasz Baranowski

Europejska Sieć Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości jest organizacją non profit zrzeszającą instytucje odpowiedzialne za szkolenie kadr wymiaru sprawiedliwości na obszarze Unii Europejskiej. Utworzona 13.10.2000 r., działa w formie międzynarodowego stowarzyszenia z siedzibą w Brukseli, skierowanego do sędziów, prokuratorów oraz przyszłych sędziów i prokuratorów państw członkowskich Unii Europejskiej.

Program wymiany został uruchomiony w 2003 r. z inicjatywy Parlamentu Europejskiego i jest finansowany przez Komisję Europejską. Pierwsza edycja programu została zrealizowana wspólnie przez dwóch członków sieci: ENM-Francja i CSM-Włochy. W 2006 r. EJTN stał się wyłącznym organizatorem programu i *de facto* Komisja Europejska przyznała mu monopol na realizację wymiany pracowników wymiaru sprawiedliwości. W okresie od 2005 do 2012 r. w programie wymiany udział wzięło prawie 4300 sędziów i prokuratorów (w tym przyszłych sędziów i prokuratorów). Od momentu rozpoczęcia działalności liczba beneficjentów programu oraz jego państw członkowskich stale wzrasta.

W celu realizacji potrzeb poszczególnych pracowników wymiaru sprawiedliwości (w zależności od ich stażu pracy, specjalizacji itd.) oraz zachęcania do stałego uczestnictwa w działaniach programu wymiany EJTN oferuje kilka rodzajów działalności. Większość z tych działań obejmują wymiany krótkoterminowe, trwające co

do zasady dwa tygodnie, mające miejsce w sądach i prokuraturach. Polegają one głównie na wymianie jednoosobowej, gdzie jeden sędzia/prokurator przypisany jest do jednego opiekuna, swego odpowiednika w państwie przyjmującym, i ma możliwość uczestniczenia w jego codziennej pracy. Wymiany krótkoterminowe mogą być jednak prowadzone także w formie grupowej. Kolejnym rodzajem działalności są szkolenia długookresowe, odbywające się w okresie od trzech miesięcy do jednego roku w Eurojust, Europejskim Trybunale Praw Człowieka i Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W trakcie tych wymian wybrani sędziowie i prokuratorzy są przypisani do urzędu krajowego członka Eurojust, do gabinetu członka TSUE lub do sekretariatu ETPCz i zapoznają się z organizacją pracy, procedurami i rodzajami decyzji podejmowanymi we wskazanych instytucjach. EJTN organizuje ponadto jednodniowe wizyty studyjne w organach Unii Europejskiej oraz wizyty studyjne przeznaczone dla przyszłych sędziów i prokuratorów. Te ostatnie zostały opracowane i rozpoczęły się w 2010 r. Polegają one na wymianie przyszłych sędziów i prokuratorów, a odbywają się w szkołach i innych instytucjach szkoleniowych. W wizytach studyjnych uczestniczyć mogą również tzw. trenerzy będący wykładowcami bądź innymi pracownikami szkół organizujących szkolenie pracowników wymiaru sprawiedliwości. Dzięki uczestnictwie w przedmiotowych wizytach trenerzy poznają narzędzia i metody szkoleniowe, a także zasady oraz idee w zakresie szkolenia pracowników wymiaru sprawiedliwości na poziomie europejskim, które następnie mogą zastosować i wdrażać w swojej własnej instytucji szkoleniowej. Początkowo w wymianach studyjnych brali udział przedstawiciele 12 krajów europejskich, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 15. Oprócz Polski, która w 2012 r. wzięła w wymianie udział po raz pierwszy, w wymianie uczestniczą przedstawiciele Francji, Portugalii, Niemiec, Włoch, Bułgarii, Rumunii, Macedonii, Węgier, Finlandii, Holandii, Hiszpanii, Grecji, Belgii i Wielkiej Brytanii. W czasie tygodnia wymiany przyszli sędziowie i prokuratorzy, spotykając się ze swoimi odpowiednikami z innych krajów członkowskich, mają możliwość poznania innych systemów sądowych i programów szkoleniowych, a także rozwijania przydatnych kontaktów w przyszłym życiu zawodowym. Ten rodzaj wymiany w ramach wstępnego szkolenia przyszłych sędziów i prokuratorów jest z pewnością najbardziej odpowiednim sposobem budowania od początku ich kariery zarówno poczucia przynależności do wspólnego europejskiego obszaru sądowego, jak i wzajemnego zaufania. Działalność EJTN stanowi dla swoich uczestników unikalne doświadczenie, pozwalające poznać i zrozumieć warunki codziennej pracy ich europejskich odpowiedników.

2. Francuska Krajowa Szkoła Sędziowsko-Prokuratorska i model aplikacji sędziowsko-prokuratorskiej

Katarzyna Gębala

Francuska Krajowa Szkoła Sędziowsko-Prokuratorska została założona w 1958 r. jako Krajowe Centrum Studiów Sądowniczych (*Centre National d'Études Judiciaires*),

pod obecną nazwą – Krajowa Szkoła Magistratury (*École Nationale de la Magistrature*) – działa od 1970 r. Jest to jedyna centralna instytucja odpowiedzialna za szkolenie wstępne i ustawiczne kadr sądownictwa i prokuratury we Francji. Szkoła jest zarządzana przez mianowanego przez ministra sprawiedliwości dyrektora, który realizuje misję pedagogiczną szkoły oraz podejmuje wszelkie niezbędne środki w celu realizacji decyzji rady szkoły. Działalność Krajowej Szkoły Magistratury nadzorowana jest przez ministerstwo sprawiedliwości. Siedziba szkoły znajduje się w Bordeaux, gdzie prowadzona jest aplikacja sędziowsko-prokuratorska. W Paryżu natomiast mieści się filia szkoły odpowiedzialna za szkolenie ustawiczne oraz współpracę międzynarodową. Główne zadania Krajowej Szkoły Magistratury to organizacja rekrutacji na aplikację sędziowsko-prokuratorską, prowadzenie aplikacji sędziowsko-prokuratorskiej, organizacja szkolenia i doskonalenia zawodowego sędziów i prokuratorów oraz realizacja współpracy międzynarodowej, w tym m.in. koordynowanie działań związanych z członkostwem w Europejskiej Sieci Szkolenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości. Szkoła zajmuje się również organizacją szkolenia dla komorników sądowych i niektórych urzędników sądów i prokuratur.

We Francji sędziowie i prokuratorzy tworzą korpus wymiaru sprawiedliwości, przynależąc do tzw. magistratury (*la magistrature*). Sędzia nazywany jest magistratem sądowym (*le magistrat du siège*), zaś prokurator magistratem prokuratorskim (*le magistrat du parquet*). Przyszli sędziowie i prokuratorzy odbywają więc wspólnie aplikację. Nabór na aplikację sędziowsko-prokuratorską odbywa się raz do roku. Limit przyjęć na aplikację ustalany jest corocznie przez ministra sprawiedliwości stosownie do potrzeb kadrowych oraz możliwości budżetowych. Przyjęcie kandydatów na aplikację sędziowsko-prokuratorską odbywa się bądź na podstawie wyników uzyskanych w trakcie przeprowadzanych w drodze konkursu egzaminów wstępnych, bądź na podstawie posiadanych kwalifikacji. Co roku organizowane są przez Krajową Szkołę Magistratury trzy egzaminy wstępne. Pierwszy konkurs otwarty jest dla studentów do 31. roku życia, którzy posiadają dyplom ukończenia studiów. W drugim zaś mogą wziąć udział urzędnicy legitymujący się 4-letnim okresem pracy w służbie publicznej, którzy nie mają przekroczonego 48. roku życia i 5 miesięcy. Od 1992 r. nabór na aplikację otwarty jest również dla osób do 40. roku życia, które posiadają łącznie co najmniej 8-letnie doświadczenie zawodowe pracy w sektorze prywatnym bądź w pełnieniu funkcji w wybieralnych organach lokalnych, bądź jako niezawodowi sędziowie. Są oni rekrutowani w trzecim konkursie. Przyjęcie na aplikację na podstawie posiadanych kwalifikacji dotyczy natomiast osób pomiędzy 31. a 40. rokiem życia, które posiadają tytuł magistra prawa i 4-letnie doświadczenie w dziedzinie prawnej, ekonomicznej albo socjalnej lub posiadają tytuł doktora nauk prawnych i dyplom ukończenia innego kierunku studiów, lub po ukończeniu studiów na kierunku prawo i uzyskaniu dyplomu przez 3 lata sprawowały funkcję związaną z nauczaniem lub prowadzeniem badań w zakresie prawa. Większość aplikantów jest wybierana w drodze pierwszego konkursu, organizowanego dla studentów. W 2012 r. osoby te stanowiły 72,17% spośród wszystkich aplikantów. Aplikanci posiadają

status słuchaczy wymiaru sprawiedliwości (*les auditeurs de justice*), są mianowani przez ministra sprawiedliwości, składają przysięgę, zobowiązując się do zachowania tajemnicy zawodowej. Przynależą oni do magistratury. Aplikacja sędziowsko-prokuratorska trwa 31 miesięcy. Szkolenie obejmuje trwający 25 miesięcy ogólny etap wspólny dla wszystkich aplikantów, mający na celu wykształcenie ich w zakresie wykonywania różnych funkcji w trakcie ścieżki kariery zawodowej, oraz trwający 18 tygodni etap przygotowujący do objęcia pierwszego stanowiska. W czasie aplikacji aplikanci odbywają zajęcia teoretyczne w siedzibie szkoły w Bordeaux oraz staże praktyczne w sądach (w jednym z dziewięciu okręgów sądowych we Francji) oraz innych jednostkach związanych głównie z wymiarem sprawiedliwości. Nad przebiegiem praktyki czuwa patron koordynator, wyznaczony spośród sędziów lub prokuratorów. W ramach szkolenia aplikanci uczęszczają na kurs języka obcego. Są zobowiązani do zdania łącznie dziewięciu egzaminów. Po ukończeniu bloku zajęć teoretycznych przeprowadzane są trzy pisemne egzaminy mające na celu sprawdzenie nabytych przez nich umiejętności. Po odbyciu zaś stażu praktycznego aplikanci przystępują do trzech egzaminów polegających na tym, że pod nadzorem przeprowadzają przesłuchanie w sprawie karnej, wygłaszają mowę końcową w sprawie karnej oraz prowadzą rozprawę w sprawie cywilnej. Na zakończenie szkolenia organizowane są trzy egzaminy końcowe, tj. jeden w formie ustnej i dwa w formie pisemnej, w ramach których aplikanci opracowują wyrok w sprawie cywilnej i przemówienie prokuratora. Obligatoryjne jest dla nich również zdanie egzaminu z języka obcego. Osoby, które ukończyły aplikację, umieszczane są na liście klasyfikacyjnej stosownie do uzyskanej liczby punktów z powyższych egzaminów i następnie wybierają pierwsze stanowisko. Absolwenci Krajowej Szkoły Magistratury mogą bezpośrednio po odbyciu aplikacji objąć jedno z ośmiu możliwych stanowisk, tj. sędziego wielkiej instancji (*juge de grande instance*), sędziego instancji (*juge d'instance*), sędziego śledczego (*juge d'instruction*), sędziego do spraw nieletnich (*juge des enfants*), sędziego orzekającego o stosowaniu kar (*juge d'application des peines*), sędziego przy pierwszym prezesie (*juge placé auprès du premier président*), substytutu prokuratora Republiki (*substitut du procureur de la République*), substytutu przy prokuratorze generalnym (*substitut placé auprès du procureur général*).

Podkreślić należy, że ukończenie aplikacji sędziowsko-prokuratorskiej nie jest jedyną drogą dojścia do zawodu sędziego czy prokuratora we Francji. Możliwość bezpośredniego aplikowania na stanowisko istnieje na przykład dla osób, które ukończyły 35. rok życia, posiadają tytuł magistra prawa i doświadczenie zawodowe wynoszące co najmniej 7 lat w przypadku ubiegania się o stanowisko drugiego stopnia i co najmniej 17 lat w razie aplikowania na stanowisko pierwszego stopnia. Ocenę kandydatury dokonuje działająca przy ministerstwie sprawiedliwości komisja, która jest uprawniona do skierowania kandydata – przed podjęciem decyzji – do odbycia maksymalnie 6-miesięcznego stażu w sądzie. Staż ten organizowany jest wówczas przez Krajową Szkołę Magistratury, która przedstawia raport ewaluacyjny odbytej praktyki.

3. Przebieg wymiany aplikantów w Bordeaux

Małgorzata Mińkowska

Program tegorocznego Europejskiego Tygodnia w Bordeaux obejmował szerokie spektrum zajęć.

Dzień pierwszy otworzyło przemówienie powitalne dyrektora *École Nationale de la Magistrature* poświęcone historii i organizacji szkoły, a także ujednoczeniu systemu kształcenia sędziów we Francji. Uczestnikom wymiany przedstawiono również szczegółowy program oraz cele Europejskiego Tygodnia w Bordeaux. Następnie *Françoise Le Bail* – dyrektor generalna ds. sprawiedliwości Komisji Europejskiej – wygłosiła wykład, który poświęcony był nowym rozwiązaniom instytucjonalnym na poziomie Unii Europejskiej, między innymi instytucji Europejskiego Prokuratora, który zajmowałby się zwalczaniem przestępstw przeciwko interesom finansowym UE. Tematyka wykładów przedstawionych w dalszej kolejności skupiała się wokół organizacji, systemu i celów działania Eurojust oraz EJTN (*European Judicial Training Network*) – Europejskiej Sieci Kształcenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości.

Dzień drugi w całości poświęcony był prezentacji symulacji rozpraw przygotowanych przez grupy z Holandii, Rumunii, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Bułgarii, Francji, Włoch, Danii, Niemiec, Finlandii i Węgier. Ze względów organizacyjnych oraz czasowych uczestnicy wymiany podzieleni zostali na grupy. Przed grupą polską zaprezentowano hiszpańską i francuską rozprawę w sprawie cywilnej oraz grecką i portugalską rozprawę w sprawie karnej. Każda z symulacji trwała od 45 do 60 minut. Po jej zakończeniu przewidziany był czas na pytania odnośnie do aspektów proceduralnych i materialno-prawnych przygotowanej sprawy oraz na dyskusję. Symulacje rozpraw mogły być przygotowane w języku francuskim lub angielskim.

Tematyką trzeciego dnia Europejskiego Tygodnia w Bordeaux była ewolucja europejskiego prawa rodzinnego. Zajęcia w tym dniu rozpoczęły się wykładem specjalistów z zakresu europejskiego prawa rodzinnego, poświęconym zagadnieniom dotyczącym małżeńskich ustrojów majątkowych, związków partnerskich, stosunków między rodzicami i dziećmi oraz adopcji dzieci. Następnie grupom uczestników przedstawiono kazus z zakresu europejskiego prawa rodzinnego, który był tematem ogólnej debaty.

Czwartego dnia symulację rozprawy zaprezentowali uczestnicy wymiany z Polski i z Macedonii. Grupa polska przygotowała symulację rozprawy karnej w sprawie o przestępstwo z art. 178a § 2 KK. Symulacja zaprezentowana została w języku angielskim i trwała około 40 minut. Scenariusz skonstruowany został w ten sposób, by możliwe było przedstawienie instytucji polskiego procesu karnego, takich jak wnioski o wyznaczenie obrońcy z urzędu, odebranie przysięgi od świadka, nałożenie kary porządkowej, odczytanie wyjaśnień oskarżonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym oraz ujawnienie dokumentów. Rozprawa zakończyła

się wydaniem wyroku i podaniem jego ustnych motywów. Uczestnicy symulacji odgrywający role sędziego i prokuratora ubrani byli w oryginalne togi, „sędzia” wyposażony został również w łańcuch. Po zakończeniu rozprawy nastąpiła część poświęcona pytaniom i dyskusji.

Grupa polska przedstawiła następnie prezentację dotyczącą systemu szkolenia oraz rekrutacji sędziów i prokuratorów, ze szczególnym uwzględnieniem nowego modelu kształcenia w ramach Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Prezentacja również wygłoszona została w języku angielskim. Po wystąpieniu prelegentki przewidziany został czas na pytania. Następnie prezentację odnoszącą się do drogi do zawodu sędziego wygłosiła grupa z Macedonii.

Czwartego dnia Europejskiego Tygodnia w Bordeaux zaprezentowano również film dokumentalny produkcji holenderskiej pod tytułem „Wyrok”, poruszający problematykę kształcenia aplikantów sędziowskich w Holandii. Pokaz filmu stanowił przyczynek do dyskusji nad selekcyjnym i eliminacyjnym modelem aplikacji oraz wiążącymi się z nim konsekwencjami. Podczas debaty aplikanci uczestniczący w wymianie komentowali problematykę poruszoną w filmie oraz porównywali własne doświadczenia dotyczące modelu kształcenia w ich krajach.

Dzień czwarty zakończył się bankietem zorganizowanym przez *École Nationale de la Magistrature*.

Dzień piąty otworzyły panele dyskusyjne na temat roli i statusu prokuratora w systemach prawnych państw członkowskich. Uczestnicy wymiany podzieleni zostali na grupy, w ramach których prowadzona była debata. Aplikanci z Polski znaleźli się w grupie z Finlandią, Rumunią i Holandią. Dyskusja o pozycji prokuratora w systemie prawnym w każdym z powyższych krajów rozpoczęła się od prezentacji zawierającej omówienie tej problematyki. Prelegenci z każdego kraju udzielali następnie odpowiedzi na pytania i wyjaśniali wątpliwości, porównywano także rozwiązania systemowe w poszczególnych krajach. Prezentacja grupy polskiej wzbudziła szczególne zainteresowanie w związku z poruszeniem w niej tematyki związanej z pozycją prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej.

Po zakończeniu paneli dyskusyjnych wygłoszono wykład prezentujący strukturę, cele i metody działania Europejskiego Stowarzyszenia Sędziów i Prokuratorów oraz przemówienie zamykające Europejski Tydzień w Bordeaux.

Każda z grup uczestniczących w wymianie miała również możliwość odbycia wizyty w sądzie I instancji oraz w sądzie II instancji w Bordeaux. Podczas wizyty aplikanci mogli zwiedzić budynki sądów oraz uczestniczyć w charakterze publiczności w rozprawach.

Zakończeniem Tygodnia Europejskiego był wspólny wyjazd aplikantów do Saint-Emillion – miejscowości znanej ze swych tradycji winiarskich i wspaniałego krajobrazu, za który została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Niestety grupa polska, która już wcześniej zaplanowała powrót do kraju, nie mogła wziąć udziału w wyjeździe.

4. Korzyści z wymiany aplikantów

Piotr Kędzierski

Chociaż Polaków ominęła sympatyczna podróż do Saint-Emillion, to pozostałe wrażenia i przywieziony bagaż doświadczeń z Bordeaux nie mogły zostać niczym przyćmione. Wizyta aplikantów stała się okazją do zapoznania się z modelami kształcenia sędziów w innych krajach europejskich. Służyła wymianie informacji oraz zdobyciu wiedzy o systemach prawnych państw członków Unii Europejskiej. Wyjazd, ku zadowoleniu uczestników, utwierdził w przekonaniu, że Polska z jej obecnym modelem kształcenia sędziów przynależy w sposób ścisły do dominującego w Europie scentralizowanego systemu szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości. Stając się jego częścią, Polska włączyła się w aktywne członkostwo w stowarzyszeniu EJTN, a przed polskimi aplikantami, sędziami i prokuratorami otworzyły się możliwości skorzystania z rozlicznych ofert wyjazdów krótko- i długoterminowych, wizyt studyjnych i kursów językowych.

Sens i idea tego typu wymian nie mogą być kwestionowane, a ich dużą wartość poznaje się dopiero w trakcie ich trwania. Należy do nich przeświadczenie, że Europa stanowi jedność, a sędzia w państwie członkowskim Unii Europejskiej nie jest jedynie strażnikiem wewnętrznego porządku prawnego, lecz staje się sędzią europejskim, o czym wielokrotnie zapewniali nas gospodarze wyjazdu. Ujednolicanie i harmonizacja prawa w Europie to procesy, które postępują. Wypracowanie i uczenie się wspólnych standardów stosowania prawa to zadanie dla praktyków. Dlatego tak ważne jest, żeby w zjednoczonej Europie korzystać z doświadczeń innych, żeby podpatrywać i kopiować dobre wzorce, ale również dzielić się własnym dorobkiem. Temu właśnie służą wymiany organizowane przez stowarzyszenie EJTN, stanowiące doskonałe forum debaty o przyszłości wspólnego prawa, jego granicach, a może właśnie ich braku.

Dla nas jako aplikantów to również możliwość wymiany poglądów z naszymi rówieśnikami i odpowiednikami z innych państw. Polska delegacja – pierwszy raz uczestnicząca w wymianie – dobrze odnalazła się pośród wszystkich reprezentacji. Poznaliśmy kolegów i koleżanki z Niemiec, Francji, Holandii, Bułgarii i Rumunii. Z lekką zazdrością nasi aplikanci przysłuchiwali się relacjom swoich kolegów z Francji czy Holandii o tym, jak szeroko tamtejsi aplikanci dopuszczani są do wykonywania czynności sędziego, biorąc już na etapie wstępnego szkolenia udział w przesłuchaniach uczestników postępowania czy w naradach nad rozstrzygnięciem. Pod okiem patrona aplikanci uczą się, jak planować i prowadzić rozprawę i w jaki sposób wydawać sprawiedliwe wyroki. Oczywiście ich głos ma charakter doradczy i wspomagający, bez prawa do sygnowania orzeczeń, lecz stanowi składnik ostatecznego werdyktu, co sprzyja przejmowaniu odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Uznanie w naszych oczach znalazły rozwiązania m.in. francuskiego ustawodawcy, zgodnie z którymi kandydaci do zawodu po zdany egzaminie otrzymują propozycję objęcia funkcji sędziego. Z kolei

z niedowierzaniem (i – co zrozumiale – dozą współczucia) przyjmowano nasze informacje o intensywności szkolenia w Polsce, obejmującego także obowiązek zaliczenia 26 sprawdzianów w trakcie aplikacji.

Tydzień w Bordeaux – głównym ośrodku kulturalnym i gospodarczym Akwitania – sprzyjał integracji oraz zawiązywaniu znajomości, które być może zaowocują ścisłą współpracą zawodową w przyszłości. Był wyśmienitą okazją do poznania kultury prawnej państw Europy Zachodniej i Wschodniej, a także zaprezentowania własnych rozwiązań ustrojowych. Cieszy niezmiernie możliwość skorzystania z podobnych wyjazdów w trakcie szkolenia wstępnego i ustawicznego.

Delegacja polska wraca z poczuciem dobrze wykonanego zadania, gdyż uznaje, że przetarła szlaki do zdobywania kolejnych europejskich doświadczeń.

Przegląd wybranych czasopism prawniczych (lipiec–grudzień 2012 r.) – cz. II

Andrzej Leciak*

Prawo i postępowanie cywilne, prawo pracy i prawo gospodarcze

Adamus R., Problematyka odsetek od wierzytelności układowych po ogłoszeniu upadłości, *Jurysta*, Nr 9.

Akińcza J., Doradca tymczasowy jako podmiot postępowania cywilnego, *Jurysta*, Nr 11.

Akińcza J., Stalking? Zjawisko, odpowiedzialność prawna, *Jurysta*, Nr 11.

Batoryna A., Groupement d'intérêt économique jako pierwowzór europejskiego zgrupowania interesów gospodarczych, *Jurysta*, Nr 9.

Bernat M., Środki tymczasowe w prawie pomocy publicznej (cz. II), *PPH*, Nr 9.

Białogłowski W., Wznowienie postępowania cywilnego w następstwie orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Głos w dyskusji, *Polski Proces Cywilny*, Nr 3.

Bidziński M., Swoboda działalności gospodarczej, *EP*, Nr 11, dodatek specjalny.

Biezuński P., Powództwo z art. 791 § 2 k.p.c. – charakter prawny i przydatność, *Pal.*, Nr 11/12.

Bilewska K., Zaskarżanie uchwał walnego zgromadzenia spółki komandytowo-akcyjnej – de lege lata i de lege ferenda, *PPH*, Nr 11.

Błaszczak Ł., Postępowanie o stwierdzenie wykonalności krajowego i zagranicznego wyroku sądu polubownego (wybrane zagadnienia), *Radca Prawny*, Nr 126, dodatek.

Błaszczak Ł., Tytuły egzekucyjne z art. 299 i art. 280 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz z rozporządzeń Rady (WE): Nr 207/2009 i Nr 6/2002

* Prokurator Prokuratury Krajowej w st. spoczynku, wykładowca KSiP.

w kontekście regulacji polskiego prawa procesowego cywilnego. Część I, Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Błaszczak Ł., Zdolność arbitrażowa z art. 1157 k.p.k. a spory o stwierdzenie nieważności lub uchylenie uchwał w spółkach kapitałowych, Radca Prawny, Nr 127/128 dodatek naukowy.

Bohaczewski M., Pojęcie znaku towarowego powszechnie znanego oraz renomowanego na tle code de la propriété intellectuelle oraz ustawy – Prawo własności przemysłowej, PPH, Nr 11.

Brzeziński P., Umowa o zastępstwo inwestycyjne, PPH, Nr 10.

Buczkowski K., Klaus W., Kossowska A., Rzeplińska I., Woźniakowska-Fajst D., Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości, Studia Prawnicze.

Buszko M., Prawo autorskie, EP, Nr 11, dodatek specjalny.

Byrski J., Tajemnica zawodowa świadczenia usług płatniczych, PPH, Nr 8.

Chomiuk M., Spór o dopuszczalność zastrzegania warunku potestatywnego na tle obowiązujących regulacji warunku w Kodeksie cywilnym, MPH, Nr 4.

Ciepla H., Zarząd majątkiem dziecka, Rodzina i Prawo, Nr 20–21.

Cieślak S., Koncentracja materiału procesowego po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 16 września 2011 r., Pal., Nr 9–10.

Cioch P., Postępowanie zabezpieczające po nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego z 16 IX 2011 r., Radca Prawny, Nr 126, dodatek.

Czech B., Z rozważań nad postępowaniem i orzecznictwem w sprawach rodzinnych (niezawistość sędziowska, sprawy o rozwód, sprawy opiekuńcze małoletnich, sędziowie rodzinni, dobro dziecka, opinie biegłych), Rodzina i Prawo, Nr 20–21.

Czepik A., Mediacje w sprawach cywilnych w statystyce, Jurysta, Nr 7–8.

Dąbrowski T., Ewolucja historyczna polskiego prawa spółdzielczego (cz. II), Jurysta, Nr 9.

Derlatka J., Wyłączenie sędziego z mocy art. 48 § 1 pkt 1 k.p.c., Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Doliński J.M., Dozwolony użytek prywatny a piractwo internetowe, MoP, Nr 19.

Dorabialska A., Uznanie stosunku prawnego powstałego za granicą, RPEiS, Nr 3.

Drzazga T., Szczególne przypadki seksualnego wykorzystania osoby bezradnej lub niepoczytalnej, Jurysta, Nr 7–8.

Dumkiewicz M., Składanie rezygnacji przez członka zarządu spółki z o.o., PPH, Nr 7.

Elżanowski F., Ekonomiczna analiza regulacji insider trading, PPH, Nr 12.

Fliszkiewicz K., Uprawnienie wierzyciela do żądania zabezpieczenia roszczenia, PPH, Nr 8.

Frąckowiak J., W sprawie modelowej konstrukcji handlowych spółek osobowych, PPH, Nr 9.

Gajda-Roszczyńska K., Czy sędzia sądu powszechnego jako jego pracownik może być pełnomocnikiem procesowym na zasadzie art. 87 § 2 k.p.c.?, Polski Proces Cywilny, Nr 4.

Gajda-Roszczyńska K., Mediacja obligatoryjna, Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Galińska M., Zbieg odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej, EP, Nr 10.

Gapska E., Dopuszczalność przywrócenia terminu do uzupełnienia braków środka odwoławczego (w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego), RPEiS, Nr 3.

Gąszczyk-Ożarowski Z., Kontrola rzetelności zaświadczenia lekarza sądowego, PiP, Nr 11.

Gębusia I., Dostęp do informacji poufnej a wykonanie praw z warrantów subskrypcyjnych emitowanych w ramach programu motywacyjnego, PPH, Nr 8.

Goettel A., Powództwo organów skarbowych o ustalenia, PiP, Nr 9.

Goettel A., Zwolnienie z art. 44a ustawy o podatku od spadków i darowizn w świetle małżeńskich ustrojów majątkowych, Rodzina i Prawo, Nr 20–21.

Goździaszek Ł., Umowa spółki z o.o. zawierana przy wykorzystaniu wzorca i postać wniosku o wpis do rejestru, PPH, Nr 8.

Grochowski M., Zbieg norm w zakresie rękojmi za wady rzeczy sprzedanej, MoP, Nr 19.

Grykiel J., Ochronna funkcja rejestru przedsiębiorców na przykładzie wpisów dotyczących spółek handlowych, PPH, Nr 12.

Grzegorzczak P., Dopuszczalność wniesienia środka zaskarżenia w postaci elektronicznej, MoP, Nr 19.

Grzegorzczak P., O związaniu współnika spółki jawnej wyrokiem zasądającym świadczenie wydanym przeciwko spółce, Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Grzegorzczak P., Wykładnia art. 840 § 1 pkt 2 in fine KPC, MoP, Nr 23.

Grzelak M., Zagadnienia praktyczne występujące w procesie przeciwko dłużnikowi hipotecznemu, Pal., Nr 9–10.

Haberko J., Dziadkowie – wnuki. Osobista więź prawnorodzinna i relacja prawnospadkowa, RPEiS, Nr 3.

Hajdys P., Firma spółki osobowej – uwagi de lege lata i postulaty de lege ferenda, PPH, Nr 10.

Jachimowicz M., Kwalifikacja wypadków przy pracy, Jurysta, Nr 10.

Jagielska-Burduk A., *Mulaski K.*, Zagadnienie potrącenia w wybranych postępowaniach odrębnych, Pal., Nr 7–8.

Jakimiec D., Rozstrzygnięcie referendarza sądowego o kosztach sądowych w postępowaniu upominawczym – pouczenie o skardze, Rejent, Nr 11.

Jakubowska E., Obowiązki informacyjne pracodawcy (cz. 2), Jurysta, Nr 10.

Jakubowska E., Obowiązki informacyjne pracodawcy (cz. 1), Jurysta, Nr 9.

Jasinski W., Przedsiębiorca jako pokrzywdzony w procesie karnym na tle art. 49 § 1 i 2 k.p.k., PiP, Nr 7.

Jastrzębski J., Uwagi na tle regulacji zniesienia dematerializacji akcji w związku z planowaną nowelizacją ustawy o ofercie publicznej, PPH, Nr 12.

Jaworski S., Prawne aspekty konkubinatu, MoP, Nr 21.

Jędrej K., Umowny podział guoad usum nieruchomości wspólnej w rozumieniu ustawy o własności lokali, Rejent, Nr 12.

Jędrejek G., Dowód z aktu stanu cywilnego w postępowaniu cywilnym, MoP, Nr 16.

Kabacińska N., Prawo ochrony konkurencji, EP, Nr 11, dodatek specjalny.

Kappes A., Uwagi o rozliczeniach z występującym (wyłączanym) współnikiem handlowej spółki osobowej, PPH, Nr 7.

Kazimierzczak K., Rozliczenie konkubinatu w oparciu o przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu w sprawach krajowych i transgranicznych. Część 1. Prawo polskie, Rodzina i Prawo, Nr 22.

Kidyba A., O niektórych zagrożeniach dla handlowych spółek osobowych – szczególnie spółki jawnej, PPH, Nr 9.

Klinowski M., W sprawie posiadania narkotyków w orzecznictwie Sądu Najwyższego, RPEiS, Nr 3.

Kociubiński J., Kryterium korzyści w kontroli pomocy publicznej w prawie UE, PPH, Nr 12.

Koellner K., Prawo autorskie a dostęp do informacji publicznej, KPP, z. 3.

Korba Z., Czech A., Jóźwiak M., Nowela KPC zmienia wiele, ale..., Jurysta, Nr 11.

Kowalski P., Rola sądu w postępowaniu przygotowawczym, Iustitia, Nr 3.

Krzymowski W., Eksperyment medyczny (część I), Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego, Nr 1–2.

Krzyżanowski D., Odpowiedzialność majątkiem wspólnym małżonków, Pal., Nr 11/12.

Księżak P., Robaczyński W., Skuteczność woli zmarłego co do jego pochówku i sprawowania kultu jego pamięci, Pal., Nr 9–10.

Kuberska W., Ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym – pierwsze doświadczenia praktyczne, PS, Nr 7–8.

Kuczma P., Funkcje lobbingu, PiP, Nr 8.

Leśniak M., Internetowe wzorce umów handlowych spółek osobowych – konieczność czasów społeczeństwa informacyjnego, PPH, Nr 9.

Lewandowski P., Bieniek E., Dopuszczalność ustalenia ojcostwa przez ojca dziecka pozamałżeńskiego, Pal., Nr 7–8.

Lic J., Status spółki cywilnej i wybrane zagadnienia osobowych spółek handlowych, PPH, Nr 9.

Ludwichowska-Redo K., Odszkodowanie za ubytek wartości handlowej pojazdu po wypadku komunikacyjnym (na tle prawoporównawczym), PiP, Nr 11.

Łączkowska M., Prawo alimentacyjne jako przykład regulacji prawnej solidarnej międzypokoleniowej, RPEiS, Nr 3.

Łętowska E., Nieporozumienia co do adresatów i sposobu działania przepisów dyspozytywnych, PPH, Nr 12.

Łukaczyński J., Wybrane zagadnienia prawnej ochrony dziedzictwa kulturowego w krajach Unii Europejskiej, Przegląd Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego, z. 89.

Maj W., Sytuacja społeczna oraz prawna ochrona osób starszych, RPEiS, Nr 3.

Makowski M., Kontrowersje wokół kognicji Krajowej Izby Odwoławczej w przedmiocie orzekania o zwrocie wadium, PS, Nr 7–8.

Małyшко A., Kilka uwag na tle odpowiedzialności karnej za przestępstwo plagiatu, EP, Nr 12.

Markiewicz K., Właściwość sądu w sprawach o odszkodowanie po stwierdzeniu przez Sąd Najwyższy niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, *Polski Proces Cywilny*, Nr 3.

Napiórkowska A., Ryzyko w ubezpieczeniu społecznym, *PiP*, Nr 12.

Naworski J.P., Status prawny rolnika indywidualnego, *PPH*, Nr 10.

Niedośpiąt M., Wiek zawarcia małżeństwa, *OSA*, Nr 8.

Nita-Jagielski G., O potrzebie zmian regulacji prawnych dotyczących powstania osobowej spółki handlowej, *PPH*, Nr 10.

Olesiak J., *Pajor Ł.*, Cofnięcie pozwu poza rozprawą a bieg terminu do złożenia wniosku o zasądzenie kosztów postępowania na rzecz pozwanego, *Pal.*, Nr 9–10.

Opalski A., Problematyka pominięcia prawnej odrębności spółek kapitałowych, *PPH*, Nr 8.

Oplustil K., Wyłączenie prawa pierwszeństwa do objęcia udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki z o.o. – uwagi de lege lata i de lege ferenda, *PPH*, Nr 12.

Orecki M., Instytucja ławnika sądowego w postępowaniu cywilnym. Uwagi de lege lata i de lege ferenda, *PS*, Nr 7–8.

Osajda K., O potrzebie reformy prawa spółek osobowych, *PPH*, Nr 10.

Ostojska J., Problem tzw. macierzyństwa zastępczego a prawo dziecka do poznania własnej tożsamości, *Rodzina i Prawo*, Nr 22.

Oszkinis B., Argumentacja prawnicza w prawie cywilnym – na przykładzie sporu o odpowiedzialność cywilnoprawną dziennikarza z tytułu naruszenia czci poprzez podanie nieprawdziwych informacji, *EP*, Nr 12.

Pachnik K., Odpowiedzialność biegłych za wyrządzenie szkody spółce w świetle regulacji kodeksu spółek handlowych, *PPH*, Nr 10.

Paprocki M., Prawo energetyczne, *EP*, Nr 11, dodatek specjalny.

Piebiak Ł., Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego – uwagi praktyczne. Cz. 2, *MoP*, Nr 13.

Piniór P., O potrzebie zmian prawa spółek handlowych w zakresie regulacji spółek osobowych, *PPH*, Nr 9.

Podrecka M., Uwagi o solidarnej odpowiedzialności inwestora (art. 647(1) k.c.), *PS*, Nr 9.

Pretkiel B., Wpływ regulaminu internetowego serwisu aukcyjnego na umowy zawierane pomiędzy jego użytkownikami, *PPH*, Nr 7.

Pudło A., Wybrane aspekty prawne umowy ACTA, *EP*, Nr 10.

Pyka M., Interpretacja pojęcia inwestycji z art. 25 ust. 1 konwencji ICSID, *PPH*, Nr 7.

Rakiewicz F., Poczucie tożsamości narodowej jako dobro osobiste w świetle polskiego prawa cywilnego, cz. 3, *SPP*, Nr 1.

Rakoczy B., Gospodarowanie nieruchomościami na obszarze parku narodowego, *PiP*, Nr 9.

Rakowska-Trela A., Ochrona stosunku pracy radnego w orzecznictwie sądów, *PiP*, Nr 10.

Rodzinkiewicz M., Uprawnienie do uzyskiwania informacji o stanie spraw niepublicznej spółki akcyjnej przez jej akcjonariuszy poza walnym zgromadzeniem – de lege lata i de lege ferenda, PPH, Nr 11.

Romanowski M., W sprawie skutków zachowania sprzecznego z normą dyspozytywną raz jeszcze, PPH, Nr 12.

Romańska M., Odpowiedzialność majątkowa funkcjonariuszy publicznych za rażące naruszenie prawa, PiP, Nr 12.

Rosiński P., Frelek K., Dziedziczenie odpowiedzialności członków zarządu spółki z o.o. na gruncie art. 299 ksh, Jurysta, Nr 11.

Rykowski R., Odpowiedzialność spółki cywilnej za zobowiązania z czynu niedozwolonego, PPH, Nr 7.

Rylski P., Dopuszczalność pominięcia przez sąd spóźnionych twierdzeń lub dowodów zgłoszonych w ramach informacyjnego przesłuchania stron (art. 212 § 1 k.p.c.), Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Rylski P., Orzekanie o kosztach w europejskim postępowaniu nakazowym, Polski Proces Cywilny, Nr 4.

Rylski P., Wpływ braku pouczenia lub wadliwego pouczenia strony działającej bez fachowego pełnomocnika na bieg terminu do wniesienia środka zaskarżenia, Pal., Nr 7–8.

Saczywko M., Zakaz dokonywania czynności „z samym sobą” a reprezentacja spółki jawnej w umowach ze współnikami, PPH, Nr 11.

Sadlik R., Świadczenie w razie wypadku w drodze do pracy lub z pracy, MoP, Nr 9.

Semena J., Molestowanie i molestowanie seksualne w miejscu pracy, Jurysta, Nr 7–8.

Siwicki M., Olszewska J.E., Zakres odpowiedzialności deliktowej banku za szkody wyrządzone przez franczyzobiorcę bankowego, Pal., Nr 9–10.

Sokołowski M., Europejski projekt regulacji małżeńskich ustrojów majątkowych, cz. 1–2, Rejent, Nr 6 i 7–8.

Stachniak-Rogalska A., Udostępnianie billingów rozmów telefonicznych, PiP, Nr 9.

Stangret-Smoczyńska A., Żądanie podziału hipoteki łącznej, PS, Nr 7–8.

Strugała R., Znaczenie prawne klauzul renegocjacyjnych, MoP, Nr 22.

Strzelczyk R., Obligatoryjność ujawnienia w księdze wieczystej roszczenia nabwy z umowy deweloperskiej, PPH, Nr 10.

Strzelecka M., Przesłanki rozwiązania przysposobienia na gruncie polskiego ustawodawstwa, Rodzina i Prawo, Nr 22.

Sylwestrzak A., Małoletni pełnomocnik, PS, Nr 7–8.

Sylwestrzak A., Przedmioty majątkowe służące wyłącznie zaspokojeniu potrzeb jednego z małżonków, Rodzina i Prawo, Nr 20–21.

Szancito T., Dochodzenie roszczeń przez małżonka-przedsiębiorcę w odniesieniu do lokalu o innym przeznaczeniu, PPH, Nr 7.

Szancito T., Istota skargi pauliańskiej na tle orzecznictwa sądowego, PS, Nr 9.

Szłęczak A., Reprezentacja spółek kapitałowych w umowach z członkami zarządu, PPH, Nr 10.

Tarska M., Zakres swobody kontraktowej w spółce jawnej, PPH, Nr 9.

Trzaskowski R., Koszty najmu pojazdu zastępczego jako szkoda, Pal., Nr 7–8.

Wach-Pawliczak M., Pełnomocnictwo w sprawach zamówień publicznych, Jurysta, Nr 12.

Walasik M., Markiewicz K., Założenia wstępne dotyczące przepisów o postępowaniu nieprocesowym w nowym Kodeksie postępowania cywilnego przyjęte przez zespół problemowy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego do spraw postępowania cywilnego, PS, Nr 9.

Walasik M., Stan non liquet w postępowaniu cywilnym w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Walasik M., Zawistość sprawy w postępowaniach o stwierdzenie zasiedzenia tej samej nieruchomości, Polski Proces Cywilny, Nr 4.

Weitz K., Czy sąd, pomijając twierdzenia lub dowody, wydaje postanowienie?, Polski Proces Cywilny, Nr 3.

Weitz K., Kolizja prawomocnych postanowień o stwierdzeniu nabycia spadku po tym samym spadkobiercy, Pal., Nr 11/12.

Weitz K., Powzięcie wiadomości o podstawie wznowienia lub o wyroku przez pełnomocnika procesowego a rozpoczęcie biegu terminu do wniesienia skargi o wznowienie postępowania, Pal., Nr 9–10.

Wierciński T., Uwagi o zamiarze testowania (animus testandi), PS, Nr 7–8.

Wilejczyk M., Przesłanki skargi pauliańskiej, SPP, Nr 2.

Wiśniewski A.W., Kilka uwag w sprawie reformy prawa osobowych spółek handlowych, PPH, Nr 9.

Wiśniewski C., Górska O., Zakres jurysdykcji trybunału arbitrażowego w świetle dwustronnych umów o ochronie i wspieraniu inwestycji, PPH, Nr 7.

Witosz A., Upadłość likwidacyjna leasingobiorcy (korzystającego) a zakres roszczeń stron umowy leasingu, PPH, Nr 8.

Włodarczyk M., Przekształcenie spółki z o.o. w spółkę komandytową, PPH, Nr 7.

Wolak G., Jeszcze o odwołaniu odwołania testamentu, Rejent, Nr 9.

Wolak G., Odpowiedzialność za szkodę spowodowaną zalaniem lokalu a art. 433 kc, Jurysta, Nr 10.

Wolak G., Status spadkobiercy a prawo do zachowku, Jurysta, Nr 11.

Wolak G., Własność budynku wzniesionego przez dzierżawcę na gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste, PS, Nr 9.

Wróblewska K., Ochrona środowiska w polskim systemie prawnym, EP, Nr 11, dodatek specjalny.

Zedler F., Dwa zagadnienia związane z upadłością emitentów obligacji, gdy na zabezpieczenie praw obligatariuszy ustanowiono zabezpieczenie na majątku emitenta, Polski Proces Cywilny, Nr 4.

Zielińska B., Zieliński M., Rola ACTA w egzekwowaniu praw własności intelektualnej, PiP, Nr 9.

Zieliński A., Zakaz zamykania drogi sądowej (art. 77 ust. 2 Konstytucji) a postępowanie cywilne, *Polski Proces Cywilny*, Nr 3.

Zięty J., O mankamentach regulacji spółek osobowych w kodeksie spółek handlowych, *PPH*, Nr 10.

Znamierowski J., Granice prawnie dozwolonej krytyki w formie satyry i karykatury, *EP*, Nr 11.

Żurawik A., Klauzula interesu publicznego w prawie gospodarczym krajowym i unijnym, *PPH*, Nr 12.

Prawo i postępowanie karne

Banasik K., Karalność przestępstwa ze skutkiem oddalonym w czasie, *PiP*, Nr 10.

Banasik K., Związki partnerskie a prawo karne, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Berent J., Zalecenia Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii w sprawie pobierania materiału sekcyjnego do badań toksykologicznych, *Prok. i Pr.*, Nr 11.

Bergel T., Doręczenie wyroku oskarżonemu w świetle zmian zawartych w projekcie nowelizacji Kodeksu postępowania karnego, *PS*, Nr 11–12.

Bieńkowska E., Mediacja w projekcie nowelizacji kodeksu postępowania karnego, *Prok. i Pr.*, Nr 11.

Bieńkowska E., Obowiązek naprawienia szkody lub zadośćuczynienia w prawie karnym (kontrowersje i wątpliwości), *PiP*, Nr 8.

Błaszczak P., Transgraniczne przekształcenie spółki – najnowsze tendencje w prawie unijnym, *PPH*, Nr 12.

Błoński M., Zakres przedmiotowy i podmiotowy podstuchu procesowego, *PS*, Nr 7–8.

Brzezińska J., „Wpływ przebiegu porodu”? – sporne znamię przestępstwa dzieciobójstwa, *Jurysta*, Nr 9.

Chatubek K., Specyfika czynności sprawdzających, *Prok. i Pr.*, Nr 9.

Chlebowicz P., Kilka uwag dotyczących pojęcia wywiadu kryminalnego, *Przegl. Policynjny*, Nr 1.

Czyżak M., Prawo karne telekomunikacyjne jako nowa gałąź prawa karnego?, *Pal.*, Nr 9.

Dąbkiewicz K., Uzasadnienie postanowienia w przedmiocie tymczasowego aresztowania, *PS*, Nr 9.

Demendecki T., Problematyka dopuszczalności udziału spółki jawnej w postępowaniu karnym w charakterze pokrzywdzonego (zagadnienia wybrane). Uwagi krytyczne na tle art. 49 k.p.k., *PS*, Nr 7–8.

Derlatka M., Pornografia dziecięca – uwagi na marginesie postanowienia Sądu Najwyższego z 1 września 2011 r., V KK43/11, *Pal.*, Nr 11/12.

Drzazga P., Szczególne przypadki seksualnego wykorzystania osoby bezradnej lub niepoczytalnej, *Jurysta*, Nr 7–8.

Dudek T., Czy poręczenie majątkowe jest w stanie zabezpieczyć prawidłowy tok postępowania?, Prok. i Pr., Nr 9.

Dudek T., Zawieszenie postępowania karnego skarbowego ze względu na pre-judyką, Prok. i Pr., Nr 11.

Duży J., Wina sprawców oszukańczych uszczupień podatkowych a kwalifikacja prawna, Prok. i Pr., Nr 7–8.

Eichstaedt K., Idealny zbieg przestępstw z art. 286 § 1 k.k. i z art. 76 § 1 k.k.s., Prok. i Pr., Nr 7–8.

Filek B., Wizerunek nagiej osoby jako znamię przestępstwa z art. 191a § 1 k.k., Prok. i Pr., Nr 7–8.

Galińska M., Zbieg odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej, EP, Nr 10.

Gensikowski P., Kumulacja rozstrzygnięć kompensacyjnych w procesie karnym, PiP, Nr 11.

Gensikowski P., Wybrane problemy celowości orzeczenia ex officio środka karnego obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, PS, Nr 12.

Gierula J., obrońca a kłamstwo. Uwagi na tle karnoprawnych granic wykonywania obrony, PS, Nr 9.

Głębocka J., Prawo pokrzywdzonego do sądu – wstęp do problematyki, PS, Nr 11–12.

Golanka A., Zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Rozważania na tle zbiegu przepisów prawa cywilnego i karnego, RPEiS, Nr 3.

Gralski P., Stosowanie środków zabezpieczających po orzeczeniu kary i środków karnych, RPEiS, Nr 3.

Greiser M., Sporządzony przez Policję i przekazany do sądu na podstawie art. 517d § 1 k.p.k. wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym jako brak skargi uprawnionego oskarżyciela, PS, Nr 7–8.

Grzegorzczak T., Podstawowe kierunki projektowanych zmian procedury karnej, PiP, Nr 11.

Grzelak A., Projekt ochrony danych osobowych w sprawach karnych w UE – kolejny krok na drodze do społeczeństwa nadzorowanego?, Europejski PS, Nr 11.

Gurgul J., Całościowe wyobrażenie śledztwa, Prok. i Pr., Nr 10.

Gurgul J., Ciekawy przypadek zabójstwa. Tradycja i nowoczesność w śledztwie, Prok. i Pr., Nr 9.

Herbowski P., Poligraf a prawo do obrony, Pal., Nr 7–8.

Hołyst B., Kryptografia grupowa i nowe wyzwania dla kryminalistyki komputerowej (cz. II), Prok. i Pr., Nr 12.

Hołyst H., Kryptografia grupowa i nowe wyzwania dla kryminalistyki komputerowej (cz. I), Prok. i Pr., Nr 11.

Hryniewicz E., Karalne działanie na szkodę spółki, Prok. i Pr., Nr 10.

Jagięto D., Przesłuchanie poznawcze, Jurysta, Nr 12.

Jagięłowicz Ł., Konstytucyjny system źródeł prawa a status prawny jednostki w postępowaniu karnym, Prok. i Pr., Nr 11.

Januszkiewicz M., „Żądanie” i „współczucie” jako znamiona zabójstwa eutanatycznego, *Jurysta*, Nr 9.

Kanturski J., Leczenie off-label: eksperyment medyczny czy stan wyższej konieczności?, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Kardas P., Prawnokarne aspekty dobrowolnej aktywności seksualnej małoletnich, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Kardas P., Rola i miejsce prokuratury w systemie organów demokratycznego państwa prawnego, *Prok. i Pr.*, Nr 9.

Karsznicki K., Aspekty prawne badania wypadków lotniczych w kontekście prowadzonego postępowania karnego, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Kędzierska B., *Szwejkowska M.*, Przymusowe leczenie nieletnich w zakładach psychiatrycznych, *Studia Prawnoustrojowe*, t. 15.

Kociubiński W., Brak obrońcy obowiązkowego lub niebranie udziału przez takiego obrońcę w czynnościach, w których jego udział był obowiązkowy, jako przesłanka bezwzględnie powodu odwoławczego z art. 439 § 1 pkt 10 kpk, *PS*, Nr 10.

Koper R., Granice ochrony tajemnicy dziennikarskiej w procesie karnym, *RPEiS*, Nr 3.

Kowalski P., Zasada kontradiktoryjności procesu karnego w świetle projektu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, *Pal.*, Nr 7–8.

Kowalski S., Znowelizowane reguły karania za naruszenie obowiązku opłacenia składek, *MoPr*, Nr 10.

Krajewski R., Odpowiedzialność za wykroczenia w związku z naruszeniem zakazów handlu, *PS*, Nr 11–12.

Kruczoń E., Postępowanie mediacyjne w polskim prawie telekomunikacyjnym, *PiP*, Nr 8.

Kudrelek S., Dostęp podejrzanego i jego obrońcy do akt postępowania przygotowawczego, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Kukuła Z., Funkcjonariusz publiczny. Zakres pojęciowy, *Jurysta*, Nr 11.

Kukuła Z., Pranie brudnych pieniędzy. Glosa do wyroku SN z 4. 10. 2011 r. sygn. III KK 28/11 (OSN *Prok. i Pr.* 2012, Nr 3, poz. 8), *Jurysta*, Nr 7–8.

Kukuła Z., Przepięstwo nadużycia zaufania w świetle orzecznictwa sądowego, *PS*, Nr 11–12.

Lewczyk P., Usiłowanie przestępstwa karnego skarbowego, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Lichoń K., Mediacja jako sposób rozwiązywania konfliktów pomiędzy pokrzywdzonym a przestępcą (cz. 2), *Jurysta*, Nr 7–8.

Liszewska A., Limitacja tymczasowego aresztowania w polskim procesie karnym, *Pal.*, Nr 11/12.

Liżyńska K., Kwalifikowana postać przestępstwa pomówienia a ochrona wolności słowa, *PiP*, Nr 9.

Majowska A.T., Ograniczenie prawa do obrony podmiotu zbiorowego a odpowiedzialność i prawo do obrony podmiotu odpowiedzialnego posiłkowo i zobowiązanego do zwrotu korzyści, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Matyszko A., Kilka uwag na tle odpowiedzialności karnej za przestępstwo plagiatu, EP, Nr 12.

Maraszek M., Konsensualne zakończenie postępowania karnego w trybie art. 335 k.p.k., Prok. i Pr., Nr 10.

Markiewicz-Stanny J., Międzynarodowe zobowiązania Polski w zakresie zakazu niewolnictwa, poddaństwa i handlu istotami ludzkimi, Prok. i Pr., Nr 7–8.

Michalska-Warias A., Obowiązek potwierdzenia wyjaśnień przed sądem przez tzw. małego świadka koronnego, Prok. i Pr., Nr 9.

Mik B., O potrzebie dodatkowego, szczególnego unormowania odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa za niesłuszne skazanie oraz niewątpliwie niesłuszne oskarżenie, przedstawienie zarzutów lub zastosowanie nieizolacyjnego środka zapobiegawczego, Prok. i Pr., Nr 12.

Morawska M., Zakaz stosowania kar cielesnych a pozaustawowy kontratyp karcenia wychowawczego, Prok. i Pr., Nr 10.

Morgała D., Definicja i zakres pojęcia „chuligaństwo stadionowe”, Prok. i Pr., Nr 7–8.

Myśliwiec H., Podstęp jako znamię przestępstwa zgwałcenia, Prok. i Pr., Nr 11.

Nawrocki M., Uchylenie tymczasowego aresztowania mocą orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie (art. 264 § 1 k.p.k.), PS, Nr 7–8.

Nita-Światłowska B., Światłowski A., Uwzględnianie okresu tymczasowego aresztowania w państwie obcym w postępowaniu przed sądem polskim, Europejski PS, Nr 11.

Nowak C., O pojęciu transnarodowego prawa karnego, Państwo i Prawo, Nr 12.

Orłowska-Zielinska B., Z problematyki typizacji przestępstwa zabójstwa, aspekty wybrane, Studia Prawnoustrojowe, t. 15.

Paluszkiewicz H., O zasadzie bezpośredniości w perspektywie zmian Kodeksu postępowania karnego, RPEiS, Nr 2.

Pawelec Sz., Rozwiązanie i likwidacja spółki kapitałowej w świetle zarzutu przestępnego wyrządzenia spółce znacznej szkody majątkowej, Pal., Nr 11–12.

Piaczyńska A., Kryteria stopniowania winy, Prok. i Pr., Nr 9.

Pikulski S., Zabójstwo kwalifikowane w polskim kodeksie karnym z 1997 r., Studia Prawnoustrojowe, t. 15.

Postulski K., Materialnoprawne aspekty odwołania warunkowego przedterminowego zwolnienia, Prok. i Pr., Nr 12.

Postulski K., Prawo skazanego do obrony w zmienionym Kodeksie karnym wykonawczym, Pal., Nr 7–8.

Potejko P., Małżonek dłużnika jako podmiot czynu zabronionego z art. 300 § 2 k.k., MoP, Nr 22.

Resztak I., Konwencje Rady Europy o przeciwdziałaniu zjawisku terroryzmu, Prok. i Pr., Nr 10.

Resztak I., Zjawisko terroryzmu, Prok. i Pr., Nr 7–8.

Retyk T., Tryb ścigania przestępstw z art. 157 § 2 i 3 k.k. oraz niektórych innych przestępstw (uwagi de lege ferenda), PiP, Nr 12.

Ryunkun-Werner R., Przekaz medialny jako wyraz prawa do informacji w toku postępowania karnego, *Pal.*, Nr 11–12.

Siej D., Oblicza informatyzacji prokuratury, *Prok. i Pr.*, Nr 11.

Siej D., Warunki efektywności systemu digitalizacji dokumentów „Sydig”, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Siwicki M., Podział i definicja cyberprzestępstw, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Siwicki M., Przestępstwa związane z treścią informacji, *EP*, Nr 10.

Skwarczyński H., Postępowanie w stosunku do nieobecnych w sprawach karnych skarbowych, *Pal.*, Nr 9–10.

Sołtyszewski I., *Krassowski K.*, *Gruza E.*, Możliwości wykorzystania badań przesiewowych w praktyce śledczej, *Prok. i Pr.*, Nr 12.

Starzyński P., Projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 maja 2011 r. o ustanowieniu minimalnych standardów praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Stefański R.A., Odpowiedzialność za niesłuszne skazanie, niewątpliwie niesłuszne oskarżenie, przedstawienie zarzutów lub zastosowanie niez izolacyjnego środka zapobiegawczego, *Prok. i Pr.*, Nr 12.

Szablowska M., *Rasmus R.*, Prawnokarna odpowiedzialność pracodawcy za nieprzeciwdziałanie dyskryminacji w zatrudnieniu, *Pal.*, Nr 9–10.

Szramka M., Nawiązka jako środek karny w związku z kradzieżą drzewa z lasu, *Jurysta*, Nr 12.

Szumski A., Funkcja prewencyjna tymczasowego aresztowania, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Szymanowski T., Propozycje wprowadzenia korekt i zmian do obowiązującego prawa karnego, *Pal.*, Nr 11–12.

Świec K., Ultrastrukturalne badania włosów metodą SEM, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Tarwacki P., *Warchoł M.*, Prawo do wnoszenia skarg przez osadzonych w systemie penitencjarnym Polski i w wybranych krajach członkowskich Unii Europejskiej, *Pal.*, Nr 9.

Terlecka A., Podstawy wyłączenia odpowiedzialności karnej za wypadki sportowe, *OSA*, Nr 7.

Tomkiewicz M., Udział przedstawiciela społecznego w procesie karnym, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Urbaniak M.J., Zakres obowiązywania zakazu dowodowego przewidzianego w art. 199 k.p.k., *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Ważny A., Stosowanie instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary w wypadkach wyroków wydanych w trybie tzw. skazania bez rozprawy, *Prok. i Pr.*, Nr 10.

Ważny A., Usytuowanie prokuratury w niektórych państwach europejskich, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Wilk L., Przestępczość gospodarcza – pojęcie, przyczyny, sprawcy, *EP*, Nr 10.

Wilk L., Zasada priorytetu egzekucji nad represją w prawie karnym skarbowym, *Prok. i Pr.*, Nr 7–8.

Witkowska K., Strony procesowe i ich reprezentanci w postępowaniu przygotowawczym, Prok. i Pr., Nr 9.

Włodkowski O., Kowalski S., Krytycznie o nowelizacji Kodeksu karnego skarbowego z 8.4.2012 r., MoP, Nr 21.

Wolski W., Postępowanie nakazowe – niewykorzystana możliwość usprawnienia postępowania karnego, PS, Nr 11–12.

Wróbel A., Odpowiedzialność karna za niedopełnienie obowiązków z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, PiP, Nr 12.

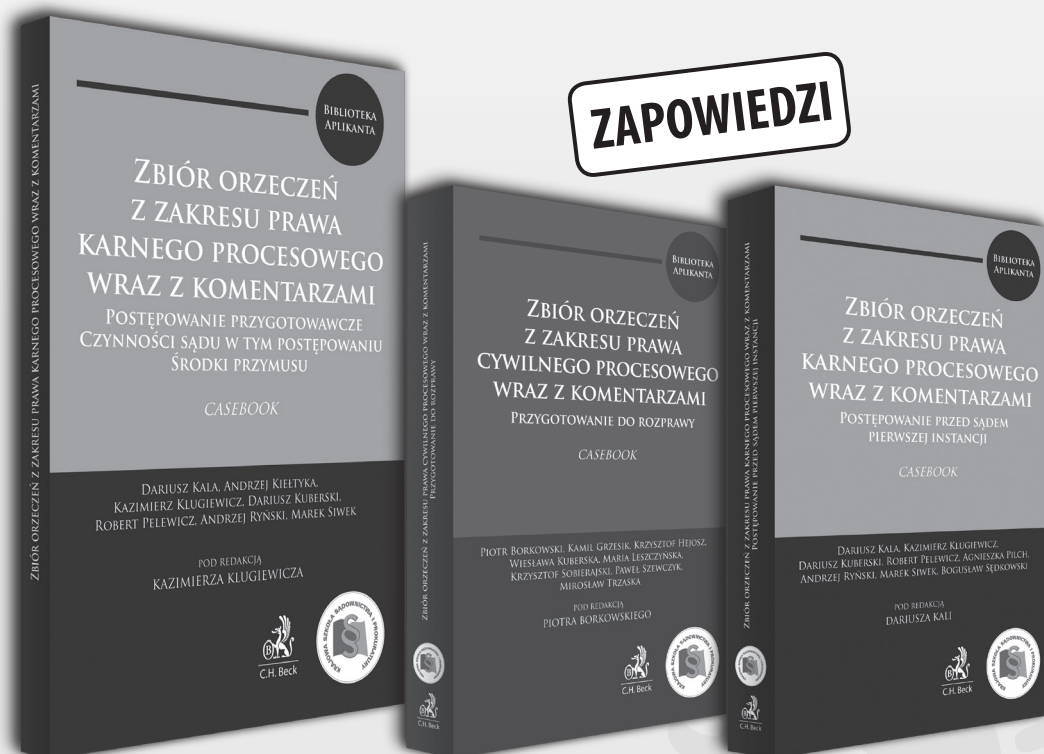
Zawłocki R., Wyłączenie przedawnienia przestępstw funkcjonariuszy PRL, RPEiS, Nr 3.

Zoll A., Prace nad nowelizacją przepisów części ogólnej kodeksu karnego, PiP, Nr 11.

Żbikowska M., O projektowanych zmianach zasady lojalności procesowej, Prok. i Pr., Nr 9.

Żurek J., Europejski nakaz aresztowania jako przykład naruszenia wspólnej tradycji europejskiej, Pal., Nr 7–8.

POLECAMY



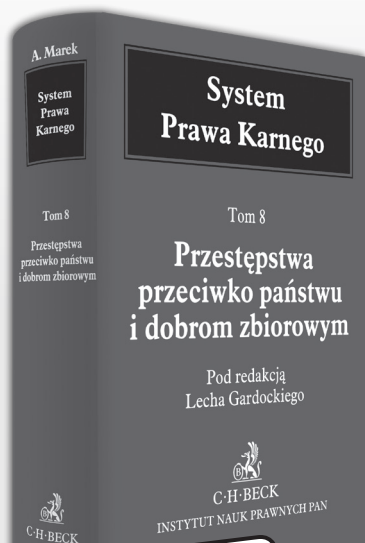
ZAPOWIEDZI

Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury to czasopismo skierowane przede wszystkim do sędziów, prokuratorów, referendarzy sądowych, asystentów sędziów i prokuratorów, urzędników sądów i prokuratury, aplikantów aplikacji: ogólnej, sędziowskiej i prokuratorskiej, przedstawicieli nauki prawa, oraz przedstawicieli innych prawniczych grup zawodowych.

Do pobrania na:

http://www.kSSIP.gov.pl/info/opublikowane_numery

System Prawa Karnego



ZAPOWIEDŹ